



PISMO URZĘDOWE WROCŁAWSKIEJ
KURII METROPOLITALNEJ

WROCŁAWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

NR 2/2011

ROK LXIV

KWIECIEŃ–CZERWIEC 2011r.

Redakcja
ks. Krzysztof Kanton

Korekta
Bożena Sobota

Projekt graficzny, skład
Andrzej Duliba

Redakcja dziękuje klerykowi Marcinowi Milianowi
za pomoc przy kompletowaniu dokumentów

Wydawca
Kuria Metropolitalna Wrocławska
50-328 Wrocław, ul. Katedralna 13
tel. 71 327 11 11
fax 71 322 82 69
e-mail: kuria@archidiecezja.wroc.pl
www.archidiecezja.wroc.pl

Drukarnia Tumska, zam. 116/2011

SPIS TREŚCI

Ojciec Święty Benedykt XVI	7
1. Msza św. w Niedzielę Palmową. Watykan, 17 kwietnia 2011 r. Chrystus wynosi nas aż na wysokość Boga	7
2. Audiencja generalna w Wielką Środę. Watykan, 20 kwietnia 2011 r. Tajem- nica Wielkiego Tygodnia umacnia wiarę	10
3. Msza św. Krzyżma w Wielki Czwartek. Watykan, 21 kwietnia 2011 r. Bądźmy prawdziwymi chrześcijanami, godnymi tego miana	15
4. Msza św. Wieczery Pańskiej. Watykan 21 kwietnia 2011 r. Eucharystia jest tajemnicą wielkiej bliskości i komunii każdego człowieka z Panem . .	19
5. Rozważania na Drogę Krzyżową przygotowane przez matkę Marię Ritę Piccione, przełożoną federacji mnieszek augustiańskich. Rzymskie Kolo- seum, 22 kwietnia 2011 r.	23
6. Rozważanie na zakończenie Drogi Krzyżowej w Wielki Piątek. Rzym, 22 kwietnia 2011 r. Krzyż Chrystusa mówi o tajemnicy miłości Boga	42
7. Wigilia Paschalna. Watykan, 23 kwietnia 2011 r. Zmartwychwstanie Jezusa zakończeniem dzieła stworzenia i początkiem nowego życia	43
8. Orędzie wielkanocne. Watykan, 24 kwietnia 2011 r.	47
9. <i>Regina caeli</i> w Poniedziałek Wielkanocny. Watykan 25 kwietnia 2011 r. Kościół jest znakiem nowej obecności Jezusa	50
10. Pierwsza katecheza Benedykta XVI o modlitwie. Watykan, 4 maja 2011 r.	51
11. Katecheza wygłoszona podczas audiencji ogólnej. Watykan, 11 maja 2011 r.	55
12. <i>Regina Caeli</i> w Niedzielę Dobrego Pasterza. Watykan, 15 maja 2011 r.	58
13. Orędzie na 48. Światowy Dzień Modlitw o Powołania. Watykan, 15 maja 2011 r. – IV niedziela wielkanocna. Proponować powołania w Kościele lokalnym	60
14. Apel o modlitwę za Kościół w Chinach. Watykan, 18 maja 2011 r.	63
15. Katecheza wygłoszona podczas audiencji ogólnej. Watykan, 18 maja 2011 r.	65
16. Katecheza wygłoszona podczas audiencji ogólnej. Watykan, 25 maja 2011 r.	69
17. Przemówienie powitalne Benedykta XVI podczas pielgrzymki do Chor- wacji. Zagrzeb, 4 czerwca 2011 r.	73
18. Homilia wygłoszona podczas Mszy św. na hipodromie. Zagrzeb, 5 czerwca 2011 r.	75
19. Przemówienie Benedykta XVI do chorwackiej młodzieży, Zagrzeb, 5 czer- wca 2011 r.	78
20. Przemówienie Benedykta XVI podczas niesporów w katedrze. Zagrzeb, 5 czerwca 2011 r.	82

21. Rozważania przed modlitwą <i>Regina Coeli</i> . Zagrzeb, 5 czerwca 2011 r. . .	85
22. Katecheza wygłoszona podczas audiencji ogólnej. Watykan, 8 czerwca 2011 r.	86
23. Katecheza wygłoszona podczas audiencji ogólnej. Watykan, 15 czerwca 2011 r.	89
24. Katecheza wygłoszona podczas audiencji ogólnej. Watykan, 22 czerwca 2011 r.	93
25. Rozważanie o Eucharystii przed modlitwą Anioł Pański. Watykan, 26 czerwca 2011 r.	96
26. Homilia z uroczystości św. św. Piotra i Pawła. Watykan, 29 czerwca 2011 r. 60. rocznica święceń kapłańskich papieża	98
27. Rozważanie przed modlitwą Anioł Pański w uroczystość św. św. Piotra i Pawła. Watykan, 29 czerwca 2011 r.	102
28. Deklaracja Papieskiej Rady ds. Interpretacji Tekstów Prawnych na temat poprawnej interpretacji kanonu 1382 Kodeksu Prawa Kanonicznego . .	103
29. Jan Paweł II i Benedykt XVI wobec nadużyć seksualnych duchowieństwa	107
30. Okólnik do Konferencji Episkopatów w sprawie opracowania Wytycznych dotyczących sposobów postępowania w przypadku nadużyć seksualnych popełnionych przez duchownych wobec osób niepełnoletnich. Watykan, 16 maja 2011r.	114
Beatyfikacja papieża Jana Pawła II	120
31. Beatyfikacja Papieża Jana Pawła II	120
32. Homilia Benedykta XVI podczas beatyfikacji Jana Pawła II. Watykan, 2 maja 2011 r. Błogosławiony jesteś, umiłowany Janie Pawle II	123
33. Przesłanie Ojca świętego Benedykta XVI do Polaków wyemitowane w Telewizji Polskiej w przeddzień beatyfikacji. Watykan, 1 maja 2011 r.	128
34. Homilia kard. Tarcisio Bertone podczas Mszy św. dziękczynnej za beatyfikację Jana Pawła II. Watykan, 2 maja 2011 r.	129
35. Przemówienie kard. Stanisława Dziwisza podczas Mszy św. dziękczynnej. Watykan, 2 maja 2011 r.	133
36. Homilia abp. Józefa Kowalczyka podczas Mszy św. dziękczynnej za beatyfikację Jana Pawła II. Watykan, 3 maja 2011 r.	135
37. Wspomnienie liturgiczne bł. Jana Pawła II	139
38. Formularz mszalny o bł. Janie Pawle II, papieżu	141
39. Liturgia godzin – wspomnienie bł. Jana Pawła II	142
40. Modlitwy przez wstawiennictwo bł. Jana Pawła II	144
Episkopat Polski	152
41. Homilia Prymasa Polski abp. Józefa Kowalczyka podczas Mszy św. odprawianej w pierwszą rocznicę tragedii smoleńskiej. Gniezno, 10 kwietnia 2011 r.	152
42. Homilia abp. Stanisława Gądeckiego podczas głównych obchodów I rocznicy katastrofy smoleńskiej. Warszawa, archikatedra św. Jana, 10 kwietnia 2011 r.	156

43. List biskupów polskich do kapłanów na Wielki Czwartek. Warszawa, 21 kwietnia 2011 r. Kapłan kształtowany przez słowo Boże.	164
44. List kard. Levady do przewodniczącego KEP w związku z okólnikiem nt. nadużyć seksualnych ze strony duchownych wobec osób nieletnich, 16 maja 2011 r.	171
45. Apel o modlitwę za Kościół w Chinach	172
46. Oświadczenie Prezydium Konferencji Episkopatu Polski. Warszawa, 23 maja 2011 r.	174
47. Homilia abp. Józefa Michalika wygłoszona podczas IV Dnia Dziękczynienia na Polach Wilanowskich. Warszawa, 5 czerwca 2011 r.	175
48. Komunikat z posiedzenia Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu RP i Konferencji Episkopatu Polski. Warszawa, 15 czerwca 2011 r.	183
49. Komunikat z 355. zebrania plenarnego Konferencji Episkopatu Polski. Licheń–Włocławek, 26 czerwca 2011 r.	184

Biskup Ordynariusz Jego Ekscelencja Marian Gołębiwski

Arceybiskup Metropolita Wrocławski 187

50. Homilia w czasie Mszy św. z okazji 6. rocznicy śmierci Sługi Bożego Jana Pawła II. Wrocław, archikatedra św. Jana Chrzciciela, 2 kwietnia 2011 r. Miłosierdzie Boże ostatnim słowem papieża	187
51. Homilia w czasie Mszy św. dla Polaków. Kolonia, katedra, 10 kwietnia 2011 r. Pojednanie polsko-niemieckie	191
52. Homilia na uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski. Wrocław, archikatedra św. Jana Chrzciciela, 3 maja 2011 r. Tyś wielką chlubą naszego narodu!	195
53. Homilia w czasie święceń kapłańskich. Wrocław, archikatedra św. Jana Chrzciciela, 21 maja 2011 r. Posłani przez Pana	200
54. Podziękowanie księży neoprezbiterów za udzielone święcenia prezbiteratu. Wrocław, archikatedra św. Jana Chrzciciela, 21 maja 2011 r.	203
55. Zaproszenie do udziału w XXXI Pieszej Pielgrzymce Wrocławskiej na Jasną Górę – 2–10 sierpnia 2011 r. Wrocław, 10 czerwca 2011 r.	206
56. Zaproszenie do udziału w dziękczynieniu Archidiecezji Wrocławskiej za dar beatyfikacji Jana Pawła II – 12 czerwca 2011 r. Wrocław, 26 maja 2011 r.	207
57. Homilia na Niedzielę Zesłania Ducha Świętego. Dziękczynienie za beatyfikację Jana Pawła II. Wrocław, rynek, 12 czerwca 2011 r. Zostali napełnieni Duchem Świętym	209
58. Homilia wygłoszona w czasie święceń diakonatu, Wrocław, archikatedra św. Jana Chrzciciela, 24 czerwca 2011 r. Prawda nie boi się śmierci	213
59. Nadanie przywileju noszenia rokiety i mantoletu (mianowanie nowych kanoników tytularnych) w Archidiecezji Wrocławskiej	215

Kuria Metropolitalna Wrocławska. Komunikaty i Zarządzenia	217
60. Rejonowy Dzień Skupienia dla duchowieństwa – 7 maja 2011 r.	217
61. Marsz dla Rodzin – 28 maja 2011 r.	218
62. Komunikaty Wydziału Duszpasterskiego na Rejonowy Dzień Skupienia Kapłanów – 7 maja 2011 r. Dziękczynienie duchowieństwa Archidiecezji Wrocławskiej za beatyfikację Ojca świętego Jana Pawła II	219
63. Zaproszenie do udziału w rekolekcjach i ogólnopolskiej pielgrzymce służby zdrowia na Jasną Górę – 20–22 maja 2011 r.	220
64. Dzień skupienia dla narzeczonych – 5 czerwca 2011 r.	221
65. Dar modlitwy adoracyjnej w miesiącu czerwcu dla Benedykta XVI z racji 60. rocznicy święceń kapłańskich	222
66. XXX Ogólnopolska Pielgrzymka na Jasną Górę w intencji odnowy moralnej Narodu Polskiego – 18–19 czerwca 2011 r.	223
67. Noce Kościołów. Europejskie Dni Dziedzictwa Chrześcijańskiego – 24–26 czerwca 2011 r.	224
Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu	225
68. List Rektora Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu z okazji Świąt Wielkanocnych Zmartwychwstania Pańskiego 2011 r.	225
69. Komunikat na Konferencję Rejonową dla Duchowieństwa	228
Zmarli kapłani pracujący w Archidiecezji Wrocławskiej	230
70. Księża zmarli w drugim kwartale 2011 r.	230
71. <i>Pro Memoria</i> . Wspomnienie o ks. prałacie Janie Czaplińskim	230
Zmiany personalne w 2011 r. (czerwiec)	233
72. Księża proboszczowie.	233
73. Księża wikariusze.	235
74. Księża neoprezbiterzy skierowani do pracy duszpasterskiej w parafiach z dniem 25 czerwca 2011 r.	239
Refleksje i wnioski duszpasterskie.	241
75. Ks. prof. PWT TADEUSZ RERON, Małżeństwo i rodzina w nauczaniu ks. Aleksandra Zienkiewicza	241

OJCIEC ŚWIĘTY BENEDYKT XVI

1

MSZA ŚW. W NIEDZIEŁĘ PALMOWĄ

Watykan, 17 kwietnia 2011 r.

Chrystus wynosi nas aż na wysokość Boga

Drodzy bracia i siostry, droga młodzieży!

Każdego roku na nowo w Niedzielę Palmową z przejęciem idziemy z Jezusem na górę, ku świątyni, towarzyszymy Mu w drodze ku wysokościami. W tym dniu na całej powierzchni ziemi i we wszystkich czasach młodzieź i ludzie w każdym wieku pozdrawiają Go okrzykami: „Hosanna Synowi Dawida! Błogosławiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie!”

Ale co naprawdę oznacza nasze przyłączenie się do tej procesji – do rzeszy tych, którzy razem z Jezusem szli do Jerozolimy, sławiąc Go jako króla Izraela? Czy jest to coś więcej niż ceremonia, piękny zwyczaj? Czy ma to może coś wspólnego z prawdziwą rzeczywistością naszego życia, naszego świata? Aby znaleźć odpowiedź, powinniśmy przede wszystkim wyjaśnić, czego sam Jezus w rzeczywistości pragnął i co uczynił. Po wyznaniu wiary przez Piotra w Cezarei Filipowej, na północnych obrzeżach Ziemi Świętej, Jezus wyruszył jako pielgrzym w drogę do Jerozolimy na święto Paschy. Zmierza do Świątyni w Świętym Mieście, do tego miejsca, które Izraelowi w szczególnie sposób dawało poczucie pewności, że Bóg jest z Jego ludem. Udaje się na święto Paschy, powszechnie obchodzone na pamiątkę wyzwolenia z Egiptu i będące znakiem nadziei na ostateczne wyzwolenie. On wie, że czeka Go nowa Pascha i że to On sam zajmie miejsce składanych w ofierze jagniąt, ofiarowując samego siebie na krzyżu. Wie, że w tajemniczych darach chleba i wina ofiaruje się na zawsze swoim, otworzy im dostęp do nowej drogi wyzwolenia, do komunii z Bogiem żyjącym. Jest w drodze ku wyżynom krzyża, ku chwili, w której miłość czyni z siebie dar. Ostateczną meta Jego pielgrzymowania jest wyżyna samego Boga, na którą On chce wynieść istotę ludzką.

Nasza dzisiejsza procesja ma zatem obrazować coś głębszego, ma być uwi-docznieniem faktu, że razem z Jezusem podejmujemy pielgrzymkę – wchodzi-my na wzniosłą drogę ku żyjącemu Bogu. Chodzi właśnie o tę drogę wzwyż. Do wejścia na nią zaprasza nas Jezus. Ale jak możemy sprostać tej wspinaczce? Czy przypadkiem nie przekracza to naszych sił? Tak, przekracza ona nasze moż-liwości. Ludzi od zawsze przepełniało pragnienie – a dziś pragną tego bardziej niż kiedykolwiek – by „być jak Bóg”, by dostać się na wysokości Boga. We wszystkich wynalazkach ludzkiej myśli chodzi w ostatecznym rozrachunku o to, by uzyskać skrzydła, aby móc wznieść się na wyżyny Bytu, aby stać się nieza-leżnymi, całkowicie wolnymi, takimi jak Bóg. Ludzkość zdołała zrealizować tak wiele rzeczy: jesteśmy w stanie latać. Możemy widzieć się, słyszeć i rozmawiać ze sobą z jednego krańca świata na drugi. A jednak siła ciężkości, która ściąga nas w dół, jest potężna. Wraz z naszymi możliwościami wzrosło nie tylko dobro. Zwiększyły się również moce zła i czyhają niczym groźne burze nad historią. Pozostały także nasze ograniczenia: wystarczy pomyśleć o klęskach, które w tych miesiącach spadły na ludzkość i nadal ją gnębią.

Ojcowie wyrazili się, że człowiek znajduje się w punkcie przecięcia dwóch pól grawitacyjnych. Przede wszystkim jest to siła ciężenia, która ściąga w dół – ku egoizmowi, ku kłamstwu i złu; ciężenie, które nas poniża i oddala od wyżyn Boga. Z drugiej strony jest siła przyciągania miłości Bożej: fakt, że jesteśmy kochani przez Boga, i nasza odpowiedź miłości pociągają nas ku górze. Czło-wiek znajduje się w obrębie działania tej podwójnej siły grawitacyjnej i wszystko polega na tym, by wydostać się z pola grawitacji zła i stać się wolnym, dać się całkowicie przyciągnąć sile grawitacyjnej Boga, która nas czyni autentycznymi, wywyższa nas, daje nam prawdziwą wolność.

Po liturgii słowa, na początku Modlitwy Eucharystycznej, podczas której Pan wchodzi między nas, Kościół kieruje do nas wezwanie: „*Sursum corda* – w górę serca!” Według koncepcji Biblii i zgodnie z wizją ojców, serce jest tym centrum człowieka, w którym łączą się umysł, wola i uczucia, ciało i dusza. Jest owym centrum, w którym duch staje się ciałem, a ciało staje się duchem; w któ-rym wola, uczucie i umysł łączą się w poznawaniu Boga i w miłości do Niego. Trzeba, aby to „serce” zostało wzniesione. Ale powtórzę to jeszcze raz: sami jesteśmy zbyt słabi, by wznieść nasze serca aż na wysokość Boga. Nie jesteśmy w stanie tego uczynić. Właśnie dumne przeświadczenie, że możemy to uczynić sami, ściąga nas w dół i oddala od Boga. Sam Bóg musi nas pociągnąć do góry i to właśnie Chrystus zapoczątkował na krzyżu. On zstąpił aż po skrajne niziny życia ludzkiego, aby nas pociągnąć w górę do siebie, ku żyjącemu Bogu. On unizył samego siebie, mówi dzisiaj drugie czytanie. Tylko w ten sposób nasza

wyniosłość mogła zostać przezwyciężona: uniżenie się Boga jest najwyższą formą Jego miłości, a ta pokorna miłość pociąga ku górze.

Psalm 24, procesyjny, proponowany przez Kościół jako „śpiew na wejście” w dzisiejszej liturgii, wymienia pewne konkretne elementy należące do naszej wędrówki ku górze, a bez których nie możemy być wywyższeni: nieskalane ręce, czyste serce, odrzucenie kłamstwa, poszukiwanie oblicza Boga. Wielkie zdobycze techniki dają nam wolność i przyczyniają się do postępu ludzkości, jedynie gdy są związane z takimi postawami – jeżeli nasze ręce stają się nieskalane i nasze serce czyste, jeżeli poszukujemy prawdy, poszukujemy samego Boga i pozwalamy się dotknąć Jego miłości i przez nią pobudzić. Wszystkie te elementy drogi ku górze są skuteczne jedynie wtedy, gdy z pokorą uznajemy, że musimy być pociągnięci ku górze; jeżeli odrzucimy wyniosłe pragnienie uczynienia się sami Bogiem. Potrzebujemy Jego – On nas pociąga ku górze, podtrzymuje nas w swoich rękach, czyli w wierze – nadaje nam właściwy kierunek i wewnętrzną siłę, która nas unosi ku górze. Potrzebujemy pokory wiary, która szuka oblicza Boga i zawiera się w prawdzie Jego miłości.

Kwestia, jak człowiek może wznieść się ku górze, stać się w pełni sobą i być prawdziwie podobnym do Boga, od zawsze nurtowała ludzkość. Dyskutowali nad nią żarliwie filozofowie platońscy z III i IV w. Ich główne pytanie dotyczyło tego, jak znaleźć środki oczyszczenia, za pomocą których człowiek mógłby się uwolnić od wielkiego ciężaru ściągającego go w dół i wznieść się na wyżyny swojego prawdziwego bytu, na wyżyny bóstwa. Święty Augustyn w swoim poszukiwaniu właściwej drogi przez pewien czas szukał wsparcia w tych filozofach. Ale na koniec musiał uznać, że nie dawały mu wystarczającej odpowiedzi, że ich metody nie pozwoliłyby mu naprawdę dotrzeć do Boga. Powiedział do tych, którzy je reprezentowali: Uznajcie zatem, że moc człowieka i wszystkich jego oczyszczeń nie jest wystarczająca, aby rzeczywiście wynieść go na wyżyny boskie, na stosowne dla niego wyżyny. I powiedział, że zwątpiłby w samego siebie i w życie ludzkie, jeżeliby nie znalazł Tego, który czyni to, czego my sami nie możemy dokonać; Tego, który nas wynosi na wyżyny Boga pomimo naszej nędzy – Jezusa Chrystusa, który będąc Bogiem, zniżył się do nas i w swojej ukrzyżowanej miłości bierze nas za rękę i prowadzi do góry.

Idziemy z Panem w pielgrzymce ku górze. Staramy się mieć serce czyste i nieskalane ręce, poszukujemy prawdy, poszukujemy oblicza Bożego. Okażmy Panu nasze pragnienie stania się ludźmi sprawiedliwymi i prosimy Go: Pociągnij nas ku górze! Oczyszć nas! Spraw, aby do nas odnosiły się słowa, które śpiewamy w Psalmie procesyjnym; to znaczy, żebyśmy mogli należeć do pokolenia, które szuka Boga, do pokolenia tych, „co szukają oblicza Boga Jakubowego” (Ps 24 [23], 6). Amen.

AUDIENCJA GENERALNA W WIELKĄ ŚRODĘ

Watykan, 20 kwietnia 2011 r.

Tajemnica Wielkiego Tygodnia umacnia wiarę

Drodzy bracia i siostry!

Jesteśmy już w środku Wielkiego Tygodnia, u kresu wielkopostnej drogi. Jutro rozpoczniemy Triduum Paschalne, trzy święte dni, podczas których Kościół wspomina tajemnicę męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa. Gdy Syn Boży stał się człowiekiem w posłuszeństwie Ojcu i upodobnił do nas we wszystkim oprócz grzechu (por. Hbr 4, 15), zgodził się wypełnić do końca Jego wolę, przyjmując z miłości do nas cierpienie i krzyż, by dać nam udział w swoim zmartwychwstaniu, abyśmy z Nim i przez Niego mogli doznać pociechy i żyć na zawsze w pokoju. Dlatego wzywam was do przyjęcia tej tajemnicy zbawienia, do głębokiego uczestnictwa w Triduum Paschalnym, które stanowi szczyt całego roku liturgicznego oraz szczególnie łaski dla każdego chrześcijanina. Zachęcam was do większego wysiłku, skupienia i modlitwy, by w tych dniach jeszcze głębiej sięgnąć do tego źródła łaski. W związku z tym przed zbliżającymi się świętami każdego chrześcijanina zaprasza się do przystąpienia do sakramentu pojednania, który jest chwilą szczególnego zbliżenia do śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, ażeby mógł owocniej uczestniczyć w obchodach Wielkanocy.

Wielki Czwartek jest dniem, w którym wspominamy ustanowienie Eucharystii oraz kapłaństwa służebnego. Przed południem każda wspólnota diecezjalna zgromadzona w kościele katedralnym wokół biskupa, sprawuje Mszę św. Krzyżma, podczas której zostają poświęcone święte krzyżmo, olej katechumenów oraz olej chorych. Poczynając od Triduum Paschalnego, przez cały rok liturgiczny olejów tych będzie się używać do sakramentów chrztu, bierzmowania, święceń kapłańskich i biskupich oraz namaszczenia chorych. Uwydatnia to fakt, że zbawienie przekazywane za pośrednictwem znaków sakramentalnych, ma swoje źródło właśnie w misterium paschalnym Chrystusa. Jesteśmy bowiem odkupieni dzięki Jego śmierci i zmartwychwstaniu, a przez sakramenty czerpiemy z tego samego źródła łaski. Jutro podczas Mszy św. Krzyżma odnowione zostaną też przyrzeczenia kapłańskie. Wszyscy kapłani na całym świecie odna-

wiąją zobowiązania, które przyjęli na siebie w dniu święceń kapłańskich, by całkowicie oddać się Chrystusowi w spełnianiu świętej posługi na rzecz braci. Bądźmy z naszymi kapłanami modlitwą.

Triduum Paschalne zaczyna się w Wielki Czwartek po południu wspomnieniem Ostatniej Wieczerzy, podczas której Jezus ustanowił Pamiątkę swojej Paschy, dopełniając żydowskiego rytu paschalnego. Zgodnie z tradycją każda rodzina żydowska zgromadzona przy stole w święto Paschy spożywa upieczoną jagnię, wspominając wyzwolenie Izraelitów z niewoli egipskiej, podobnie w Wieczerniku Jezus, prawdziwy Baranek paschalny, świadomy, że zbliża się Jego śmierć, ofiaruje siebie dla naszego zbawienia (por. 1 Kor 5, 7). Odmawiając błogosławieństwo nad chlebem i winem, uprzedza On ofiarę krzyżową i ujawnia pragnienie, by Jego obecność pośród uczniów trwała – pod postaciami chleba i wina staje się obecny w sposób rzeczywisty w swoim ofiarowanym Ciele i przelanej Krwi. Podczas Ostatniej Wieczerzy apostołowie zostają ustanowieni szafarzami tego sakramentu zbawienia; Jezus umywa im nogi (por. J 13, 1-25), zachęcając, by się wzajemnie miłowali, tak jak On ich umiłował, oddając za nich życie. Powtarzając ten gest w liturgii, również i my jesteśmy wezwani do dawania konkretnego świadectwa o miłości naszego Odkupiciela.

Wielki Czwartek kończy się adoracją eucharystyczną, która upamiętnia konanie Pana w ogrodzie Getsemani. Po opuszczeniu Wieczernika oddalił się On sam, by modlić się w obecności Ojca. Ewangelie opowiadają, że w tym momencie głębokiego zjednoczenia Jezus doświadczył wielkiej trwogi, tak wielkiego cierpienia, że pocił się krwią (por. Mt 26, 38). Wiedząc, że niedługo umrze na krzyżu, odczuwa wielką udrękę i bliskość śmierci. W tej sytuacji pojawia się również element, który jest bardzo ważny dla całego Kościoła. Jezus mówi swoim uczniom: pozostańcie tu i czuwajcie i to wezwanie do czuwania dotyczy właśnie chwili udręki, zagrożenia, kiedy przybędzie zdrajca, ale dotyczy całych dziejów Kościoła. Jest to niezmiennie przesłanie dla wszystkich czasów, ponieważ ospałość uczniów nie była tylko problemem tamtej chwili, ale stanowi problem całej historii. Pytamy więc, na czym polega ta ospałość, na czym polegałoby czwanie, do którego wzywa nas Pan. Rzekłbym, że ospałość uczniów na przestrzeni dziejów to pewna niewrażliwość duszy wobec mocy zła, niewrażliwość na całe zło świata. Nie chcemy się zbytnio niepokoić tymi rzeczami, chcemy o nich zapomnieć; myślimy, że może nie będzie aż tak źle, i zapominamy. I nie jest to tylko niewrażliwość na zło, podczas gdy powinniśmy czuwać, aby czynić dobro, aby walczyć o moc dobra. To niewrażliwość na Boga: oto nasza prawdziwa ospałość; ta niewrażliwość na obecność Boga, która sprawia, że jesteśmy niewrażliwi na zło. Nie mamy poczucia Boga – niepokoiłby nas – i dlatego oczywiście nie

wyczuwamy również siły zła i idziemy naszą wygodną drogą. Nocna adoracja Wielkiego Czwartku, czuwanie z Panem powinno właśnie być początkiem refleksji nad ospałością uczniów, obrońców Jezusa, apostołów, nas samych, którzy nie widzimy, nie chcemy widzieć, jak wielka jest moc zła, i nie chcemy uczestniczyć w Jego męce, której celem jest dobro, obecność Boga w świecie, miłość bliźniego i Boga.

Potem Pan zaczyna się modlić. Trzej apostołowie – Piotr, Jakub i Jan – śpią, ale kilka razy się budzą i słyszą powtarzające się słowa modlitwy Pana: „Nie *moja* wola, ale *Twoja* niech się spełni”. Co to za „*moja* wola”, co to za „*Twoja* wola”, o których mówi Jezus? Zgodnie z „*moją* wolą” „nie powinien umrzeć”, powinien Mu zostać oszczędzony ten kielich cierpienia: to wola ludzka, natury ludzkiej i z całą świadomością swojego istnienia Chrystus odczuwa życie, otchłań śmierci, przerażenie przed nicością, grożące cierpienie. A bardziej od nas, którzy czujemy naturalną odrazę do śmierci, naturalny strach przed śmiercią, bardziej od nas On odczuwa bezmiar zła. Razem ze śmiercią odczuwa również całe cierpienie ludzkości. Czuje, że to wszystko stanowi kielich, który musi wypić, musi nim siebie napoić, przyjąć zło świata, wszystko to, co straszne, wrogość wobec Boga, cały grzech. Możemy zrozumieć, że cała ludzka dusza Jezusa jest wstrząśnięta tą rzeczywistością, bo widzi całe jej okrucieństwo: *moją* wolą byłoby nie pić kielicha, ale *moja* wola jest podporządkowana Twojej woli, woli Boga, woli Ojca, która jest również prawdziwą wolą Syna. I tak Jezus przemienia w tej modlitwie naturalną awersję, awersję do tego kielicha, do swojej misji, którą jest śmierć za nas; przemienia tę swoją naturalną wolę w wolę Bożą, w „tak” wobec woli Bożej. Ze swej strony człowiek ma pokusę, by sprzeciwić się woli Bożej, chciałby kierować się własną wolą, czuć się wolny tylko wtedy, gdy jest niezależny; własną autonomię przeciwstawia heteronomii, wypełnianiu woli Bożej. Na tym polega cały dramat ludzkości. Jednak w rzeczywistości ta autonomia nie jest dobra, akceptacja woli Bożej nie oznacza przeciwstawienia się samej sobie, nie jest niewolą depcząca moją wolę, lecz jest przekroczeniem progu prawdy, miłości i dobra. Tę naszą wolę, sprzeciwiającą się woli Bożej, dążącą do autonomii, Jezus ciągnie tę naszą wolę ku górze, ku woli Bożej. Dramat naszego odkupienia polega na tym, że Jezus ciągnie ku górze naszą wolę, nasz sprzeciw wobec woli Bożej, a także nasz sprzeciw wobec śmierci oraz grzechu, i łączy go z wolą Ojca: „nie moja wola, lecz Twoja”. W tej przemianie „nie” w „tak”, w tym włączeniu woli stworzenia w wolę Ojca, przemienia On ludzkość i nas zbawia. I zaprasza nas, byśmy za Nim poszli: wyszli z naszego „nie” i dołączyli do „tak” Syna. Istnieje moja wola, ale decydująca jest wola Ojca, ponieważ jest nią prawda i miłość.

Jeszcze jeden element tej modlitwy wydaje mi się ważny. Trzej świadkowie zapamiętali – jak zaświadcza Pismo Świąte – hebrajskie lub aramejskie słowo, którym posłużył się Jezus, gdy zwrócił się do Ojca; nazwał Go *Abba* – ojcem. Jednakże to wyrażenie, *Abba*, jest zdrobniąłą formą określenia ojciec, słowem używanym jedynie w rodzinie, którego nigdy nie używano w odniesieniu do Boga. Tutaj widzimy, jak Jezus w swoim wnętrzu rozmawia z rodziną, rozmawia naprawdę jak Syn z Ojcem. Widzimy tajemnicę trynitarną: Syna, który rozmawia z Ojcem i zbawia ludzkość.

Jeszcze jedno spostrzeżenie. W Liście do Hebrajczyków znajdujemy głęboką interpretację tej modlitwy Pana, tego dramatu Getsemani. Mówi on: te łzy Jezusa, ta modlitwa, ten krzyk Jezusa, ta udręka, to wszystko nie znaczy po prostu, że ulega On słabości ciała, jak można by powiedzieć. W taki właśnie sposób wypełnia On misję Najwyższego Kapłana, ponieważ Najwyższy Kapłan musi podnieść istotę ludzką z wszystkimi jej problemami i cierpieniami na wysokość Boga. A List do Hebrajczyków mówi: z tym całym głośnym wołaniem, łzami, cierpieniami i modlitwami Pan zanosił nasze rzeczy Bogu (por. Hbr 5, 7 nn). Występuje tu greckie słowo *prosferein*, które jest technicznym terminem na określenie tego, co musi czynić Najwyższy Kapłan, aby ofiarować, na podniesienie rąk w górę.

Podczas tego właśnie dramatu w Getsemani, gdzie moc Boża wydaje się nieobecna, Jezus pełni funkcję Najwyższego Kapłana. Mówi ponadto, że w tym akcie posłuszeństwa, czyli dostosowania naturalnej woli ludzkiej do woli Bożej, doskonalili się kapłan. W ten sposób staje się rzeczywiście Najwyższym Kapłanem ludzkości oraz otwiera niebo i dostęp do zmartwychwstania.

Zastanawiając się nad tym dramatem Getsemani, możemy również dostrzec wielki kontrast między Jezusem, Jego udręką, Jego cierpieniem, a wielkim filozofem Sokratesem, który zachował niezmacony spokój w obliczu śmierci. I wydaje się, że jest to ideał. Możemy podziwiać tego filozofa, ale posłannictwo Jezusa było inne. Do Jego posłannictwa nie należała ta cała obojętność i wolność; Jego posłannictwo polegało na wzięciu na siebie całego naszego cierpienia, całego ludzkiego dramatu. I właśnie dlatego upokorzenie Getsemani ma istotne znaczenie dla posłannictwa Człowieka-Boga. On nosi w sobie nasze cierpienie, nasze ubóstwo i przemienia je zgodnie z wolą Bożą. W ten sposób otwiera bramy nieba, otwiera niebo: ten przybytek Najświętszego, który dotychczas człowiek zamykał przed Bogiem, zostaje otwarty przez Jego cierpienie i posłuszeństwo. Oto parę uwag dotyczących Wielkiego Czwartku, naszych obchodów nocy Wielkiego Czwartku.

W Wielki Piątek będziemy wspominać mękę i śmierć Pana; będziemy adoro-
wać ukrzyżowanego Chrystusa, uczestniczyć przez pokutę i post w Jego cierpie-
niach. Kierując „spojrzenie na Tego, którego przebili” (por. J 19, 37), możemy
zaczepnąć z Jego przebitego serca, z którego wypływa krew i woda, niczym ze
źródła; to serce, z którego wypływa miłość Boża do każdego człowieka, daje nam
Jego Ducha. Pójdźmy również i my w Wielki Piątek za Jezusem wchodzącym
na Kalwarię, pozwólmy Mu, by prowadził nas aż na krzyż, przyjmijmy ofiarę
Jego ciała złożonego w ofierze. I wreszcie w Wielką Sobotę będziemy w nocy
sprawować uroczyste Wigilię Paschalną, podczas której zostaje nam ogłoszone
zmartwychwstanie Chrystusa, Jego ostateczne zwycięstwo nad śmiercią, któ-
re jest dla nas wezwaniem, byśmy byli z Nim nowymi ludźmi. Uczestnicząc
w tej świętej Wigilii, najważniejszej nocy całego roku liturgicznego, będziemy
wspominali nasz chrzest, w którym my również zostaliśmy pogrzebani z Chry-
stusem, by razem z Nim powstać z martwych i uczestniczyć w uczcie niebieskiej
(por. Ap 19, 7-9).

Drodzy przyjaciele, próbowaliśmy zrozumieć stan ducha, w jakim Jezus
przeżywał chwile najcięższej próby, usiłując pojąć, co kierowało Jego czynami.
Kryterium kierującym wszystkimi wyborami Jezusa podczas Jego życia było nie-
złomne pragnienie, by miłować Ojca, stanowić jedno z Ojcem i dochować Mu
wierności; decyzja, by odpowiedzieć na Jego miłość, spowodowała, że we wszyst-
kich okolicznościach zgodził się na plan Ojca, utożsamiał się z powierzonym Mu
zamysłem miłości, by w Nim zjednoczyć wszystko, by wszystko doprowadzić
do Niego. Przeżywając ponownie święte Triduum, również i my przygotujmy
się do zaakceptowania w naszym życiu woli Bożej, świadomi, że w woli Bożej,
nawet jeśli wydaje się ona uciążliwa, sprzeczna z naszymi zamiarami, jest nasze
prawdziwe dobro, droga życia. Niech prowadzi nas tą drogą Dziewica Matka
i wyprosi nam u swego Syna tę łaskę, byśmy z miłości do Jezusa poświęcili nasze
życie służbie braciom. Dziękuję.

[*po polsku:*]

Pozdrawiam obecnych tu Polaków. Liturgia Wielkiego Tygodnia wprowa-
dza nas w tajemnice męki i śmierci Bożego Syna, aby niedzielny poranek
zabłyśnął światłem Jego zmartwychwstania. Życzę, aby przeżywanie tych ta-
jemnic umacniało w nas wiarę, budziło nadzieję i rozpałało miłość, abyśmy
coraz pełniej uczestniczyli w rzeczywistości naszego odkupienia. Niech Bóg
wam błogosławi!

MSZA ŚW. KRZYŻMA W WIELKI CZWARTEK

Watykan, 21 kwietnia 2001 r.

Bądźmy prawdziwymi chrześcijanami, godnymi tego miana**Drodzy bracia i siostry!**

W centrum dzisiejszej porannej liturgii jest poświęcenie olejów świętych – oleju do namaszczenia katechumenów, oleju do namaszczenia chorych i krzyżma, używanego przy sprawowaniu wielkich sakramentów, które udzielają Ducha Świętego: bierzmowania, święceń kapłańskich i biskupich. W sakramentach Pan dotyka nas za pośrednictwem elementów stworzenia. Staje się widoczna jedność stworzenia i odkupienia. Sakramenty są wyrazem cielesności naszej wiary, która obejmuje ciało i duszę – całego człowieka. Chleb i wino są owocami ziemi i pracy człowieka. Pan wybrał je na nośniki swojej obecności. Olej jest symbolem Ducha Świętego i zarazem odsyła nas do Chrystusa: słowo „Chrystus” (Mesjasz) oznacza „Namaszczony”. Człowieczeństwo Jezusa przez jedność Syna z Ojcem jest włączone w komunię z Duchem Świętym, a przez to jest «namaszczone» w niepowtarzalny sposób, przeniknięte Duchem Świętym. To, co w przypadku królów i kapłanów Starego Przymierza dokonywało się w sposób symboliczny przez namaszczenie olejem, przez które byli utwierdzani na swoim urzędzie, w przypadku Jezusa dokonuje się w pełni realnie: Jego człowieczeństwo jest przeniknięte mocą Ducha Świętego. On otwiera naszą ludzką naturę na dar Ducha Świętego. Im bardziej jesteśmy zjednoczeni z Chrystusem, tym bardziej zostajemy napełnieni Jego Duchem – Duchem Świętym. Nazywamy siebie „chrześcijanami”, co znaczy „namaszczeni” – tymi, którzy należą do Chrystusa, a zatem mają udział w Jego namaszczeniu, są dotknięci przez Jego Ducha. Nie chcę tylko nazywać się chrześcijaninem, ale chcę nim także być – mówił św. Ignacy Antiocheński. Pozwólmy, aby właśnie te święte oleje, które w tej godzinie są poświęcane, przypominały nam o tym zadaniu zawierającym się w słowie „chrześcijanin” i prośmy Pana, abyśmy coraz bardziej byli chrześcijanami, a nie tylko tak się nazywali.

Podczas liturgii tego dnia poświęcane są, jak już powiedzieliśmy, trzy oleje. W tych trzech olejach wyrażają się trzy zasadnicze wymiary życia chrześcijańskiego, które teraz rozważymy. Przede wszystkim – olej katechumenów. Ten olej

wskazuje niejako pierwszy sposób, w jaki nas dotyka Chrystus i Jego Duch – wewnętrzny dotyk, przez który Pan przyciąga ludzi do siebie. To pierwsze namaszczenie, które następuje jeszcze przed chrztem, kieruje nasze spojrzenie następnie ku osobom wyruszającym w drogę do Chrystusa – ku osobom poszukującym wiary, poszukującym Boga. Olej katechumenów mówi nam o tym, że nie tylko ludzie szukają Boga. Sam Bóg wyruszył, by nas szukać. Fakt, że On sam stał się człowiekiem i zstąpił w otchłań ludzkiego istnienia, aż po noc śmierci, pokazuje nam, jak bardzo Bóg kocha człowieka, swoje stworzenie. Powodowany miłością Bóg wyszedł nam na spotkanie. „Szukając mnie, usiadłeś strudzony, [...]. Oby tak wielki wysiłek nie okazał się próżny!” – modlimy się w *Dies Irae*. Bóg mnie szuka. Czy chcę Go rozpoznać? Czy chcę, by On mnie poznał, by mnie znalazł? Bóg kocha ludzi. Wychodzi naprzeciw niepokojowi naszego serca, niepokojowi naszych pytań i poszukiwań z niepokojem swojego serca, które skłania Go do dokonania dla nas największego czynu. Nie powinien wygasnąć w nas niepokój w odniesieniu do Boga, nie powinniśmy ustać w drodze do Niego, aby Go lepiej poznać, aby Go lepiej kochać. W tym sensie powinniśmy pozostać na zawsze katechumenami. „Szukajcie zawsze Jego oblicza!” – mówi Psalm (105 [104], 4). Augustyn komentuje to następująco: Bóg jest tak wielki, że zawsze nieskończenie przekracza całe nasze poznanie i całe nasze istnienie. Poznawanie Boga nigdy się nie kończy. Przez całą wieczność możemy, z coraz większą radością, wciąż Go szukać, aby Go coraz lepiej poznawać i coraz bardziej kochać. „Niespokojne jest serce nasze, dopóki w Tobie nie spocznie” – mówi Augustyn na początku swoich *Wyznań*. Tak, człowiek jest niespokojny, ponieważ wszystko, co jest doczesne, jest niewystarczające. Ale czy rzeczywiście jesteśmy o Niego niespokojni? Czy przypadkiem nie pogodziliśmy się z Jego nieobecnością i nie staramy się wystarczyć sami sobie? Nie dopuśćmy do takiego ograniczenia naszej ludzkiej istoty! Bądźmy wciąż w drodze do Niego, tęsknijmy za Nim, otwierajmy się wciąż na nowo na poznanie i na miłość!

Jest też olej do namaszczenia chorych. Mamy przed oczyma rzeszę osób cierpiących: głodnych i spragnionych, ofiary przemocy na wszystkich kontynentach, chorych ze wszystkimi ich cierpieniami, ich nadziejami i desperacją, prześladowanych i deptanych, ludzi ze zranionym sercem. Święty Łukasz opowiada odnośnie do pierwszego posłania uczniów przez Jezusa: „Wysłał ich, aby głosili królestwo Boże i uzdrawiali chorych” (9, 2). Uzdrawianie jest pierwszorzędną misją powierzoną Kościołowi przez Jezusa, zgodnie z przykładem, jaki dał On sam, gdy przemierzał drogi kraju uzdrawiając. Oczywiście głównym zadaniem Kościoła jest głoszenie królestwa Bożego. Ale właśnie samo to głoszenie powinno być procesem uzdrawiania: „był opatrywał rany serc złamanych”

– słyszeliśmy dziś w pierwszym czytaniu, zaczerpniętym z Księgi proroka Izajasza (61, 1). Głoszenie królestwa Bożego, bezgranicznej dobroci Boga, powinno pobudzać przede wszystkim do tego, by leczyć zranione serca ludzi. Człowiek z samej swojej natury jest istotą relacyjną. Jeżeli jednak zakłócona zostaje ta podstawowa relacja, którą jest relacja z Bogiem, wówczas również wszystko inne jest zaburzone. Jeżeli nasz stosunek do Boga jest zaburzony, jeżeli podstawowe ukierunkowanie naszego bytu jest błędne, nie możemy prawdziwie wyzdrowieć na ciele i na duszy. Dlatego pierwsze i podstawowe uzdrowienie dokonuje się przy spotkaniu z Chrystusem, który nas jedna z Bogiem i uzdrowia nasze przygnębię serce. Ale oprócz tego głównego zadania do istotnej misji Kościoła należy także konkretne uzdrawianie z choroby i cierpienia. Olej do namaszczenia chorych jest widzialnym sakramentalnym wyrazem tej misji. W Kościele od początków jego istnienia dojrzewało powołanie do uzdrawiania, dojrzewała troskliwa miłość do osób udręczonych na ciele i na duszy. Toteż korzystam z okazji, żeby jeszcze raz podziękować siostrze i braciom, którzy na całym świecie niosą ludziom uzdrawiającą miłość, nie zważając na ich pozycję czy wyznanie. Od Elżbiety z Turynii, poprzez Wincentego a Paulo, Luizę de Marillac, Kamila de Lellis, aż po Matkę Teresę – by wymienić tylko niektóre nazwiska – przez świat przebiega świetlista szlak utworzony z osób, który ma swój początek w miłości Jezusa do cierpiących i chorych. Dlatego w tej godzinie dziękujemy Panu. Dlatego dziękujemy tym wszystkim, którzy kierując się wiarą i miłością, są u boku cierpiących, dając w ten sposób, w ostatecznym rozrachunku, świadectwo dobroci właściwej Bogu. Olej do namaszczenia chorych jest znakiem owego oleju dobroci serca, którą te osoby – wraz ze swoją kompetencją zawodową – niosą cierpiącym. Bez mówienia o Chrystusie, ukazują Go.

Na trzecim miejscu jest wreszcie najszlachetniejszy z olejów kościelnych: krzyżmo – mieszanina oliwy z oliwek i aromatów roślinnych. Jest to olej do namaszczenia kapłanów oraz namaszczenia królewskiego, które to namaszczenia nawiązują do wielkich tradycji pomazania z czasów Starego Przymierza. W Kościele olej ten służy przede wszystkim do namaszczenia podczas bierzmowania i święceń kapłańskich. Dzisiejsza liturgia łączy z tym olejem słowa obietnicy proroka Izajasza: „Wy zaś będziecie nazywani kapłanami Pana, zwać was będą sługami Boga naszego” (61, 6). W taki sposób prorok nawiązuje do wielkich słów powierzenia misji i obietnicy, które Bóg skierował do Izraela na Synaju: „Wy będziecie Mi królestwem kapłanów i ludem świętym” (Wj 19, 6). W szerokim świecie i dla szerokiego świata, który w większości nie znał Boga, Izrael miał być jakby świątynią Boga dla wszystkich, miał pełnić funkcję kapłańską dla świata. Miał prowadzić świat do Boga, otwierać go na Niego. Święty Piotr w swojej

wielkiej katechezie chrzcielnej odniósł ten przywilej i to zadanie Izraela do całej wspólnoty ochrzczonych, głosząc: „Wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem [Bogu] na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali chwalebne dzieła Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła; wy, którzy byliście nie-ludem, teraz zaś jesteście ludem Bożym” (1 P 2, 9-10). Chrzest i bierzmowanie wprowadzają w ten lud Boży, który obejmuje cały świat; namaszczenie przy chrzcie i bierzmowaniu jest namaszczeniem wprowadzającym w tę posługę kapłańską dla ludzkości. Chrześcijanie są ludem kapłańskim dla świata. Chrześcijanie powinni ukazywać światu Boga żywego, dawać o Nim świadectwo i do Niego prowadzić. Gdy mówimy o tym naszym wspólnym zadaniu, powierzonym nam jako ochrzczonym, to nie dlatego, by się tym chlubić. Jest to żądanie, które zarazem napędza nas radością i budzi w nas niepokój: czy rzeczywiście jesteśmy świątynią Boga w świecie i dla świata? Czy otwieramy ludziom dostęp do Boga, czy raczej go ukrywamy? Czy my – lud Boży – nie staliśmy się przypadkiem w większości ludem niewierzącym i dalekim od Boga? Czyż nie jest prawdą, że Zachód – główne kraje chrześcijaństwa – zmęczony jest swoją wiarą i znudzony własną historią i kulturą, nie chce już znać wiary w Jezusa Chrystusa? Mamy powód, by wołać w tej chwili do Boga: „Nie dopuść, abyśmy się stali nie-ludem! Spraw, abyśmy Cię na nowo uznali! Namaśćcie nas bowiem swoją miłością, zesłałeś na nas swojego Ducha Świętego. Spraw, aby moc Twojego Ducha znów stała się w nas skuteczna, abyśmy z radością dawali świadectwo Twojemu przesłaniu!”

Pomimo całej hańby naszych błędów nie powinniśmy jednak zapominać, że również dzisiaj istnieją świetlane przykłady wiary; że również dzisiaj są osoby, które przez swoją wiarę i swoją miłość dają światu nadzieję. Kiedy 1 maja zostanie beatyfikowany Papież Jan Paweł II, pełni wdzięczności będziemy myśleć o nim jako o wielkim świadku Boga i Jezusa Chrystusa w naszych czasach, jako o człowieku napełnionym Duchem Świętym. Oprócz niego pomyślimy o wielkiej liczbie osób, które on beatyfikował i kanonizował i które dają nam pewność, że Boża obietnica i Jego posłannictwo również dzisiaj nie są próżne.

Zwracam się na koniec do was, drodzy współbracia w posłudze kapłańskiej. Wielki Czwartek jest w szczególności naszym dniem. W czasie Ostatniej Wieczerzy Pan ustanowił kapłaństwo nowotestamentowe. „Uświęć ich w prawdzie” (J 17, 17) – modlił się do Ojca – za apostołów i za kapłanów wszystkich czasów. Z wielką wdzięcznością za powołanie i z pokorą z powodu wszystkich naszych niedociągnięć ponówmy w tej godzinie nasze „tak” w odpowiedzi na wezwanie Pana: Tak, pragnę zjednoczyć się ściśle z Panem Jezusem – wyrzekając się samego siebie... przynaglany miłością Chrystusa. Amen.

MSZA ŚW. WIECZERZY PAŃSKIEJ

Watykan, 21 kwietnia 2011 r.

Eucharystia jest tajemnicą wielkiej bliskości i komunii każdego człowieka z Panem

Drodzy bracia i siostry!

„Gorąco pragnąłem spożyć tę Paschę z wami, zanim będę cierpiał” (Łk 22, 15) – tymi słowami Jezus rozpoczął celebrowanie swojej Ostatniej Wieczerzy i ustanowienie świętej Eucharystii. Jezus zmierzał ku tej godzinie, pragnąc, by nadeszła. W głębi serca oczekiwał tej chwili, w której miał uczynić dar z siebie samego swoim uczniom pod postacią chleba i wina. Czekał na tę chwilę, która miała być w pewnym sensie prawdziwymi zaślubinami mesjańskimi: przemianą darów tej ziemi i staniem się jednym ze swoimi, aby ich przemienić i w ten sposób zapoczątkować przemianę świata. W pragnieniu Jezusa możemy rozpoznać pragnienie samego Boga – Jego miłość do ludzi, do Jego stworzenia, miłość oczekującą. Miłość, która oczekuje na moment zjednoczenia; miłość, która pragnie przyciągnąć ludzi do siebie, aby w ten sposób spełnić także pragnienie samego stworzenia: w istocie oczekuje ono z upragnieniem objawienia się synów Bożych (por. Rz 8, 19). Jezus nas pragnie, czeka na nas. A my – czy rzeczywiście Go pragniemy? Czy rzeczywiście chcemy Go spotkać? Czy gorąco pragniemy być blisko Niego, zjednoczyć się z Nim, którą to możliwość daje nam On w Eucharystii? Czy też może jesteśmy obojętni, roztargnieni, zajęci czym innym? Z przypowieści Jezusa na temat uczt dowiadujemy się, że On wie, co znaczą pozostałe puste miejsca, zna negatywną odpowiedź, obojętność na Niego i na Jego bliskość. Puste miejsca na ucacie weselnej Pana – czy jest wytłumaczenie, czy nie – są dla nas już od dłuższego czasu nie parabolą, ale rzeczywistością, właśnie w tych krajach, którym On okazał swoją szczególną bliskość. Jezus wiedział także o gościach, którzy, owszem, mieli przyjść, lecz bez stroju weselnego – nie radując się z Jego bliskości, powodowani jedynie zwyczajem i z zupełnie innym nastawieniem życiowym. Święty Grzegorz Wielki w jednej ze swoich homilii pytał się: Co to za osoby,

które przychodzą nieodziane w szatę weselną? Co to za szata i jak się ją nabywa? I odpowiada: Ci, którzy zostali powołani i przychodzą, w pewnym sensie wierzą. To wiara otwiera im drzwi. Ale brakuje im weselnej szaty miłości. Kto żyje wiarą nie jako miłością, nie jest przygotowany na ucztę weselną i zostaje wyrzucony. Komunia eucharystyczna wymaga wiary, a wiara potrzebuje miłości, w przeciwnym wypadku jest martwa także jako wiara.

Ze wszystkich czterech Ewangelii dowiadujemy się, że Ostatnia Wieczerza Jezusa przed męką była także momentem przepowiadania. Jezus jeszcze raz przedstawił z naciskiem istotne elementy swojego orędzia. Słowo i sakrament, przesłanie i dar są nierozdzielnie ze sobą związane. Ale podczas Ostatniej Wieczerzy Jezus przede wszystkim się modlił. Mateusz, Marek i Łukasz, opisując modlitwę Jezusa w kluczowym momencie Wieczerzy, używają dwóch słów: „*eucharistesas*” i „*eulogesas*” – „dziękować” i „błogosławić”. Wstępujący ruch dziękczynienia i zstępujący ruch błogosławieństwa łączą się. Słowa przestoczenia są częścią tej modlitwy Jezusa. Są słowami modlitwy. Jezus przemienia swoją mękę w modlitwę, w ofiarę składaną Ojcu za ludzi. Ta przemiana Jego cierpienia w miłość ma moc przemienienia darów, w których On teraz daje samego siebie. On daje je nam, abyśmy my i świat zostali przemienieni. Właściwym i ostatecznym celem przemienienia eucharystycznego jest nasza przemiana w komunii z Chrystusem. Celem Eucharystii jest nowy człowiek, nowy świat, taki, jaki może się narodzić jedynie biorąc początek od Boga, przez dzieło Sługi Bożego.

Od Łukasza, a przede wszystkim od Jana dowiadujemy się, że Jezus w swojej modlitwie podczas Ostatniej Wieczerzy kierował także błagalne prośby do Ojca – prośby, które zawierają jednocześnie apele do Jego uczniów – ówczesnych i wszystkich czasów. Chciałbym tutaj wybrać tylko jedną prośbę, którą Jezus, według Jana, wypowiedział czterokrotnie w swojej modlitwie kapłańskiej. Jak bardzo musiała Go nurtować w sercu! Jest ona nieustannie Jego modlitwą do Ojca za nas: jest to modlitwa o jedność. Jezus mówi wyraźnie, że ta prośba dotyczy nie tylko uczniów, którzy wówczas byli tam obecni, ale obejmuje wszystkich, którzy w Niego uwierzą (por. J 17, 20). Prosi On, „aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie [...], by świat uwierzył” (J 17, 21). Jedność chrześcijan jest możliwa tylko wtedy, gdy są oni ściśle zjednoczeni z Nim, z Jezusem. Istotne są wiara i miłość do Jezusa, wiara w Jego jedność z Ojcem i otwarcie na zjednoczenie z Nim. Ta jedność nie jest więc czymś jedynie wewnętrznym, mistycznym. Musi stać się widzialna, tak dobrze widzialna, aby była dla świata dowodem misji Jezusa powierzonej Mu przez Ojca. Dlatego w tej modlitwie kryje się sens eucharystyczny, który Paweł

wyraźnie ukazał w Pierwszym Liście do Koryntian: „Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem w Ciele Chrystusa? Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba” (1 Kor 10, 16-17). Wraz z Eucharystią rodzi się Kościół. My wszyscy spożywamy ten sam chleb, przyjmujemy to samo ciało Pana, a to oznacza, że On otwiera każdego z nas na coś, co jest poza nami. On sprawia, że wszyscy stajemy się jedno. Eucharystia jest tajemnicą wielkiej bliskości i komunii każdego poszczególnego człowieka z Panem. I jest zarazem widzialną jednością wszystkich. Eucharystia jest sakramentem jedności. Dotyka ona nawet tajemnicy trynitarnej i w ten sposób tworzy zarazem widzialną jedność. Powiedzmy to jeszcze raz – jest ona bardzo osobistym spotkaniem z Panem, a jednak nie jest nigdy tylko aktem indywidualnej pobożności. Konieczne jest, byśmy celebrowali ją razem. W każdej wspólnotcie Pan jest w sposób całkowity. Ale jest On jeden we wszystkich wspólnotach. Dlatego Modlitwa Eucharystyczna Kościoła obowiązkowo zawiera słowa: „*Una cum Papa nostro et cum Episcopo nostro*”. Nie jest to zewnętrzny dodatek do tego, co dzieje się w głębi, lecz konieczny wyraz samej rzeczywistości eucharystycznej. I wymieniamy imię papieża i biskupa: jedność jest w pełni konkretna, ma imiona. W ten sposób jedność staje się widoczna, staje się znakiem dla świata i stanowi dla nas samych konkretne kryterium.

Święty Łukasz przekazał nam konkretny element z modlitwy Jezusa o jedność: „Szymonie, Szymonie, oto szatan domagał się, żeby was przesiał jak pszenicę; ale Ja prosiłem za tobą, żeby nie ustała twoja wiara. Ty ze swej strony utwierdzaj swoich braci” (Łk 22, 31-32). Dziś z bólem jeszcze raz stwierdzamy, że szatanowi zostało dozwolone, by przesiał uczniów w sposób widzialny dla całego świata. I wiemy, że Jezus modlił się za wiarę Piotra i jego następców. Wiemy, że Piotr, który przez wzburzone wody historii idzie na spotkanie z Panem i grozi mu niebezpieczeństwo zatonięcia, jest wciąż podtrzymywany ręką Pana i prowadzony po wodach. A później następuje zapowiedź i powierzenie zadania. „Ty ze swej strony, gdy się nawrócisz...”. Wszystkie istoty ludzkie z wyjątkiem Maryi nieustannie potrzebują nawrócenia. Jezus przepowiada Piotrowi jego upadek i nawrócenie. Z czego Piotr musiał się nawrócić? Na początku, gdy został powołany, przerażony boską mocą Pana i własną niegodziwością, Piotr powiedział: «Wyjdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny!» (Łk 5, 8). W świetle Pana rozpoznaje on swoje braki. Właśnie tak – w pokorze kogoś, kto wie, że jest grzesznikiem – zostaje powołany. Musi wciąż na nowo odnajdować w sobie tę pokorę. W okolicach Cezarei Filipowej Piotr nie chciał się pogodzić z tym, że Jezus będzie musiał

cierpieć i zostać ukrzyżowany. Było to nie do pogodzenia z jego wyobrażeniem Boga i Mesjasza. W Wieczerniku nie chciał zaakceptować, żeby Jezus umył mu nogi: nie pasowało to do jego wizerunku godności Mistrza. W Ogrodzie Oliwnym zadał cios mieczem. Chciał wykazać swoją odwagę. Jednak w obecności służącej powiedział, że nie zna Jezusa. W tamtej chwili wydawało mu się to drobnym kłamstwem, pozwalającym pozostać w pobliżu Jezusa. Jego heroizm legł w nędznej grze o miejsce w centrum wydarzeń. Wszyscy musimy wciąż na nowo uczyć się przyjmować Boga i Jezusa Chrystusa takiego, jaki On jest, a nie takiego, jakim chcielibyśmy, żeby był. Również nam trudno jest zaakceptować, że związał się On z ograniczeniami swojego Kościoła i jego kapłanów. My także nie chcemy pogodzić się z tym, że nie ma On władzy na tym świecie. My także uciekamy się do pretekstów, kiedy przynależność do Niego zbyt wiele kosztuje i staje się zbyt niebezpieczna. Wszyscy potrzebujemy nawrócenia, by przyjąć Jezusa jako Boga i jako Człowieka. Potrzebujemy pokory ucznia, który wypełnia wolę Nauczyciela. W tej godzinie chcemy Go prosić, aby w odpowiedniej chwili spojrzął także na nas, tak jak spojrzął na Piotra, swoimi życzliwymi oczami i aby nas nawrócił.

Nawrócony Piotr jest powołany, aby utwierdzał swoich braci. Nie jest faktem powierzchownym, że to zadanie zostało mu powierzone w Wieczerniku. Posługa jedności ma swoje widzialne miejsce w celebrowaniu świętej Eucharystii. Drodzy przyjaciele, dla Papieża jest wielkim umocnieniem świadomość, że podczas każdego sprawowania Eucharystii wszyscy modlą się za niego; że nasza modlitwa łączy się z modlitwą Pana za Piotra. Tylko dzięki modlitwie Pana i Kościoła Papież może wywiązywać się ze swojego zadania utwierdzania braci – paść owczarnię Jezusa i być gwarantem owej jedności, która staje się widzialnym świadectwem misji Jezusa posłanego od Ojca.

„Gorąco pragnęłam spożyć tę Paschę z wami”. Panie, Ty nas pragniesz, pragniesz mnie. Pragniesz dać nam siebie w świętej Eucharystii, zjednoczyć się z nami. Panie, wzbudź także w nas pragnienie Ciebie. Umocnij naszą jedność z Tobą i między nami. Daj jedność Twojemu Kościołowi, aby świat uwierzył. Amen.

ROZWAŻANIA NA DROGĘ KRZYŻOWĄ
PRZYGOTOWANE
PRZEZ MATKĘ MARIĘ RITĘ PICCIONE,
PRZEŁOŻONĄ
FEDERACJI MNISZEK AUGUSTIAŃSKICH
Rzymskie Koloseum, 22 kwietnia 2011 r.

Wprowadzenie

Chrystus przecież również cierpiał za was i zostawił wam wzór, abyście szli za Nim Jego śladami.

Bracia i siostry w Chrystusie!

Znajdujemy się tego wieczoru w sugestywnej scenografii rzymskiego Koloseum, wezwani słowem dopiero co wygłoszonym w liturgii Wielkiego Piątku, aby przebyć wraz z Ojcem świętym Benedyktem XVI Krzyżową Drogę Jezusa. Zwróćmy nasze wewnętrzne spojrzenie na Chrystusa i wołajmy doń gorącym sercem: „Proszę Cię, Panie, rzeknij duszy mojej: Ja jestem twoim zbawieniem! Rzeknij tak, abym usłyszał!” Jego głos pocieszenia splata się z delikatną nicią naszego „tak”, a Duch Święty, palec Boży, tka mocny wątek wiary, który umacnia i prowadzi. Naśladować, wierzyć, modlić się: oto proste i pewne kroki, które podtrzymują naszą wędrówkę wzdłuż Drogi Krzyżowej i pozwalają nam wejrzeć w drogę Prawdy i Życia.

Modlitwa wstępna

W imię Ojca i Syna i Ducha świętego. Amen.

Módlmy się.

Panie Jezu, Ty nas wzywasz, byśmy szli za Tobą w tę ostatnią Twoją godzinę. W Tobie jest każdy z nas, a my tak liczni jesteśmy jedno w Tobie. Twoja godzina to godzina próby naszego życia w jego aspektach najbardziej bezlitosnych i twardych. To godzina męki Twojego Kościoła i całej ludzkości.

To godzina ciemności: „gdy podwaliny ziemi się zatrząsą”, a człowiek, „okrucuch Twego stworzenia”, wraz z nim jęczy i cierpi; gdy rozmaite maski kłamstwa szydzą z prawdy, a złudy sukcesu tłamszą wewnętrzny głos przyzwoitości; gdy pustka sensu i wartości niszczy dzieło wychowawcze, a nieuporządkowanie serca kiereszkuje prostotę maluczkich i słabych; gdy człowiek gubi drogę prowadzącą do Ojca i już nie rozpoznaje w Tobie pięknego oblicza własnego człowieczeństwa.

W tę godzinę wkrada się pokusa ucieczki, uczucie przestachu i trwogi, gdy robak zwątpienia toczy umysł, a kurtyna ciemności zapada nad duszą.

A Ty, Panie, który czytasz w otwartej księdze naszego kruchego serca, zapytaj nas znowu tego wieczoru, jak kiedyś spytałeś Dwunastu: „Czy i wy chcecie odejść?”.

Nie, Panie, nie możemy i nie chcemy odchodzić, albowiem „Tylko Ty masz słowa życia wiecznego”, tylko Ty jesteś „słowem prawdy”, a Twój Krzyż jest jedynym „kluczem tajemnic prawdy i życia”.

W tym przyłgnięciu jest nasze uwielbienie, gdy zza horyzontu „owego jeszcze nie” promyk radości całuje „owo już” naszej wędrownki.

Amen.

Stacja pierwsza Jezus na śmierć skazany

Jezus milczy, strzeże w sobie prawdy

C.: Kłaniamy ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.

W.: Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Z Ewangelii według św. Jana 18, 37-40.

Piłat zatem powiedział do Niego: „A więc jesteś królem?” Odpowiedział Jezus: „Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu”. Rzekł do Niego Piłat: „Cóż to jest prawda?” To powiedziawszy wyszedł powtórnie do Żydów i rzekł do nich: „Ja nie znajduję w Nim żadnej winy. Jest zaś u was zwyczaj, że na Paschę uwalniam wam jednego [więźnia]. Czy zatem chcecie, abym wam uwolnił Króla Żydowskiego?” Oni zaś powtórnie zawołali: „Nie tego, lecz Barabasa!”. A Barabasz był zbrodniarzem.

Rozważanie

Piłat nie znajduje w Jezusie żadnego powodu, by go skazać. Ale tak samo nie znajduje w sobie siły, by przeciwstawić się samemu skazaniu. Jego we-

wewnętrzny słuch pozostaje głuchy na słowo Jezusa i nie rozumie Jego świadectwa danemu prawdzie. „Słuchanie prawdy polega na tym, by wierzyć w nią i być jej posłusznym”. Polega na poddaniu się w wolności jej prowadzeniu i na oddaniu jej serca. Piłat nie jest wolny: jest uzależniony od zewnętrznych okoliczności, ale usłyszana prawda nie przestaje rozbrzmiewać w jego wnętrzu jak echo, które dobija się i niepokoi. W tym stanie wychodzi na zewnątrz do Żydów; „wychodzi powtórnie” – podkreśla tekst Ewangelii – jakby kierowany impulsem, by uciec od siebie. I głos, który dociera do niego z zewnątrz, przeważa nad Słowem, które jest wewnątrz. Tutaj rozstrzyga się skazanie Jezusa, skazanie prawdy.

Pokorny Jezu, również my pozwalamy się uzależnić od tego, co jest na zewnątrz. Nie umiemy już słuchać delikatnego głosu, wymagającego i wyzwalającego, naszego sumienia które wewnątrz z miłością nas przywołuje i zaprasza: „Nie wychodź na zewnątrz, wróć do siebie samego: to w twoim wewnętrznym człowieku mieszka prawda”.

Przyjdź, Duchu Prawdy, pomóż nam spotkać w „człowieku ukrytym na dnie naszego serca” Święte Oblicze Syna, który nas odnawia na Boże Podobieństwo!

Wszyscy:

*Pater noster, qui es in caelis:
sanctificetur nomen tuum;
adveniat regnum tuum;
fiat voluntas tua, sicut in caelo, et in terra.
Panem nostrum cotidianum da nobis hodie;
et dimitte nobis debita nostra,
sicut et nos dimittimus debitoribus nostris;
et ne nos inducas in tentationem;
sed libera nos a malo.*

Stała Matka boleściwa
Obok krzyża ledwo żywa,
Gdy na krzyżu wisiał Syn.
*Stabat mater dolorosa
Iuxta crucem lacrimosa
Dum pendebat filius.*

(sekwencja Jakuba z Todi z XIII w., muz. z XVII w.)

Stacja druga

Jezus bierze krzyż na swe ramiona

Jezus niesie krzyż, obarcza się ciężarem prawdy

C.: Kłaniamy ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.

W.: Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Z Ewangelii według św. Jana 19, 6-7. 16-17.

Arcykapłani i słudzy, zawołali: „Ukrzyżuj! Ukrzyżuj!”. Rzekł do nich Piłat: „Weźcie Go i sami ukrzyżujcie! Ja bowiem nie znajduję w Nim winy”. Odpowiedzieli mu Żydzi: „My mamy Prawo, a według Prawa powinien On umrzeć, bo sam siebie uczynił Synem Bożym”. Wtedy więc Piłat wydał Go im, aby Go ukrzyżowano. Zabrali zatem Jezusa. A On sam dźwigając krzyż wyszedł na miejsce zwane Miejszem Czaszki, które po hebrajsku nazywa się Golgota.

Rozważanie

Piłat waha się, szuka pretekstu, by uwolnić Jezusa, ale ulega dążeniu, które podnosi wrzask i przeważa, które odwołuje się do Prawa oraz insynuacji. Wciąż powtarza się historia zranionego serca człowieka: jego nędza, jego niezdolność, by wnieść wzrok ponad siebie i nie pozwolić oszukiwać się małymi osobistymi korzyściami, by wyzwolić się ku temu, co w górze, być niesionym w wyzwalającym wzlocie dobra i uczciwości.

Serce człowieka jest mikrokosmosem. W nim decydują się wielkie losy ludzkości, rozwiązują się lub wzmacniają jej konflikty. Ale sedno jest zawsze takie samo: podjąć lub zagubić prawdę, która wyzwala.

Pokorny Jezu, w codzienności naszego życia nasze serce patrzy w dół, na swój mały świat, i całe zajęte zabieganiem o własny dobrobyt, pozostaje ślepe na dłoń biedaka i bezbronnego, który żebrze o wysłuchanie i prosi o pomoc. Co najwyższej się wzrusza, ale się nie porusza.

Przyjdź, Duchu Prawdy, weź nasze serce i pociągnij je ku Tobie. „Strzeż jego wewnętrznego smaku, aby mogło kosztować i pić mądrość, sprawiedliwość, prawdę, wieczność”.

Wszyscy:

Pater noster, qui es in caelis: [...]

Duszę jej, co też nie mieści,
Pełną smutku i boleści,

Przeszedł miecz dla naszych win.

Cuius animam gementem,

Contristatam et dolentem,

Pertransiuit gladius.

Stacja trzecia

Jezus pierwszy raz upada pod ciężarem Krzyża

Jezus upada, ale cichy i pokorny się podnosi

C.: Kłaniamy ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.

W.: Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupił raczył.

Z Ewangelii według św. Mateusza 11, 28-30.

Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i ucicie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemię lekkie.

Rozważanie

Upadki Jezusa podczas Drogi Krzyżowej nie są opisane w Piśmie Świętym; są owocem pobożności ludowej, strzeżonym i kultywowanym w sercach wielu modlących się. W swoim pierwszym upadku Jezus zwraca się do nas z zaproszeniem, otwiera nam drogę, rozpoczyna dla nas pewną szkołę. Jest to zaproszenie, by iść do Niego w doświadczeniu ludzkiej słabości, aby odkryć w słabości zaczyn Bożej mocy. Jest to droga, która prowadzi ku źródłu prawdziwego pokrzepienia, źródłu Łaski, która wystarcza. Jest to szkoła, gdzie uczy się łagodności, która uśmierza bunt, i gdzie zaufanie pojawia się w miejsce zarozumiałości. Z tej szkolnej katedry swojego upadku Jezus daje nam przede wszystkim wielką lekcję pokory, „tej drogi, która wiedzie Go ku zmartwychwstaniu”. Drogi, która po każdym upadku daje nam siłę, by powiedzieć: „Teraz, Panie, zaczynam od nowa, ale nie sam, lecz z Tobą”.

Pokorny Jezu, nasze upadki, splecione z ograniczeń i grzechów, ranią pychę naszego serca, zamykają je na łaskę pokory i blokują naszą drogę na spotkanie z Tobą.

Przyjdź, Duchu Prawdy, wyzwól nas z wszelkiego roszczenia samowystarczalności i daj nam dostrzec w każdym upadku stopień schodów prowadzących do Ciebie!

Wszyscy:

Pater noster, qui es in caelis: [...]

O, jak smutna i strapiona,
Matka ta błogosławiona,
Której Synem niebios Król!

O quam tristis et afflicta,

Fuit illa benedicta,

Mater Unigeniti!

Stacja czwarta

Jezus spotyka swoją Matkę

Pod krzyżem Jezusa stoi Matka: to jest jej modlitwa i macierzyństwo

C.: Kłaniamy ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.

W.: Ześ przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Z Ewangelii według św. Jana 19, 25-27.

A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: „Niewiasto, oto syn Twój”. Następnie rzekł do ucznia: „Oto Matka twoja”. I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie.

Rozważanie

Święty Jan ukazuje nam Matkę stojącą pod Krzyżem Jezusa, ale żaden Ewangelista nie mówi wprost o spotkaniu między Jezusem i Jego Matką. W rzeczywistości w tym staniu Matki mamy najpełniejszy i najgłębszy wyraz spotkania. W pozornie statycznym czasowniku „stać” wibruje intymna żywotność czegoś dynamicznego. Jest to dynamiczna aktywność mocy modlitwy, która łączy się z jej spokojną pasywnością. Modlić się, znaczy pozwolić się ogarnąć miłującemu i wiarygodnemu wzrokowi Boga, który odsłania nam nas samym i posyła z miłą. W autentycznej modlitwie osobowe spotkanie z Jezusem kształtuje Matkę i umiłowanego ucznia, rodzi życie i przekazuje miłość. Poszerza wewnętrzną przestrzeń otwartości i tworzy mistyczne więzi komunii, powierzając jedną osobę drugiej i otwierając owego „ty” na „my” Kościoła.

Pokorny Jezu, kiedy przeciwności i niesprawiedliwości życia, ból niewinnego i okrutna przemoc popychają nas do buntu przeciwko Tobie, Ty zapraszasz nas, by stać, jak Twoja Matka, u stóp Krzyża. Kiedy nasze oczekiwania i nasze przedsięwzięcia, pozbawione przyszłości i naznaczone niepowodzeniem, każą nam uciec w rozpacz, Ty dajesz nam siłę czekania. Rzeczywiście zapomnieliśmy o mocy stania jako wyrazie modlitwy!

Przyjdź, Duchu Prawdy, bądź Ty „wołaniem naszego serca”, które, nieustannie i niewyrażone, stoi ufając Bożej obecności!

Wszyscy:

Pater noster, qui es in caelis: [...]

Jak płakała Matka miła,
Jak cierpiała gdy patrzyła,
Na boskiego Syna ból.
Que maerebat et dolebat,
Pia mater, cum videbat,
Nati paenas incliti.

Stacja piąta

Cyrenejczyk pomaga nieść Krzyż Jezusowi

Jezus uczy się posłuszeństwa miłości na drodze męki

C.: Kłaniamy ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.

W.: Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Z Ewangelii według św. Łukasza 23, 26.

Gdy wyprowadzili Jezusa, zatrzymali niejakiego Szymona z Cyreny, który wracał z pola, i włożyli na niego krzyż, aby go niósł za Jezusem.

Rozważanie

Szymon z Cyreny jest człowiekiem wspomnianym przez Ewangelistów ze szczególną precyzją imienia i pochodzenia, pokrewieństwa i wykonywanej pracy. Jest człowiekiem uchwyconym w określonym miejscu i czasie, w pewien sposób zmuszonym, by nieść nie swój krzyż. W rzeczywistości Szymon Cyrenejczyk jest każdym z nas. Przyjmuje drewno Jezusowe-

go Krzyża, tak jak my któregoś dnia otrzymaliśmy i przyjęliśmy jego znak w chrzcie świętym.

Życie ucznia Jezusa jest posłuszeństwem znakowi Krzyża, w geście coraz bardziej naznaczonym wolnością miłowania. Jest odbiciem posłuszeństwa jego Mistrza. Jest pełnym oddaniem się i przyzwoleniem, by nauczyć się – tak jak On – geometrii miłości, tych samych wymiarów Krzyża: „szerokość dobrych dzieł, długość wytrwałości w przeciwnościach, wysokość oczekiwania, które ma nadzieję i patrzy wzwyż, głębokość korzenia łaski, który jest zanurzony w bezinteresowności”.

Pokorny Jezu, kiedy życie podsuwa nam kielich goryczy, który trudno jest wypić, nasza natura zamyka się, opiera się, nie chce pozwolić się pociągnąć przez szaleństwo tej największej miłości, która wyrzeczenie czyni radością, posłuszeństwo wolnością, poświęcenie otwarciem serca!

Przyjdź, Duchu Prawdy, uczyn nas posłusznymi wobec Krzyża, uległymi na jego znak, który wszystko w nas obejmuje: „ciało i duszę, myśli i wolę, rozum i uczucia, działanie i cierpienie” i wszystko poszerza do rozmiarów miłości!

Wszyscy:

Pater noster, qui es in caelis: [...]

Gdzież jest człowiek, co łzę wstrzyma,

Gdy mu stanie przed oczyma,

W mękach Matka ta bez skaz?

Quis est homo qui non fleret,

matrem Christi si videret

in tanto supplicio ?

Stacja szósta

Weronika ociera twarz Jezusowi

Jezus nie patrzy na wygląd. Jezus spogląda w serce

C.: Kłaniamy ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.

W.: Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupił raczył.

Z Drugiego Listu św. Pawła Apostoła do Koryntian 4, 6.

Bóg, Ten, który rozkazał ciemnościom, by zajaśniały światłem, zabłysnął w naszych sercach, by olśnić nas jasnością poznania chwały Bożej na obliczu Chrystusa.

Rozważanie

Na Drodze Krzyżowej pobożność ludowa umieściła gest kobiety, pełen delikatności i czci, jakby ślad woni olejków z Betanii: Weronika ociera twarz Jezusowi. W tym obliczu, zniekształconym przez ból, Weronika rozpoznaje przemienione oblicze chwały, w tej postaci Sługi cierpiącego widzi najpiękniejszego z synów ludzkich. To jest spojrzenie, które rodzi gest czułości i otrzymuje w zamian odbicie świętego Oblicza. Weronika uczy nas sekretu jej kobiecego spojrzenia, „które wychodzi na spotkanie i udziela pomocy: widzieć sercem!”

Pokorny Jezu, nasze spojrzenie jest niezdolne, by iść ponad: ponad biedę, aby rozpoznać Twoją obecność, ponad cień grzechu, aby dostrzec słońce Twego miłosierdzia, ponad zmarszczki Kościoła, aby kontemplować oblicze Matki.

Przyjdź, Duchu Prawdy, zapuść kropelki wiary do naszych oczu, aby nie pozwoliły się przyciągnąć przez pozór rzeczy widzialnych, ale poznały urok rzeczy niewidzialnych.

Wszyscy:

Pater noster, qui es in caelis: [...]

Kto się smutkiem nie poruszy,
Gdy rozważy boleść duszy,
Matki z Jej Dziecięciem wraz?

*Quis non posset contristari,
Piam matrem contemplari,
Dolentem cum Filio?*

Stacja siódma Jezus upada po raz drugi

Jezus nie okazuje siły, ale naucza cierpliwości

C.: Kłaniamy ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.

W.: Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupił raczył.

Z Pierwszego Listu św. Piotra Apostoła 2, 21b-24.

Chrystus przecież również cierpiał za was i zostawił wam wzór, abyście szli za Nim Jego śladami. On grzechu nie popełnił, a w Jego ustach nie było podstępów. On, gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale oddawał się Temu, który sądzi sprawiedliwie. On sam, w swoim ciele poniósł nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechów, a żyli dla sprawiedliwości – Krwią Jego ran zostaliście uzdrowieni.

Rozważanie

Jezus upada ponownie pod ciężarem Krzyża. Na drzewie naszego zbawienia ciąży nie tylko słabość ludzkiej natury, ale także przeciwność życia. Jezus wziął na siebie ciężar prześladowań Kościoła wczoraj i dziś, prześladowań, które zabijają chrześcijan w imię jakiegoś boga obcego miłości, prześladowań, które naruszają ich godność „wargami podstępными i językiem zuchwałym”. Jezus wziął na siebie ciężar prześladowań wobec Piotra, prześladowań jasnego głosu „prawdy, która domaga się odpowiedzi i wyzwała serce”. Jezus w swoim Krzyżu wziął na siebie ciężar prześladowań przeciwko Jego sługom i uczniom, przeciwko tym, którzy miłością odpowiadają na nienawiść, łagodnością na przemoc. W swoim Krzyżu Jezus wziął na siebie ciężar rozdrażnionej „miłości własnej, która dochodzi do pogardzania Bogiem” i deptce brata. Wszystko wziął na siebie w sposób wolny, wszystko zniósł „cierpliwie, aby nas nauczyć cierpliwości”.

Pokorny Jezu, w niesprawiedliwościach i przeciwnościach tego życia brakuje nam cierpliwości. Często wołamy o znak Twojej mocy, byś nas uwolnił od ciężaru drewna naszego krzyża.

Przyjdź, Duchu Prawdy, naucz nas iść naśladując Chrystusa, aby „ureczywistniać jego wezwania do bycia cierpliwymi postawami serca!”

Wszyscy:

Pater noster, qui es in caelis: [...]

Za swojego ludu zbrodnie,
W mękach widzi tak niegodnie,
Zsiezonego zbawcę dusz.

*Pro peccatis suce gentis,
vidit Iesum in tormentis,
et flagellis subditum.*

Stacja ósma

Jezus spotyka niewiasty Jerozolimskie płaczące nad Nim

Jezus spogląda i wzbudza łzy nawrócenia

C.: Klaniamy ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.

W.: Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupił raczył.

Z Ewangelii według św. Łukasza 23, 27-29. 31.

A szło za Nim mnóstwo ludu, także kobiet, które zawodziły i płakały nad Nim. Lecz Jezus zwrócił się do nich i rzekł: „Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi! Oto bowiem przyjdą dni, kiedy mówić będą: „Szczęśliwe nieplodne łona, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły”. Wtedy zaczną wołać do gó: Padnijcie na nas; a do pagórków: Przykryjcie nas! Bo jeśli z zielonym drzewem to czynią, cóż się stanie z suchym?”

Rozważanie

Mistrz Jezus na Kalwaryjskiej Drodze nie przestaje formować naszego człowieczeństwa. Spotykając kobiety jerozolimskie zbiera w swym spojrzeniu prawdy i miłosierdzia łzy współczucia dla Niego. Bóg, który zapłakał nad Jerozolimą, teraz uczy kobiety, by ich płacz nie był jedynie jałową zewnętrzną litością. Zachęca je, by rozpoznały w Nim los Niewinnego niesprawiedliwie skazanego i zniszczonego, jak zielone drzewo „przez chłostę zbawienną dla nas”. Pomaga kobietom skonfrontować się z suchym drzewem ich własnych serc, aby doświadczyły błogosławionego bólu zasmucenia.

Autentyczny płacz wybuchu, kiedy oczy wyznają łzami nie tylko grzech, ale także ból serca. Wówczas są to łzy błogosławione, jak łzy Piotra, znak żalu i dowód nawrócenia, które odnawiają w nas łaskę Chrztu.

Pokorny Jezu, w Twym cierpiącym, zmaltretowanym ciele, zniesławionym i wydrwionym, nie umiemy rozpoznać ran naszych niewierności i naszych ambicji, naszych zdrad i naszego buntu. To są rany, które jęczą i proszą o balsam naszego nawrócenia, podczas gdy my dzisiaj nie umiemy już płakać nad własnymi grzechami.

Przyjdź, Duchu Prawdy, napełnij nas darem Mądrości! W świetle Miłości, która zbawia, daj nam poznać naszą nędzę, daj „łzy, które odpuszczają winę, i płacz, który przynosi przebaczenie”.

Wszyscy:

Pater noster, qui es in caelis: [...]

Matko, coś miłości zdrojem,
Spraw niech czuję w sercu moim,
Ból twój u Jezusa nóg.

*Eia mater, fons amoris,
me sentire vim doloris, fac,
ut tecum lugeam.*

Stacja dziewiąta **Jezus upada po raz trzeci**

Jezus swoją słabością umacnia nas w naszej słabości

C.: Kłaniamy ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.

W.: Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Z Ewangelii według św. Łukasza 22, 28-30a. 31-32.

Wyście wytrwali przy Mnie w moich przeciwnościach. Dlatego i Ja przekazuję wam królestwo, jak Mnie przekazał je mój Ojciec: abyście w królestwie moim jedli i pili przy moim stole... Szymonie, Szymonie, oto szatan domagał się, żeby was przesiał jak pszenicę; ale Ja prosiłem za tobą, żeby nie ustała twoja wiara. Ty ze swej strony utwierdzaj swoich braci”.

Rozważanie

Przy swoim trzecim upadku Jezus wyznaje miłość, którą objął dla nas ciężar próby i ponawia wezwanie, by iść za Nim w wierności aż do końca. Ale także pozwala nam spojrzeć poza zasłonę obietnicy: „Jeśli trwamy w cierpliwości, wspólnie z Nim też królować będziemy”. Upadki Jezusa są częścią tajemnicy Jego Wcielenia. Szukał nas w naszej słabości, schodząc aż na jej dno, aby podnieść nas ku sobie. „W sobie samym ukazał nam drogę pokory, aby otworzyć nam drogę powrotu”. „Nauczył nas cierpliwości jako broni, która zwycięża świat”. Teraz, upadłszy na ziemię po raz trzeci, podczas gdy „współczuje naszym słabościom”, wskazuje nam sposób, aby nie upaść w czasie próby: wytrzymać, pozostać stałym i mocnym. Po prostu: „trwać w Nim”.

Pokorny Jezu, wobec prób, które przesiewają naszą wiarę, czujemy się opuszczeni: jeszcze nie wierzymy, że te nasze próby były już Twoimi i że Ty zapraszasz nas po prostu, byśmy przeżywali je z Tobą.

Przyjdź, Duchu Prawdy, w upadkach, które naznaczają naszą drogę! Naucz nas oprzeć się na wierności Jezusa, wierzyć w Jego modlitwę za nas, by przyjąć ten nurt mocy, którą jedynie On, Bóg-z-nami, może nam dać!

Wszyscy:

Pater noster, qui es in caelis: [...]

Spraw, by serce me gorzało,
By radością życia cała,
Stał się dla mnie Chrystus Bóg.
*Fac ut ardeat cor meum
in amando Christum Deum,
ut sibi complaceam.*

Stacja dziesiąta **Jezus z szat obnażony**

Jezus pozostaje nagi, by nas przyoblec w synowskie szaty

C.: Kłaniamy ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.

W.: Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Z Ewangelii według św. Jana 19, 23-24.

Żołnierze zaś wzięli Jego szaty i podzielili na cztery części, dla każdego żołnierza po części; wzięli także tunikę. Tunika zaś nie była szyta, ale cała tkana od góry do dołu. Mówili więc między sobą: „Nie rozdzierajmy jej, ale rzućmy o nią losy, do kogo ma należeć”. Tak miały się wypełnić słowa Pisma: Podzielili między siebie szaty, a los rzucili o moją suknię. To właśnie uczynili żołnierze.

Rozważanie

Jezus pozostaje nagi. Ikona Chrystusa obnażonego z szat jest bogata w biblijne odniesienia: odsyła nas do pierwotnej niewinnej nagości i do wstydu upadku.

W pierwotnej niewinności nagość była szatą chwały człowieka: jego przejrzystej i pięknej przyjaźni z Bogiem. Wraz z upadkiem, harmonia tej relacji rozsypuje się, nagość wiąże się z cierpieniem wstydu i nosi w sobie dramatyczne wspomnienie utraty. Nagość jest synonimem prawdy bycia.

Jezus, obnażony ze swoich szat, tka z Krzyża nową szatę synowskiej godności człowieka. Ta tunika bez szwów pozostaje tam, w całości dla nas: szata Jego Boskiego synostwa nie rozdarła się, ale z wysokości Krzyża, została nam подарowana.

Pokorny Jezu, przed Twoją nagością odkrywamy istotę naszego życia i naszej radości: być w Tobie synami Ojca. Ale wyznajemy także nasz opór, by objąć ubóstwo jako zależność od Ojca, by przyjąć nagość jako synowską szatę.

Przyjdź, Duchu Prawdy, pomóż nam uznać i błogosławić w każdym obnażeniu, które cierpimy, spotkanie z prawdą naszego bycia, spotkanie z odkupieńczą nagością Zbawiciela, trampolinę do skoku ku synowskiemu uściskowi z Ojcem.

Wszyscy:

Pater noster, qui es in caelis: [...]

Matko ponad wszystko świętsza,

Rany Pana aż do wnętrza,

W serce me głęboko wpój.

Sancta mater, istud agas,

Crucifixi fige plagas,

cordi meo valide.

Stacja jedenasta

Jezus przybity do krzyża

Jezus wywyższony nad ziemię przyciąga wszystkich do siebie

C.: Kłaniamy ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.

W.: Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupił raczył.

Z Ewangelii według św. Jana 19, 18-22.

Tam Go ukrzyżowano, a z Nim dwóch innych, z jednej i drugiej strony, pośrodku zaś Jezusa. Wypisał też Piłat tytuł winy i kazał go umieścić na

krzyżu. A było napisane: „Jezus Nazarejczyk, Król Żydowski”. Ten napis czytało wielu Żydów, ponieważ miejsce, gdzie ukrzyżowano Jezusa, było blisko miasta. A było napisane w języku hebrajskim, łacińskim i greckim. Arcykapłani żydowscy mówili do Piłata: „Nie pisz: Król Żydowski, ale że On powiedział: Jestem Królem Żydowskim”. Odparł Piłat: „Com napisał, napisałem”.

Rozważanie

Ukrzyżowany Jezus znajduje się w centrum; królewski napis na Krzyżu otwiera głębię tajemnicy: Jezus jest Królem, a Krzyż jest Jego tronem. Królewskość Jezusa, wyrażona w trzech językach, jest orędziem uniwersalnym: dla prostaczka i dla mędrca, dla ubogiego i dla możnego, dla tego, kto powierza się Prawu Bożemu i dla tego, kto pokłada ufność we władzy politycznej. Obraz Ukrzyżowanego, którego żaden ludzki trybunał nie zdoła nigdy zdjąć ze ścian naszego serca, pozostanie na zawsze królewskim Słowem Prawdy: „Światło ukrzyżowane, które oświeca ociemniałych”, „skarb ukryty, który tylko modlitwa może odkryć”, serce świata.

Jezus nie króluje narzucając władzę z tego świata, „nie dysponuje żadnym legionem”. „Jezus króluje przyciągając”: Jego magnesem jest miłość Ojca, która w Nim daje się nam „aż do nieskończonego końca”. „Nic się nie schroni przed Jego żarem”.

Panie Jezu, ukrzyżowany dla nas! Ty jesteś wyznaniem wielkiej miłości Ojca ku ludziom, ikoną jedynej wiarygodnej prawdy. Przyciągnij nas ku sobie, abyśmy nauczyli się żyć „dla miłości Twojej miłości”.

Przyjdź, Duchu Prawdy, pomóż nam wybierać zawsze „Boga i jego wolę wbrew interesom świata i jego potęgom, abyśmy odkryli w zewnętrznej niemocy Ukrzyżowanego zawsze nową moc prawdy”.

Wszyscy:

Pater noster, qui es in caelis: [...]

Widzi Syna wśród konania,
jak samotny głowę skłania
tam, gdy oddawał ducha już.

*Tui Nati vulnerati,
Tam dignati pro me pati,
poenas mecum divide.*

Stacja dwunasta Jezus umiera na Krzyżu

Jezus przeżywa swoją śmierć jako dar miłości

C.: Kłaniamy ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.

W.: Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Z Ewangelii według św. Jana 19, 28-30.

Jezus świadom, że już wszystko się dokonało, aby się wypełniło Pismo, rzekł: „Pragnę”. Stało tam naczynie pełne octu. Nałożono więc na hizop gąbkę pełną octu i do ust Mu podano. A gdy Jezus skosztował octu, rzekł: „Wykonało się!” I skłoniwszy głowę oddał ducha.

Rozważanie

„Pragnę”. „Wykonało się”. W tych dwóch słowach Jezus ukazuje nam, patrząc na ludzkość, a zarazem patrząc na Ojca, żarliwe pragnienie, które przenikało całą Jego osobę i Jego misję: miłość do człowieka i posłuszeństwo Ojcu. Miłość horyzontalna i miłość wertykalna: oto plan Krzyża. A z punktu spotkania się tych dwóch miłości, z miejsca, w którym Jezus skłonił głowę, wytryskuje Duch Święty, pierwszy owoc Jego powrotu do Ojca.

W tym życiowym tchnieniu spełnienia widoczne jest odwołanie się do dzieła stworzenia, teraz odkupionego. Ale także odwołanie się do wszystkich nas, wierzących w Niego, abyśmy „dopełnili w naszym ciele braków udreń Chrystusa”. Aż wszystko się spełni!

Panie Jezu, który umarłeś dla nas! Ty prosisz, aby dawać, umierasz, aby obdarzać, i zarazem pozwalasz nam dostrzec w darze z siebie gest, który tworzy przestrzeń jedności. Przebaczyć ocet naszej odmowy i naszego niedowiarstwa, przebaczyć głuchotę naszego serca na Twój krzyk pragnienia, który wciąż wznosi się z bólu tak wielu braci.

Przyjdź, Duchu Święty, dziedzictwo Syna, który umiera dla nas: bądź przewodnikiem, który „prowadzi nas do całej prawdy”, i „korzeniem, który nas strzeże w jedności”!

Wszyscy:

Pater noster, qui es in caelis: [...]

Cierpiącego tak niezmiernie
Twego Syna ból i ciernie
niechaj duch podziela mój.

*Vidit suum dulcem
Natum morientem, desolatatum,
cum emisit spiritum.*

Stacja trzynasta **Jezus zdjęty z krzyża i powierzony Matce**

Ciało Jezusa obejmują ramiona Matki

C.: Kłaniamy ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.

W.: Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupił raczył.

Z Ewangelii według św. Jana 19, 32-35. 38.

Przyszli więc żołnierze i połamali gołenie tak pierwszemu, jak i drugiemu, którzy z Nim byli ukrzyżowani. Lecz gdy podeszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali Mu gołeni, tylko jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda. Zaświadczył to ten, który widział, a świadectwo jego jest prawdziwe. On wie, że mówi prawdę, abyście i wy wierzyli. Potem Józef z Arymatei, który był uczniem Jezusa, lecz ukrytym z obawy przed Żydami, poprosił Piłata, aby mógł zabrać ciało Jezusa. A Piłat zezwolił. Poszedł więc i zabrał Jego ciało.

Rozważanie

Przebity bok Jezusa z rany staje się otwartymi drzwiami do serca Boga. Tutaj Jego nieskończona miłość do nas pozwala się czerpać niczym woda, która ożywia, i napój, który w niewidzialny sposób syci i odradza. Także my zbliżamy się do Jezusowego ciała, zdjętego z Krzyża i złożonego w ramionach Matki. Zbliżyliśmy się „nie idąc, lecz wierząc, nie krokami ciała, lecz wolną decyzją serca”. W tym ciele bez ducha rozpoznajemy siebie jako Jego zranione i cierpiące członki, lecz bezpieczne w miłosnym uścisku Matki. Ale rozpoznajemy także siebie jako matczyne ramiona, mocne i czułe zarazem. Otwarte ramiona Kościoła Matki są jak ołtarz dający nam Ciało Chrystusa, przy którym stajemy się jego mistycznym Ciałem.

Panie Jezu, powierzony Matce, będącej obrazem Kościoła Matki! Przed ikoną Piety uczymy się przyłgnięcia do owego tak miłości, oddania i gotowości, zaufania i konkretnej troski, delikatności, która uzdrawia i wzbudza radość.

Przyjdź, Duchu Świąty, prowadź nas jak prowadziłeś Maryję, w promieniejącej darmowości miłowania „rozlanego w sercach naszych z darem Twojej obecności”.

Wszyscy:

Pater noster, qui es in caelis: [...]

Daj pobożnie z Twymi łzami,
Mieć Twój ból z Ukrzyżowanym,
Póki tym nie przejmiesz mnie.

Fac me tecum pie flere,

Crucifixo condolere,

donec ego vixero.

Stacja czternasta **Jezus złożony do grobu**

Ziemia ciszy i oczekiwania strzeże Jezusa, płodne ziarno nowego życia

C.: Kłaniamy ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie.

W.: Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył.

Z Ewangelii według św. Jana 19, 40-42

Zabrali więc ciało Jezusa i obwiązali je w płótna razem z wonnościami, stosownie do żydowskiego sposobu grzebania. A na miejscu, gdzie Go ukrzyżowano, był ogród, w ogrodzie zaś nowy grób, w którym jeszcze nie złożono nikogo. Tam to więc, ze względu na żydowski dzień Przygotowania, złożono Jezusa, bo grób znajdował się w pobliżu.

Rozważanie

Ogród, z jego kolorami symbolu życia, przyjmuje tajemnicę człowieka stworzonego i odkupionego. W ogrodzie Bóg umieścił swoje stworzenie, a potem zeń wypędził po upadku. W ogrodzie miał miejsce początek Męki Jezusa i w ogrodzie nowy grób przyjmuje nowego Adama wracającego do ziemi, matczynej łona, strzegącego żyznego ziarna, które obumiera.

To czas wiary, która milcząco czeka, i nadziei, która na uschniętej gałęzi dostrzega pojawiający się pączek, zapowiedź zbawienia i radości.

Teraz głos „Boga rozbrzmiewa w wielkiej ciszy serca”.

Wszyscy:

Pater noster, qui es in caelis: [...]

Gdy ulegnie śmierci ciało,
Obleczona wieczną chwałą,
Dusza niech osiągnie raj. Amen.
*Quando corpus morietur,
fac ut animc donetur
paradisi gloria. Amen.*

[*Ojciec święty kieruje do obecnych swe słowo.
Na zakończenie Ojciec święty udziela Apostolskiego Błogosławieństwa:]*

V: *Dominus vobiscum.*

R: *Et cum spiritu tuo.*

V: *Sit nomen Domini benedictum.*

R: *Ex hoc nunc et usque in sæculum.*

V: *Adiutorium nostrum in nomine Domini.*

R: *Qui fecit calum et terram.*

V: *Benedicat vos omnipotens Deus, Pater, et Filius, et X Spiritus Sanctus.*

R: *Amen.*

Pieśń

Ref.

Krzyżu wierny i szlachetny,
Spośród wszystkich drzew wybrany,
Żaden las nie zrodził drzewa
Piękniejszego ponad ciebie;
Słodkie belki, słodkie gwoździe,
Co dźwigają ciężar słodki!

1. Sław, języku, bój chwalebny,
Dzieje walki niezrównanej,
I opiewaj triumf krzyża
Hymnem pełnym uwielbienia,
Na nim bowiem Odkupiciel
Był zabity, lecz zwyciężył.

2. Gdy praojciec zbuntowany
Wziął w swe usta zgubny owoc,
Uległ śmierci w nim ukrytej;

Wtedy Stwórca się zmiłował
Wybierając nowe drzewo,
By dawnego zniszczyć skutki.

Tekst polski: Radio Watykańskie

6

ROZWAŻANIE NA ZAKOŃCZENIE DROGI KRZYŻOWEJ W WIELKI PIĄTEK

Rzym, 22 kwietnia 2011 r.

Krzyż Chrystusa mówi o tajemnicy miłości Boga

Drodzy bracia i siostry!

Dziś wieczorem towarzyszyliśmy z wiarą Jezusowi, który przemierzał ostatni odcinek swojej ziemskiej drogi, jej najboleśniejy etap, którym jest Kalwaria. Słyszeliśmy okrzyki tłumu, słowa wyroku, szyderstwa żołnierzy, płacz Najświętszej Maryi Panny i kobiet. Teraz otacza nas cisza tej nocy, cisza krzyża, cisza śmierci. W tej ciszy jest ciężar bólu człowieka odrzuconego, uciśnionego, przygniecionego, ciężar grzechu, który szpeci jego oblicze, ciężar zła. Dziś wieczorem w głębi naszych serc przeżyliśmy na nowo dramat Jezusa pełen bólu, zła, grzechu człowieka.

Co widzą teraz nasze oczy? Widzą Ukrzyżowanego; krzyż wzniesiony na Golgocie, krzyż, który zdaje się świadczyć o ostatecznej porażce Tego, który przyniósł światło pogrążonym w ciemnościach, który mówił o mocy przebaczenia i miłosierdzia, który zachęcał do wiary w nieskończoną miłość Boga do każdej ludzkiej istoty. Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi, stoi przed nami „Mąż boleści, oswojony z cierpieniem, jak ktoś, przed kim się twarz zakrywa” (Iz 53, 3).

Przyjrzyjmy się lepiej temu Człowiekowi ukrzyżowanemu między ziemią a niebem, spójrzmy na Niego głębszym wzrokiem, a zobaczymy, że krzyż nie jest znakiem zwycięstwa śmierci, grzechu, zła, ale jest świetlistym znakiem miłości, więcej, bezkresu Bożej miłości, tego, o co nigdy nie ośmielilibyśmy się prosić; czego nie mielibyśmy odwagi sobie wyobrazić, na co nie mielibyśmy nadziei: Bóg pochylił się nad nami, uniżył się tak bardzo, by dosięgnąć najciemniejszego

zakątką naszego życia, podać nam rękę i przyciągnąć nas do siebie, wziąć nas do siebie. Krzyż mówi o najwyższej miłości Boga i zachęca nas do tego, byśmy dziś odnowili naszą wiarę w moc tej miłości, byśmy wierzyli, że w każdej sytuacji naszego życia, naszej historii świata Bóg potrafi zwyciężyć śmierć, grzech, zło i dać nam nowe życie zmartwychwstałe. W śmierci krzyżowej Syna Bożego jest załączek nowej nadziei na życie, niczym ziarno, które obumiera w ziemi.

W tę noc pełną ciszy, pełną nadziei rozbrzmiewa wezwanie, które Bóg do nas kieruje za pośrednictwem słów św. Augustyna: „Trwajcie w wierze! Przyjdziecie do mnie i zakosztujecie tego, co dobre na moim stole, tak jak po prawdzie ja nie odmówiłem spróbowania tego, co złe na waszym [...]. Obiecałem wam moje życie [...]. Jako zadatek dałem wam moją śmierć, jakbym wam chciał powiedzieć: Oto zapraszam was do udziału w moim życiu [...]. Jest to życie, w którym nikt nie umiera, życie naprawdę błogosławione, które daje niepsujący się pokarm, pokarm, co syci i nigdy go nie brak. Celem, który wam wskazuję [...] jest przyjaźń z Ojcem i Duchem Świętym, wieczna wieczerza, wspólnota ze Mną... udział w moim życiu” (por. Mowa 231, 5).

Utkwijmy nasze spojrzenia w Ukrzyżowanym Jezusie i módlmy się, prosząc: Oświeć, Panie, nasze serca, byśmy mogli iść za Tobą drogą krzyża, spraw, by umarł w nas „stary człowiek”, uwikłany w egoizm, zło, grzech, uczyn z nas „nowych ludzi”, świętych mężczyzn i święte kobiety, przemienionych i ożywianych Twoją miłością.

7

WIGILIA PASCHALNA

Watykan, 23 kwietnia 2011 r.

Zmartwychwstanie Jezusa zakończeniem dzieła stworzenia i początkiem nowego życia

Drodzy bracia i siostry!

Liturgię Wigilii Paschalnej wyróżniają dwa wielkie znaki. Przede wszystkim ogień, który staje się światłem. Światło paschału niesionego w procesji przez pogrążony w mrokach nocy kościół, rozchodzi się falą światła i mówi nam o Chrystusie jako prawdziwej gwiazdzie zarannej, która nie zachodzi na wieki – Zmartwychwstałym, w którym światło pokonało ciemności. Drugim znakiem

jest woda. Przywołuje ona na myśl, z jednej strony, wody Morza Czerwonego, pogrążenie i śmierć, tajemnicę krzyża. Później jednak jawi się nam jako woda źródłana, jako element, który pośród suszy daje życie. Staje się w ten sposób symbolem sakramentu chrztu, który daje nam udział w śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa.

Do liturgii Wigilii Paschalnej należą jednak nie tylko te wielkie znaki stworzenia – światło i woda. Bardzo istotną cechą Wigilii jest też to, że prowadzi nas ona do wielkiego spotkania ze słowem Pisma Świętego. Przed reformą liturgiczną odczytywano 12 fragmentów ze Starego Testamentu i dwa z Nowego Testamentu. Czytania z Nowego Testamentu pozostały. Liczba czytań ze Starego Testamentu została ustalona na 7, ale w zależności od sytuacji lokalnych może być ograniczona nawet do trzech. Kościół prowadzi nas poprzez wielki obraz panoramiczny drogą historii zbawienia – od stworzenia, poprzez wybranie i wyzwolenie Izraela, po świadectwa proroków, które całą tę historię ukierunkowują coraz wyraźniej ku Jezusowi Chrystusowi. W tradycji liturgicznej wszystkie te czytania były nazywane prococtwami. Nawet jeśli nie są bezpośrednio zapowiedzią przyszłych wydarzeń, mają charakter profetyczny, ukazują nam głęboki fundament i ukierunkowanie historii. Powodują one, że przez stworzenie i historię widoczne staje się to, co istotne. I tak „biorą nas za rękę” i prowadzą ku Chrystusowi, ukazują nam prawdziwe Światło.

W Wigilię Paschalną wędrowanie drogami Pisma Świętego rozpoczyna się opowiadaniem o stworzeniu. W ten sposób liturgia chce nam powiedzieć, że również opowiadanie o stworzeniu jest prococtwem. Nie jest informacją o zewnętrznym przebiegu powstawania kosmosu i człowieka. Ojcowie Kościoła dobrze o tym wiedzieli. Pojmowali to opowiadanie nie jako relację o początkach rzeczy, lecz jako odesłanie do tego, co istotne, do prawdziwego początku i kresu naszego istnienia. Otóż możemy się zapytać: czy rzeczywiście jest ważne, by mówić podczas Wigilii Paschalnej także o stworzeniu? Czy nie można by zacząć od wydarzeń, kiedy Bóg powołuje człowieka, tworzy swój lud i kształtuje swoją historię z ludźmi na ziemi? Odpowiedź musi brzmieć: nie. Pominięcie opisu stworzenia oznaczałoby opaczne zrozumienie historii Boga z ludźmi, jej umniejszenie, niedostrzeganie już jej prawdziwego wymiaru wielkości. Historia, którą Bóg ustanowił, sięga aż do początków, do stworzenia. Nasze wyznanie wiary rozpoczyna się słowami: „Wierzę w Boga, Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi”. Jeżeli pominiemy ten pierwszy artykuł *Credo*, cała historia zbawienia staje się zbyt zawężona i zbyt mała. Kościół nie jest jakimś stowarzyszeniem, zajmującym się potrzebami religijnymi ludzi, a mającym właśnie ograniczony cel takiego stowarzyszenia. Nie, on prowadzi człowieka do spotkania z Bogiem, a zatem z początkiem wszystkiego. Dlatego Bóg ma dla

nas istotne znaczenie jako Stwórca i dlatego jesteśmy odpowiedzialni za stworzenie. Nasza odpowiedzialność obejmuje także stworzenie, gdyż ono pochodzi od Stwórcy. Tylko dlatego, że Bóg stworzył wszystko, może nam dać życie i kierować naszym życiem. Życie w wierze Kościoła obejmuje nie tylko sferę wrażeń i uczuć, i być może powinności moralnych. Ogarnia całego człowieka od jego początków i w perspektywie wieczności. Z samego tego względu, że stworzenie należy do Boga, możemy do końca Mu zawierzyć. I tylko dlatego, że On jest Stwórcą, może nam dać życie na wieczność. Radość ze stworzenia, wdzięczność za stworzenie i odpowiedzialność za nie są nierozłączne.

Główne przesłanie opowiadania o stworzeniu można określić jeszcze dokładniej. Święty Jan w pierwszych słowach swojej Ewangelii zawarł zasadnicze znaczenie tej opowieści w tym jednym zdaniu: „Na początku było Słowo”. W istocie charakterystyczne dla opowiadania o stworzeniu, którego wysłuchaliśmy wcześniej, są powtarzające się regularnie słowa: „Bóg rzekł...” Świat jest wytworem Słowa, Logosu, jak wyraża się Jan, posługując się głównym terminem z języka greckiego. „Logos” oznacza „rozum”, „sens”, „słowo”. Jest to nie tylko rozum, ale Rozum stwórczy, przemawiający i objawiający samego siebie. Jest to Rozum, który jest sensem i który sam stwarza sens. Opowiadanie o stworzeniu mówi nam zatem, że świat jest wytworem stwórczego Rozumu. A tym samym mówi nam, że u początku wszystkiego nie było to, co jest pozbawione rozumu, wolności, lecz początkiem wszystkiego jest Rozum stwórczy, jest miłość, wolność. Znajdujemy się tutaj w obliczu ostatecznej alternatywy, która występuje w dyspucie między wiarą a niewiarą: Czy początkiem wszystkiego jest irracjonalność, brak wolności i przypadek, czy też początkiem istnienia jest rozum, wolność, miłość? Czy prymat należy do nieracjonalności, czy do rozumu? O to właśnie pytanie chodzi w ostatecznym rozrachunku. Jako wierzący odpowiadamy opowiadaniem o stworzeniu i wraz ze św. Janem: u początków jest rozum. U początków jest wolność. Dlatego dobrze jest być człowiekiem. To nie tak, że w rozwijającym się wszechświecie w końcu, w jakimś małym zakątku kosmosu, powstał przypadkiem także jakiś gatunek istoty żyjącej, zdolnej myśleć i próbować znaleźć w stworzeniu sens bądź mu go nadać. Gdyby człowiek był tylko takim przypadkowym wytworem ewolucji w jakimś miejscu na obrzeżach wszechświata, wówczas jego życie byłoby pozbawione sensu lub wręcz zakłócałoby naturę. Jednak tak nie jest: u początków jest Rozum, Rozum stwórczy, boski. I ponieważ jest Rozumem, stworzył także wolność; a ponieważ z wolności można korzystać w niewłaściwy sposób, istnieje także coś, co jest wrogiem stworzeniu. Dlatego strukturę wszechświata i naturę człowieka przenika, by tak powiedzieć, wielka mroczna smuga. Ale pomimo tej sprzeczności stworzenie jako takie pozostaje dobre, życie jest dobre, ponieważ u początków jest dobry

Rozum, stwórcza miłość Boga. Dlatego świat może być zbawiony. Dlatego możemy i powinniśmy opowiedzieć się za rozumem, za wolnością i za miłością – za Bogiem, który nas kocha tak bardzo, że za nas cierpiał, aby z Jego śmierci mogło zrodzić się nowe życie – ostateczne, uzdrowione.

Starotestamentowe opowiadanie o stworzeniu, którego wysłuchaliśmy, ukazuje wyraźnie ten porządek rzeczywistości. Ale każe nam pójść jeszcze krok dalej. Przedstawia proces stworzenia ujęty w ramy tygodnia, który zmierza ku szabatowi i w nim ma swoje spełnienie. Dla Izraela szabat był dniem, w którym wszyscy mogli uczestniczyć w odpoczynku Boga, w którym człowiek i zwierzę, pan i niewolnik, wielcy i mali byli zjednoczeni w wolności Boga. Tak więc szabat był wyrazem przymierza między Bogiem, człowiekiem i stworzeniem. I tak jedność Boga z człowiekiem nie jawi się jako coś dodatkowego, ustanowionego później w świecie, którego stwarzanie już zostało zakończone. Przymierze, jedność Boga z człowiekiem, jest wpisane w najgłębszą istotę stworzenia. Tak, przymierze jest rzeczywistą racją stworzenia, podobnie jak stworzenie jest zewnętrzną przesłanką przymierza. Bóg stworzył świat, aby istniało miejsce, gdzie On mógłby objawiać swoją miłość i z którego odpowiedź miłości powracałaby do Niego. W obliczu Boga serce człowieka, który Mu odpowiada, jest większe i ważniejsze od całego ogromnego wszechświata materialnego, który z pewnością pozwala nam dostrzec coś z wielkości Boga.

W Paschę i od paschalnego doświadczenia chrześcijan powinniśmy jednak teraz uczynić jeszcze dalszy krok. Sobota jest siódmym dniem tygodnia. Po sześciu dniach, w których człowiek uczestniczy w pewnym sensie w stwórczym dziele Boga, sobota jest dniem odpoczynku. Ale w rodzącym się Kościele wydarzyło się coś niesłychanego: miejsce szabatu, dnia siódmego, zajmuje dzień pierwszy. Jako dzień zgromadzenia liturgicznego jest to dzień spotkania z Bogiem za pośrednictwem Jezusa Chrystusa, który w pierwszym dniu, w niedzielę, spotkał swoich jako Zmartwychwstały, po tym jak oni zastali pusty grób. Porządek tygodnia jest teraz odwrócony. Nie jest on już ukierunkowany na siódmy dzień, aby w nim uczestniczyć w odpoczynku Boga. Rozpoczyna się on pierwszym dniem – jako dniem spotkania ze Zmartwychwstałym. Do tego spotkania dochodzi wciąż na nowo podczas Eucharystii, kiedy to Pan wchodzi znów pomiędzy swoich i daje się im, pozwala im – by tak powiedzieć – się dotykać, siada z nimi do stołu. Ta zmiana jest czymś nadzwyczajnym, jeżeli wziąć pod uwagę, że szabat, siódmy dzień, jako dzień spotkania z Bogiem, jest głęboko zakorzeniony w Starym Testamencie. Jeżeli weźmiemy pod uwagę to, jak bardzo zmierzanie od pracy ku dniowi wypoczynku odpowiada także naturalnej logice, dramatyzm tego przełomu staje się jeszcze bardziej oczywisty. Ten rewolucyjny proces, do którego doszło zaraz na początku rozwoju Kościoła, daje się wyflu-

maczyć tylko przez fakt, że w tym dniu wydarzyło się coś niesłychanego. Pierwszy dzień tygodnia był trzecim dniem po śmierci Jezusa. Był dniem, w którym On ukazał się swoim jako Zmartwychwstały. W tym spotkaniu było w istocie coś wstrząsającego. Świat się zmienił. Ten, który umarł, żył życiem, któremu nie zagrażała już żadna śmierć. Został zapoczątkowany nowy rodzaj życia, nowy wymiar stworzenia. Pierwszy dzień, zgodnie z opowiadaniem Księgi Rodzaju, jest dniem, w którym rozpoczyna się stwarzanie. Teraz stał się on w nowy sposób dniem stworzenia, stał się dniem nowego stworzenia. Świętujemy pierwszy dzień. W ten sposób czcimy Boga Stwórcę i Jego stworzenie. Tak, wierzę w Boga, Stwórcę nieba i ziemi. I sławimy Boga, który stał się człowiekiem, cierpiał, umarł i został pogrzebany, i zmartwychwstał. Świętujemy ostateczne zwycięstwo Stwórcy i Jego stworzenia. Świętujemy ten dzień jako początek i zarazem jako kres naszego życia. Świętujemy go, ponieważ teraz, dzięki Zmartwychwstałemu, w definitywny sposób okazuje się, że rozum jest silniejszy od tego, co nierozumne, prawda jest silniejsza od kłamstwa, miłość jest silniejsza od śmierci. Świętujemy pierwszy dzień, ponieważ wiemy, że mroczna smuga, która przenika stworzenie, nie pozostaje na zawsze. Świętujemy go, ponieważ wiemy, że teraz ostatecznie okazuje się prawdziwe to, co zostało powiedziane na końcu opowiadania o stworzeniu: „Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre” (Rdz 1, 31). Amen.

8

ORĘDZIE WIELKANOCNE

Watykan, 24 kwietnia 2011 r.

In resurrectione tua, Christe, caeli et terra laetentur.

Ze zmartwychwstania Twego, Chryste, niech niebo i ziemia się radują.

Liturgia godzin

Drodzy bracia i siostry z Rzymu i całego świata!

Poranek wielkanocny przyniósł nam radosną wiadomość – starożytną, a ciągle nową: Chrystus zmartwychwstał! Odgłos tego wydarzenia, jaki wyszedł z Jerozolimy dwadzieścia wieków temu, nadal rozbrzmiewa w Kościele, który niesie w sercu żywą drżącą wiarę Maryi, Matki Jezusa, wiarę Magdaleny i innych kobiet, które jako pierwsze ujrzały pusty grób, wiarę Piotra i innych apostołów.

Aż do dzisiaj – także w naszych czasach supertechnologicznych środków przekazu – wiara chrześcijan opiera się na orędziu, na świadectwie tych sióstr i tych braci, którzy zobaczyli najpierw odsunięty kamień i pusty grób, później tajemniczych zwiastunów, którzy poświadczyli, że Jezus, Ukrzyżowany, zmartwychwstał, a następnie On sam, Nauczyciel i Pan, żywy i dotykalny, ukazał się Marii Magdalenie, dwóm uczniom i w końcu wszystkim jedenastu, zgromadzonym w Wieczerniku (por. Mk 16, 9-14).

Zmartwychwstanie Chrystusa nie jest owocem spekulacji czy jakiegoś doświadczenia mistycznego: jest to wydarzenie, które z pewnością wykracza poza historię, ale które dokonuje się w dokładnej chwili dziejowej i pozostawia w niej niezmywalną pieczęć. Światło, które oślepiło strażę czuwającą przy grobie Jezusa, przeniknęło czas i przestrzeń. Jest to światło odmienne, boskie, które rozzerwało ciemności śmierci i wprowadziło na świat blask Boga, blask Prawdy i Dobra. Tak jak promienie słońca na wiosnę sprawiają, że wyrastają i otwierają się pąki na gałęziach drzew, podobnie promieniowanie, bijące od zmartwychwstania Chrystusa nadaje siłę i znaczenie wszelkiej nadziei ludzkiej, wszelkiemu oczekiwaniu, pragnieniu i planowi. Dlatego cały wszechświat raduje się dziś, włączony w wiosnę ludzkości, która staje się wyrazicielką niemego hymnu chwały stworzenia.

Wielkanocne „Alleluja”, które rozlega się w Kościele pielgrzymującym na świecie, wyraża milczące uniesienie wszechświata, a zwłaszcza gorące pragnienie każdej duszy ludzkiej, szczerze otwartej na Boga, co więcej – wdzięcznej za Jego nieskończoną dobroć, piękno i prawdę. „Ze zmartwychwstania Twego, Chryste, radują się niebo i ziemia”. Na to wezwanie do głoszenia chwały, które wznosi się dziś z serca Kościoła, „niebios” odpowiadają w całej pełni: zastępy aniołów, świętych i błogosławionych włączają się jednogłośnie w naszą wielką radość. W niebie wszystko jest pokojem i radością. Ale nie jest tak niestety na ziemi! Tutaj, na tym naszym świecie, wielkanocne alleluja pozostaje jeszcze w sprzeczności z płaczem i krzykami, pochodzącymi z wielu bolesnych sytuacji: biedy, głodu, chorób, wojen, przemocy. A jednak właśnie dlatego Chrystus umarł i zmartwychwstał! Umarł także z powodu naszych dzisiejszych grzechów i zmartwychwstał również, aby odkupić naszą dzisiejszą historię. Dlatego to moje orędzie pragnie dotrzeć do wszystkich, jak orędzie prorocze, przede wszystkim do narodów i wspólnot, które cierpią czas męki, aby Chrystus Zmartwychwstały otworzył im drogę wolności, sprawiedliwości i pokoju.

Oby mogła radować się Ziemia, która jako pierwsza napełniona została światłem Zmartwychwstałego. Niech blask Chrystusa dotrze także do

ludów Bliskiego Wschodu, aby światło pokoju i godności ludzkiej zwyciężyło ciemności podziąła, nienawiści i przemocy. Niech w Libii dyplomacja i dialog zajmą miejsce oręża i niech w obecnej sytuacji konfliktowej będzie ułatwione dotarcie pomocy humanitarnej do tych, którzy cierpią z powodu skutków walk. Niech w krajach Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu wszyscy ich mieszkańcy – szczególnie zaś młodzi – działają na rzecz wspierania dobra wspólnego i budowania społeczeństwa, w którym zostanie przezwyciężone ubóstwo, a każdy wybór polityczny niech przynosi owoce inspirowane poszanowaniem osoby ludzkiej. Niech do tak licznych uchodźców i uciekinierów, pochodzących z różnych krajów afrykańskich i zmuszonych do pozostawienia osób najbliższych, dotrze solidarność, solidarność wszystkich, a ludzie dobrej woli niech zostaną oświeceni do otwarcia się na przyjęcie ich, aby w sposób solidarny i uzgodniony można było wyjść naprzeciw nagłym potrzebom tak wielu braci, a do tych, którzy podejmują wielkoduszne wysiłki i dają przykładowe świadectwa w tej dziedzinie, niech dotrze nasze poparcie i uznanie.

Oby mogło powrócić współzycie obywatelskie wśród ludności Wybrzeża Kości Słoniowej, gdzie palącą potrzebą jest wkroczenie na nowo na drogę pojednania i przebaczenia, aby uleczyć głębokie rany, spowodowane niedawnymi aktami przemocy. Oby mogły znaleźć pociechę i nadzieję ziemia Japonii, doświadczająca dramatycznych skutków ostatniego trzęsienia ziemi, oraz kraje, nawiedzone w minionych miesiącach przez klęski żywiołowe, które zasiały ból i obawy.

Niech radują się niebo i ziemia ze świadectwa tych, którzy cierpią przeciwności lub wręcz prześladowania z powodu swej wiary w Pana Jezusa. Niech orędzie Jego zwycięskiego zmartwychwstania wleje w nich odwagę i ufność.

Drodzy bracia i siostry! Zmartwychwstały Chrystus kroczy przed nami ku nowemu niebu i nowej ziemi (por. Ap 21, 1), w której wszyscy ostatecznie będziemy żyć niczym jedna rodzina, dzieci tego samego Ojca. On jest z nami po wszystkie dni aż do końca czasów. Idźmy za Nim na tym zranionym świecie, śpiewając „Alleluja”. W naszym sercu jest radość i ból, na naszym obliczu – uśmiech i łzy. Taka jest nasza ziemiska rzeczywistość. Ale Chrystus zmartwychwstał, żyje i wędruje z nami. Dlatego śpiewamy i wędrujemy wierni naszemu zaangażowaniu na tym świecie, ze spojrzeniem skierowanym w niebo.

Wesołych Świąt Wielkanocnych dla wszystkich!

Tłum. kg (KAI)

REGINA CAELI W PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY

Watykan, 25 kwietnia 2011 r.

Kościół jest znakiem nowej obecności Jezusa

Drodzy bracia i siostry!

Surrexit Dominus vere! Alleluja! Zmartwychwstanie Pańskie odnawia nasze człowieczeństwo. Chrystus pokonał śmierć, spowodowaną przez nasz grzech, i przywraca nam nieśmiertelne życie. Od tego wydarzenia pochodzi całe życie Kościoła i samo istnienie chrześcijan. Czytamy o tym właśnie dzisiaj, w Poniedziałek Wielkanocny. W pierwszym przemówieniu misyjnym w rodzącym się Kościele apostoł Piotr głosi: „Tego właśnie Jezusa wskrzesił Bóg, a my wszyscy jesteśmy tego świadkami. Wyniesiony na miejsce po prawicy Boga, otrzymał od Ojca obietnicę Ducha Świętego i zesłał Go, jak to sami widzicie i słyszycie” (Dz 2, 32-33). Jednym z charakterystycznych znaków wiary w zmartwychwstanie są słowa, którymi pozdrawiają się chrześcijanie w okresie wielkanocnym, zainspirowane starożytnym hymnem liturgicznym: „Chrystus zmartwychwstał! Prawdziwie zmartwychwstał!”. Jest to wyznanie wiary i życiowe zobowiązanie, co widzimy na przykładzie niewiast opisanych w Ewangelii św. Mateusza: „A oto Jezus stanął przed nimi, mówiąc: „Witajcie!» One zbliżyły się do Niego, objęły Go za nogi i oddały Mu pokłon. A Jezus rzekł do nich: «Nie bójcie się! Idźcie i oznajmijcie moim braciom: niech udadzą się do Galilei, tam Mnie zobaczą»” (28, 9-10). „Cały Kościół podejmuje misję ewangelizacji – pisze Sługa Boży Paweł VI – a działanie każdego z osobna bardzo pomaga wszystkim [...]. Kościół jest jakby znakiem przyciemnionym, a zarazem jasnym, nowej obecności Jezusa, Jego odejścia i pozostania. On nieprzerwanie je przedłuża” (*Evangelii nuntiandi*, 8 grudnia 1975, 15).

W jaki sposób możemy spotkać Pana i stawać się coraz bardziej Jego autentycznymi świadkami? Święty Maksym z Turynu stwierdza: „Ktokolwiek chce dotrzeć do Zbawiciela, najpierw powinien postawić Go dzięki swej wierze po prawicy boskości i z przekonaniem w sercu umieścić Go w niebiosach” (*Sermo XXXIX a, 3: CCL 23, 157*), powinien zatem nauczyć się kierować nieustannie wzrok umysłu i serca w górę ku Bogu, gdzie jest zmartwychwstały Chrystus.

Bóg spotyka bowiem człowieka w modlitwie, w adoracji. Teolog Romano Guardini zauważył, że „adoracja nie jest czymś dodatkowym, drugorzędnym [...], chodzi o największą korzyść, o sens i byt. W adoracji człowiek rozpoznaje to, co ma wartość w sensie czystym, prostym i świętym” (*La Pasqua, Meditazioni*, Brescia 1995, s. 62). Tylko jeśli umiemy zwracać się do Boga, modlić się do Niego, możemy odkryć głębsze znaczenie naszego życia, a codzienna droga zostaje rozświetlona światłem Zmartwychwstałego.

Drodzy przyjaciele, Kościół na Wschodzie i na Zachodzie czci dzisiaj św. Marka Ewangelistę, mądrego głosiciela słowa oraz pisarza przedstawiającego Chrystusowe nauczanie – jak go określano w starożytności. Jest on także patronem Wenecji, dokąd – jeśli Bóg pozwoli – udam się z wizytą duszpasterską 7 i 8 maja. Prośmy teraz Maryję Pannę, aby pomagała nam wiernie i z radością wypełniać misję, jaką zmartwychwstały Pan powierza każdemu.

[*po polsku:*]

„Chrystus zmartwychwstał, jak zapowiedział, radujmy się wszyscy, ponieważ króluje na wieki”. Drodzy Polacy, niech ta radość trwa zawsze w sercach wierzących i niech będzie dla wszystkich ludzi znakiem Bożej miłości. Niech Pan wam błogosławi!

10

PIERWSZA KATECHEZA BENEDYKTA XVI O MODLITWIE

Watykan, 4 maja 2011 r.

Drodzy bracia i siostry!

Chciałbym dziś rozpocząć nową serię katechez. Po katechezach poświęconych ojcom Kościoła, wielkim teologom średniowiecza, wielkim kobietom, chciałbym teraz obrać temat, który jest nam wszystkim bardzo bliski: temat modlitwy, a zwłaszcza modlitwy chrześcijańskiej, modlitwy, której nauczył nas Jezus i nadal naucza nas Kościół. To w Jezusie człowiek rzeczywiście staje się zdolny, by zbliżyć się do Boga, z całą głębią i bezpośredniością relacji ojcostwa i synostwa. Wraz z pierwszymi uczniami z pokorną ufnością kierujemy się więc do Nauczyciela i prosimy Go „Panie, naucz nas się modlić” (Łk 11, 1).

W najbliższych katechezach, czerpiąc z Pisma Świętego, wielkiej tradycji ojców Kościoła, nauczycieli duchowości, liturgii, będziemy się uczyć żyć jeszcze intensywniej naszą relacją z Panem, będzie to jakby „szkoła modlitwy”. Dobrze wiemy, że modlitwa nie może być uważana za pewnik: trzeba się nauczyć modlitwy, niemal nabywać tej sztuki ciągle na nowo. Także ci, którzy są bardzo zaawansowani w życiu duchowym, odczuwają nieustannie potrzebę udania się do szkoły Jezusa, aby nauczyć się autentycznej modlitwy. Pierwszą lekcję otrzymujemy od Pana przez Jego przykład. Ewangelie opisują nam Jezusa w nieustannym i bezpośrednim dialogu z Ojcem: jest to głęboka komunia Tego, który przyszedł na świat, nie aby czynić swoją wolę, ale Ojca, który Go posłał dla zbawienia człowieka.

W tej pierwszej katechezie, tytułem wstępu, chciałbym zaproponować kilka przykładów modlitwy obecnych w kulturach starożytnych, aby podkreślić, że praktycznie zawsze i wszędzie były one kierowane do Boga.

Jako przykład zacznę od starożytnego Egiptu. Człowiek ślepy, prosząc tam bóstwo o przywrócenie wzroku, zaświadcza czegoś ogólnoludzkiego, czym jest czysta i prosta modlitwa prośby cierpiącego człowieka. Modli się on: „Moje serce pragnie Cię zobaczyć [...]. Ty, który pozwoliłeś mi ujrzeć ciemności, stwórz dla mnie światło. Abym Cię zobaczył! Pochyl nade mną swe oblicze” [A. Barucq, F. Daumas, *Hymnes et prières de l’Egypte ancienne*, Paris 1980]. Abym Ciebie ujrział – tutaj znajduje się rdzeń modlitwy!

W religiach Mezopotamii dominowało tajemnicze i paraliżujące poczucie winy, niepozabawione jednak nadziei na odkupienie i wyzwolenie przez Boga. Możemy więc docenić tę modlitwę człowieka wyznającego owe starożytne religie, które brzmi: „Boże, który wybaczasz nawet największe winy, odpuść grzech [...]. Spójrz, Panie, na twego wyczerpanego sługę i tchnij na niego wiatr: wybac mu bezzwłocznie. Przynieś ulgę mej ciężkiej karze. Uwolnij z więzów, spraw, abym znów oddychał, rozerwij moje kajdany, uwolnij mnie od sidła” [M.-J. Seux, *Hymnes et prières aux Dieux de Babylone et d’Assyrie*, Paris 1976]. Wyrażenia te ukazują, że człowiek, w swym poszukiwaniu Boga, choć niejasno, wyczuwał w nim z jednej strony swą winę, a z drugiej aspekty miłosierdzia i dobroci.

W obrębie pogańskiej religii starożytnej Grecji jesteśmy świadkami bardzo znaczącej ewolucji: modlitwy, choć nadal zwracają się o bożą pomoc, aby uzyskać względy nieba we wszystkich okolicznościach życia codziennego oraz osiągnąć korzyści majątkowe, stopniowo kierują się ku prośbom bardziej bezinteresownym, pozwalającym ludziom wierzącym pogłębić swoją więź z Bogiem i stać się lepszymi. Przykładowo, wielki filozof Platon cytuje modlitwę swego

nauczyciela, Sokratesa, który słusznie jest uważany za jednego z twórców myśli zachodniej. Sokrates modlił się: „Dajcie mi to, żebym pięknym był wewnątrz [...]. Obym zawsze wierzył, że bogatym jest tylko człowiek mądry. A złota obym tyle miał, ile ani unieść, ani uciągnąć nie potrafi nikt inny, tylko ten, co zna miarę we wszystkim. Trzeba nam jeszcze czego więcej?” [Platon, *Fajdros* – ostatnie słowa]. Chciałby on być jedynie pięknym wewnątrz i mądrym, a nie bogatym pieniędzmi.

W tych wybitnych dziełach literackich wszystkich czasów, jakimi są tragedie greckie, nawet dzisiaj, po dwudziestu pięciu wiekach czytanych, rozważanych i przedstawianych, zawarte są modlitwy, które wyrażają pragnienie poznania Boga i oddawania czci Jego majestatowi. Jedna z nich mówi: „O wsparcie dla ziemi, które ponad ziemią masz swą siedzibę, kimkolwiek jesteś, trudno to pojąć Zeusie, czy jesteś prawem natury, czy też myślą śmiertelnych, do ciebie się zwracam: ponieważ Ty, krocząc drogami cichymi, kierujesz ludzkimi sprawami według sprawiedliwości” [Eurypides, *Trojanki*]. Bóg pozostaje nieco mglisty, a mimo to człowiek poznaje tego nieznanego Boga i modli się, do tego, który kieruje drogami ziemi.

Także u Rzymian, którzy stworzyli to wielkie imperium, gdzie narodziło się i rozpowszechniło w znacznej części chrześcijaństwo pierwszych wieków, modlitwa, pomimo że wiązana z koncepcją utylitarystyczną i zasadniczo związana z prośbą o Bożą opiekę nad życiem wspólnoty świeckiej, niekiedy otwiera się na wezwania godne podziwu z uwagi na żarliwość osobistej pobożności, przekształcającej się w uwielbienie i dziękczynienie. Zaświadcza o tym jeden z autorów rzymskiej Afryki z II w. po Chrystusie, Apulejusz. W swoich pismach ukazuje on niezadowolenie współczesnych wobec religii tradycyjnej i pragnienie bardziej autentycznej relacji z Bogiem. W jego arcydziele, zatytułowanym *Metamorfozy*, człowiek wierzący zwraca się do kobiecego bóstwa tymi słowami: „O ty, święta i wieczna rodzaju człowieczego opiekunko, ty, co swą szczerą opieką śmiertelnych zawsze otaczasz i słodkie matki współczucie masz dla niedoli nieszczęśliwych! Nie masz dnia ani nocy, ani chwili nawet najdrobniejszej, która by twych dobrodziejstw była próżna” [Apulejusz z Madaury, *Metamorfozy* IX, Tower Press, Gdańsk 2000, ss. 128].

W tym samym okresie cesarz Marek Aureliusz – który był także filozofem zastanawiającym się nad ludzką kondycją – stwierdza potrzebę modlitwy, aby ustanowić owocną współpracę między działaniem Boga a działaniami ludzkimi. Pisze w swoich *Rozmyślaniach*: „Kto ci powiedział, że bogowie nie pomagają nam nawet w tym, co zależy od nas? Zaczynij się do nich modlić, a wtedy zoba-

czysz” [*Dictionnaire de Spiritualité*, XII/2, col. 2213]. Ta rada cesarza-filozofa była rzeczywiście wprowadzana w życie przez niezliczone pokolenia ludzi przed Chrystusem, co dowodzi, że ludzkie życie bez modlitwy, otwierającej nasze życie na tajemnicę Boga, staje się pozbawione sensu i punktów odniesienia. W istocie w każdej modlitwie wyrażana jest prawda o ludzkiej istocie, która z jednej strony doświadcza pewnych słabości i biedy i dlatego zwraca się o pomoc do nieba, a z drugiej strony jest obdarzona niezwykłą godnością, ponieważ przygotowując się do przyjęcia Bożego objawienia odkrywa, że jest zdolna do nawiązania komunii z Bogiem.

Drodzy przyjaciele, w tych przykładach modlitw różnych epok i kultur wyłania się świadomość, że istota ludzka posiada kondycję stworzenia i zależności od Innego, przewyższającego go, będącego źródłem wszelkiego dobra. Człowiek każdego czasu modli się, bo nie może obyć się bez pytania o sens swej egzystencji, który pozostaje niejasny i przygnębiający, jeśli nie powiąże się go z tajemnicą Boga i Jego planu świata. Ludzkie życie jest mieszkanką dobra i zła, niezawinionego cierpienia, radości i piękna, które spontanicznie i nieodparcie skłania nas do proszenia Boga o to światło i moc wewnętrzną, które przychodzą nam z pomocą i odsłaniają nadzieję wykraczającą poza granice śmierci. Religie pogańskie pozostają wezwaniem, które z ziemi oczekuje na słowo z nieba. Jeden z ostatnich wielkich filozofów pogańskich, żyjący już w okresie pełnego rozwoju chrześcijaństwa, Proklos z Konstantynopola, daje wyraz temu oczekiwaniu, kiedy mówi: „Niepoznawalny, nikt Cię nie obejmuje. Wszystko, co myślimy, należy do Ciebie. Od Ciebie pochodzi nasze cierpienie i dobro, od Ciebie zależą wszystkie nasze pragnienia, O niezwykły, którego obecność odczuwają nasze dusze, ku Tobie wznosimy nasz milczący hymn”. [*Hymni*, wyd. E. Vogt, Wiesbaden 1957, *in Preghiere dell’umanità*, *op. cit.*, s. 61].

W rozważanych przez nas przykładach modlitwy różnych kultur, możemy dostrzec świadectwo wymiaru religijnego i pragnienia Boga wpisanego w serce każdego człowieka, które otrzymuje wypełnienie i pełny wyraz w Starym i Nowym Testamencie. Objawienie rzeczywiście oczyszcza i prowadzi do pełni pierwotne pragnienie człowieka ukierunkowane ku Bogu, dając mu w modlitwie możliwość głębszej relacji z Ojcem Niebieskim.

Na początku tej drogi w „szkole modlitwy” pragniemy prosić Pana Boga, aby oświecił nasze umysły i serca, aby relacja z Nim w modlitwie była coraz bardziej intensywna, była nieustannym uczuciem. Po raz kolejny powiedzmy mu: „Panie, naucz nas się modlić” (Łk 11, 1).

Thum. st (KAI) / Watykan

KATECHEZA WYGŁOSZONA PODCZAS AUDIENCJI OGÓLNEJ

Watykan, 11 maja 2011 r.

Drodzy bracia i siostry!

Dziś chciałbym kontynuować refleksję o tym, jak modlitwa i zmysł religijny stanowią część człowieka na przestrzeni całych jego dziejów.

Żyjemy w czasach, gdy widoczne są znaki sekularyzacji. Wydaje się, że Bóg zniknął z perspektywy życiowej różnych osób lub stał się rzeczywistością, wobec której pozostajemy obojętni. Jednocześnie jednak widzimy wiele znaków wskazujących nam na ożywienie zmysłu religijnego, na ponowne odkrycie znaczenia Boga dla ludzkiego życia, potrzebę duchowości, przezwyciężenia czysto horyzontalnej, materialnej wizji życia ludzkiego.

Patrząc na najnowszą historię dostrzegamy bankructwo przepowiedni tych, którzy od czasów oświecenia zapowiadali zanik religii i podkreślali znaczenie absolutnego rozumu, oderwanego od wiary; rozumu, który miał rozproszyć ciemności dogmatyzmów religijnych i miał zburzyć „świat *sacrum*”, przywracając człowiekowi jego wolność, godność i niezależność od Boga. Doświadczenie minionego wieku z dwoma tragicznymi wojnami światowymi wpędziło w kryzys ów postęp, jaki zdawał się zapewnić autonomiczny rozum – człowiek bez Boga.

Katechizm Kościoła Katolickiego stwierdza: „Przez stworzenie Bóg powołuje wszelki byt z nicości do istnienia [...]. Nawet po utracie podobieństwa do Boga na skutek popełnionego grzechu człowiek pozostaje obrazem swego Stwórcy. Zachowuje pragnienie Boga, który powołuje go do istnienia. Wszystkie religie świadczą o tym poszukiwaniu właściwym dla ludzi” (n. 2566). Możemy powiedzieć – jak to ukazałem na poprzedniej katechezie – że nie było żadnej wielkiej cywilizacji, od najdalszych czasów aż do naszych dni, która nie miała by charakteru religijnego.

Człowiek jest z natury religijny, jest *homo religiosus* tak jak nim jest *homo sapiens* i *homo faber*. „Pragnienie Boga – stwierdza raz jeszcze Katechizm – jest wpisane w serce człowieka ponieważ został on stworzony przez Boga i dla Boga” (n. 27). Obraz Stwórcy jest wpisany w jego istotę i odczuwa on potrzebę odnalezienia światła, aby odpowiedzieć na pytania dotyczące głębokiego sensu

rzeczywistości; odpowiedź, której nie może on znaleźć w sobie, w postępie czy naukach empirycznych. *Homo religiosus* pojawia się nie tylko w czasach antycznych, ale jest obecny w całych dziejach ludzkości. Pod tym względem na rozległym obszarze ludzkiego doświadczenia pojawiały się różnorodne formy religijności, usiłujące odpowiedzieć na pragnienie pełni i szczęścia, na potrzebę zbawienia i poszukiwanie sensu. Człowiek epoki cyfrowej podobnie jak człowiek epoki jaskiniowej poszukuje w doświadczeniu religijnym dróg przezwyciężenia swej ograniczoności oraz zapewnienia bezpieczeństwa swej niepewnej przygodzie na ziemi. Zresztą życie bez horyzontu transcendentnego nie miałoby poczucia wypełnienia i szczęścia, do którego wszyscy dążymy, jest ono bowiem z natury ukierunkowane ku przyszłości, która jeszcze ma się spełnić. Sobór Watykański w II Deklaracji *Nostra aetate* podkreślił to w sposób syntetyczny: „Ludzie oczekują od różnych religii odpowiedzi na głębokie tajemnice ludzkiej egzystencji, które jak niegdyś, tak i teraz do głębi poruszają ludzkie serca; czym jest człowiek, jaki jest sens i cel naszego życia, co jest dobrem, a co grzechem, jakie jest źródło i jaki cel cierpienia, na jakiej drodze można osiągnąć prawdziwą szczęśliwość, czym jest śmierć, sąd i wymiar sprawiedliwości po śmierci, czym wreszcie jest owa ostateczna i niewysłowiona tajemnica, ogarniająca nasz byt, z której bierzemy początek i ku której dążymy” (n. 1). Człowiek wie, że nie może sam odpowiedzieć na swoją fundamentalną potrzebę zrozumienia. Niezależnie od tego, jak bardzo łudziłby samego siebie, iż jest samowystarczalny, to jednak doświadcza, że nie wystarcza sam sobie. Potrzebuje otwarcia na innego, na coś czy na kogoś, co mogłoby dać jemu to, czego mu brakuje, musi wyjść z siebie ku Temu, kto byłby w stanie wypełnić szerokość i głębię jego pragnienia.

Człowiek nosi w sobie pragnienie nieskończoności, tęsknotę za wiecznością, poszukiwanie piękna, pragnienie miłości, potrzebę światła i prawdy, które popychają go ku Absolutowi; człowiek nosi w sobie pragnienie Boga. Człowiek wie, że w jakiś sposób może się zwrócić do Boga, że może do Niego się modlić. Święty Tomasz z Akwinu, jeden z największych teologów w dziejach określa modlitwę jako „wyraz pragnienia Boga, które człowiek nosi w sobie”. Ta siła przyciągania ku Bogu, którą sam Bóg umieścił w człowieku jest „duszą modlitwy”, która następnie przybiera wiele form i sposobów w zależności od historii, czasu, danej chwili, łaski, a nawet grzechu każdego modlącego się człowieka. Dzieje człowieka znają wiele form modlitwy, ponieważ rozwinął on różne sposoby otwarcia na Innego i to co Poza, tak że możemy rozpoznać modlitwę jako doświadczenie obecne w każdej religii i kulturze.

Rzeczywiście drodzy bracia i siostry, jak widzieliśmy w minioną środę, modlitwa nie jest związana ze szczególnym kontekstem, ale wpisana jest w serce

każdej osoby i każdej cywilizacji. Naturalnie, kiedy mówimy o modlitwie jako doświadczeniu człowieka jako takiego, *homo orans*, trzeba uwzględnić, że jest ona bardziej postawą wewnętrzną niż zbiorem praktyk i formuł, sposobem bycia wobec Boga, bardziej niż spełnianiem aktów kultu lub wymawianiem słów. Modlitwa ma swoje centrum i zapuszcza swe korzenie w głębi osoby; z tego względu nie jest łatwo ją rozszyfrować i może być przedmiotem nieporozumień i mistyfikacji. Także w tym sensie możemy rozumieć wyrażenie „modlenie się jest trudne”. Rzeczywiście modlitwa jest w pełnym tego słowa znaczeniu miejscem bezinteresowności, dążenia ku Niewidzialnemu; Nieoczekiwanemu, Niewypowiedzianemu. Dlatego też doświadczenie modlitwy dla każdego jest wyzwaniem; „łaską”, o którą trzeba prosić, darem Tego, do którego się zwracamy.

W modlitwie, w każdym okresie historii, człowiek rozważa siebie i swoją sytuację w obliczu Boga, wychodząc od Boga i w odniesieniu do Boga. Doświadczą, że jest stworzeniem potrzebującym pomocy, niezdolnym do zapewnienia sobie o własnych siłach wypełnienia swego życia i swej nadziei. Filozof Ludwig Wittgenstein przypominał, że „modlitwa oznacza odczuwanie, że sens świata znajduje się poza nim”. W dynamice tej relacji z tym, który nadaje życiu sens, z Bogiem, modlitwa ma jeden ze swych typowych wyrazów w geście upadania na kolana. Jest to gest niosący w sobie radykalną ambiwalencję: mogą bowiem zostać zmuszony do upadania na klęczki – sytuacja nędzy i zniewolenia – ale mogą też klękać spontanicznie, wyrażając swoje ograniczenie, a więc swoją potrzebę Innego. Mówię mu, że jestem słaby, potrzebujący pomocy, że jestem „grzesznikiem”. W doświadczeniu modlitwy istota ludzka wyraża całą świadomość samej siebie, wszystko to, co potrafi pojąć ze swego życia, a jednocześnie kieruje całą siebie ku Istnieniu, przed którym stoi, kieruje swą duszą ku tej Tajemnicy, od której oczekuje się spełnienia najgłębszych pragnień i pomocy, aby przezwyciężyć nędzę własnego życia. W owym spoglądaniu na Innego, kierowaniu się „poza”, tkwi istota modlitwy jako doświadczenia rzeczywistości, która wykracza poza to, co pojmowane zmysłami i przypadkowe.

Jedynie w objawiającym się Bogu odnajduje wypełnienie ludzkie poszukiwanie. Modlitwa, która jest otwarciem i wyniesieniem serca ku Bogu, staje się w ten sposób relacją osobową z Nim. A jeśli nawet człowiek zapomina o swoim Stwórcy, Bóg żywy i prawdziwy nie przestaje jako pierwszy wzywać człowieka na tajemnicze spotkanie w modlitwie. Jak stwierdza Katechizm: „W modlitwie wierny Bóg zawsze pierwszy wychodzi z miłością do człowieka; zwrócenie się człowieka do Boga jest zawsze odpowiedzią. W miarę jak Bóg się objawia i objawia człowieka samemu człowiekowi, modlitwa ukazuje się jako wzajemne przy-

zywanie się, jako wydarzenie Przymierza. Wydarzenie to, przez słowa i czyny, angażuje serce. Ujawnia się w całej historii zbawienia” (n. 2567).

Drodzy bracia i siostry, uczymy się bardziej przebywać przed Bogiem, Bogiem, który objawia się w Jezusie Chrystusie, uczymy się rozpoznawać w ciszy, w głębi siebie, Jego głos, który nas wzywa i prowadzi nas do głębi naszego istnienia, do źródła życia, źródła zbawienia, aby nam umożliwić wyjście poza ograniczenia naszego życia i otworzyć nas na miarę Boga, na relację z Nim, który jest Nieskończoną Miłością. Dziękuję.

Thum. st (KAI)

12

REGINA CAELI W NIEDZIELĘ DOBREGO PASTERZA

Watykan, 15 maja 2011 r.

Drodzy bracia i siostry!

Liturgia IV niedzieli wielkanocnej ukazuje nam jedną z najpiękniejszych ikon, jakie od pierwszych wieków Kościoła przedstawiały Pana Jezusa – obraz Dobrego Pasterza. Ewangelia św. Jana w rozdziale 10. opisuje nam szczególne fragmenty związku łączącego Chrystusa Pasterza z Jego owczarnią; związek tak ścisły, że nikt nigdy nie będzie mógł wyrwać owiec z Jego rąk. Są one bowiem złączone z Nim więzią miłości i wzajemnej znajomości, która zapewnia im nieskończony dar życia wiecznego. Jednocześnie Ewangelista ukazuje postawę owczarni wobec Dobrego Pasterza – Chrystusa – za pomocą dwóch szczególnych czasowników: słuchać i naśladować. Terminy te oznaczają podstawowe cechy charakterystyczne dla tych, którzy żyją, krocząc za Panem. Przede wszystkim słuchanie Jego słowa, z którego rodzi się i którym karmi się wiara. Tylko ten, kto wsłuchuje się w głos Pana, jest w stanie docenić we własnym sumieniu słuszne decyzje, aby działać zgodnie z Bogiem. Ze słuchania wywodzi się bowiem naśladowanie Jezusa: działamy bowiem jako uczniowie po usłyszeniu i wysłuchaniu w swym wnętrzu nauczania Mistrza, aby żyć nim na co dzień.

W tę niedzielę spontanicznie więc rodzi się przypominanie Bogu o pasterzach Kościoła i tych, którzy kształcą się, aby stać się pasterzami. Zapraszam

was zatem do szczególnej modlitwy za biskupów – łącznie z Biskupem Rzymu! – za proboszczów, za tych wszystkich, którzy ponoszą odpowiedzialność za prowadzenie owczarni Chrystusowej, aby byli wierni i mądrzy w pełnieniu swej posługi. Módlmy się zwłaszcza za powołania do kapłaństwa w tym Światowym Dniu Modlitw o Powołania, aby nigdy nie brakowało mocnych pracowników na niwie Pańskiej. Ponad siedemdziesiąt lat temu czcigodny Pius XII ustanowił Papieskie Dzieło Powołań Kapłańskich. Ta szczęśliwa intuicja mego poprzednika opierała się na przekonaniu, że powołania wzrastają i dojrzewają w Kościołach lokalnych, o które łatwiej jest w zdrowych kontekstach rodzinnych i które są umacniane przez ducha wiary, miłości i pobożności. W orędziu wystosowanym na ten Dzień Światowy podkreśliłem, że powołanie spełnia się wtedy, gdy wychodzi się „od własnej zamkniętej woli i od własnej idei samorealizacji, aby zanurzyć się w innej woli – woli Bożej, pozwalając się prowadzić przez nią”. Również w tym czasie, w którym głos Pana ryzykuje, że znajdzie się pośród licznych innych głosów, każda wspólnota kościelna jest powołana do wspierania i czuwania nad powołaniami do kapłaństwa i życia konsekrowanego. Ludzie zawsze bowiem potrzebują Boga, także w naszym świecie technologicznym i zawsze będzie istniała potrzeba pasterzy, którzy głoszą Jego słowo i sprawiają, że ludzie spotykają Pana w sakramentach.

Drodzy bracia i siostry, ożywni radością paschalną i wiarą w Zmartwychwstałego, powierzmy nasze propozycje i nasze intencje Maryi Pannie, Matce każdego powołania, aby swym wstawiennictwem pobudzała i wspierała liczne i święte powołania do służby Kościołowi i światu.

[Po wygłoszeniu rozważań Ojciec święty odmówił ze zgromadzonymi na Placu św. Piotra w Watykanie modlitwę maryjną i udzielił wszystkim błogosławieństwa apostolskiego. Następnie pozdrowił wszystkich kolejno po francusku, angielsku, niemiecku, hiszpańsku i polsku. Na wstępie tych pozdrowień przypomniał beatyfikacje Jana Pawła II i dwóch innych kapłanów, które odbyły się w ostatnich tygodniach.]

Drodzy bracia i siostry, beatyfikacja papieża Jana Pawła II spotkała się z ogólnoswiatowym oddźwiękiem. Są też inni przykładni świadkowie Chrystusa, znacznie mniej znani, których Kościół ukazuje z radością czci wiernych. Dziś w Würzburgu w Niemczech został ogłoszony błogosławionym Jerzy Häfner, kapłan diecezjalny, zmarły jako męczennik w obozie koncentracyjnym w Dachau; a w sobotę 7 maja w Pozzuoli został beatyfikowany inny prezbiter – Justyn Maria Russolillo, założyciel Towarzystwa Powołań Bożych. Dziękujemy Panu, aby nie brakowało świętych kapłanów Jego Kościołowi!

ORĘDZIE NA 48. ŚWIATOWY DZIEŃ MODLITW O POWOŁANIA

Watykan, 15 maja 2011 r. – IV niedziela wielkanocna

Proponować powołania w Kościele lokalnym

Drodzy bracia i siostry!

48. Światowy Dzień Modlitw o Powołania, który będzie obchodzony 15 maja 2011 r., w IV niedzielę wielkanocną, stanowi zaproszenie do refleksji na temat: „Proponować powołania w Kościele lokalnym”. Siedemdziesiąt lat temu Ojciec święty Pius XII ustanowił Papieskie Dzieło Powołań Kapłańskich. Następnie podobne instytucje, animowane przez duchownych i świeckich, utworzyli biskupi w wielu diecezjach. Była to odpowiedź na wezwanie Dobrego Pasterza, który „widząc tłumy ludzi, litował się nad nimi, bo byli znęcani i porzuceni, jak owce nie mające pasterza” i powiedział: „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo!” (Mt 9, 36-38).

Sztuka promowania i wspierania powołań znajduje świetlany punkt odniesienia na kartach Ewangelii, na których Jezus wzywa swoich uczniów do pójścia za Nim, oraz formuje ich z miłością i troską. Na szczególną uwagę zasługuje sposób, w jaki Jezus powołał swoich najbliższych współpracowników do głoszenia Królestwa Bożego (por. Łk 10, 9). Przede wszystkim jest oczywiste, że pierwszym działaniem była modlitwa za nich: zanim Jezus ich powołał, spędził noc w samotności, na modlitwie i na wsłuchiwaniu się w wolę Ojca (por. Łk 6, 12), wznosząc się wewnętrznie ponad sprawy codzienne. Powołanie uczniów rodzi się właśnie z tej intymnej rozmowy Jezusa z Ojcem. Powołania do kapłaństwa i do życia konsekrowanego są najpierw owocem stałego kontaktu z Bogiem żyjącym oraz owocem nieustannej modlitwy, zanoszonej do „Pana żniwa” zarówno we wspólnotach parafialnych, jak i w rodzinach chrześcijańskich oraz ośrodkach powołaniowych.

Na początku swojej działalności publicznej Pan powołał niektórych rybaków, którzy trudzili się nad brzegami Jeziora Galilejskiego: „Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi” (Mt 4, 19). Objawił im swoją zbawczą misję za pomocą licznych „znaków”, które wskazywały na Jego miłość do ludzi i na dar miłosierdzia ze strony Ojca. Formował ich słowem i życiem, aby byli gotowi do

kontynuowania Jego dzieła zbawienia. Na końcu, „wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca” (J 13, 1), zawierzył im pamiętkę swojej śmierci i zmartwychwstania, a zanim został wzięty do Nieba, posłał ich na cały świat z poleceniem: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28, 19).

Jest to propozycja wymagająca i fascynująca, jaką kieruje Jezus do tych, do których mówi: „Pójdź za mną!”: zaprasza ich do przyjaźni z Nim, do słuchania z bliska Jego słowa i do życia razem z Nim. Uczy ich całkowitego poświęcenia się Bogu i troski o rozwój Bożego Królestwa według praw Ewangelii: „Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity” (J 12, 24). Jezus zaprasza uczniów do tego, by wyzwolili się z ograniczeń ich woli, z ich idei samorealizacji, aby zanurzyli się w wolę kogoś innego, w wolę Boga i pozwolili się przez nią prowadzić. Pomaga im przeżywać braterstwo, które rodzi się z całkowitej dyspozycyjności wobec Boga (por. Mt 12, 49-50) i które staje się cechą wyróżniającą wspólnoty Jezusa: „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13, 35).

Również obecnie naśladowanie Chrystusa jest wymagające. Oznacza wpa-trywanie się w Jezusa, poznawanie Go z bliska, wsłuchiwanie się w Jego słowo i spotykanie się z Nim w sakramentach, dostosowywanie własnej woli do Jego woli. To prawdziwa szkoła formacji dla wszystkich, którzy przygotowują się do posługi kapłańskiej czy do życia konsekrowanego pod kierunkiem właściwych władz kościelnych. Pan nie przestaje powoływać – w każdej fazie życia – do włączenia się w Jego misję i do służenia Kościołowi przez święcenia kapłańskie i życie konsekrowane, a Kościół „winien chronić ten dar, cenić go i miłować. Kościół ponosi odpowiedzialność za narodziny i dojrzewanie powołań kapłańskich” (Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska *Pastores dabo vobis* 41). Zwłaszcza obecnie, gdy głos Pana zdaje się być zagłuszany przez „inne głosy”, a propozycja, by pójść za Nim i ofiarować Mu swoje życie, może wydawać się zbyt trudna, każda wspólnota chrześcijańska i każdy wierzący powinni podjąć świadomie zadanie wspierania powołań. Jest ważne, by dodawać odwagi i wspierać tych, którzy przejawiają jasne znaki powołania do kapłaństwa czy do życia zakonnego, aby czuli wsparcie całej wspólnoty w powiedzeniu „tak” Bogu i Kościołowi. Osobiście pragnę dodać im odwagi, jak to uczyniłem wobec tych, którzy zdecydowali się wstąpić do seminarium duchownego i do których napisałem: „Dobrze zrobiliście. Ludzie zawsze będą bowiem potrzebowali Boga, również w epoce dominacji techniki nad światem i globalizacji: Boga, który objawił się nam w Jezusie Chrystusie i gromadzi nas w Kościele powszechnym, abyśmy z Nim i za Jego pośrednictwem uczyli się prawdziwego życia, byśmy przypominali i stosowali kryteria prawdziwego człowieczeństwa” (List do seminarzystów, 18 października 2010 r.).

Trzeba, aby każdy Kościół lokalny stawał się coraz bardziej wrażliwy i uważny w odniesieniu do duszpasterstwa powołań, wychowując na różnych szczeblach: w rodzinach, parafiach, stowarzyszeniach, a zwłaszcza młodych, chłopców i dziewczęta – jak to czynił Jezus ze swoimi uczniami – do wzrastania w prawdziwej i serdecznej przyjaźni z Panem, umacnianej przez modlitwę osobistą i liturgiczną. Kościół lokalny ma uczyć uważnego i owocnego słuchania słowa Bożego przez pogłębianą znajomość Pisma Świętego oraz ukazywać, że pełnienie woli Boga nie unicestwia ani nie niszczy osoby, lecz pozwala jej odkryć najgłębszą prawdę o niej samej, jak też kierowania się bezinteresownością i braterstwem w kontaktach z innymi ludźmi, bo jedynie otwierając się na miłość Boga można odnaleźć prawdziwą radość i pełną realizację własnych aspiracji. „Proponować powołania w Kościele lokalnym” to znaczy mieć odwagę, by wskazywać – za pośrednictwem uważnego i adekwatnego duszpasterstwa powołań – tę właśnie trudną drogę naśladowania Chrystusa, która posiada głęboki sens i może zaangażować całe życie człowieka.

Zwracam się szczególnie do was, drodzy Współbracia w biskupstwie. Aby nadać waszej posłudze zbawienia w Chrystusie trwałość i rozmach, ważne jest, abyście „jak najusilniej popierali powołania kapłańskie i zakonne, otaczając szczególną troską powołania misyjne” (Sobór Watykański II, Dekret *Christus Dominus* 15). Pan potrzebuje waszej współpracy, aby Jego wezwanie dotarło do serc tych, których wybrał. Troszczcie się o właściwy dobór animatorów diecezjalnych ośrodków powołań, gdyż takie ośrodki są cennym narzędziem do promowania i organizowania duszpasterstwa powołań oraz modlitwy, która je wspiera i gwarantuje skuteczność. Pragnę wam też przypomnieć, drodzy Współbracia Biskupi, o trosce Kościoła o właściwe rozmieszczenie kapłanów w świecie. Wasze wsparcie dla diecezji, w których jest mało powołań, staje się Bożym błogosławieństwem dla waszych wspólnot, a dla wiernych jest świadectwem posługi kapłańskiej, która szczerze otwiera się na potrzeby całego Kościoła.

Sobór Watykański II przypomniał wprost, że „obowiązek budzenia powołań odnosi się do całej wspólnoty chrześcijańskiej; powinna go ona realizować przede wszystkim przez w pełni chrześcijańskie życie” (Dekret *Optatam totius* 2). Pragnę więc skierować szczególne, braterskie pozdrowienie oraz słowa zachęty do wszystkich, którzy na różne sposoby współpracują w parafiach z kapłanami. Zwracam się przede wszystkim do tych, którzy mogą wnieść własny wkład w duszpasterstwo powołań: do kapłanów, rodzin, katechetów, animatorów. Kapłanom polecam, by byli zdolni do dawania świadectwa jedności z Biskupem i ze współbraćmi w kapłaństwie, aby tworzyli właściwe środowisko dla rodzących się powołań kapłańskich. Rodziny niech będą „ożywione duchem wiary, miłości i pobożności” (tamże), zdolne do pomagania synom i córkom w wielkodusznym przyjęciu po-

wołania do kapłaństwa czy życia konsekrowanego. Katecheci i animatorzy w stowarzyszeniach katolickich i w ruchach kościelnych, świadomi własnej misji wychowawczej, niech starają się „tak wpłynąć na powierzonych sobie młodych ludzi, aby ci mogli podjąć Boże powołanie i chętnie pójść za nim” (tamże).

Drodzy bracia i siostry, wasze zaangażowanie w promocję i troskę o powołania osiąga pełnię znaczenia i duszpasterską skuteczność wtedy, gdy dokonuje się w jedności Kościoła i gdy jest ukierunkowane na służbę komunii. Właśnie dlatego każdy przejaw życia wspólnoty kościelnej – katecheza, spotkania formacyjne, modlitwa liturgiczna, pielgrzymki do sanktuariów – to cenna okazja do tego, by wzbudzać w ludzi Bożym, a zwłaszcza w dzieciach i młodzieży, poczucie przynależności do Kościoła oraz poczucie odpowiedzialności za odpowiedź na otrzymane powołanie do kapłaństwa czy życia konsekrowanego daną w sposób świadomy i wolny.

Zdolność do troski o powołania jest charakterystycznym znakiem żywotności Kościoła lokalnego. Wzywajmy w sposób ufny i wytrwały pomocy Dziewicy Maryi, aby na wzór Jej przyjęcia Bożego planu zbawienia oraz mocą Jej wstawiennictwa rozszerzała się w każdej wspólnocie gotowość do powiedzenia „tak” Panu, który powołuje ciągle nowych robotników na swoje żniwo. Z tym życzeniem z serca udzielam wszystkim mojego Apostolskiego Błogosławieństwa.

Watykan, 15 listopada 2010 r.

Tłum. Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej (KAI) / Watykan

14

APEL O MODLITWĘ ZA KOŚCIÓŁ W CHINACH

Watykan, 18 maja 2011 r.

W okresie wielkanocnym liturgia opiewa Chrystusa zmartwychwstałego, zwycięzcę śmierci i grzechu, żywego i obecnego w życiu Kościoła i dziejach świata. Radosna Nowina o Bożej Miłości ukazującej się w Chrystusie, Baranku Ofiarnym, Dobrym Pasterzu, dającym swe życie za przyjaciół swoich, rozprze-strzenia się nieustannie aż po krańce świata, a równocześnie napotyka na odrzucenie i przeszkody we wszystkich częściach świata. Dziś, tak jak i wówczas Krzyż prowadzi do Zmartwychwstania.

We wtorek, 24 maja, przypada wspomnienie liturgiczne Matki Bożej Wspomożenie Wiernych. Jest ona bardzo pobożnie czczona w sanktuarium w Sheshan nieopodal Szanghaju: cały Kościół łączy się w modlitwie z Kościołem w Chinach. Tam, podobnie jak w innych miejscach Chrystus przeżywa swoją Mękę. Chociaż wzrasta liczba tych, którzy przyjmują Go jako Pana, są też inni, którzy odrzucają Chrystusa, którzy Go nie znają lub prześladują. „Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz?” (Dz 9, 4): Kościół w Chinach zwłaszcza w tym czasie potrzebuje modlitw Kościoła powszechnego. Zachęcam nade wszystko wszystkich katolików chińskich, by nadal pogłębiali i nasilali swoje modlitwy, zwłaszcza do Matki Bożej, Panny Możej. Równocześnie wszyscy katolicy na całym świecie mają obowiązek modlenia się za Kościół w Chinach: wierni ci mają prawo do naszej modlitwy, potrzebują naszej modlitwy.

Wiemy z Dziejów Apostolskich, że kiedy Piotr był w więzieniu, wszyscy się za niego żarliwie modlili i w efekcie przyszedł anioł, aby go uwolnić. Czyńmy podobnie: módlmy się intensywnie wszyscy razem za ten Kościół, ufając, że przez nasze modlitwy możemy uczynić dla niego coś bardzo realnego.

Chińscy katolicy, jak to wiele razy mówili, pragną jedności z Kościołem powszechnym, z Najwyższym pasterzem, z Następcą Piotra. Przez nasze modlitwy możemy wyprosić dla Kościoła w Chinach, by pozostał jeden, święty, katolicki, wierny i wytrwały w doktrynie i dyscyplinie Kościoła. Zasluguje on na naszą miłość.

Wiemy, że pośród naszych braci biskupów są tacy, którzy cierpią i na których wywierany jest nacisk w wypełnianiu ich posługi biskupiej. Im, kapłanom i wszystkim katolikom napotykałym na trudności w swobodnym wyznawaniu swej wiary, wyrazamy naszą bliskość. Przez nasze modlitwy możemy im dopomóc w odnalezieniu drogi, by utrzymywali żywą wiarę, mieli mocną nadzieję i żarliwą miłość do wszystkich ludzi oraz w zachowaniu całej pełni eklezjologii, jaką otrzymaliśmy od Pana i Apostołów, która była nam wiernie przekazywana aż do naszych dni. Przez modlitwę możemy wyprosić, aby ich pragnienie, by być w jednym i powszechnym Kościele, okazało się silniejsze od pokusy pójścia drogą niezależną od Piotra. Modlitwa może dla nich i dla nas wyprosić radość i moc, by głosić i dawać świadectwo – z całą otwartością i bez przeszkód – Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, Nowego Człowieka, zwycięzcę grzechu i śmierci.

Wraz z wami wszystkimi proszę Maryję, by wstawiała się, aby wszyscy z nich upodabniali się coraz bardziej do Chrystusa i dawali się coraz hojniej swoim braciom. Proszę Maryję, aby oświeciła tych, którzy przeżywają wątpliwości, przywołała zagubionych, pocieszyła uciśnionych, umocniła tych, którzy są omotani pokusą oportunistów. Panno Maryjo, Wspomożenie Wiernych, Matko Boża z Sheshan, módl się za nami.

KATECHEZA WYGŁOSZONA PODCZAS AUDIENCJI OGÓLNEJ

Watykan, 18 maja 2011 r.

Drodzy bracia i siostry!

Podczas dwóch minionych katechez zastawialiśmy się nad modlitwą jako zjawiskiem powszechnym, które – choć w różnych formach – występuje w kulturach wszystkich czasów. Dzisiaj natomiast chciałbym rozpocząć refleksję biblijną na temat, który prowadzi nas do zgłębienia dialogu przymierza między Bogiem a człowiekiem, ożywiającego historię zbawienia aż do punktu kulminacyjnego, ostatecznego Słowa, którym jest Jezus Chrystus. Ta refleksja sprawi, że zatrzymamy się na kilku ważnych tekstach i fundamentalnych postaciach Starego i Nowego Testamentu. To Abraham, wielki patriarcha, ojciec wszystkich wierzących (por. Rz 4, 11-12. 16-17), da nam doskonały przykład modlitwy w epizodzie wstawiennictwa za miasta Sodomę i Gomorę. Chciałbym też was zachęcić, abyście skorzystali z drogi, którą przebedziemy podczas najbliższych katechez i dowiedzieli się więcej na temat Biblii, którą jak ufam, macie w swoich domach. Prosiłbym, abyście podczas tego tygodnia, zatrzymali się, odczytywali i przemyśleli na modlitwie, poznawali wspaniałą historię relacji między Bogiem a człowiekiem, między Bogiem, który przekazuje nam siebie, a człowiekiem, który Jemu odpowiada i się modli.

Pierwszy tekst, nad którym pragniemy się zastanowić znajduje się w rozdziale 18. Księgi Rodzaju. Opowiada on, że nikczemność mieszkańców Sodomy i Gomory osiągnęła szczyt do tego stopnia, że konieczna była interwencja Boga, by dokonał aktu sprawiedliwości i powstrzymał zło, niszcząc obydwa miasta. W tę sytuację wpisuje się Abraham ze swoją modlitwą wstawienniczą. Bóg postanawia objawić mu to, co się wydarzy, pozwalając poznać mu powagę zła i jego straszliwe konsekwencje, ponieważ Abraham jest jego wybranym, wybranym po to, aby stał się wielkim ludem i aby Boże błogosławieństwo dotarło aż do krańców świata. Podejmuje on misję zbawienia mającą odpowiedzieć na grzech, który wkroczył w rzeczywistość człowieka. Przez niego Pan Bóg pragnie doprowadzić ludzkość do wiary, posłuszeństwa i sprawiedliwości. Teraz ten przyjaciel Boga otwiera się na rzeczywistość i potrzeby świata, modli się za tych, którzy mają być ukarani, i prosi, aby zostali ocaleni.

Abraham natychmiast ustawia problem w całej jego powadze, mówiąc do Pana Boga: „Czy zamierzasz wygubić sprawiedliwych wespół z bezbożnymi? Może w tym mieście jest pięćdziesięciu sprawiedliwych; czy także zniszczysz to miasto i nie przebaczysz mu przez wzgląd na owych pięćdziesięciu sprawiedliwych, którzy w nim mieszkają? O, nie dopuść do tego, aby zginęli sprawiedliwi z bezbożnymi, aby stało się sprawiedliwemu to samo, co bezbożnemu! O, nie dopuść do tego! Czyż Ten, który jest sędzią nad całą ziemią, mógłby postąpić niesprawiedliwie?” (ww. 23–25). Tymi słowami, z wielką odwagą Abraham przedstawia Bogu konieczność uniknięcia sprawiedliwości zbiorowej: jeśli miasto jest winne, to słuszne jest potępienie jego przestępstwa i nałożenie kary, ale – powiada wielki patriarcha – niesprawiedliwe byłoby ukaranie w jednakowy sposób wszystkich mieszkańców. Jeśli są w mieście ludzie niewinni, nie mogą być traktowani tak samo jak winni. Bóg, który jest sędzią sprawiedliwym, nie może tak działać – słusznie mówi Abraham Bogu.

Jeśli czytamy jednak ten tekst uważniej, to zdajemy sobie sprawę, że prośba Abrahama jest jeszcze poważniejsza i głębsza, ponieważ nie ogranicza się do prośby o zbawienie niewinnych. Abraham prosił o przebaczenie dla całego miasta i uczynił to, odwołując się do sprawiedliwości Boga. W istocie mówi do Pana: „Nie przebaczysz mu przez wzgląd na owych pięćdziesięciu sprawiedliwych, którzy w nim mieszkają?” (w. 24b). Czyniąc tak, ośmiela się przedstawić nową ideę sprawiedliwości: nie ogranicza się ona do ukarania winnych, jak czynią to ludzie, ale jest to inna sprawiedliwość, Boża, która poszukuje dobra i tworzy je przez przebaczenie, które przemienia grzesznika, nawraca go i zbawia. Tak więc w swojej modlitwie Abraham nie odwołuje się wyłącznie do sprawiedliwości stosownie do wymiaru zła, ale prosi o interwencję zbawczą, która mając na uwadze niewinnych, wolnych od winy bezbożnych, wybacza im. Myśl Abrahama, która wydaje się niemal paradoksalna, może zostać podsumowana w następujący sposób: oczywiście nie można traktować niewinnych tak samo jak winnych, byłoby to niesprawiedliwe, ale musimy traktować winnych tak jak niewinnych, realizując „doskonalszą” sprawiedliwość, dając im możliwość zbawienia, ponieważ jeśli złoczyńcy przyjmą Boże przebaczenie i wyznają winę, pozwalając się zbawić, nie będą już więcej czynili zła i także oni staną się sprawiedliwymi i nie będą już musieli być karani.

Tę właśnie prośbę o sprawiedliwość Abraham wyraża w swym wstawiennictwie. Jest to prośba, której podstawą jest pewność, że Pan Bóg jest miłosierny. Nie prosi Boga o rzecz sprzeczną z Jego istotą, puka do bramy Bożego miłosierdzia, znając autentyczną wolę Boga. Oczywiście, Sodomą jest wielkim miastem, a pięćdziesięciu sprawiedliwych, wydaje się, że to niewiele, ale czyż sprawie-

dliwość Boga i Jego przebaczenie nie są przejawem mocy dobra, nawet jeśli wydaje się mniejsze i słabsze od zła? Zniszczenie Sodomy powinno powstrzymać obecne w tym mieście zło, ale Abraham wie, że Bóg ma inne sposoby i środki, aby postawić tamę rozprzestrzenianiu się zła. To przebaczenie przerywa spiralę grzechu, a Abraham w swym dialogu z Bogiem odwołuje się właśnie do tego. A kiedy Pan Bóg zgadza się przebaczyć miastu, jeśli znajdzie w nim pięćdziesięciu sprawiedliwych, modlitwa wstawiennicza Abrahama zaczyna schodzić w głąb Bożego miłosierdzia. Abraham, jak pamiętamy, stopniowo zmniejsza liczbę niewinnych koniecznych do zbawienia: gdyby nie było ich pięćdziesięciu, czy może wystarczy czterdziestu pięciu, a potem coraz mniej, aż do dziesięciu, nadal kontynuując swą prośbę, która staje się niemal zuchwałą w swej natarczywości: „A może znalazłoby się tam czterdziestu... trzydziestu... dwudziestu... dziesięciu?” (por. w. 29. 30. 31. 32). Im mniejsza staje się liczba, tym większe okazuje się i ujawnia miłosierdzie Boga, który cierpliwie wysłuchuje modlitwy, przyjmuje ją i odpowiada na każdą prośbę: „przebaczę... nie zniszczę... nie dokonam” (por. ww. 26. 28. 29. 30. 31. 32).

Tak więc, za wstawiennictwem Abrahama Sodoma może być ocalona, jeśli znajdzie się w niej choćby dziesięciu sprawiedliwych. Taka jest moc modlitwy, ponieważ przez wstawiennictwo modlitwę do Boga o zbawienie innych, ukazują się i wyraża pragnienie zbawienia, jakie Bóg żywi zawsze wobec grzesznego człowieka. Zło rzeczywiście nie może być zaakceptowane, musi być wskazane i zniszczone przez karę: zniszczenie Sodomy miało właśnie tę funkcję. Pan Bóg nie chce jednak śmierci grzesznika, ale żeby się nawrócił i żył (por. Ez 18, 23; 33, 11). Zawsze jego pragnieniem jest przebaczenie, zbawienie, dawanie życia, przekształcanie zła w dobro. Zatem właśnie to pragnienie Boże w modlitwie staje się pragnieniem człowieka i wyraża się przez słowa wstawiennictwa. Wraz ze swoją modlitwą Abraham używa swego głosu, ale także serca Bożej woli: Boże pragnienie, które jest miłosierdziem, miłością i pragnieniem zbawienia, znalazło w Abrahamie i w jego modlitwie możliwość objawienia się w sposób konkretny w obrębie ludzkiej historii, aby być obecnym wszędzie tam, gdzie istnieje potrzeba łaski. Wraz z głosem swej modlitwy Abraham używa głosu pragnieniu Boga, który nie chce zniszczenia, lecz ocalenia Sodomy i obdarzenia życiem skruszonego grzesznika.

Tego właśnie chce Pan Bóg, a jego dialog z Abrahamem jest przedłużającym się i niedwuznacznym przejawem Jego miłości miłosiernej. Potrzeba znalezienia ludzi sprawiedliwych w obrębie miasta jest coraz mniej wymagająca i w końcu wystarczy jedynie dziesięciu, aby ocalić wszystkich mieszkańców. W tekście nie ma mowy, z jakiego powodu Abraham zatrzymuje się na dziesięciu. Być może

jest to liczba wskazująca najmniejszą grupę wspólnotową (po dziś dzień dziesięć osób to kworum niezbędne dla żydowskiej modlitwy publicznej). Niezależnie od wszystkiego chodzi o niewielką liczbę, nieznaczną częśćeczkę dobra, stanowiącą punkt wyjścia dla zbawienia wielkiego zła. Jednakże w Sodomie i Gomorze nie znalazło się nawet dziesięciu sprawiedliwych i obydwia miasta zostały zniszczone. O niezbędności tego zniszczenia paradoksalnie zaświadczyła właśnie modlitwa wstawiennicza Abrahama. Objawiła ona bowiem zbawczą wolę Boga: Pan gotów był przebaczyć, pragnął to uczynić, ale obydwia miasta były zamknięte w złu wszechogarniającym i paraliżującym: nie było w nich nawet kilku niewinnych, od których można by wyjść, by przekształcić zło w dobro. Abraham także bowiem prosił właśnie o tę drogę zbawienia: być zbawionym nie oznacza po prostu uniknięcia kary, ale uwolnienie od zła, które w nas mieszka. Nie należy wyeliminować kary, ale grzech, owo odrzucenie Boga i miłości, które niesie już w sobie karę. Prorok Jeremiasz powie do zbuntowanego ludu: „Twoja niegodziwość cię karze, a twoje niewierności cię osądzają. Wiedz zatem i przekonaj się, jak przewartne i pełne goryczy jest to, że opuściłeś Pana, Boga swego” (Jr 2, 19). Z tego właśnie smutku i goryczy Pan Bóg chce zbawić człowieka, wyzwając go od grzechu. Ale konieczna jest przemiana płynąca od wewnątrz, kilka okrucichów dobra, jakiś początek, od którego można wyjść, aby przeobrazić zło w dobro, nienawiść w miłość, zemstę w przebaczenie. Z tego względu sprawiedliwi muszą być w obrębie miasta, a Abraham stale powtarza: „A może znalazłoby się tam...”. „Tam” – w obrębie chorej rzeczywistości powinien być ten załączek dobra, które może uzdrowić i przywrócić życie. Jest to też słowo skierowane do nas, aby w naszych miastach znalazł się załączek dobra i abyśmy czynili wszystko, co w naszej mocy, aby było w nich nie tylko dziesięcioro sprawiedliwych, aby nasze miasta mogły żyć i przeżyć, ocalić nas od tej wewnętrznej goryczy, jaką jest nieobecność Boga. W chorej rzeczywistości Sodomy i Gomory nie ma tego załączka dobra.

Ale miłosierdzie Boga w dziejach Jego ludu rozciąga się dalej. Jeśli dla ocalenia Sodomy wystarczyłoby dziesięciu sprawiedliwych, to prorok Jeremiasz mówi w imieniu Wszchemogącego, że potrzebny jest tylko jeden, aby ocalić Jerozolimę: „Przebiegnijcie ulice Jerozolimy, zobaczcie, zbadajcie i przeszukajcie jej place, czy znajdziecie kogoś, czy będzie tam ktokolwiek, kto by postępował sprawiedliwie, szukał prawdy, a przebaczą jej” (5, 1). Liczba sprawiedliwych ponownie się zmniejszyła, a dobroć Boga okazuje się jeszcze większa. Jednak i to jeszcze nie wystarczy, przeobfite Boże miłosierdzie nie odnajduje poszukiwanej odpowiedzi dobra i Jerozolima upada pod obłążeniem wroga. Trzeba, żeby sam Bóg stał się owym sprawiedliwym. To dokonuje się właśnie w tajemnicy Wcielenia; aby zapewnić jednego sprawiedliwego On sam staje się człowiekiem. Zawsze będzie Sprawiedliwy, którym jest On sam. Nieskończona i zadziwia-

jąca miłość Boga objawi się w pełni, kiedy Syn Boży stanie się człowiekiem, definitywnym Sprawiedliwym, doskonale Niewinnym, przynoszącym całemu światu zbawienie, umierając na krzyżu, przebacząc i wstawiając się za tymi, którzy „nie wiedzą, co czynią” (Łk 23, 34). Wtedy modlitwa każdego człowieka odnajdzie swoją odpowiedź, wówczas wszystkie nasze modlitwy wstawiennicze będą w pełni wysłuchane.

Drodzy bracia i siostry, błaganie Abrahama, naszego ojca w wierze, niech nas nauczy coraz większego otwierania serca na przeobfite miłosierdzie Boże, abyśmy w codziennej modlitwie potrafili pragnąć zbawienia ludzkości i prosić o nie wytrwale i z zaufaniem do Pana, który wielki jest w miłości. Dziękuję.

Thum. st (KAI)

16

KATECHEZA WYGŁOSZONA PODCZAS AUDIENCJI OGÓLNEJ

Watykan, 25 maja 2011 r.

Drodzy bracia i siostry!

Dzisiaj chciałbym się zastanowić nad tekstem z Księgi Rodzaju, opowiadającym o dość szczególnym epizodzie w dziejach patriarchy Jakuba. Jest to fragment trudny do zinterpretowania, ale ważny dla naszego życia wiary i modlitwy. Chodzi o opowieść o walce z Bogiem przy brodzie potoku Jabbok.

Jak pamiętacie, Jakub wykradł swemu bratu bliźniakowi, Ezawowi, pierworództwo w zamian za miskę soczewicy i później podstępnie wyłudził błogosławieństwo swego bardzo już starego ojca Izaaka, wykorzystując jego ślepotę. Uciekając przed gniewem Ezawa, schronił się u jednego z krewnych, Labana; ożenił się, wzbogacił, a teraz powracał do swej ojczystej ziemi, gotów, by stawić czoła bratu, poczyniwszy wprawdzie pewne rozsądne środki ostrożności. Kiedy jednak wszystko jest gotowe na to spotkanie, już po przekroczeniu wraz z osobami, które były z nim u brodu potoku oddzielającego terytorium Ezawa, Jakub będąc sam został nieoczekiwanie zaatakowany przez kogoś Nieznanego, z którym walczy przez całą noc. Właśnie to zmaganie, oko w oko, jakie odnajdujemy w 32. rozdziale Księgi Rodzaju staje się dla niego swoistym doświadczeniem Boga.

Noc jest okresem sprzyjającym działaniom w ukryciu, jest więc dla Jakuba najlepszym czasem, by wkroczyć na terytorium swego brata, tak aby nikt go nie zauważył, gdyż łudził się, że zaskoczy Ezawa. Ale to właśnie on zostaje zaskoczony niespodziewanym atakiem, na który nie był przygotowany. Wykorzystał cały swój spryt, aby próbować uchronić się przed niebezpieczeństwem, myśląc, że wszystko ma pod kontrolą, a tymczasem staje w obliczu tajemniczej walki, która zaskakuje go w samotności, nie pozwalając na zorganizowanie odpowiedniej obrony. Bezradny patriarcha Jakub walczy z kimś w nocy. Tekst nie określa tożsamości adwersarza: używa terminu greckiego wskazującego w sposób ogólny „człowieka”, „kogoś”. Chodzi o określenie niejasne, niedopowiedziane, które celowo utrzymuje napastnika w tajemnicy. Jest ciemno. Jakub nie może dokładnie zobaczyć swego rywala, a pozostaje on nieznanym także dla czytelnika; ktoś przeciwstawia się patriarche i są to jedyne pewne dane przedstawione przez narratora. Dopiero na końcu, kiedy walka już niemal się zakończyła, a ów „ktoś” niebawem zniknie, Jakub go rozpoznaje i będzie mógł powiedzieć, że walczył z Bogiem.

Wydarzenie rozgrywa się więc w ciemności i trudno dostrzec nie tylko tożsamość adwersarza, ale także przebieg walki. Kiedy czytamy ten fragment, nie możemy ustalić, który z dwóch przeciwników ma przewagę; czasowniki są często używane bez wyraźnego odniesienia do podmiotu, a działania rozwijają się w sposób niemal sprzeczny, tak że kiedy myślimy, iż góruje jeden z dwóch – dementują to natychmiast następne działania i przedstawiają drugiego jako zwycięzcę. Faktycznie na początku Jakub wydaje się silniejszy, a jak powiada tekst, przeciwnik: „widząc, że nie może go pokonać” (w. 26), dotknął jego stawu biodrowego i wywichnął Jakubowi ten staw. Należałoby więc myśleć, że Jakub powinien się ugiąć, ale to właśnie drugi prosi, aby go puścił. Patriarcha odmawia, stawiając jeden warunek: „Nie puszczę cię, dopóki mi nie pobłogosławisz” (w. 27). Ten, który podstępem pozbawił swego brata błogosławieństwa dla pierworodnego, teraz domaga się go od nieznanego, którego boskie konotacje być może zaczyna dostrzegać, chociaż nie może go jeszcze tak naprawdę rozpoznać.

Rywal, który zdawał się powstrzymany, a więc zwyciężony przez Jakuba, zamiast ugiąć się przed żądaniem patriarchy, pyta go o imię: „Jakie masz imię?”. Patriarcha odpowiada: „Jakub” (w. 28). Tutaj dochodzi do ważnego przełomu w walce. Znajomość czyjegoś imienia pociąga za sobą w istocie swego rodzaju władzę nad tą osobą, ponieważ imię w mentalności biblijnej zawiera najgłębszą rzeczywistość jednostki, odsłania jej tajemnicę i przeznaczenie. Znać imię, to znaczy znać prawdę o drugim, a to pozwala, aby nad nim panować. Kiedy

na żądanie nieznanego Jakub wyjawia swe imię, oddaje się w ręce przeciwnika; jest to forma poddania się, całkowitego oddania siebie drugiemu. Jednakże w tym geście poddania Jakub okazuje się paradoksalnie zwycięzcą, ponieważ otrzymuje nowe imię wraz z uznaniem przez przeciwnika swego zwycięstwa, który mówi do niego: „Odtąd nie będziesz się zwał Jakub, lecz Izrael, bo walczyłeś z Bogiem i z ludźmi, i zwyciężyłeś” (w. 29). Jakub to imię, które przypominało o kłopotliwym pochodzeniu patriarchy; w hebrajskim rzeczywiście przypomina słowo „pięta” i odsyła czytelnika do chwili narodzin Jakuba, kiedy wychodząc z łona matki trzymał swego brata-bliźniaka za piętę (Rdz 25, 26), niemal zapowiadając, że odbierze bratu pierworództwo, co stanie się w wieku dorosłym. Słowo „Jakub” przywołuje jednakże także określenia: „wprowadzać w błąd”, „wysadzić kogoś z zajmowanego stanowiska”. Tak oto w walce patriarcha wyjawia swemu przeciwnikowi, w geście kapitulacji i poddania, że jest oszustem, tym, który podstępnie zajął miejsce swego brata. Ten drugi jednak, który jest Bogiem przekształca tę negatywną rzeczywistość w pozytywną: Jakub-oszust staje się Izraelem, otrzymuje nowe imię oznaczające nową tożsamość. Jednakże i tutaj opowiadanie zachowuje zamierzoną dwuznaczność, gdyż najbardziej prawdopodobne znaczenie imienia Izrael to: „Bóg jest mocny, Bóg zwycięża”.

Tak więc Jakub zwyciężył i sam przeciwnik to potwierdza, ale jego nowa tożsamość, otrzymana od samego Boga potwierdza i świadczy o zwycięstwie Boga. A kiedy z kolei Jakub zażądał od przeciwnika, by wyjawiał mu swe imię, ten odmawia, ale objawi siebie w niedwuznacznym geście, dając swe błogosławieństwo. To błogosławieństwo, o które Jakub prosił na początku walki, jest jemu obecnie udzielone. Nie jest to błogosławieństwo wydarte oszustwem, ale ofiarowane darmo przez Boga, które Jakub może otrzymać, ponieważ teraz sam, bez zabezpieczenia, bez sprytu i podstępny, oddaje się bezbronny, zgadza się poddać i wyznaje prawdę o samym sobie. W ten sposób, pod koniec walki, otrzymawszy błogosławieństwo patriarcha może w końcu rozpoznać drugiego, Boga błogosławieństwa: „Mimo że widziałem Boga twarzą w twarz, jednak ocalałem me życie” (w. 31) i może teraz przejść przez bród, niosąc nowe imię, ale „zwyciężony” przez Boga i naznaczony na zawsze, kuśtykając z powodu zadanej rany.

Wyjaśnienia, jakie może w odniesieniu do tego fragmentu dać egzegeza biblijna, są wielorakie. Naukowcy rozpoznają w nim zwłaszcza różnorodne cele i elementy literackie, jak również odniesienia do pewnych popularnych opowieści. Ale kiedy elementy te są przyjmowane przez autorów natchnionych i włączone do opowiadania biblijnego, zmieniają swe znaczenie i tekst

otwiera szersze wymiary. Epizod walki nad potokiem Jabbok przedstawia się w ten sposób człowiekowi wierzącemu jako tekst paradygmatyczny, w którym lud Izraela mówi o swoim pochodzeniu i nakreśla rysy szczególnej relacji między człowiekiem a Bogiem. Z tego względu, jak stwierdza Katechizm Kościoła Katolickiego: „Duchowa tradycja Kościoła widziała w tym opisie symbol modlitwy jako walki wiary i zwycięstwa wytrwałości” (n. 2573). Tekst biblijny mówi nam o długiej nocy poszukiwania Boga, walce, aby poznać Jego imię i widzieć Jego oblicze; jest to noc modlitwy, która z uporem i wytrwałością prosi Boga o błogosławieństwo i nowe imię, nową rzeczywistość będącą owocem nawrócenia i przebaczenia.

Noc Jakuba przy brodzie potoku Jabbok staje się dla człowieka wierzącego punktem odniesienia, by zrozumieć relację z Bogiem, która znajduje swój najwyższy wyraz w modlitwie. Modlitwa wymaga zaufania, bliskości, niemal bezpośredniego, symbolicznego spotkania oko w oko nie z Bogiem przeciwnikiem i wrogiem, ale z Panem błogosławiącym, który zawsze pozostaje tajemniczy, wydaje się nieosiągalny. Z tego względu autor natchniony używa symbolu walki, co wiąże się z męstwem, wytrwałością, śmiałością w osiągnięciu to, czego pragniemy. A jeśli przedmiotem pragnienia jest relacja z Bogiem – Jego błogosławieństwo i Jego miłość – to wówczas kulminacją walki może być jedynie darowanie samego siebie Bogu, uznając swoją słabość, która zwycięża właśnie wtedy, gdy udaje się nam powierzyć w miłosierne ręce Boga.

Drodzy bracia i siostry, całe nasze życie jest podobne do tej długiej nocy walki i modlitwy, którą należy spędzić na pragnieniu i prośbie o Boże błogosławieństwo, którego nie można wydrzeć czy wywalczyć licząc na nasze siły, ale powinno się je otrzymać i przyjąć z pokorą od Niego, jako darmowy dar pozwalający w końcu rozpoznać oblicze Pana. Kiedy to ma miejsce, przemienia się całe nasze życie, otrzymujemy nowe imię i Boże błogosławieństwo. Jeszcze więcej: Jakub, otrzymujący nowe imię staje się Izraelem, nadaje nowe imię także miejscu, gdzie walczył z Bogiem, gdzie się do niego modlił, i nazwa je Penuel, co oznacza „oblicze Boga”. Wraz z tą nazwą uznaje to miejsce za wypełnione obecnością Pana, czyni tę ziemię świętą, wpisując w nią niemal wspomnienie tego tajemniczego spotkania z Bogiem. Ten, który pozwala się pobłogosławić przez Boga, powierza się Jemu, pozwala się Jemu przekształcać, czyni świat błogosławionym. Niech Pan nam pomaga walczyć w dobrych zawodach o wiarę (por. 1 Tm 6, 12; 2 Tm 4, 7) i prosić w naszej modlitwie o Jego błogosławieństwo, aby nas odnawiał w oczekiwaniu na to, gdy będziemy widzieli Jego oblicze.

Tłum. st (KAI)

PRZEMÓWIENIE POWITALNE
BENEDYKTA XVI
PODCZAS PIELGRZYMKI DO CHORWACJI

Zagrzeb, 4 czerwca 2011 r.

[*po chorwacku:*]

Szanowny Panie Prezydencie,
Czcigodni bracia w biskupstwie,
Szanowni przedstawiciele władz,
Drodzy bracia i siostry!

Z głęboką radością przybywam do was jako pielgrzym w imię Jezusa Chrystusa. Gorąco pozdrawiam umiłowaną ziemię chorwacką i jako Następca Apostoła Piotra serdecznie obejmuję wszystkich jej mieszkańców.

[*po włosku:*]

W sposób szczególnie pozdrawiam wspólnotę katolicką: biskupów, kapłanów, zakonników i zakonnice, wiernych świeckich, zwłaszcza rodziny tej ziemi, użyźnionej przez głoszenie Ewangelii, nadziei życia i zbawienia dla każdego człowieka. Pełne szacunku pozdrowienia kieruję do pana prezydenta Republiki oraz obecnych tu przedstawicieli innych władz cywilnych i wojskowych. Dziękuję, Panie Prezydencie, za skierowane do mnie uprzejme słowa i składam najlepsze życzenia dla powierzonego panu odpowiedzialnego urzędu, a także pokoju i dobrobytu dla całego narodu.

Chciałbym w tej chwili nawiązać myślami do trzech wizyt duszpasterskich w Chorwacji, jakie złożył mój umiłowany poprzednik, bł. papież Jan Paweł II i podziękować Panu Bogu za długie dzieje wierności, łączącej waszą ojczyznę ze Stolicą Apostolską. Możemy zliczyć ponad trzynaście wieków silnych i szczególnych więzi, doświadczonych i umocnionych w warunkach niekiedy trudnych i bolesnych. Historia ta jest wymownym świadectwem umiłowania przez wasz naród Ewangelii i Kościoła. Od samego początku naród wasz należy do Europy i wnosi do niej w szczególny sposób wkład wartości duchowych i moralnych, które przez wieki ukształtowały życie co-

dzienne oraz tożsamość osobistą i narodową jego dzieci. Wyzwania wypływające ze współczesnej kultury, odznaczającej się zróżnicowaniem społecznym, słabą stabilnością i naznaczonej indywidualizmem, sprzyjającym wizji życia bez zobowiązań i nieustannemu poszukiwaniu „przestrzeni prywatnej”, wymagają świadomego świadectwa i przedsiębiorczego dynamizmu w celu wspierania podstawowych wartości moralnych, które tkwią u podstaw życia społecznego i tożsamości Starego Kontynentu. U progu pełnego włączenia Chorwacji do Unii Europejskiej minione i najnowsze dzieje waszego kraju mogą być powodem do refleksji dla wszystkich innych narodów kontynentu, pomagając każdemu z nich i całej wspólnocie w zachowaniu i ożywianiu bezcennego wspólnego dziedzictwa wartości ludzkich i chrześcijańskich. Oby w ten sposób ten umiłowany naród, silny swoją bogatą tradycją, mógł przyczynić się do tego, żeby Unia Europejska w pełni doceniła takie bogactwo duchowe i kulturowe.

Drodzy Bracia i Siostry, przybywam do was z hasłem „Razem w Chrystusie”, aby obchodzić I Narodowy Dzień Chorwackich Rodzin Katolickich. Niech to ważne wydarzenie będzie okazją do ponownego zaproponowania wartości życia rodzinnego i dobra wspólnego, umocnienia jedności, ożywienia nadziei i prowadzenia do komunii z Bogiem – fundamentem braterskiego dzielenia się i solidarności społecznej.

[*po chorwacku:*]

Już teraz serdecznie dziękuję wszystkim, którzy współpracowali przy przygotowaniu i organizacji mojej wizyty. W obliczu wyzwań, przed jakimi staje dzisiejszy Kościół i społeczeństwo cywilne, przyzywam dla tej ziemi i wszystkich, którzy tu mieszkają, wstawiennictwa i pomocy błogosławionego Alojzego Stepinaca, pasterza umiłowanego i czczonego przez wasz naród. Oby mógł on towarzyszyć młodym pokoleniom, by żyło w tej miłości, która kazała naszemu Panu, Jezusowi Chrystusowi, oddać swe życie za wszystkich ludzi. Niech św. Józef, troskliwy Opiekun Odkupiciela i niebieski patron waszego narodu, wraz z Maryją Dziewicą, „Najwierniejszą Orędowniczką Chorwacji”, wypraszają wam dzisiaj i zawsze pokój i zbawienie. Dziękuję!

Thum. st (KAI)

HOMILIA WYGŁOSZONA PODCZAS MSZY ŚW. NA HIPODROMIE

Zagrzeb, 5 czerwca 2011 r.

Drodzy bracia i siostry!

W czasie tej Mszy św., której z radością przewodniczę, w koncelebry z licznymi braćmi w biskupstwie i z wielką liczbą kapłanów, dziękuję Panu za wszystkie umiłowane rodziny, zgromadzone tutaj i za wiele innych, które łączą się z nami za pośrednictwem radia i telewizji. Szczególną wdzięczność wyrażam kardynałowi Josipowi Bozanicowi, arcybiskupowi zagrzebskiemu, za serdeczne słowa na początku Mszy św. Do wszystkich kieruję swe pozdrowienia i wyrażam wielką miłość wraz z uściskiem pokoju!

Obchodziliśmy niedawno Wniebowstąpienie Pańskie, a przygotowujemy się na przyjęcie wielkiego daru Ducha Świętego. W pierwszym czytaniu zobaczyliśmy, jak wspólnota apostołska zgromadziła się na modlitwie w Wieczerniku z Maryją, Matką Jezusa (por. Dz 1, 12-14). Jest to wizerunek Kościoła, który zanurza swe korzenie w wydarzeniu paschalnym: Wieczernik jest bowiem miejscem, w którym Jezus ustanowił Eucharystię i kapłaństwo podczas Ostatniej Wieczerzy i gdzie, powstawszy z martwych, zesłał Ducha Świętego na Apostołów w wieczór wielkanocny (por. J 20, 19-23).

Swoim uczniom Pan przykazał, aby „nie odchodzili z Jerozolimy, ale oczekiwali obietnicy Ojca” (Dz 1, 4); prosił ich więc, aby pozostali razem, przygotowując się do przyjęcia daru Ducha Świętego. I zgromadzili się oni na modlitwie z Maryją w Wieczerniku w oczekiwaniu na obiecane wydarzenie (por. Dz 1, 14). Pozostawanie razem było warunkiem postawionym przez Jezusa, aby przyjąć przybycie Pocieszyciela, a trwanie na modlitwie było przesłanką ich zgody. Znajdujemy tu cudowną lekcję dla każdej wspólnoty chrześcijańskiej. Niekiedy uważa się, że skuteczność misyjna zależy głównie od starannego zaplanowania i mądrego wcielania tego planu w życie za pośrednictwem konkretnego zaangażowania. Oczywiście Pan chce naszej współpracy, ale przed jakąkolwiek naszą odpowiedzią konieczna jest Jego inicjatywa: to Jego Duch jest prawdziwym protagonistą Kościoła, którego należy przywoływać i przyjąć.

W Ewangelii usłyszeliśmy pierwszą część tak zwanej Modlitwy arcykapłańskiej Jezusa (por. J 17, 1-11a) – na zakończenie mów pożegnalnych – pełnej ufności, spokoju i miłości. Nosi ona nazwę Modlitwy arcykapłańskiej, gdyż Jezus jawi się w niej jako kapłan, który wstawia się za swoimi w chwili, gdy przygotowuje się do opuszczenia tego świata. Fragment ten jest zdominowany przez podwójny temat godziny i chwały. Chodzi o godzinę śmierci (por. J 2, 4; 7, 30; 8, 20); godzinę, w której Chrystus musi przejść z tego świata do Ojca (13, 1). Ale jest to jednocześnie również czas Jego uwielbienia, które się wypełnia przez krzyż, nazwanego przez Ewangelistę Jana „wyniesieniem”, to znaczy podniesieniem, wzniesieniem do chwały: godzina śmierci Jezusa, godzina największej miłości jest godziną Jego najwyższej chwały. Także dla Kościoła, dla każdego chrześcijanina najwyższą godziną jest ten Krzyż, jest życie miłością, całkowity dar dla Boga i bliźnich.

Drodzy bracia i siostry!

Bardzo chętnie przyjąłem skierowane do mnie przez Biskupów Chorwacji zaproszenie do odwiedzenia tego kraju z okazji pierwszego Narodowego Spotkania Chorwackich Rodzin Katolickich. Pragnę wyrazić żywe uznanie za uwagę i zaangażowanie wobec rodziny nie tylko dlatego, że ta podstawowa rzeczywistość ludzka dnia dzisiejszego w waszym kraju, podobnie jak gdzie indziej, musi stawiać czoła trudnościom i zagrożeniom i dlatego odczuwa szczególną potrzebę ewangelizowania i wspierania jej, ale także dlatego, że rodziny chrześcijańskie są podstawowym źródłem do wychowywania w wierze, do budowania Kościoła jako wspólnoty i do jego obecności misyjnej w najróżniejszych sytuacjach życiowych. Znam wielkoduszność i oddanie, z jakim wy, drodzy pasterze, służycie Panu i Kościołowi. Wasza codzienna praca na rzecz formacji w wierze nowych pokoleń, jak również przygotowania do małżeństwa i towarzyszenia rodzinom jest podstawową drogą ku odradzaniu ciągle na nowo Kościoła, a także ku ożywianiu społecznej tkanki kraju. Bądźcie nadal gotowi pełnić to swe cenne zaangażowanie duszpasterskie!

Każdy z was dobrze wie, jak bardzo rodzina chrześcijańska jest szczególnym znakiem obecności i miłości Chrystusa i jak jest ona powołana do wnoszenia specyficznego i niezastąpionego wkładu do ewangelizacji. Błogosławiony Jan Paweł II, który aż trzykrotnie odwiedzał ten szlachetny kraj, stwierdził, że „rodzina chrześcijańska jest powołana do brania żywego i odpowiedzialnego udziału w posłannictwie Kościoła w sposób sobie właściwy i odrębny, czyli oddając siebie samą na służbę Kościołowi i społeczeństwu w tym, czym jest i co czyni jako głęboka wspólnota życia i miłości” (*Familiaris consortio* 50). Rodzina chrześcijańska zawsze była pierwszą drogą przekazu wiary i również

dzisiaj zachowuje wielkie możliwości w zakresie ewangelizowania w różnych środowiskach.

Drodzy rodzice, angażujcie się zawsze w uczenie swych dzieci modlitwy i módlcie się z nimi; przybliżajcie je do sakramentów, zwłaszcza do Eucharystii – w tym roku obchodzicie 600-lecie „cudu eucharystycznego” z Ludbregu – i wprowadzajcie je w życie Kościoła; w zaciszu domowym nie bójcie się czytać Pismo Święte, rozświetlając życie rodzinne światłem wiary i wielbiąc Boga jako Ojca. Bądźcie jakby małym Wieczernikiem, jak ten Maryi i uczniów, w którym żyje się jednością, wspólnotą i modlitwą!

Dziś, dzięki Bogu, wiele rodzin chrześcijańskich staje się coraz bardziej świadomych swego powołania misyjnego i angażuje się poważnie w świadczenie o Chrystusie Panu. Błogosławiony Jan Paweł II powiedział kiedyś: „Prawdziwa rodzina, oparta na małżeństwie, jest sama w sobie dobrą nowiną dla świata”. I dodał: „W naszych czasach jest coraz więcej rodzin, które czynnie współpracują na rzecz ewangelizacji [...]. W Kościele nadeszła godzina rodziny, która jest także godziną rodziny misyjnej” (Anioł Pański, 21 października 2001 r.).

W społeczeństwie dzisiejszym jest niezbędna i pilnie potrzebna, jak nigdy dotychczas, obecność przykładnych rodzin chrześcijańskich. Musimy niestety stwierdzić, zwłaszcza w Europie, szerzenie się zeświecczenia, które prowadzi do spychania Boga na margines życia i do nasilającego się rozpadu rodziny. Absolutyzuje się wolność bez zaangażowania na rzecz prawdy i propaguje się jako ideał dobrobyt indywidualny za pośrednictwem spożycia dóbr materialnych i przelotnych doświadczeń, lekceważąc jakość relacji z osobami i najgłębsze wartości ludzkie; miłość sprowadza się do uczuciowych emocji i do zaspokojenia instynktownych odruchów, bez zobowiązania do budowy trwałych związków wzajemnej przynależności i bez otwarcia się na życie. Jesteśmy powołani do przeciwstawiania się takiej mentalności!

Obok słowa Kościoła bardzo ważne jest świadectwo i zaangażowanie rodzin chrześcijańskich, wasze konkretne świadectwo, zwłaszcza w celu potwierdzenia nienaruszalności życia ludzkiego od poczęcia aż po naturalny jego kres, jedynej i niczym niezastąpionej wartości rodziny, opartej na małżeństwie oraz konieczności działań ustawodawczych wspierających rodziny w zadaniu rodzenia i wychowywania dzieci.

Drogie rodziny, bądźcie odważne! Nie popadajcie w tę zeświecczoną mentalność, która proponuje współżycie jako coś, co przygotowuje lub wręcz zastępuje małżeństwo! Pokazujcie własnym świadectwem życiowym, że można kochać, jak Chrystus, bez zastrzeżeń, że nie trzeba się lękać zaangażowania dla innej osoby! Drogie rodziny, cieszcie się ojcostwem i macierzyństwem! Otwarcie na życie jest znakiem otwarcia na przyszłość, zaufania w przyszłość,

tak jak szacunek dla moralności naturalnej wyzwala osobę, a nie uśmierca jej! Dobro rodziny jest także dobrem Kościoła. Chciałbym mocno podkreślić to, co już stwierdziłem w przeszłości: „Budowanie każdej poszczególnej rodziny chrześcijańskiej wpisuje się w szerszy kontekst owej większej rodziny Kościoła, który ją podtrzymuje, nosi ją w sobie [...]. I nawzajem – Kościół budowany jest przez rodziny, „małe kościoły domowe” (Przemówienie na otwarcie Kongresu Diecezji Rzymskiej, 6 czerwca 2005 r., „Osservatore Romano”, wyd. pol., 9 (2005), s. 32). Prośmy Pana, aby rodziny były coraz bardziej małymi Kościołami, a wspólnoty kościelne stawały się coraz bardziej rodzinami!

Drogie rodziny chorwackie, żyjąc wspólnotą wiary i miłości, bądźcie coraz bardziej przejrzystymi świadkami obietnicy, jaką Pan po swym Wniebowstąpieniu dał każdemu z nas: „Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 20). Drodzy chrześcijanie chorwaccy, czujcie się powołani do ewangelizowania całym swoim życiem; czujcie z mocą słowa Pana: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28, 19). Niech Maryja Panna, Królowa Chorwatów, towarzyszy zawsze na tej waszej drodze. Amen!

Niech będzie pochwalony Jezus i Maryja! (*Hvaljen Isus i Marija!*)

19

PRZEMÓWIENIE BENEDYKTA XVI DO CHORWACKIEJ MŁODZIEŻY

Zagrzeb, 5 czerwca 2011

Droga młodzieży!

[*po chorwacku:*]

Pozdrawiam was wszystkich z wielką miłością! Cieszę się szczególnie, że jestem z wami na tym historycznym placu, będącym sercem Zagrzebia. Jest to miejsce spotkań i komunikacji, gdzie często dominuje hałas i ruch codziennego życia. Teraz wasza obecność zamienia go niemal w „świątynię”, której sklepieniem jest samo niebo, które tego wieczoru zdaje się jakby pochylać nad nami. W milczeniu pragniemy przyjąć odczytane słowo Boże, aby oświeciło nasze umysły i rozgrzało nasze serca.

[*po włosku:*]

Serdecznie dziękuję abp. Srakiciowi, przewodniczącemu Konferencji Episkopatu, za słowa, którymi otworzył nasze spotkanie. W sposób szczególny pozdrawiam i dziękuję dwojgu młodym, którzy przedstawili nam swoje piękne świadectwa. Doświadczenie, jakie przeżył Daniel, przypomina doświadczenie św. Augustyna: jest to doświadczenie szukania miłości „na zewnątrz”, a następnie odkrycie, że jest mi ona bliższa niż ja sam sobie, że mnie „dotyka” w głębi i oczyszcza mnie... Mateja natomiast mówiła nam o pięknie wspólnoty, która otwiera serce, umysł i charakter... Dziękuję obojgu!

Święty Paweł w czytaniu, którego przed chwilą wysłuchaliśmy, wezwał nas, abyśmy „zawsze radowali się w Panu” (Flp 4, 4). Są to słowa, które przenikają duszę, jeśli weźmiemy pod uwagę, że Apostoł Narodów pisał ten list do chrześcijan w Filippi, siedząc w więzieniu i czekając na wyrok. Jest zakuty w okowach, ale głoszenia i świadczenia Ewangelii nie można uwięzić. Doświadczenie św. Pawła pokazuje, jak na naszej drodze możliwe jest zachowanie radości nawet w chwilach trudnych. Do jakiej radości się on odnosi? Wszyscy wiemy, że w sercu każdego człowieka tkwi silne pragnienie szczęścia. Wszelkie działania, każdy wybór, każdy zamiar niesie ukrytą w sobie tę głęboką i naturalną potrzebę. Ale bardzo często spostrzegamy, że pokładamy nadzieję w tym, co nie spełnia tego pragnienia, a nawet ujawnia całą swoją tymczasowość. I właśnie w takich chwilach doświadczamy potrzeby czegoś, co wykracza „poza”, co nadaje sens codziennemu życiu.

[*po chorwacku:*]

Drodzy przyjaciele, wasza młodość to czas, który daje wam Pan, abyście mogli odkryć sens istnienia!

[*po włosku:*]

Jest to czas wielkich horyzontów, intensywnie przeżywanych uczuć, ale także okres obaw z powodu wyborów zobowiązujących i trwałych, trudności w nauce i pracy, pytań dotyczących tajemnicy bólu i cierpienia. Co więcej, ten wspaniały czas waszego życia zawiera w sobie głębokie pragnienie, które nie przekreśla całej reszty, ale ją uwzniośla, aby nadać jej pełnię. W Ewangelii św. Jana Jezus pyta swych pierwszych uczniów: „Czego szukacie?” (J 1, 38). Drodzy młodzi, słowa te, pytanie to trwa w czasie i przestrzeni, dotyka każdego mężczyzny i kobiety, otwierających się na życie i poszukujących właściwej drogi... I oto niespodzianka: głos Chrystusa powtarza także wam: „Czego szukacie?” Jezus przemawia dziś

do was przez Ewangelię i Ducha Świętego, On jest wam współczesny. To On was szuka, zanim jeszcze wy zaczniecie szukać Jego. W pełni szanując waszą wolność, zbliża się do każdego z was i proponuje siebie jako prawdziwą i decydującą odpowiedź na owo pragnienie obecne w waszym życiu, na pragnienie życia zasługującego na to, aby je przeżyć. Pozwólcie, aby wziął was za rękę! Pozwólcie, aby wkraczał coraz bardziej jako przyjaciel i towarzysz waszej drogi! Obdarzcie Go zaufaniem, a On was nigdy nie zawiedzie! Jezus sprawia, że możecie z bliska poznać miłość Boga Ojca, sprawia, że rozumiecie, iż wasze szczęście realizuje się w przyjaźni z Nim, w komunii z Nim, zostaliśmy bowiem stworzeni i zbawieni z miłości i tylko w miłości – takiej, która pragnie i poszukuje dobra drugiego – naprawdę doświadczamy znaczenia życia i jesteśmy szczęśliwi, że je przeżywamy, nawet w trudach, próbach, rozczarowaniach, także wtedy, gdy idziemy pod prąd.

[*po chorwacku:*]

Drodzy młodzi, zakorzenieni w Chrystusie, będziecie mogli żyć w pełni tym, kim jesteście.

[*po włosku:*]

Jak wiecie, napisałem na ten temat orędzie na najbliższy Światowy Dzień Młodzieży, na którym spotkamy się w sierpniu w Madrycie i do którego się przygotowujemy. Wyszedłem od wyrazistego wyrażenia św. Pawła: „Zakorzenieni i zbudowani na Chrystusie, mocni w wierze” (por. Kol 2, 7). Wzrastając w przyjaźni z Panem, przez Jego słowo, Eucharystię i przynależność do Kościoła, przy pomocy swoich kapłanów będziecie mogli zaświadczyć wobec wszystkich o radości z powodu spotkania Tego, który zawsze wam towarzyszy i wzywa was, abyście żyli w ufności i nadziei. Pan Jezus nie jest Nauczycielem, który zwodzi swoich uczniów: mówi On jasno, że podążanie razem z Nim wymaga zaangażowania i osobistej ofiarności, ale jest tego warte! Drodzy młodzi przyjaciele, nie pozwólcie się wprowadzać w błąd atrakcyjnymi obietnicami łatwych sukcesów, stylami życia, które sprzyjają temu, co widzialne, kosztem wnętrza. Nie ulegajcie pokusie pokładania absolutnego zaufania w posiadaniu, w rzeczach materialnych, nie chcąc dostrzec prawdy, która sięga dalej, jak gwiazda wysoko na niebie, dokąd pragnie prowadzić was Chrystus. Pozwólcie się prowadzić ku wyżynom Boga! W okresie waszej młodości wspiera was świadectwo wielu uczniów Chrystusa, którzy przeżywali swój czas, niosąc w sercu nowość Ewangelii. Pomyślcie o Franciszku i Klarze z Asyżu, o Róży z Viterbo, o Teresie od Dzieciątka Jezus, o Dominiku Savio.

[*Po chorwacku:*]

Jakże wielu młodych świętych w wielkim towarzystwie Kościoła! Ale tutaj, w Chorwacji, ja i wy myślimy o Janie Merzu.

[*Po włosku:*]

Ten błyskotliwy młodzieniec, zanurzony w pełni w życie społeczne, po śmierci swej pierwszej miłości, młodej Greta, rozpoczyna studia akademickie. W latach I wojny światowej staje w obliczu zniszczenia i śmierci, ale wszystko to kształtuje go i hartuje, pozwalając przezwyciężyć chwile kryzysu i walki duchowej. Wiara Jana umacnia się do tego stopnia, że postanawia studiować liturgię i rozpoczyna intensywne apostołstwo wśród młodzieży. Odkrywa piękno wiary katolickiej i rozumie, że jego życiowym powołaniem było przeżywanie i ożywianie przyjaźni z Chrystusem. Jak bardzo jego życie jest pełne zadziwiających i poruszających aktów miłości i dobroci! Zmarł 10 maja 1928 r., w wieku zaledwie 32 lat, po kilku miesiącach choroby, oddając swoje życie za Kościół i za ludzi młodych.

To młode życie, oddane ze względu na miłość, niesie woń Chrystusa i jest dla wszystkich zachętą, aby nie lękać się zawierzenia siebie Panu, jak to rozważamy w szczególny sposób w Maryi Pannie, Matce Kościoła, czczonej i miłowanej jako *Majka Bożja od Kamenitih vrata* [Matka Boża z Kamiennej Bramy]. Tego wieczoru pragnę Jej zawierzyć każdego z was, aby wam towarzyszyła swoją opieką, przede wszystkim zaś, aby pomagała wam spotkać Pana i znaleźć w Nim pełne znaczenie waszego istnienia. Maryja nie bała się powierzyć całej siebie Bożemu planowi. Widzimy w Niej, do jakiego celu jesteśmy powołani: do pełnej komunii z Panem.

[*po chorwacku:*]

Całe nasze życie jest drogą ku Jedności i Trójcy Miłości, którą jest Bóg. Możemy żyć, mając pewność, że nigdy nie zostaniemy opuszczeni. Drodzy młodzi Chorwaci, obejmuję was wszystkich jako dzieci! Noszę was w sercu i pozostawiam wam swoje błogosławieństwo. „Zawsze radujcie się w Panu!” . Niech waszą siłą będzie Jego radość, radość prawdziwej miłości. Amen. Niech będą pochwaleni Jezus i Maryja!

PRZEMÓWIENIE BENEDYKTA XVI PODCZAS NIESZPORÓW W KATEDRZE

Zagrzeb, 5 czerwca 2011 r.

**Drodzy Bracia w biskupstwie i kapłaństwie,
Drodzy bracia i siostry!**

Dziękuję Bogu za to modlitewne spotkanie, które pozwala mi przeżyć szczególną chwilę wspólnoty z Wami, biskupi, kapłani, osoby konsekrowane, seminarzyści, nowicjusze i nowicjuszki. Serdecznie was wszystkich pozdrawiam i dziękuję wam za świadectwo, jakie dajecie Kościołowi, jak to zrobiło tak wielu pasterzy i męczenników na tej ziemi, od św. Domniasza aż po błogosławionego kardynała Stepinaca, umiłowanego kardynała Kuharicia i wielu innych.

Dziękuję kard. Josipowi Bozanicowi za skierowane do mnie uprzejme słowa. Dziś wieczorem pragniemy pobożnie i modlitewnie przypomnieć bł. Alojzego Stepinaca, nieustraszonego Pasterza, przykład gorliwości apostołskiej i chrześcijańskiej stanowczości, którego bohaterskie życie jeszcze dziś oświecla wiernych diecezji chorwackich, wspierając ich wiarę i życie kościelne. Zasługi tego niezapomnianego biskupa wypływają zasadniczo z jego wiary: w swym życiu zawsze kierował wzrok ku Jezusowi i do Niego zawsze się upodabniał tak bardzo, że stał się żywym obrazem Chrystusa, również cierpiącego. Właśnie dzięki swemu mocnemu sumieniu chrześcijańskiemu potrafił oprzeć się wszelkim formom totalitaryzmu, stając się w czasie dyktatury nazistowskiej i faszystowskiej obrońcą Żydów, prawosławnych i wszystkich prześladowanych, a następnie, w okresie komunizmu, „obrońcą” swoich wiernych, zwłaszcza licznych kapłanów prześladowanych i zamordowanych. Tak, stał się „obrońcą” Boga na tej ziemi, ponieważ uparcie bronił prawdy i prawa człowieka do życia z Bogiem.

„Jedną bowiem ofiarą [Chrystus] udoskonalił na wieki tych, którzy są uświęceni” (Hbr 10, 14). To wyrażenie z odczytanego przed chwilą fragmentu Listu do Hebrajczyków wzywa nas do rozważenia postaci błogosławionego kard. Stepinaca według „formy” Chrystusa i Jego Ofiary. Męczeństwo chrześcijańskie jest bowiem najwyższą miarą świętości, ale jest nią zawsze i tylko dzięki Chrystusowi, ze względu na Jego dar, jako odpowiedź na Jego ofiarę, którą otrzymujemy w Eucharystii. Błogosławiony Alojzy Stepinac odpowiedział swym kapłaństwem, biskupstwem, ofiarą życia: jedno jedyne „tak” złączone z „tak”

Chrystusowym. Jego męczeństwo jest szczytowym punktem przemocy względem Kościoła podczas strasznego okresu prześladowań komunistycznych. Katolicy chorwaccy, a zwłaszcza duchowieństwo, zostali poddani systematycznym prześladowaniom i przemocy, zmierzającym do zniszczenia Kościoła katolickiego, poczynawszy od jego najwyższych władz miejscowych. Ów szczególnie trudny czas charakteryzował się pokoleniem biskupów, kapłanów i osób zakonnych gotowych umrzeć, by nie zdradzić Chrystusa, Kościoła i Papieża. Ludzie widzieli, że kapłani nigdy nie stracili wiary, nadziei i miłości i w ten sposób zawsze pozostawali w jedności. Jedność ta wyjaśnia to, co po ludzku jest niewytłumaczalne: że tak surowy reżim nie mógł ujarzmić Kościoła.

Również dzisiaj Kościół w Chorwacji jest powołany do jedności, aby sprostać wyzwaniom zmienionego kontekstu społecznego, rozpoznając z misyjną odwagą nowe drogi ewangelizacji, zwłaszcza w służbie młodych pokoleń. Drodzy Bracia w biskupstwie, chciałbym dodać odwagi przede wszystkim wam w wypełnianiu waszej misji. Im bardziej będziecie działać w owocnej harmonii między sobą i we wspólnocie z Następcą Piotra, tym bardziej będziecie mogli sprostać trudnościom naszych czasów. Ważne jest ponadto, aby przede wszystkim biskupi i kapłani działali zawsze w służbie pojednania między podzielonymi chrześcijanami oraz między chrześcijanami a muzułmanami, idąc śladami Chrystusa, który jest naszym pokojem. Niech nie zabraknie kapłanom waszych jasnych wskazówek duchowych, doktrynalnych i duszpasterskich. Wspólnota kościelna ukazuje bowiem w swoim łonie uprawnione zróżnicowanie, ale wierne świadectwo Panu może składać wyłącznie w komunii swoich członków. Wymaga to od was posługi czujności, sprawowanej w dialogu, z wielką miłością, ale również z jasnością i stanowczością.

Drodzy Bracia, przynależność do Chrystusa oznacza „zachowywanie Jego nauki” w każdych okolicznościach (por. J 14, 23). W związku z tym bł. kard. Stepinac wyrażał się w ten sposób: „Jednym z największych nieszczęść naszych czasów jest przeciętność w sprawach wiary. Nie łudźmy się... Albo jesteście, albo nie jesteście katolikami. Jeśli jesteście, musi się to przejawiać w każdej dziedzinie naszego życia” (Homilia na uroczystość św. św. Piotra i Pawła, 29 czerwca 1943 r.). Nauczanie moralne Kościoła, często dzisiaj niezrozumiane, nie może być odłączane od Ewangelii. To właśnie do pasterzy należy, aby przedstawiać je autorytatywnie wiernym, aby im pomóc w ocenie ich osobistej odpowiedzialności, spójności między ich decyzjami a wymogami wiary. W ten sposób będzie się dokonywał postęp w owym „przełomie kulturowym”, niezbędnym, by krzewić kulturę życia i społeczeństwo na miarę człowieka.

Drodzy kapłani – a zwłaszcza proboszczowie – znam wagę i różnorodność waszych zadań w czasie, gdy zaczyna się odczuwać dotkliwie brak księży. Zachęcam

was, abyście nie tracili ducha, do zachowania czujności w modlitwie i w życiu duchowym, abyście owocnie pełnili swą posługę: nauczania, uświęcania i prowadzenia tych, którzy są powierzeni waszej trosce. Wielkodusznie przyjmujcie tych, którzy pukają do drzwi waszych serc, dając każdemu dary, jakie powierzyła wam Boża dobroć. Trwajcie w komunii ze swym biskupem i we wzajemnej współpracy. Podtrzymujcie swe zaangażowanie u źródeł Pisma Świętego, sakramentów, nieustannego wysławiania Boga, otwarci i posłuszni działaniu Ducha Świętego. W ten sposób będziecie skutecznymi robotnikami nowej ewangelizacji. Macie ją wypełniać razem ze świeckimi, w sposób skoordynowany, bez mieszania tego, co zależy od posługi kapłańskiej i tego, co należy do powszechnego kapłaństwa ochrzczonych. Niech wam leży na sercu troska o powołania do kapłaństwa: starajcie się swym entuzjazmem i swoją wiernością przekazywać żywe pragnienie udzielenia wielkodusznej i bez wahania odpowiedzi Chrystusowi, który wzywa, aby jak najgłębiej upodobnić się do Niego – Głowy i Pasterza.

Drogie osoby konsekrowane, Kościół oczekuje wiele od was, którzy macie misję dawania świadectwa w każdej epoce o „formie życia, jaką Jezus – najdoskonalszy konsekrowany i misjonarz Ojca w Jego Królestwie – obrał dla siebie i wskazał uczniom, którzy szli za Nim” (Adhortacja apostołska *Vita Consecrata* 22). Niech Bóg będzie zawsze waszym jedynym bogactwem: pozwólcie się Jemu kształtować, aby ukazać współczesnemu człowiekowi spragnionemu prawdziwych wartości świętość, prawdę, miłość Ojca niebieskiego. Wsparci łaską Ducha Świętego, mówcie ludziom przekonująco o życiu przemienionym przez nowość Paschy. Całe wasze życie stanie się ten sposób znakiem i posługą konsekracji, jaką każdy ochrzczony otrzymał, gdy został włączony w Chrystusa.

Wam, młodym, którzy przygotowujecie się do kapłaństwa lub życia konsekrowanego, chciałbym przypomnieć, że Boski Nauczyciel nieustannie działa w świecie i mówi każdemu z tych, których wybrał: „Pójdź za Mną” (Mt 9, 9). Jest to wezwanie wymagające codziennego potwierdzenia odpowiedzi miłości. Niech wasze serce będzie zawsze gotowe! Bohaterskie świadectwo bł. Alojzego Stepinaca niech pobudzi odnowę powołań wśród chorwackiej młodzieży. A wy, drodzy bracia w biskupstwie i kapłaństwie, nie szczędźcie młodym alumnom i nowicjuszom zrównoważonej formacji, która przygotowuje ich do posługi dobrze wszczepionej w społeczeństwo naszych czasów, dzięki głębi ich życia duchowego i powadze ich studiów.

Umiłowany Kościele w Chorwacji, przyjmij z pokorą i odwagą zadanie bycia moralnym sumieniem społeczeństwa, „solą ziemi” i „światłem świata” (por. Mt 5, 13-14). Bądź zawsze wierny Chrystusowi i orędziu Ewangelii w społeczeństwie, które usiłuje zrelatywizować i zeświecczyć wszystkie aspekty życia. Bądź domem radości w wierze i nadziei.

Najdrożsi! Niech bł. kard. Alojzy Stepinac i wszyscy święci waszej ziemi wstawiają się za waszym narodem, a Matka Zbawiciela niech was chroni! Z wielką miłością udzielam wam i całemu Kościołowi w Chorwacji apostołskiego błogosławieństwa. Amen. Niech będzie pochwalony Jezus i Maryja!

Tłum. st, kg (KAI)

21

ROZWAŻANIA PRZED MODLITWĄ REGINA COELI

Zagrzeb, 5 czerwca 2011 r.

Zanim zakończę tę uroczystą celebry, pragnę podziękować wam za wasz żywy i nabożny udział, przez który chcieliście wyrazić także swoją miłość do rodziny i swe zaangażowanie na jej rzecz – jak to przypomniał przed chwilą bp Župan, któremu dziękuję z całego serca. Dziś jestem tutaj, aby utwierdzić was w wierze i jest to dar, który wam przynoszę: wiara Piotra, wiara Kościoła! Zarazem jednak to wy dajecie mi tę samą wiarę, wzbogaconą waszym doświadczeniem, radościami i cierpieniami. W sposób szczególny dajecie mi swoją wiarę przeżywaną w rodzinie, abym zachował ją w dziedzictwie całego Kościoła.

Wiem, że znajdujecie wielką siłę w Maryi, Matce Chrystusa i Matce naszej. Dlatego w tej chwili zwracamy się do Niej, kierując się duchowo ku Jej sanktuarium w Marija Bistrica i zawieramy Jej wszystkie rodziny chorwackie: rodziców, dzieci, wnuki; drogę małżonków, zaangażowanie wychowawcze, pracę zawodową i domową. Prosimy także o Jej wstawiennictwo, aby instytucje publiczne wspierały zawsze rodzinę – tę podstawową komórkę organizmu społecznego.

Drodzy bracia i siostry, dokładnie za rok będziemy obchodzili VII Światowe Spotkanie Rodzin w Mediolanie. Zawierzmy Maryi przygotowania do tego ważnego wydarzenia kościelnego.

W tej chwili łączymy się w modlitwie również z tymi wszystkimi, którzy w katedrze w Burgo de Osma w Hiszpanii świętują beatyfikację Jana de Palafoxa y Mendozy – świetlanej postaci biskupa z XVII w. w Meksyku i Hiszpanii; był on człowiekiem rozległej kultury i głębokiej duchowości, wielkim reformatorem, niezmordowanym duszpasterzem, obrońcą Indian. Niech Pan przysparza licznych i świętych pasterzy swemu Kościołowi, takich jak bł. Jan.

Drogie rodziny, nie lękajcie się! Pan kocha rodzinę i jest blisko was!

Tłum kg (KAI)

KATECHEZA WYGŁOSZONA PODCZAS AUDIENCJI OGÓLNEJ

Watykan, 8 czerwca 2011 r.

Droży bracia i siostry!

Dziś chciałbym mówić o wizycie duszpasterskiej w Chorwacji, którą odbyłem w minioną sobotę i niedzielę. Była to krótka podróż apostolska, obejmująca jedynie stolicę – Zagrzeb, a mimo to bogata w spotkania, w intensywnego ducha wiary, ponieważ Chorwaci są narodem głęboko katolickim. Ponawiam moje serdeczne podziękowanie dla kard. Bozanicia, arcybiskupa Zagrzebia, abp. Srakicia, przewodniczącego Konferencji Episkopatu oraz innych biskupów chorwackich, jak również dla prezydenta Republiki za okazane mi gorące przyjęcie. Składam wyrazy wdzięczności wszystkim władzom cywilnym i osobom, które na różne sposoby współpracowały w tym wydarzeniu, a w sposób szczególny, tym, które ofiarowały w tej intencji modlitwy i wyrzeczenia.

Moja wizyta przebiegała pod hasłem „Razem w Chrystusie”. Wyraża ono przede wszystkim doświadczenie zjednoczenia wszystkich w imieniu Chrystusa, doświadczenie bycia Kościołem, ukazującym się w zgromadzeniu Ludu Bożego wokół Następcy Piotra. Jednak hasło „Razem w Chrystusie” miało w tym przypadku szczególne odniesienie do rodziny; rzeczywiście główną okazją mojej wizyty był I Narodowy Dzień Chorwackich Rodzin Katolickich, którego kulminacją była niedzielna Eucharystia poranna, na której na hipodromie w Zagrzebiu zgromadziły się wielkie rzesze wiernych. Bardzo dla mnie ważne było umocnienie w wierze nade wszystko rodzin, które Sobór Watykański II nazywa „Kościołami domowymi” (por. *Lumen gentium* 11). Błogosławiony Jan Paweł II, który odwiedził Chorwację trzy razy, kładł duży nacisk na rolę rodziny w Kościele. Tak więc podczas tej podróży, chciałem kontynuować ten aspekt jego nauczania. W dzisiejszej Europie narody o silnej tradycji chrześcijańskiej ponoszą szczególną odpowiedzialność za ochronę i krzewienie wartości rodziny opartej na małżeństwie, która wciąż odgrywa decydującą rolę zarówno w dziedzinie wychowawczej, jak i społecznej. To przesłanie miało więc szczególne znaczenie dla Chorwacji, która bogata swym dziedzictwem duchowym, kulturowym i etycznym przygotowuje się by wstąpić do Unii Europejskiej.

Msza św. została odprawiona w szczególnej atmosferze duchowej nowenny Zesłania Ducha Świętego. Jak w wielkim „Wieczerniku”, pod gołym niebem chorwackie rodziny zgromadziły się na modlitwie, przyzywając wspólnie daru Ducha

Świętego. To stworzyło mi okazję do podkreślenia daru i zaangażowania komunii w Kościele, a także wsparcia małżonków w ich misji. W naszych czasach, kiedy niestety zauważamy wzrost liczby separacji i rozwodów, wierność małżonków staje się sama przez się znaczącym świadectwem miłości Chrystusa, pozwalającym przeżywać małżeństwo, aby było tym, czym jest, to znaczy związkiem mężczyzny i kobiety, którzy za łaską Chrystusa, miłują siebie i pomagają sobie przez całe życie, w radości i smutku, w zdrowiu i chorobie. Pierwsze wychowanie w wierze, polega właśnie na świadectwie wierności przymierzu małżeńskiemu: z niej dzieci uczą się bez słów, że Bóg jest miłością wierną, cierpliwą, szanującą i hojną. Wiarę w Boga, który jest miłością przekazuje się przede wszystkim przez świadectwo wierności miłości małżeńskiej, które w naturalny sposób przekłada się na miłość do dzieci, owoce tego zjednoczenia. Jednakże ta wierność nie jest możliwa bez Bożej łaski, bez wsparcia wiary i Ducha Świętego. Dlatego właśnie Maryja Panna nie przestaje wstawiać się u swego Syna, aby – jak podczas godów w Kanie – nieustannie odnawiał w małżonkach dar „dobrego wina”, to znaczy swojej łaski, która pozwala żyć w „jednym ciele” w różnym wieku i sytuacji życiowej.

W ten kontekst wielkiej uwagi przywiązywanej do rodziny, bardzo dobrze wpisało się czuwanie z młodzieżą, w sobotę wieczorem na placu Jelačić, w samym sercu Zagrzebia. Mogłem tam spotkać nowe pokolenie Chorwatów i dostrzec siłę jego młodej wiary, ożywianej entuzjazmem dla życia i jego sensu, dla dobra, dla wolności, to znaczy dla Boga. Piękne i wzruszające było odczucie, kiedy ci młodzi śpiewali z radością i entuzjazmem, a następnie, w czasie słuchania i modlitwy byli skupieni w ciszy! Powtórzyłem im pytanie jakie Jezus zadał swoim pierwszym uczniom: „Czego szukacie” (J 1, 38), ale powiedziałem im, że On szuka ich wcześniej i bardziej, niż oni sami Go szukają. To właśnie jest radością wiary: odkrycie, że Bóg pierwszy nas umiłował! Odkrycie to sprawia, że stale jesteśmy uczniami, a więc nieustannie młodymi duchem! Podczas czuwania ta tajemnica była przeżywana na modlitwie adoracji eucharystycznej: w ciszy nasze bycie „Razem w Chrystusie” znalazło swój najpełniejszy wyraz. W ten sposób moje wezwanie do naśladowania Jezusa była echem Słowa, które On sam kierował do serc młodych ludzi.

Inny moment, który możemy określić jako Wieczernik to celebracja Niezporów w katedrze, z biskupami, kapłanami, zakonnikami i młodymi formowanymi w seminariach i nowicjatach. Także tam w sposób szczególny doświadczyliśmy, że jako wspólnota kościelna jesteśmy „rodziną”. W katedrze w Zagrzebiu znajduje się monumentalny grobowiec bł. kard. Alojzego Stepi-naca, biskupa i męczennika. W imię Chrystusa, odważnie przeciwstawiał się on najpierw przemocy nazizmu i faszyzmu, a później reżimu komunistycznego. Był więziony i osadzony w swej rodzinnej wsi. Papież Pius XII uczynił go kardynałem. Zmarł w 1960 r. z powodu choroby nabytej w więzieniu. W świetle jego

świadczenia umocniłem biskupów i kapłanów w ich posłudze, zachęcając ich do budowania komunii i dynamizmu apostołskiego. Przypomniałem osobom konsekrowanym o pięknie i radykalnym charakterze ich formy życia. Wezwałem kleryków, nowicjuszy i nowicjuszek, by z radością szli za Chrystusem, który powołał ich po imieniu. Ta chwila modlitwy, wzbogacona obecnością tak wielu braci i siostr, którzy poświęcili swoje życie Panu, była dla mnie wielkim pocieszeniem. Modlę się, aby chorwackie rodziny były zawsze żywym gruntem dla narodzin licznych i świętych powołań do służby Królestwu Bożemu.

Bardzo znaczące było również spotkanie z przedstawicielami społeczeństwa obywatelskiego, świata polityki, nauki, kultury i przedsiębiorczości, z korpusem dyplomatycznym i zwierzchnikami religijnymi zgromadzonymi w Teatrze Narodowym w Zagrzebiu. W tym kontekście z radością oddałem hołd wielkiej chorwackiej tradycji kulturowej, nierozdzielnie związanej ze swoją historią wiary i żywej obecności Kościoła, który w ciągu wieków promował wiele instytucji, a nade wszystko formował znamienitych poszukiwaczy prawdy i dobra wspólnego. Przypomniałem wśród nich szczególnie jezuitę, ks. Ruđera Boškovića, wielkiego naukowca. W tym roku przypada 300. rocznica jego urodzin. Po raz kolejny stało się dla nas wszystkich jasne najgłębsze powołanie Europy, to znaczy strzeżenia i odnowienia humanizmu, który ma korzenie chrześcijańskie i który można by nazwać „katolickim”, to znaczy powszechnym i integralnym. Jest to humanizm, który stawia w centrum sumienie człowieka, jego otwartość na wymiar transcendentny, a jednocześnie jego rzeczywistość historyczną, zdolną do inspirowania projektów politycznych, zróżnicowanych, choć zbieżnych w budowaniu solidnej demokracji, w oparciu o wartości etyczne zakorzenione w ludzkiej naturze. Patrząc na Europę z punktu widzenia narodu o dawnej i silnej tradycji chrześcijaństwa, która jest integralną częścią cywilizacji europejskiej, przygotowującego się do przyłączenia się do unii politycznej, na nowo zwróciłem uwagę na pilne wyzwanie, jakie staje przed narodami tego kontynentu: to znaczy, by nie lękać się Boga, Boga Jezusa Chrystusa, który jest Miłością i Prawdą, i w najmniejszym stopniu nie naruszać wolności, ale przywraca ją samej sobie i nadaje jej horyzont niezawodnej nadziei.

Drodzy przyjaciele, za każdym razem, kiedy Następca Piotra udaje się w podróż apostołską, całe ciało Kościoła uczestniczy w pewien sposób w dynamice komunii i misji właściwej jemu posłudze. Dziękuję wszystkim, którzy towarzyszyli mi i wspierali mnie w modlitwie, wyprasząc, aby moja wizyta duszpasterska przebiegała doskonale. Teraz, dziękując Panu Bogu za ten wielki dar, proszę Go, za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny, Królowej Chorwacji, aby to, co mogłem zasiać, przyniosło obfite owoce dla chorwackich rodzin, dla całego narodu i całej Europy. Dziękuję!

Tłum. st (KAI)

KATECHEZA WYGŁOSZONA PODCZAS AUDIENCJI OGÓLNEJ

Watykan, 15 czerwca 2011 r.

Drodzy bracia i siostry!

W dziejach religijnych starożytnego Izraela wielkie znaczenie mieli prorocy, ich nauczanie i przepowiadanie. Spośród nich wyróżnia się postać Eliasza, powołanego przez Boga, aby doprowadzić lud do nawrócenia. Jego imię oznacza „Pan jest moim Bogiem” i zgodnie z tym imieniem rozwija się jego życie, poświęcone całkowicie temu, by wywołać w ludzie uznanie Pana jako jedyne Boga. Mówi o nim Syrach: „Następnie powstał Eliasz, prorok jak ogień, a słowo jego płonęło jak pochodnia” (Syr 48, 1). Z tym płomieniem Izrael odnajduje drogę ku Bogu. Pełniąc swoją posługę Eliasz modli się, przyzywa Pana, aby przywrócił do życia syna pewnej wdowy, która udzieliła mu gościny (por. 1 Krl 17, 17-24), woła do Boga, mówiąc o swoim zmęczeniu i trwodze, kiedy uciekał na pustynię przed usiłującą go zabić królową Izebel (por. 1 Krl 19, 1-4), ale przede wszystkim na Górze Karmel, ukazuje się w całej swej mocy jako pośrednik, gdy przed całym Izraelem modli się do Pana, aby się objawił i nawrócił serce ludu. Jest to wydarzenie opowiedziane w rozdziale 18. Pierwszej Księgi Królewskiej, nad którym dzisiaj się zatrzymujemy.

Znajdujemy się w Królestwie Północnym, w IX w. przed Chr., za czasów króla Achaba, w chwili, gdy w Izraelu doszło do otwartego synkretyzmu. Obok Pana lud czcił Baala: bożka, dodającego otuchy, od którego – jak wierzono – pochodził dar deszczu, i któremu w związku z tym przypisywano moc obdarzania płodnością pól, a życiem ludzi i bydła. Lud utrzymywał wprawdzie, że idzie za Panem, Bogiem niewidzialnym i tajemniczym, szukał jednak bezpieczeństwa także w bogu zrozumiałym i przewidywalnym, od którego, jak sądził, w zamian za ofiary mógłby uzyskać płodność i dobrobyt. Izrael ulegał czarowi bałwochwalstwa, stał się pokusie człowieka wierzącego, ludzkiego się, że może „służyć dwóm panom” (por. Mt 6, 24; Łk 16, 13) i upraszczać drogi niedostępne dla wiary we Wszechmocnego, pokładając swą ufność także w bogu bezsilnym, uczynionym przez ludzi.

Właśnie aby zdemaskować oszukańczą głupotę takiej postawy, Eliasz gromadzi lud Izraela na Górze Karmel i stawia go w obliczu konieczności dokonania wyboru: „Jeżeli Pan jest [prawdziwym] Bogiem, to Jemu służcie, a jeżeli Baal, to

służcie jemu!” (1 Krl 18, 21). I prorok, zwiastun Bożej miłości, nie pozostawia swojego ludu samego przed tym wyborem, ale mu pomaga, wskazując znak, który ujawni prawdę: zarówno on, jak i prorocy Baala przygotowują ofiarę i będą się modlić, a prawdziwy Bóg się objawi, odpowiadając ogniem, który pochłonie ofiarę. W ten sposób rozpoczyna się konfrontacja między prorokiem Eliaszem a zwolennikami Baala, która rozgrywa się w istocie między Panem Izraela, Bogiem zbawienia i życia, a niemym i pustym bożkiem, który nic nie może uczynić, ani dobra, ani zła (por. Jer 10, 5). Rozpoczyna się też konfrontacja między dwoma całkowicie różnymi sposobami zwracania się do Boga i modlitwy.

Prorocy Baala bowiem krzyczą, pobudzają się, tańczą skacząc, wprowadzają się w stan uniesienia, kalecząc swe ciała „mieczami oraz oszczepami, aż się pokrwawili” (1 Krl 18, 28). Odwołują się do samych siebie, aby zmusić swego bożka do odpowiedzi, ufając własnym zdolnościom, aby spowodować jego odpowiedź. W ten sposób ujawnia się oszukańcza natura bożka: jest on wymyślony przez człowieka jako coś, czym można dysponować i zarządzać własnymi siłami, do którego można mieć dostęp, począwszy od samego siebie i swojej siły życiowej. Tymczasem kult bożka, zamiast otwierać ludzkie serce na Odmienność, na relację wyzwalającą, która pozwala wyjść z ciasnej przestrzeni własnego egoizmu, aby dotrzeć do wymiarów miłości i wzajemnego daru, zamyka osobę w wykluczającym i rozpaczliwym kręgu poszukiwania siebie. Oszustwo polega na tym, że czcząc bożka, człowiek czuje się zmuszony do skrajnych działań w złudnej próbie podporządkowania go własnej woli. Dlatego prorocy Baala posuwają się aż do wyrządzania sobie szkody, do zadawania ran swemu ciału w geście dramatycznie ironicznym: aby uzyskać odpowiedź, znak życia od swego boga, pokrywają się krwią, symbolicznie przyoblekając śmierć.

Całkowicie inną postawę modlitwy zajmuje natomiast Eliasza. Prosi lud, aby zbliżył się, włączając go w ten sposób w swoje działanie i swoją modlitwę. Celem wyzwania, jakie skierował do proroków Baala, było doprowadzenie do Boga ludu, który się zagubił, idąc za bożkami. Dlatego chce, aby Izrael zjednoczył się z nim, stając się uczestnikiem i główną postacią jego modlitwy i tego, co się dzieje. Następnie prorok wznosi ołtarz przy użyciu, jak czytamy w tekście: „dwunastu kamieni według liczby pokoleń potomków Jakuba, któremu Pan powiedział: «Imię twoje będzie Izrael»” (w. 31). Kamienie te reprezentują całego Izraela i są namacalnym przypomnieniem dziejów wybrania, wyróżnienia i zbawienia, którego przedmiotem był lud. Gest liturgiczny Eliasza ma decydujące znaczenie; ołtarz jest miejscem świętym, które wskazuje na obecność Pana, ale tworzące go kamienie reprezentują lud, który teraz za pośrednictwem proroka jest symbolicznie umieszczony przed Bogiem, staje się „ołtarzem”, miejscem daru i ofiary.

Konieczne jest jednak, aby symbol stał się rzeczywistością, żeby Izrael uznał prawdziwego Boga i odnalazł własną tożsamość jako lud Pana. Toteż Eliasz prosi Boga, aby się objawił, a owe dwanaście kamieni, które miały przypominać Izraelowi jego prawdę, służą też do przypomnienia Panu o Jego wierności, do której prorok odwołuje się w modlitwie. Słowa jego błagania są pełne symboliki i wiary: „Panie, Boże Abrahama, Izaaka oraz Izraela! Niech dziś będzie wiadomo, że Ty jesteś Bogiem w Izraelu, a ja, Twój sługa, na Twój rozkaz to wszystko uczyniłem. Wysłuchaj mnie, o Panie! Wysłuchaj, aby ten lud zrozumiał, że Ty, o Panie, jesteś Bogiem i Ty nawróciłeś ich serce” (w. 36-37; por. Rdz 32, 36-37). Eliasz zwraca się do Pana, nazywając go Bogiem naszych ojców, przypominając w ten sposób zarazem o Bożych obietnicach oraz o dziejach wybrania i przymierza, które nierozzerwalnie złączyły Pana z jego ludem. Włączenie Boga w dzieje ludzi jest tak wielkie, że dziś Jego Imię jest nierozzerwalnie związane z patriarchami, a prorok wypowiada to Imię święte, aby Bóg pamiętał i okazał się wiernym, ale także, aby Izrael poczuł się wezwany po imieniu i odnalazł swoją wierność. Boży tytuł, wypowiedziany przez Eliasza, wydaje się bowiem nieco zaskakujący. Zamiast użyć zwykłej formuły: „Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba”, stosuje on określenie rzadziej używane: „Bóg Abrahama, Izaaka i Izraela”. Zastąpienie imienia „Jakub” przez „Izrael” przywołuje walkę Jakuba nad potokiem Jabbok, gdzie doszło do zmiany imienia, do czego odnosi się wyraźnie narrator (por. Rdz 32, 31) i o czym już wspominałem w jednej z wcześniejszych katechez. Taka zamiana nabiera brzemiennej znaczenia w modlitwie Eliasza. Prorok modli się za lud Królestwa Północnego, które nazywa się właśnie Izrael, w odróżnieniu od Judy – imienia, które wskazywało na Królestwo Południowe. I oto teraz ten lud, który zdaje się zapominać o swym pochodzeniu i swym uprzywilejowanym związku z Panem, czuje się wezwany po imieniu, kiedy wymawiane jest Imię Boga, Boga Patriarchy i Boga ludu: „Panie, Boże [...] Izraela! Niech dziś będzie wiadomo, że Ty jesteś Bogiem w Izraelu”.

Lud, za który modli się Eliasz, jest postawiony w obliczu własnej prawdy, a prorok prosi, aby okazała się także prawda Pana i aby On zainterweniował w celu nawrócenia Izraela, odwołując go od oszustwa bałwochwalstwa i doprowadzając go w ten sposób do zbawienia. Prosi, aby lud wreszcie wiedział, w pełni poznał, kim jest naprawdę jego Bóg, żeby dokonał decydującego wyboru, by pójść wyłącznie za Nim – prawdziwym Bogiem. Ponieważ tylko w ten sposób Bóg jest uznawany za tego, kim jest, Absolutnym i Nadprzyrodzonym, bez możliwości stawiania go obok innych bogów, którzy zaprzeczaliby Mu jako Absolutnemu i relatywizując Go. To właśnie jest wiara, która czyni z Izraela lud Boży. Jest to wiara głoszona w dobrze znanym tekście Szema' Jisrael: „Słuchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem – Panem jedynym.

Będziesz miłował Pana, Boga swojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił” (Pwt 6, 4-5). Na Absolut Boga człowiek wierzący musi odpowiedzieć absolutną, całkowitą miłością, angażującą całe jego życie, jego siły, jego serce. I właśnie o nawrócenie serc swego ludu modli się prorok, błagając: „Wysłuchaj, aby ten lud zrozumiał, że Ty, o Panie, jesteś Bogiem i Ty nawróciłeś ich serce” (1 Krl 18, 37). Eliasz, przez swoje wstawiennictwo, prosi Boga, o to, co Bóg sam pragnie uczynić, objawić się w pełni swego miłosierdzia, wierny temu, kim jest w rzeczywistości – Panem życia, który przebacza, nawraca i przemienia.

To właśnie się dzieje: „Spadł ogień od Pana z nieba i strawił zertwę i drwa oraz kamienie i muł, jako też pochłoniął wodę z rowu. Cały lud to ujrzał i upadł na twarz, a potem rzekł: «Naprawdę Pan jest Bogiem! Naprawdę Pan jest Bogiem!»», (w. 38-39). Ogień, ten element zarazem niezbędny i straszliwy, związany z objawieniem się Boga w gorejącym krzewie i na Synaju, służy obecnie wskazaniu na miłość Boga, który odpowiada na modlitwę i który objawia się swojemu ludowi. Baal, bóg niemy i bezsilny, nie odpowiedział na wezwania swoich proroków; Pan natomiast odpowiada i to w sposób nieomylny, nie tylko spalając ofiarę, ale także osuszając całą wodę wylaną wokół ołtarza. Izrael nie może już mieć wątpliwości; Boże Miłosierdzie wyszło naprzeciw jego słabości, jego wątpliwościom, jego brakowi wiary. Teraz Baal, pusty bożek, został pokonany, a lud, który zdawał się zagubiony, odnalazł drogę prawdy i odnalazł samego siebie.

Drodzy bracia i siostry, co mówi nam dzisiaj ta historia z przeszłości? Co jest aktualnego w tej historii? Przede wszystkim chodzi o priorytet pierwszego przykazania: wielbić tylko Boga. Tam, gdzie znika Bóg, człowiek popada w niewolę bałwochwalstwa, jak to pokazały w naszych czasach reżimy totalitarne i jak to pokazują także różne formy nihilizmu, które uzależniają człowieka od bożków i bałwochwalstwa – zniewalają go. Po drugie pierwszoplanowym celem modlitwy jest nawrócenie: ogień Boży, który przemienia nasze serca oraz uzdalnia nas do widzenia Boga i w ten sposób do życia zgodnie z Bogiem i do życia dla innych. I po trzecie – ojcowie [Kościoła] mówią nam, że także ta historia proroka jest prorocza, jeśli – jak twierdzą – jest cieniem przyszłości, przyszłego Chrystusa; jest to krok na drodze do Chrystusa. I mówią nam, że widzimy tu prawdziwy ogień Boży: miłość, która prowadzi Pana na Krzyż, aż do całkowitego daru z siebie. Prawdziwe uwielbienie Boga nie niszczy, ale odnawia, przemienia, raczej tworzy prawdę o naszym istnieniu, odtwarza nasze serce i w ten sposób rzeczywiście ożywiani łaską ognia Ducha Świętego, miłości Bożej, bądźmy wielbicielami w duchu i prawdzie. Dziękuję.

Thum. st. kg (KAI)

KATECHEZA WYGŁOSZONA PODCZAS AUDIENCJI OGÓLNEJ

Watykan, 22 czerwca 2011 r.

Drodzy bracia i siostry!

W poprzednich katechezach skupiliśmy się na niektórych postaciach Starego Testamentu szczególnie istotnych dla naszych rozważań o modlitwie. Mówiłem o Abrahamie, który wstawia się za obcymi miastami, o Jakubie, który w nocnej walce otrzymuje błogosławieństwo, Mojżeszu, proszącym o przebaczenie dla swojego ludu, Eliaszu modlącym się o nawrócenie Izraela. Wraz z dzisiejszą katechezą chciałbym rozpocząć nowy etap rozważań: zamiast komentować poszczególne epizody modlących się osobistości wkroczymy do Księgi modlitwy *par excellence* – Księgi Psalmów. W najbliższych katechezach będziemy czytać i rozważać niektóre z psalmów najpiękniejszych i najdroższych dla modlitwowej tradycji Kościoła. Dziś chciałbym dokonać wprowadzenia, mówiąc ogólnie o Księdze Psalmów jako całości.

Psalterz jest przedstawiany jako „formularz” modlitwy, zbiór stu pięćdziesięciu psalmów, które tradycja biblijna ofiarowuje wspólnocie wierzących, aby stawały się jej modlitwą, jej sposobem zwracania się do Boga i nawiązywania z Nim relacji. W tej księdze znajduje swój wyraz całe ludzkie doświadczenie, z różnymi odcieniami i całą gamą uczuć, które towarzyszą ludzkiej egzystencji. W psalmach spletają się ze sobą i wyrażają radość i cierpienie, pragnienie Boga i dostrzeganie własnej niegodności, szczęście i poczucie opuszczenia, ufność w Bogu i bolesna samotność, pełnia życia i lęk przed śmiercią. Cała rzeczywistość wierzącego zlewa się w jedno w tych modlitwach, które najpierw lud Izraela, a następnie Kościół przyjął jako uprzywilejowane pośrednictwo relacji z jedynym Bogiem i właściwą odpowiedzią na Jego objawienie w historii. Te modlitwy, psalmy, są przejawami ducha i wiary, w których każdy może się rozpoznać i w których przekazuje się owo doświadczenie szczególnej bliskości z Bogiem, do której powołany jest każdy człowiek. W tych utworach poetyckich można odnaleźć całą złożoność ludzkiej egzystencji, skoncentrowaną w złożoności różnych form literackich poszczególnych psalmów: hymnów, lamentacji i błagań indywidualnych i zbiorowych, pieśni dziękczynienia, psalmów pokutnych, mądrościowych i innych gatunków.

Pomimo takiej różnorodności ekspresywnej można rozpoznać dwa główne obszary, które syntetyzują modlitwę psalterza: błaganie, połączone z lamentem oraz

chwałę – dwa wymiary powiązane ze sobą i niemal nierozłączne. Ma to miejsce, ponieważ błaganie jest ożywiane pewnością, że Bóg odpowie, a to otwiera na uwielbienie i dziękczynienie; uwielbienie i dziękczynienie wypływają z doświadczenia otrzymanego zbawienia, co zakłada potrzebę pomocy, którą wyraża modlitwa błagalna.

W błaganii psalmista skarży się i opisuje swoją sytuację lęku, zagrożenia, przygnębienia lub – jak w psalmach pokutnych – wyznaje swoją winę i grzechy, prosząc o przebaczenie. Przedkłada on Panu Bogu swój stan potrzeby, ufając, że zostanie wysłuchany, a to oznacza uznanie Boga jako dobrego, pragnącego dobra i „miłośnika życia” (por. Mdr 11, 26), gotowego pomóc, zbawić, przebaczyć. Tak na przykład, modli się psalmista w Psalmie 31: „Panie, do Ciebie się uciekam, niech nigdy nie doznam zawodu [...]. Wydobądź mnie z sieci zastawionej na mnie, bo Ty jesteś moją ucieczką” (w. 2. 5). Tak więc już w lamencie może pojawić się coś z chwały, która się zapowiada w nadziei Bożej interwencji i staje się później wyraźna, gdy zbawienie staje się rzeczywistością. W analogiczny sposób w psalmach dziękczynienia i uwielbienia, wspominając otrzymany dar lub rozważając wielkość miłosierdzia Bożego, uznajemy także własną małość i potrzebę bycia zbawionym, które są u podstaw błaganii. Wyznaje się w ten sposób Bogu swoją własną kondycję stworzenia, nieuchronnie naznaczonego śmiercią, a mimo to niosącą w sobie radykalną chęć życia. Dlatego psalmista woła w Psalmie 86: „Będę Cię chwalił, Panie, mój Boże, z całego serca mego i na wieki będę słał Twój imię, bo wielkie było dla mnie Twoje miłosierdzie i życie moje wyrwałś z głębin Szeolu” (w. 12–13). W ten sposób w modlitwie psalmów błaganie i uwielbienie splatają się ze sobą i łączą się w jeden śpiew, który wysławia odwieczną łaskę Pana, pochylającą się nad naszą kruchością.

Księga Psałterza została dana Izraelowi i Kościołowi właśnie po to, aby pozwolić ludowi wiernemu na włączenie się w ten śpiew. Rzeczywiście psalmy uczą nas modlitwy. Słowo Boże staje się w nich słowem modlitwy, a słowa natchnionego psalmisty stają się także słowami tego, który modli się psalmami. Na tym polega piękno i wyjątkowość tej księgi biblijnej: zawarte w niej modlitwy, w przeciwieństwie do innych modlitw, które znajdujemy w Piśmie Świętym, nie są zawarte w wątku narracyjnym, określającym ich znaczenie i funkcję. Psalmy są dane wierzącym właśnie jako tekst modlitwy, której jedynym celem jest to, aby stała się modlitwą tych, którzy ją przyjmują i zwracają się nią do Pana Boga. Ponieważ są to słowa Boga, ten który modli się psalmami rozmawia z Bogiem słowami, jakie dał nam sam Bóg, zwracając się do Niego tymi słowami, których On sam nas naucza. W ten sposób modląc się psalmami, uczymy się modlić. Są one szkołą modlitwy.

Coś podobnego ma miejsce, gdy dziecko zaczyna mówić, to znaczy uczy się wyrażania swoich uczuć, emocji i potrzeb słowami, które nie należą do niego w sposób wrodzony, ale których uczy się od swych rodziców i otaczających je

osób. To, co pragnie dziecko wyrazić, to jego własne doświadczenie, ale środek ekspresyjny należy do innych osób. Krok po kroku przyswaja go sobie, a słowa otrzymane od rodziców stają się jego słowami. Przez nie uczy się także pewnego sposobu myślenia i odczuwania, zyskuje dostęp do całego świata pojęć i w nich wzrasta, nawiązuje relacje z rzeczywistością, z ludźmi i z Bogiem. Język jego rodziców stał się jego językiem, mówi słowami otrzymanymi od innych osób, które stały się już jego słowami. Tak samo dzieje się z modlitwą psalmami. Są nam one dane, abyśmy nauczyli się zwracania do Boga, komunikowania się z Nim, mówili Mu o sobie Jego słowami, odnaleźli język spotkania z Bogiem. Przez te słowa możliwe będzie także poznanie i przyjęcie kryteriów Jego działania i przybliżenie się do tajemnicy Jego myśli i Jego dróg (por. Iz 55, 8-9), aby coraz bardziej wzrastać w wierze i miłości. Dzieje się tak, ponieważ nasze słowa nie są jedynie wypowiedziami, ale uczą nas świata realnego i pojęciowego. Podobnie te modlitwy uczą nas serca Bożego. Możemy nimi nie tylko rozmawiać z Bogiem, ale możemy też się uczyć, kim jest Bóg, a ucząc się, jak z Nim rozmawiać, uczymy się również bycia człowiekiem, bycia sobą.

W związku z tym, znaczący wydaje się tytuł, jaki nadała psalterzowi tradycja żydowska. Nazywa się on *tehillim*, termin hebrajski oznaczający „chwałę” z tego korzenia słownego, który odnajdujemy w wyrażeniu „*Halleluyah*”, czyli dosłownie: „chwalcie Pana”. Tak więc ta księga modlitw, chociaż tak wielopostaciowa i złożona, z różnymi gatunkami literackimi i artykulacją między uwielbieniem a błaganiem, jest w ostateczności księgą chwały, która uczy nas dziękczynienia, celebrowania wielkość daru Boga, rozpoznawania piękna Jego dzieł i chwalenia Jego świętego imienia. To najbardziej właściwa odpowiedź w obliczu objawiania się Pana i doświadczenia Jego dobroci. Ucząc nas modlitwy, psalmy uczą nas, że nawet w przygnębieniu, w bólu, obecność Boga pozostaje źródłem podziwu, pocieszenia i zaufania. Można płakać, błagać, wstawiać się za innymi będąc świadomym, że idziemy w stronę światła, gdzie chwalenie może być definitywne. Jak nas uczy Psalm 36: „Albowiem w Tobie jest źródło życia i w Twej światłości oglądamy światłość” (Ps 36, 10).

Ale oprócz tego ogólnego tytułu księgi, tradycja żydowska umieściła nad wieloma psalmami konkretne tytuły, przypisując je w większości królowi Dawidowi. Jest to postać o złożonej osobowości, o dużym znaczeniu ludzkim i teologicznym, która przeszła przez szeroką gamę podstawowych doświadczeń życia. Młody pasterz trzody swego ojca, poprzez niekiedy dramatyczne wloty i upadki, staje się królem Izraela, pasterzem Ludu Bożego. Człowiek pokoju, walczył w wielu wojnach. Niestrudzony i wytrwały poszukiwacz Boga, zdradził Jego miłość, a co charakterystyczne zawsze poszukiwał Boga, nawet jeśli dopuścił się ciężkiego grzechu, ale później jako pokorny pokutnik przyjął przebaczenie Boga, także karę Bożą i zgodził się na los naznaczony bólem. Dawid był w ten sposób, pomimo

swoich słabości królem „według serca Bożego” (por. 1 Sm 13, 14), człowiekiem z pasją pogrążonym w modlitwie, który wiedział, co znaczy błagać i chwalić Pana. Powiązanie psalmów z tym wybitnym królem Izraela jest więc ważne, ponieważ jest on figurą mesjańską, pomazańcem Pańskim, w którym jest w pewien sposób ukryta tajemnica Chrystusa.

Równie ważny i istotny jest sposób oraz częstotliwość, z jaką słowa psalmów cytuje Nowy Testament, przyjmując i podkreślając ów walor prorocki sugerowany przez powiązanie psalterza z mesjańską postacią Dawida. W Panu Jezusie, który podczas swego ziemskiego życia modlił się psalmami, znajdują one swoje definitywne spełnienie i ujawniają swoje najgłębsze i najpełniejsze znaczenie. Modlitwy psalterza, którymi rozmawia się z Bogiem, mówią nam o Nim, mówią nam o Synu, obrazie niewidzialnego Boga (Kol 1, 15), w pełni objawiającym nam oblicze Ojca. Tak więc chrześcijanin – modląc się psalmami – modli się do Ojca w Chrystusie i z Chrystusem, podejmując te śpiewy w nowej perspektywie, która ma swój ostateczny klucz interpretacyjny w misterium paschalnym. Horyzont modlącego się człowieka otwiera się w ten sposób na rzeczywistości niespodziewane, każdy psalm uzyskuje nowe światło w Chrystusie, a psalterz może błyszczeć całym swoim nieskończonym bogactwem.

Najdrożsi bracia i siostry, bierzemy więc do ręki tę świętą księgę, pozwólcmy, aby Bóg nas nauczył zwracania się do Niego, uczynimy z psalterza przewodnik, który nam pomoże i będzie nam codziennie towarzyszył w życiu modlitwy. Prośmy i my, podobnie jak uczniowie Jezusa: „Panie, naucz nas się modlić” (Łk 11, 1), otwierając serce na przyjęcie modlitwy Mistrza, w której wszystkie modlitwy osiągają swą pełnię. W ten sposób, uczynieni synami Syna, możemy mówić do Boga nazywając Go „Ojciec nasz”. Dziękuję.

Tłum. st (KAI)

25

ROZWAŻANIE O EUCHARYSTII PRZED MODLITWĄ ANIOŁ PAŃSKI

Watykan, 26 czerwca 2011 r.

Drodzy bracia i siostry!

Dziś we Włoszech i w innych krajach obchodzi się Boże Ciało – święto Eucharystii, sakrament Ciała i Krwi Pana, który ustanowił On w czasie Ostatniej Wieczerzy

rzy i który stanowi najcenniejszy skarb Kościoła. Eucharystia jest jakby tętniącym sercem, dającym życie całemu mistycznemu ciału Kościoła: organizmu społecznego, opartego całkowicie na duchowej, ale konkretnej więzi z Chrystusem. Jak stwierdza apostoł Paweł: „Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba” (1 Kor 10, 17). Bez Eucharystii Kościół po prostu by nie istniał. To Eucharystia bowiem czyni ze wspólnoty ludzkiej tajemnicę komunii, zdolną do niesienia Boga światu i świata do Boga. Duch Święty, który przemienia chleb i wino w Ciało i Krew Chrystusa, przemienia także tych, którzy je przyjmują z wiarą, w członków Ciała Chrystusa, tak iż Kościół jest rzeczywiście sakramentem jedności ludzi z Bogiem i między sobą.

W kulturze coraz bardziej indywidualistycznej, jaką jest ta, w której jesteśmy zanurzeni w społeczeństwach zachodnich i która usiłuje rozszerzyć się na cały świat, Eucharystia stanowi rodzaj „antidotum” działającego w umysłach i sercach ludzi wierzących i nadal rozsiewa w nich logikę wspólnoty, służby, dzielenia się, jednym słowem – logikę Ewangelii. Pierwsi chrześcijanie w Jerozolimie byli oczywistym znakiem tego nowego stylu życia, żyli bowiem w braterstwie i oddawali we wspólne władanie swoje dobra, aby nikt nie był ubogi (por. Dz 2, 42-47). Skąd wypływało to wszystko? Z Eucharystii, to znaczy od Chrystusa zmartwychwstałego, rzeczywiście obecnego wśród swoich uczniów i działającego mocą Ducha Świętego. Również w następnych pokoleniach przez wieki Kościół, mimo ograniczeń i błędów ludzkich, nadal jest w świecie siłą komunii. Mamy na myśli zwłaszcza okresy najtrudniejsze, próby: co oznaczała na przykład dla krajów poddanych reżimom totalitarnym możliwość odnalezienia się na niedzielnej Mszy św.! Jak mawiali starożytni męczennicy z Abiteny: „*Sine Dominico non possumus*” – bez „*Dominicum*”, czyli niedzielnej Eucharystii, nie możemy żyć. Ale pustka, stworzona przez źle pojętą wolność, może być jeszcze groźniejsza, dlatego wspólnota z Ciałem Chrystusowym jest lekiem rozumu i woli, aby znaleźć smak prawdy i dobra wspólnego.

Drodzy przyjaciele, błagajmy Maryję Pannę, którą mój Poprzednik, bł. Jan Paweł II nazwał „Niewiastą Eucharystyczną” (*Ecclesia de Eucharistia* 53–58). Niech w Jej szkole również nasze życie staje się w pełni „eucharystyczne”, otwarte na Boga i innych, zdolne do przemieniania zła w dobro mocą miłości, nastawione na sprzyjanie jedności, wspólnocie i braterstwu.

[Pod wygłoszeniu rozważań, odmówieniu modlitwy maryjnej i udzieleniu zgromadzonym błogosławieństwa apostolskiego papież pozdrowił ich kolejno po włosku, francusku, angielsku, niemiecku, hiszpańsku i polsku. W języku włoskim przypomniał wczorajszą beatyfikację trzech „Męczenników z Lubeki” i dzisiejsze wyniesienie na ołtarze trojga sług Bożych w Mediolanie. Wspomnił też o obchodzonym dziś

we Włoszech Dniu Miłości dla Papieża – szczególnego wspierania go modlitwami i środkami materialnymi oraz podziękował za dotychczasową pomoc dla jego posługi apostolskiej i charytatywnej.]

Thum. kg (KAI) / Watykan

26

HOMILIA Z UROCZYŚCIOŚCI ŚW. ŚW. PIOTRA I PAWŁA

Watykan, 29 czerwca 2011 r.

60. rocznica święceń kapłańskich papieża

Drodzy bracia i siostry!

„Już was nie nazywam sługami, ale przyjaciółmi” (J 15, 15). W dniu, kiedy mija sześćdziesiąt lat od moich święceń kapłańskich, słyszę na nowo w mym sercu te słowa Jezusa, którymi nasz wielki arcybiskup, kardynał Faulhaber, głosem już nieco słabym, a mimo to zdecydowanym zwrócił się do nas, neoprezbiterów pod koniec uroczystości święceń. Według ówczesnych zasad liturgicznych akklamacja ta oznaczała wyraźne udzielenie nowo wyświęconym kapłanom mandatu odpuszczania grzechów. „Nie jesteście już sługami, ale przyjaciółmi”: w tej chwili wiedziałem i odczuwałem, że nie było to tylko słowo „ceremonialne”, a bardziej cytą z Pisma Świętego. Byłem tego świadom: w owej chwili On sam, Pan, mówi to do mnie w sposób bardzo osobisty. Już w chrzcie i w bierzmowaniu pociągnął nas ku sobie, już nas przyjął do rodziny Bożej. Jednak to, co się działo w tym momencie, było czymś więcej. Nazywa mnie przyjacielem. Przyjmuje mnie do kręgu tych, do których zwrócił się w Wiczerniku. Do kręgu tych, których zna w sposób zupełnie wyjątkowy i którzy w ten sposób poznają Go szczególnie. Udziela mi władzy, która napawa niemal lękiem, by czynić to, co jedynie On, Syn Boży, może prawomocnie czynić i mówić: „Ja odpuszczam tobie grzechy”. Pragnie On, abym ja, z Jego pełnomocnictwa mógł wypowiadać wraz ze swoim „ja” słowo, które nie jest jedynie słowem, ale działaniem, które sprawia przemianę w najgłębszej głębi bytu. Wiem, że za tym słowem kryje się Jego Męka z naszego powodu i dla nas. Wiem, że przebaczenie ma swoją cenę: w swojej Męce, zstąpił On w ciemne i brudne dno naszego grzechu. Zstąpił w ciemną noc naszej winy i jedynie w ten sposób może być ona przekształcona. Przez nakaz przebaczenia

pozwała mi On spojrzeć w otchłań człowieka i wielkość Swojego cierpienia dla nas, ludzi, pozwalając mi pojąć wielkość swojej miłości. Zwierza się mi: „Nie jesteście już sługami, ale przyjaciółmi”. Powierza mi słowa konsekracji w Eucharystii. Uważa, że jestem zdolny, by głosić Jego słowo, poprawnie je wyjaśnić i nieść je do współczesnych ludzi. Powierza się mi. „Nie jesteście już sługami, ale przyjaciółmi”: stwierdzenie to prowadzi do wielkiej radości wewnętrznej, a jednocześnie w swej wielkości może przez dziesiątki lat rodzić dreszcze wraz ze wszystkimi doświadczeniami własnej słabości i niewyczerpanej dobroci Boga.

„Nie jesteście już sługami, ale przyjaciółmi”: w słowach tych zawarty jest cały program życia kapłańskiego. Czym jest tak naprawdę przyjaźń? *Idem velle, idem nolle* – chcieć tego samego i tego samego nie chcieć – mawiali starożytni. Przyjaźń to wspólnota myśli i woli. Pan mówi nam to samo z wielkim naciskiem: „Znam owce moje, a moje Mnie znają” (J 10, 14). Pasterz woła swoich po imieniu (por. J 10, 3). On zna mnie po imieniu. Nie jestem byle jakim anonimowym bytem w nieskończoności wszechświata. Zna mnie w sposób bardzo osobisty. A czy ja Go znam? Przyjaźń, którą mnie obdarza, może jedynie oznaczać, abym także ja nieustannie starał się Go lepiej poznać; żebym ja, w Piśmie Świętym, sakramentach, spotkaniu na modlitwie, we wspólnocie świętych, w ludziach, którzy do mnie przychodzą i których On mi posyła, starał się poznawać zawsze bardziej Jego samego. Przyjaźń to nie tylko wiedza, to przede wszystkim wspólnota woli. Oznacza to, że moja wola wzrasta ku „tak” przyłgnięcia do Jego woli, która w rzeczywistości nie jest dla mnie obca i zewnętrzna, do której się składam mniej lub bardziej chętnie albo jej nie ulegam. Nie, w przyjaźni moja wola wzrastając jednoczy się z Jego wolą, Jego wola staje się moją i właśnie w ten sposób staję się naprawdę sobą. Oprócz wspólnoty myśli i woli Pan wspomina o trzecim, nowym elemencie: Daje On swoje życie za nas (por. J 15, 13; 10, 15). Pomóż mi Panie poznawać Cię coraz lepiej! Pomóż mi być coraz pełniej jedno z Twoją wolą! Pomóż mi przeżywać moje życie nie dla siebie, ale przeżywać je wraz z Tobą dla innych! Pomóż mi być coraz bardziej Twoim przyjacielem!

Słowo Jezusa o przyjaźni jest umieszczone w kontekście mowy o winnym krzewie. Pan wiąże obraz winnicy z zadaniem powierzonym uczniom: „Przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał” (J 15, 16). Pierwsze zadanie powierzone uczniom – przyjaciółom – to wyruszenie w drogę, wyjście z samych siebie i pójście do innych. Możemy też usłyszeć tutaj słowo Zmartwychwstałego skierowane do swoich uczniów, którymi św. Mateusz kończy swoją Ewangelię: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody” (por. Mt 28, 19n). Pan zachęca nas do przekraczania granic naszego środowiska, do niesienia Ewangelii w świat innych, aby przenikała wszystko i aby w ten sposób świat otworzył się na Królestwo Boże. Może nam to przypominieć, że sam Bóg wyszedł od siebie,

porzucił swoją chwałę, aby nas szukać, aby nam przynieść swoje światło i miłość. Chcemy przezwyciężając lenistwo pozostawiania we własnym kręgu podążać za Bogiem, który wyrusza w drogę, aby On sam mógł wkroczać w świat.

Następnie, po słowie dotyczącym wyruszenia w drogę, Jezus kontynuuje: przyniesie owoc, owoc, który będzie trwał! Jakiego owocu od nas oczekuje? Co jest owocem, który pozostaje? Owocem winorośli jest winogrono, z którego później wyrabia się wino. Zatrzymajmy się na chwilę na tym obrazie. Aby mogło dojrzeć dobre winogrono, potrzebne jest słońce, ale również deszcz, dzień i noc. Aby dojrzało szlachetne wino, konieczne jest wyciskanie, potrzebna jest cierpliwość fermentacji, staranna troska służąca procesom dojrzewania. Szlachetne wino charakteryzuje się nie tylko słodyczą, ale także bogactwem odcieni, różnorodnym aromatem, który rozwinął się w procesach dojrzewania i fermentacji. Czyż nie jest to już obraz życia ludzkiego, a w sposób bardzo szczególny naszego życia jako kapłanów? Potrzebujemy słońca i deszczu, spokoju i trudności, faz oczyszczania i prób, a także radosnej drogi z Ewangelią. Patrząc wstecz, możemy dziękować Bogu za obydwie rzeczy: za trudy i radości, za godziny mroczne i szczęśliwe. W obydwu rozpoznajemy nieustanną obecność Jego miłości, która zawsze na nowo nas prowadzi i wspiera.

Teraz jednak musimy postawić sobie pytanie: jakiego rodzaju owocu oczekuje od nas Pan? Wino jest obrazem miłości: to ten prawdziwy owoc, który pozostaje, ten, którego chce od nas Bóg. Nie zapominajmy jednak, że w Starym Testamencie wino, którego się oczekuje z grona wysokiej klasy jest nade wszystko obrazem sprawiedliwości, która się rozwija w życiu zgodnie z Bożym prawem! Nie mówmy, że jest to wizja starotestamentowa, która utraciła już swą aktualność: nie jest to zawsze prawdziwe. Autentyczna zawartość Prawa, jego *summa*, to miłość Boga i bliźniego. Jednakże ta podwójna miłość nie jest czymś słodkim. Nosi w sobie brzemień cierpliwości, pokory, dojrzewania w kształtowaniu i upodabnianiu naszej woli z wolą Bożą, z wolą Jezusa Chrystusa, Przyjaciela. Tylko w ten sposób, kiedy całe nasze istnienie staje się prawdziwe i prawidłowe, także miłość jest prawdziwa, tylko w ten sposób jest ona dojrzałym owocem. Jej wewnętrzny wymóg – wierność Chrystusowi i Jego Kościołowi, musi być realizowana zawsze, także w cierpieniu. Właśnie w ten sposób wzrasta prawdziwa radość. Naprawdę istota miłości, prawdziwy owoc, odpowiada słowu wyruszyć w drogę, iść: miłość oznacza powierzyć się, dać siebie; nosi w sobie znak krzyża. W tym kontekście, Grzegorz Wielki powiedział kiedyś: Jeśli zmierzacie ku Bogu, uważajcie, aby nie osiągnąć Go samotnie (patrz Ev H 1,6,6: PL 76, 1097n) – słowo, które dla nas jako kapłanów musi być wewnętrznie obecne każdego dnia.

Drodzy przyjaciele, może zatrzymałem się zbyt długo na wspomnianiu sześćdziesięciu lat mojej posługi kapłańskiej. Nadszedł czas, aby pomyśleć, o tym, co jest właściwe tej chwili.

W uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła kieruję nade wszystko najserdeczniejsze pozdrowienia do Patriarchy Ekumenicznego Bartłomieja I i delegacji, którą posłał, i której bardzo dziękuję za miłą wizytę z radosnej okazji uroczystości Świętych Apostołów, patronów Rzymu. Pozdrawiam również kardynałów, braci w biskupstwie, ambasadorów i władze cywilne, jak również kapłanów, zakonników i wiernych świeckich. Dziękuję wszystkim za obecność i modlitwę.

Obecnie zostaną nałożone paliusze arcybiskupom metropolitom mianowanym po ubiegłorocznej uroczystości wielkich Apostołów. Co to oznacza? Mogą nam one przypominać nade wszystko słodkie jarzmo Chrystusa, nakładane nam na ramiona (por. Mt 11, 29 n). Jarzmo Chrystusa jest tożsame z Jego przyjaźnią. Jest to jarzmo przyjaźni i dlatego jest „słodkim jarzmem”, ale właśnie z tego powodu jest to także jarzmo wymagające i kształtujące. Jest to jarzmo Jego woli, która jest wołą prawdy i miłości. W ten sposób jest to też jarzmo wprowadzania innych w przyjaźń z Chrystusem i bycia do dyspozycji innych, zatroszczenia się o nich jako duszpasterze. I tak dochodzimy do drugiego znaczenia paliusza: jest on utkany z wełny jagniąt poświęconych w święto św. Agnieszki. W ten sposób przypomina nam on o Pasterzu, który sam stał się Barankiem, ponieważ nas umiłował. Przypomina nam Chrystusa który wyruszył w góry i na pustynie, gdzie zagubiła się jego owieczka – ludzkość. Przypomina nam, Tego, który wziął baranka, ludzkość – mnie – na ramiona, aby mnie doprowadzić do domu. Przypomina nam w ten sposób, że jako pasterze w Jego służbie także i my powinniśmy prowadzić innych, niosąc ich, że tak powiem, na swoich plecach i doprowadzić ich do Chrystusa. Przypomina nam, że możemy być pasterzami Jego owczarni, która pozostaje Jego owczarnią, a nie staje się naszą. Wreszcie paliusz oznacza również bardzo konkretnie komunię pasterzy Kościoła z Piotrem i jego następcami – oznacza, że powinniśmy być pasterzami dla jedności i w jedności, i że jedynie w jedności, której symbolem jest Piotr, prowadzimy naprawdę ku Chrystusowi.

Sześćdziesiąt lat posługi kapłańskiej – drodzy przyjaciele, może nazbyt zatrzymywałem się na szczegółach. Jednakże w tej chwili poczułem się zmuszony, by spojrzeć na to, co charakteryzowało dziesiątki lat. Czulem się zobowiązany, aby wam wyrazić – wszystkim kapłanom i biskupom, także wiernym Kościoła – słowo nadziei i otuchy; słowo, które dojrzywało w doświadczeniu, oparte na fakcie, że Pan jest dobry. Przede wszystkim jest to jednak godzina wdzięczności: wdzięczności Bogu za przyjaźń, którą mnie obdarzył i którą pragnie obdarzyć każdego z nas. Wdzięczności dla osób, które mnie ukształtowały i mi towarzyszyły. W tym wszystkim kryje się modlitwa, że pewnego dnia Pan w swojej dobroci przyjmie nas i pozwoli nam kontemplować Jego radość. Amen.

Tłum. st (KAI)

ROZWAŻANIE PRZED MODLITWĄ ANIOŁ PAŃSKI W UROCZYSTOŚĆ ŚW. ŚW. PIOTRA I PAWŁA

Watykan, 29 czerwca 2011 r.

Drodzy bracia i siostry!

Dziś, w uroczystość św. św. Piotra i Pawła, patronów tego miasta, śpiewa się „*O Roma felix!*” „O Rzymie szczęśliwy, co chwałą jaśniejesz, przez krew drogocenna tak potężnych wodzów: Nie własną potęgą, lecz ich zasługami przewyższasz daleko wszelkie piękno świata”. Jak wyśpiewują hymny tradycji wschodniej, dwaj wielcy Apostołowie są „skrzydłami” poznania Boga, które przemierzyły ziemię aż po jej krańce i wzniosły się do nieba; są one „rękoma” Ewangelii łaski, „stopami” prawdy przepowiadania, „rzekami” mądrości, „ramionami” krzyża (por. MHN, t. 5, 1899, s. 385). Świadcstwo miłości i wierności św. św. Piotra i Pawła oświeca pasterzy Kościoła, aby prowadzili ludzi do prawdy, formując ich do wiary w Chrystusa. Święty Piotr reprezentuje w szczególności jedność kolegium apostołowskiego. Z tego powodu podczas liturgii sprawowanej dziś rano w bazylice watykańskiej nałożyłem 40 arcybiskupom metropolitom paliusze, ukazujące komuniję z Biskupem Rzymu w misji prowadzenia ludu Bożego do zbawienia. Pisze św. Ireneusz, biskup Lyonu, że do Kościoła w Rzymie „*propter potentioorem principalitatem*” [ze względu na jego szczególne pierwszeństwo – przyp. KAI] muszą dążyć wszelkie inne Kościoły, to znaczy wierni, którzy są na całym świecie, ponieważ była w nim zawsze przechowywana tradycja, pochodząca od Apostołów” (*Adversus haereses*, III, 3.2).

Wiara wyznawana przez Piotra jest fundamentem Kościoła: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego” – czytamy w Ewangelii św. Mateusza (16, 16). Prymat Piotrowy wypływa z Bożego upodobania, tak jak jest nim także powołanie kapłańskie: „Nie objawiły ci tego ciało i krew – mówi Jezus – lecz Ojciec mój, który jest w niebie” (Mt 16, 17). Tak się dzieje z tymi, którzy zdecydowali się odpowiedzieć na wezwanie Boga całym swoim życiem. Wspominam o tym chętnie w ten dzień, kiedy mija sześćdziesiąt lat od moich święceń kapłańskich. Dziękuję Panu za Jego powołanie i powierzoną mi posługę, i dziękuję tym, którzy przy tej okazji, wyrazili mi swoją bliskość i wsparcie dla mojej misji przez modlitwę, która z każdej wspólnoty kościelnej wznosi się nieustannie do Boga (por. Dz 12, 5), wyrażając się w adoracji Chrystusa w Eucharystii, aby powiększyć moc i wolność dla głoszenia Ewangelii.

W tym klimacie, z radością pozdrawiam serdecznie delegację Patriarchatu Ekumenicznego Konstantynopola, obecną dziś w Rzymie, zgodnie z istotną

tradycją, aby uczcić św. św. Piotra i Pawła i dzielić ze mną pragnienie jedności chrześcijan, jakiej chce Pan. Z ufnością módlmy się do Maryi Dziewicy, Królowej Apostołów, aby każdy ochrzczony stawał się coraz bardziej „żywym kamieniem” budującym Królestwo Boże.

[*Słowa Benedykta XVI do Polaków:*]

Pozdrawiam polskich pielgrzymów. W uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła stajemy u ich grobów i modlimy się o światło Ducha Świętego do poznawania i życia przesłaniem Ewangelii, które nam przekazali oraz do dawania wobec świata świadectwa wiary w Chrystusa Zmartwychwstałego. Niech Bóg wam błogosławi.

Thum. st (KAI)

28

DEKLARACJA PAPIESKIEJ RADY DS. INTERPRETACJI TEKSTÓW PRAWNYCH NA TEMAT POPRAWNEJ INTERPRETACJI KANONU 1382 KODEKSU PRAWA KANONICZNEGO

W ostatnich dziesięcioleciach doszło w różnych krajach do święceń biskupich bez mandatu papieskiego. Zrywają one komunię z Biskupem Rzymu i naruszają w poważny sposób dyscyplinę kościelną. Jak przypomina Sobór Watykański II, jeśli Następca Piotra odmawia lub zaprzecza wspólnocie apostołskiej, biskupi nie mogą objąć urzędu biskupiego (por. *Lumen gentium* 24).

Ponieważ chodzi o kwestię dość ważną i delikatną, Stolica Apostolska zawsze przywiązywała do niej dużą uwagę, dokładając starań na wszelkie sposoby, aby nie miały miejsca nielegalne święcenia biskupie.

W tym kontekście Papieska Rada ds. Interpretacji Tekstów Prawnych podjęła dogłębne studium problematyki związanej z poprawną interpretacją kanonu 1382 Kodeksu Prawa Kanonicznego, ze szczególnym odniesieniem do odpowiedzialności kanonicznej osób wmieszanych w konsekrację biskupią bez koniecznego mandatu apostołskiego.

Owoce tego studium jest poniższa deklaracja.

1. Poproszono Papieską Radę ds. Interpretacji Tekstów Prawnych o wyjaśnienie pewnych szczegółów dotyczących prawidłowego stosowania kanonu

1382 KPK, w szczególności w odniesieniu do odpowiedzialności osób zaangażowanych w konsekrację biskupią bez koniecznego mandatu apostolskiego. Kwestia jako taka nie budzi wątpliwości prawnych samych w sobie, ale wymaga tylko kilku objaśnień przydatnych do odpowiedniego poznania najważniejszych punktów normy karnej oraz sposobu, w jaki powinna być on zastosowana do konkretnych przypadków, uwzględniając sytuację osobistą osób biorących udział w wypełnieniu przestępstwa.

2. Jak wiadomo kan. 1321 określa przestępstwo jako zewnętrzne przekroczenie ustawy lub nakazu, ciężko poczytalne na skutek winy umyślnej lub nieumyślnej. Kanon dodaje, że gdy nastąpiło przekroczenie zewnętrzne, domniemywa się poczytalność, chyba że okazało by się co innego (kan. 1321 §3). Aby doszło do przestępstwa wystarczy, że sprawca wie, iż łamie prawo kanoniczne; nie jest konieczne, aby wiedział, że do prawa kanonicznego dołączona jest kara. Kanon 1382 KPK każe karą ekskomuniki *latae sententiae* zarezerwowaną Stolicy Apostolskiej biskupa, który bez mandatu papieskiego konsekruje kogoś na biskupa i tych, którzy w ten sposób przyjmują święcenia biskupie. Przestępstwo takie narusza naukę katolicką potwierdzoną między innymi w Konstytucji dogmatycznej *Lumen Gentium* 22 i 24 oraz Dekrecie *Christus Dominus* 20 i przyjętą w KPK 377 §1: „Papież mianuje biskupów w sposób nieskrępowany albo zatwierdza wybranych zgodnie z prawem” oraz w kan. 1013 KPK: „Żaden biskup nie może konsekrować na biskupa, jeśli wpiery nie upewni się o papieskim zleceniu”. Kanon 1382 KPK jest nade wszystko normą dyscyplinarną Kościoła, która – jak podkreśla kan. 11 KPK – odnosi się tylko do ochrzczonych w Kościele katolickim albo tych, którzy już zostali do niego przyjęci. Ponadto odpowiada przestępstwu scharakteryzowanemu w kan. 1459 §2 Kodeksu Kanonów Kościołów Wschodnich, choć w tradycji karnej tych Kościołów nie ma sankcji *latae sententiae*. Z tego względu ta sama kara jest nakładana *ferendae sententiae*.

3. Przestępstwo określone w kan. 1382 KPK popełnia biskup, który konsekruje, jak i konsekrowany duchowny. Ponadto, biorąc pod uwagę, że w obrzędzie święceń biskupich uczestniczy zazwyczaj więcej biskupów, ci którzy podejmują zadanie współkonsekrujących, to znaczy nakładają ręce i recytują modlitwę konsekracji podczas święceń (patrz *Caeremoniale Episcoporum* nn. 582 i 584), są współsprawcami przestępstwa i w związku z tym również podlegają sankcji karnej. Taka interpretacja znajduje potwierdzenie w tradycji Kościoła i jego najnowszej praktyce.

4. Jeśli natomiast chodzi o ukaranie przestępstwa, kara ekskomuniki przewidziana przez kan. 1382 KPK związana jest z ogólnymi wymaganiami prawa kanonicznego, ponieważ pociąga za sobą karę *latae sententiae* rzeczywiście i z całą

pewnością. Jak wiadomo, oprócz ogólnych sankcji karnych *ferendae sententiae*, nałożonych przez uprawnioną władzę za pośrednictwem wyroku lub dekretu, wieńczących odpowiednie postępowanie w ustroju kanonicznym, istnieją również tak zwane kary *latae sententiae*, które nie są zależne od zewnętrznego sądziego, który je nakłada, ale wyłączenie od popełnienia przestępstwa, za wyjątkiem tego, co nakazano w kan. 1324 §3. Ten ostatni zwalnia od określonej kary *latae sententiae*, jeśli zaistnieją okoliczności, które zgodnie z §1 tego samego kanonu, choć nie wykluczają kary jako takiej, to jednak ją łagodzą. Kanon 1324 §3, faktycznie stanowi, że sprawca nie zaciąga kary *latae sententiae*, jeśli zachodzi jedna z okoliczności wymienionych w kan. 1324 §1. Dlatego każda osoba, w przypadku święceń biskupich bez mandatu papieskiego, jest rozpatrywana indywidualnie, według jej sytuacji osobistej w odniesieniu do zaciągnięcia kary ekskomuniki *latae sententiae* zarezerwowanej Stolicy Apostolskiej. Wspomniane okoliczności osobiste mogą być bardzo różne, a w niektórych przypadkach mogą stanowić okoliczności łagodzące przewidziane przez prawo. W związku z tym kan. 1324 §1 KPK wskazuje, że poważne wzburzenie uczuciowe, nieukończenie szesnastego roku życia, przymus ciężką bojaźnią chociażby tylko względnie, konieczność lub wielka niedogodność, poważna i niesłuszna prowokacja czy niezawiniona niewiedza, iż do ustawy lub nakazu została dołączona kara, są okolicznościami łagodzącymi, które wykluczają karę *latae sententiae* w sposób określony przez prawo. Niewiele z tych warunków można przypisać do przestępstwa konsekracji bez mandatu papieskiego. Istnieje jednak pewien zespół okoliczności łagodzących określonych w kan. 1324 §1, 5° KPK, które jak wykazała historia, można pogodzić z przestępstwami tego rodzaju: gdy osoba, która popełnia przestępstwo jako udzielający sakry lub ją przyjmujący jest „przymuszony ciężką bojaźnią, chociażby tylko względnie, albo z konieczności lub wielkiej niedogodności”. W konkretnym przypadku święceń biskupich bez mandatu papieskiego okoliczność łagodząca ciężkiej bojaźni czy wielkiej niedogodności (uwolnienia się od przemocy fizycznej), powinna zostać zweryfikowana w przypadku każdej osoby, która uczestniczy w obrzędzie: konsekrujących biskupów i duchownych przyjmujących konsekrację. Każdy z nich zna w swoim sercu stopień zaangażowania osobistego, a prawe sumienie wskaże każdemu, czy zaciągnął karę *latae sententiae*.

5. W odniesieniu do odpowiedzialności kanonicznej osób zaangażowanych w konsekrację biskupią bez niezbędnego mandatu papieskiego trzeba dodać, co następuje. Zewnętrzne popełnienie czynu karanego kan. 1382 KPK spontanicznie powoduje w wiernych reakcje nawet zgorszenia i zamętu, których nie można w żadnym wypadku nie doceniać i które domagają się od wplątanych w tę sytuację biskupów koniecznego odzyskania autorytetu przez znaki ko-

munii i pokuty mogące być docenione przez wszystkich i bez których władza duszpasterska biskupa „z trudem mogłaby być przyjmowana ze strony Ludu Bożego jako ukazywanie obecności Chrystusa działającego w samym Kościele” (*Pastores Gregis* 43). Zarządzają oni Kościołami partykularnymi, jak naucza Sobór Watykański II, „radami, zachętami i przykładami” (Konstytucja dogmatyczna *Lumen Pentium* 27, por. art. kan. 387 KPK). Należy również pamiętać, że kan. 1331 §1 KPK zaznacza, iż ekskomunikowanemu nie wolno: 1) uczestniczyć w sprawowaniu Ofiary eucharystycznej lub w jakichkolwiek innych obrzędach kultu publicznego; 2) sprawować sakramentów i sakramentaliów oraz przyjmować sakramenty; 3) sprawować kościelnych urzędów lub posługi albo pełnić jakiegokolwiek inne zadania bądź wykonywać akty rządzenia. Zakazy te wchodzą w życie *ipso iure*, w chwili, w której zaciągana jest kara *latae sententiae*. Nie ma potrzeby interwencji władz kościelnych, nakładających na daną osobę wspomniane zakazy: świadomość własnego przestępstwa wystarcza, aby ten, kto zaciągnął karę, był zobowiązany wobec Boga do powstrzymania się od takich działań, w przeciwnym razie popełnia akt moralnie bezprawny i dlatego świętokradczy. Jednakże, także akty wynikające z mocy święceń i wypełniane w podejrzanych okolicznościach świętokradztwa byłyby ważne.

6. Oczywiście, powyższe nie wyklucza, że w przypadku święceń biskupich bez mandatu papieskiego, Stolica Apostolska może uznać za konieczne nałożenie danej osobie cenzur, na przykład, jeśli z jego późniejszego zachowania lub niechęci do zapewnienia niezbędnych wyjaśnień dotyczących poziomu swego uczestnictwa w przestępstwie, pojawiłaby się postawa niezgodna z wymogami komunii. Ponadto, po otrzymaniu nowych i pewnych informacji sama Stolica Apostolska może uznać za konieczne, by ogłosić ekskomunikę *latae sententiae* lub nałożyć inne sankcje i pokuty, jeśli okazałoby się to niezbędne, aby naprawić zgorzenie, rozproszyć zamęt wśród wiernych, a bardziej ogólnie, w celu utrzymania dyscypliny kościelnej (por. kan. 1341). Kara ekskomunikacji *latae sententiae* ustanowiona w kan. 1382 KPK jest cenzurą zarezerwowaną Stolicy Apostolskiej. Jako cenzura jest karą określaną mianem „leczącej”, ponieważ ma na celu nakłonienie sprawcy do pokuty: kiedy okaże się, że szczerze się nawrócił, uzyskuje on prawo do uwolnienia z ekskomunikacji. Ponadto ponieważ jest to kara zarezerwowana Stolicy Apostolskiej, pokutujący sprawca może zwrócić się jedynie do niej, aby uzyskać uwolnienie z ekskomunikacji i pojednać się z Kościołem.

Watykan, 6 czerwca 2011 r.

Francesco Coccopalmerio, przewodniczący
Juan Ignacio Arrieta, sekretarz

JAN PAWEŁ II I BENEDYKT XVI WOBEC NADUŻYĆ SEKSUALNYCH DUCHOWIEŃSTWA

W szeroko komentowanym przez media felietonie „New York Timesa” z 23 kwietnia pt. *Poczekajcie z tą aureolą* jego autorka zarzuca Janowi Pawłowi II bierną postawę wobec księży pedofilów i brak prawnych norm w celu usunięcia pedofilów ze stanu kapłańskiego. W odpowiedzi na zarzuty amerykańskiej dziennikarki publikujemy wybrane kościelne dokumenty i wypowiedzi związane z problemem pedofilii.

„Oskarżenia wobec Jana Pawła II jakoby ukrywał skandale nadużyć seksualnych duchownych są niesprawiedliwe, gdyż to właśnie Jan Paweł II poprzez Motu proprio *Sacramentorum sanctitatis tutela* z roku 2001 w bardzo katoryczny sposób zainterweniował, aby rozwiązać te sprawy. Nie jest więc prawdą, jakoby cokolwiek ukrywał. Wręcz przeciwnie – był bardzo surowy pod tym względem. Trzeba też pamiętać, że świętość Jana Pawła II dotyczy jego osoby. Nie ponosi on odpowiedzialności za grzechy swoich współpracowników oraz innych kręgów. Nie można na przykład kogoś, kto jest ojcem rodziny oskarżać za grzechy jego kuzyna czy jakiegoś innego krewnego. Na szczęście grzechy mają głównie charakter osobisty. Ponadto Ojciec święty nie znał tych faktów. Gdyby je znał, zwróciłby na nie uwagę i zarządził należyte dochodzenie. Pamiętajmy, że to on poprosił kard. Josepha Ratzingera jako prefekta Kongregacji Nauki Wiary, aby zapoznał się z tym faktem i całym zespołem oskarżeń, sprawdzając, o co chodzi” – powiedział kard. Angelo Amato, prefekt Kongregacji ds. Kanonizacyjnych w rozmowie z KAI.

Również ks. prałat Sławomir Oder, postulator procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego Jana Pawła II w rozmowie z KAI pytany, czy w trakcie procesu brane były pod uwagę wątpliwości niektórych środowisk co do postawy Jana Pawła II wobec kwestii nadużyć seksualnych duchownych wobec nieletnich w Kościele, w tym założyciela Legionistów Chrystusa, ks. Marciała Maciela Degollado, odpowiada: „Proces został przeprowadzony z całym rygorem. Nie było tematów, które stanowiłyby tabu i wyłączone zostały z procesu. Wszystkie wymienione sprawy były gruntownie przebadane. Wynikiem było to, że Ojciec święty nie miał wątpliwości, co do podpisania dekretu o heroiczności cnót Jana Pawła II. Chyba jest to całkowicie jednoznaczne”.

Stolica Apostolska wydała dwa dokumenty, które zajmują się przestępstwami pedofilii.

Dokumenty

1962

Instrukcja z 16 marca 1962 r. *Crimen sollicitationis*, zatwierdzona przez bł. papieża Jana XXIII i wydana przez ówczesne Święte Oficjum, przekształcone później w Kongregację Nauki Wiary. Chodziło o ważny dokument, zawierający wskazania, jak realizować przepisy Kodeksu prawa kanonicznego w odniesieniu do osób duchownych oskarżonych o namawianie penitenta do aktów seksualnych; te same wytyczne postępowania miały być stosowane w razie ujawnienia przypadków homoseksualizmu, pedofilii lub zoofilii.

2001

30 kwietnia 2001 r. ukazuje się List apostolski *Sacramentorum sanctitatis tutela* podpisany przez papieża Jana Pawła II. W dokumencie tym przewiduje się m.in. wyraźnie, że: „przestępstwo przeciw szóstemu przykazaniu Dekalogu, popełnione przez duchownego wobec osoby młodej, poniżej osiemnastego roku życia” (art. 4) należy do bezpośredniej kompetencji Kongregacji Nauki Wiary, która w takich przypadkach działa „jako trybunał apostolski”. „Sądzenie czynów pedofilii popełnionych przez kapłanów uważane jest przez Kościół za ciężkie przestępstwa na równi z dwoma innymi ciężkimi przestępstwami (również zastrzeżonymi dla Stolicy Świętej), jakich można się dopuścić w stosunku do dwóch sakramentów: Eucharystii i przeciw świętości spowiedzi”.

List *De delictis gravionibus* („O najpoważniejszych przestępstwach”), podpisany 18 maja 2001 r. przez ówczesnego kard. Josepha Ratzingera jako prefekta Kongregacji. Jedynym celem tego listu było umożliwienie praktycznego wykonania norm (*Normae de gravioribus delictis*) ustanowionych przez List apostolski Jana Pawła II *Sacramentorum sanctitatis tutela*. Zarządził w nim, że wszelkie dochodzenia w tych najpoważniejszych sprawach (dotyczyły to zresztą nie tylko nadużyć seksualnych, ale także ciężkich grzechów przeciw dyscyplinie kościelnej), przeprowadzane w Kościele, objęte są tajemnicą papieską i nie należy ich przysyłać do miejscowych wymiarów sprawiedliwości pod groźbą ściągnięcia na siebie ekskomuniki.

2002

W kwietniu 2002 r. Jan Paweł II zaprosił do Watykanu przedstawicieli episkopatu amerykańskiego w celu wspólnego rozpatrzenia problemów związanych z molestowaniem seksualnym nieletnich. W przemówieniu wygłoszonym do nich 23 kwietnia papież podkreślił, że „nadużycia wobec młodych są poważną oznaką kryzysu, dotyczącego nie tylko Kościoła, ale także całe społeczeństwo. Zaznaczył, że w szeregach duchowieństwa i w życiu zakonnym nie ma miejsca

dla tych, którzy mogliby zrobić coś złego młodzieży i o tym ludzie muszą wiedzieć, podobnie jak o tym, że biskupi i księża są całkowicie zaangażowani na rzecz pełni prawdy katolickiej w sprawach dotyczących moralności seksualnej, podstawowej prawdy dla odnowy zarówno kapłaństwa i biskupstwa, jak i małżeństwa i życia rodzinnego”.

2006

28 października Benedykt XVI w czasie spotkania z biskupami z Irlandii podjął sprawę księży pedofilów. Papież powiedział m.in., że w takich przypadkach należy „ustalić prawdę o tym, co się stało, aby podjąć niezbędne kroki w celu zapobieżenia ich powtórzeniu się, zapewnienia przestrzegania prawa, a przede wszystkim niesienia pomocy ofiarom i wszystkim, których dotknęło to groźne przestępstwo”. Ojciec święty przypomniał, że Kościół w Irlandii miał w ostatnich latach do czynienia z „licznymi i strasznymi przypadkami nadużyć seksualnych w stosunku do nieletnich” i podkreślił, że „są one tym tragiczniejsze, gdy nadużyć tych dopuszczają się ludzie Kościoła”. Rany, jakie one czynią, są bardzo głębokie i wymagają odbudowania zaufania ofiar, dodał Benedykt XVI. Jego zdaniem, właściwe rozwiązanie tego problemu będzie „świadectwem odkupieńczej mocy Chrystusowego krzyża”.

2008

W dniach 15–20 kwietnia podczas pielgrzymki do USA Benedykt XVI pięciokrotnie – co powszechnie było podkreślane – odniósł się do skandali seksualnych z udziałem księży, jakie miały miejsce w USA w niedawnej przeszłości, wyrażając konieczność zadośćuczynienia ofiarom. Wyraźnie podkreślał swą troskę o jednoznaczne i przejrzyste świadectwo nie tylko urzędowych sług Kościoła, ale i wszystkich wierzących. W ostatnich latach Kościół ten przeżywał głęboki kryzys związany z przypadkami molestowania seksualnego nieletnich przez osoby duchowne. Benedykt XVI chyba – jak żaden inny papież w historii – tak bezpośrednio mówił o ciemnych stronach Kościoła – nie tylko amerykańskiego, ale i powszechnego. Nadużycia seksualne wobec nieletnich określił jako budzące głęboki wstyd i wyraził nadzieję, że kryzys ten ostatecznie przyczyni się do odnowy Kościoła. Ojciec święty nie tylko zaspokoił oczekiwania miejscowych i światowych mediów, dla których „skandal pedofilii” był tematem „numer jeden” w relacjach z papieskiej pielgrzymki, ale przede wszystkim spełnił w tym względzie oczekiwania amerykańskich katolików i wszystkich Amerykanów.

19 lipca podczas pielgrzymki z okazji 23. Światowych Dni Młodzieży na Mszy św. z australijskimi biskupami wyznał, że „wszystkim nam jest wstyd” z powodu nadużyć seksualnych na nieletnich, jakich dopuścili się niektórzy

księży i zakonnicy w tym kraju. „Te karygodne czyny, które stanowią zdradę zaufania, zasługują na jednoznaczne potępienie. Spowodowały one wielki ból i zaszkoziły świadectwu Kościoła. Proszę was wszystkich o wspieranie biskupów i towarzyszenie im we wspólnej pracy zwalczania tego zła. Ofiary powinny otrzymać współczucie i opiekę, a odpowiedzialni za popełnienie tego zła muszą być postawieni przed sądem” – podkreślił Benedykt XVI.

Wcześniej podczas konferencji prasowej w samolocie Benedykt XVI odpowiadając na pytanie, czy zamierza i w Australii przeprosić za nadużycia seksualne, jakich dopuścili się tamtejsi duchowni, Benedykt XVI podkreślił, że „bycie księdzem jest nie do pogodzenia z nadużyciami seksualnymi, gdyż zadają one kłam świętości”. Papież dodał, że w Stanach Zjednoczonych mówił na ten temat ze względu na jego wagę w tym kraju i zapowiedział, że „w Australii będzie tak samo”.

2009

11 grudnia Benedykt XVI spotkał się z czołowymi przedstawicielami episkopatu Irlandii. Po spotkaniu wyraził głębokie poruszenie rozmiarami nadużyć seksualnych irlandzkiego duchowieństwa. Po opublikowaniu rządowego raportu o nadużyciach seksualnych irlandzkich duchownych z archidiecezji w Dublinie w latach 1975–2004. Wyraził „głęboki żal z powodu działań niektórych duchownych, którzy zdradzili swoje uroczyste ślubowanie wobec Boga, oraz zaufanie, jakim obdarzyły ich ofiary, ich rodziny oraz całe społeczeństwo”. Ojciec święty „podziela hańbę, poczucie zdrady i wstydu, odczuwane przez wielu irlandzkich katolików. Łączy się z nimi w modlitwie w tym trudnym okresie życia Kościoła”. Prosi „katolików w Irlandii i na całym świecie, by wraz z nim modlili się za ofiary, ich rodziny i wszystkich, których dotknęły haniebne przestępstwa. Zapewnia wszystkich zainteresowanych, że Kościół będzie niezwykle bacznie śledził tę trudną sprawę, aby lepiej zrozumieć, jak doszło do tych haniebnych zdarzeń oraz jak wypracować skuteczne i pewne środki, zapewniające, aby nigdy więcej nie mogły się one powtórzyć”.

2010

20 marca opublikowano List pasterski Benedykta XVI do Katolików Irlandii. Papież zapowiada przeprowadzenie wizytacji apostolskiej niektórych irlandzkich diecezji, zakonów i seminariów duchownych. Będą w niej uczestniczyli przedstawiciele Kurii Rzymskiej. Papież wyraża żal z powodu nadużyć seksualnych, których dopuścili się wobec młodych ludzi przedstawiciele Kościoła oraz sposobu, w jaki sprawę tę potraktowali miejscowi biskupi i przełożeni zakonnicy. Zwracając się do ofiar nadużyć, Benedykt XVI przyznaje przede wszystkim, że doznali oni bolesnej zdrady, i wyraża swoje ubolewanie z powodu ich cierpień. Papież wyraża ubolewanie, że często nikt ich nie wysłuchiwał, kiedy

zdobywali się na odwagę by mówić o tym, co się stało. Zdaje sobie sprawę, jak musieli się czuć młodzi ludzie w internatach, gdy nie mogli uciec od cierpień. Ojciec święty wie, że wielu z nich ma trudności, by przebaczyć i pojednać się z Kościołem i apeluje, by nie tracili nadziei. Wzywa ofiary, by szukały w Kościele okazji spotkania Jezusa Chrystusa i odnalezienia uzdrowienia i pojednania przez odkrycie na nowo nieskończonej miłości Chrystusa do każdego z nich.

Sprawców nadużyć Benedykt XVI wzywa do odpowiedzenia przed Bogiem i właściwymi trybunałami za popełnione czyny. Zdradzili oni święte zaufanie, przynosząc wstyd i hańbę swoim współbraciom. Zauważa, że wyrządzono wielką szkodę, nie tylko ofiarom, ale także temu, jak kapłaństwo i życie zakonne jest postrzegane w Irlandii. Papież nakazuje im poddać się wymiarowi sprawiedliwości, przypominając zarazem, że nie powinni zwątpić w Boże miłosierdzie, które otrzymują darmo nawet najwięksi grzesznicy, jeśli się nawrócą, dokonają pokuty i będą się modlić o przebaczenie.

18 kwietnia podczas podróży apostołskiej na Maltę Benedykt XVI spotkał się z 8 osobami, reprezentującymi ofiary dokonywanych przed laty przez duchownych nadużyć seksualnych. Benedykt XVI, „głęboko przejęty” ich historią, jak stwierdziło watykańskie Biuro Prasowe, „wyraził wstyd i ból z powodu tego, co wycierpiały ofiary i ich rodziny”. Modlił się razem z nimi, zapewniając, że „Kościół robi i robić będzie wszystko, co w jego mocy, aby ustalić zarzuty, przekazać odpowiedzialnych wymiarowi sprawiedliwości oraz wprowadzać w życie skuteczne kroki, mające na celu ochrony młodych w przyszłości”. Same ofiary molestowania seksualnego, dziś w wieku 30–40 lat, wyraziły wielkie zadowolenie z tego spotkania i podkreśliły, że są głęboko poruszone postawą Ojca świętego.

15 maja udając się z pielgrzymką do Portugalii, rozmawiając na pokładzie samolotu z dziennikarzami Benedykt XVI i odnosząc się do nadużyć seksualnych popełnionych przez ludzi Kościoła, powiedział: „Prześladowania Kościoła nie pochodzą dziś z zewnątrz, lecz są wynikiem grzechów, jakim są nadużycia wobec nieletnich, popełniane przez duchownych”. Benedykt XVI określił przypadki pedofilii jako „rzeczywiście przerażające”. Dodał, że w tych przypadkach „przebaczenie nie zastępuje wymierzenia sprawiedliwości”. Wymieniając „odpowiedzi, jakich musi udzielić Kościół”, papież wspominał o pokucie, modlitwie, akceptacji, przebaczeniu, jakich należy udzielić, ale również o potrzebie sprawiedliwości, ponieważ „przebaczenie nie zastępuje sprawiedliwości”. Innymi słowy – podsumował Benedykt XVI – konieczne są „stałe nawrócenie oraz trzy cnoty teologiczne: wiara, nadzieja i miłość”.

11 czerwca podczas Mszy św. na zakończenie Roku Kapłańskiego w Watykanie Benedykt XVI przeprosił za grzechy nadużyć seksualnych ze strony duchowieństwa wobec nieletnich i zapewnił, że Kościół uczyni wszystko, co w jego mocy, aby tego rodzaju grzechy i błędy nigdy więcej się nie powtórzyły. Podkreślił, że będą czynione

starania, aby jak najlepiej rozpoznać prawdziwość powołania kandydatów do kapłaństwa, a następnie towarzyszyć im w ich codziennej posłudze i zagrożeniach.

10–13 czerwca podczas 38. Spotkania Sekretarzy Generalnych Konferencji Biskupich Europy w Rzymie podjęto temat nadużyć seksualnych popełnianych przez duchownych. W dyskusji na ten temat podkreślano potrzebę uznania dramatycznego charakteru takich czynów i poważnego do nich podejścia. Ich zdaniem konieczne są rozmowy między konferencjami episkopatu, aby ulepszyć działania Kościoła w tej dziedzinie. Dyskusja ukazała „wołę podejmowania zdecydowanych środków” w tej sprawie i to, że konferencje episkopatów przyjmują za swoją linię postępowania papieża Benedykta XVI.

15 lipca Stolica Apostolska zmieniła normy postępowania w przypadku najcięższych przestępstw. Chodzi w pierwszym rzędzie o nadużycia seksualne duchowieństwa wobec nieletnich, a także przestępstwa przeciw wierze oraz sakramentowi Eucharystii, pokuty i święceń. Zmiany zawarte są w opublikowanym przez Kongregację Liście do Biskupów Kościoła Katolickiego oraz innych ordynariuszy i zainteresowanych hierarchów dotyczącym modyfikacji wprowadzonych do Listu apostolskiego Motu proprio *Sacramentorum sanctitatis tutela* z 2001 r. Jak zaznaczył w nocie wstępnej prefekt Kongregacji, kard. William Levada, zmiany dotyczą jedynie pewnych obszarów, aby tekst dokumentu sprzed 9 lat był bardziej użyteczny. Zostały one zaaprobowane przez Benedykta XVI 21 maja 2010 r. Nowe normy dotyczące nadużyć seksualnych zawierają postanowienia dotyczące przyspieszenia procedur, aby skuteczniej działać w sytuacjach najpilniejszych i najpoważniejszych. Zezwalają one, aby w Trybunale pracowały osoby świeckie; wydłużają okres, po którym sprawy te w postępowaniu kanonicznym ulegają przedawnieniu z 10 do 20 lat od osiągnięcia przez ofiarę 18. roku życia; przestępstwa nadużyć wobec osób niepełnosprawnych umysłowo traktują tak samo, jak wobec nieletnich. Wprowadzone jest także przestępstwo pornografii pedofilskiej. Zachowano normę tajności postępowania, aby ochronić godność każdej ze związanych z nim osób.

24 lipca Benedykt XVI w liście do swego delegata, abp. Velasio De Paolisa, wizytatora apostolskiego Legionistów Chrystusa, w związku z ujawnieniem faktów obciążających założyciela ks. Marcial Maciela Degollado, który został w maju 2006 r. zawieszony przez Stolicę Apostolską w sprawowaniu publicznych czynności kapłańskich, po oskarżeniach o molestowanie seksualne nieletnich napisał: „Niezwykle poważne i obiektywnie niemoralne zachowania ks. Maciela, potwierdzone przez niepodważalne świadectwa, okazały się prawdziwymi przestępstwami i ukazują, że prowadził on życie pozbawione jakichkolwiek skrupułów i prawdziwej pobożności”.

16–19 września podczas wizyty apostolskiej w Wielkiej Brytanii Benedykt XVI pokazał, jak wielką niesprawiedliwością jest mówienie o nim, że nie-

wiele zrobił w walce z nadużyciami seksualnymi w Kościele. Potępiając pedofilię papież nie ograniczył się tylko do ostrych słów, ale i spotkał się z ofiarami nadużyć. W katedrze westminsterskiej w Londynie 18 września podczas Mszy św. z wielkim smutkiem mówił o „wielkich cierpieniach spowodowanych nadużyciami wobec dzieci, zwłaszcza w Kościele i przez jego sługi”. „Przed wszystkim wyrażam najgłębszy żal niewinnym ofiarom tych niewypowiedzianych zbrodni wraz z nadzieją, że moc łaski Chrystusowej, Jego ofiary pojednania, przyniesie głębokie uzdrowienie i pokój w ich życiu” – mówił Benedykt XVI. Tego samego dnia po południu w Nuncjaturze Apostolskiej Benedykt XVI spotkał się z pięcioma ofiarami nadużyć seksualnych. Także podczas spotkania w Domu św. Piotra w Londynie z grupą osób pracowników i wolontariuszy odpowiedzialnych za ochronę dzieci w środowiskach kościelnych papież uznał za „godny ubolewania” i stojący „w tak wyraźnym kontraście do długiej tradycji opieki Kościoła nad dziećmi” fakt, że „doznały one nadużyć i złego traktowania z rąk niektórych księży i zakonników”. Temat nadużyć seksualnych poruszył także w przemówieniu do biskupów Anglii i Walii oraz Szkocji, które wygłosił 19 września w kaplicy Saint Mary’s College w Oscott koło Birmingham. Papież podkreślił, że „haniebne wykorzystywanie dzieci i młodzieży przez księży i zakonników” poważnie „podważa moralną wiarygodność przywódców Kościoła”.

18 października w Liście do seminarzystów Benedykt XVI nawiązując do gorszących przypadków nadużyć seksualnych księży wobec dzieci i młodzieży napisał: „Nadużycie jednak, które należy głęboko potępić, nie może zdyskredytować misji kapłańskiej, która pozostaje wielka i czysta. Dzięki Bogu, wszyscy znamy kapłanów przekonujących, utwierdzonych w wierze, którzy świadczą, że w tym stanie, właśnie żyjąc w celibacie, można osiągnąć autentyczne człowieczeństwo, czyste i dojrzałe”. Zachęca przy tym kleryków: „To, co się wydarzyło, musi jednak obudzić w nas czujność i uwagę, byśmy w drodze do kapłaństwa rzetelnie, wobec Boga, badali siebie, aby rozeznać, czy to jest Jego wola dla mnie”.

Benedykt XVI w wywiadzie rzecze z niemieckim dziennikarzem Peterem Seewaldem *Światłość świata* mówi o molestowaniu seksualnym przez osoby duchowne: „To był dla nas wielki wstrząs. Nagle tak dużo brudu. To był naprawdę niemal krater wulkanu, z którego nagle doszło do erupcji ogromnej chmury brudu, wszystko pociemniało i pograżyło się w brudzie. Doszło do tego, że duchowieństwo nagle stało się miejscem wstydu, a każdy ksiądz jest podejrzany i uchodzi za jednego z nich. Niektórzy księża opowiadali, że nie śmieli nawet podawać dzieciom ręki na przywitanie, nie mówiąc już o tym, by z nimi organizować obóz wędrowny.

Ta sprawa nie była dla mnie zaskoczeniem. Pracując w Kongregacji Nauki Wiary miałem do czynienia z przypadkami z USA; widziałem również, jak narastała sytuacja w Irlandii. W tym całym wielkim nieuporządkowaniu był to

niesłuchany szok. Od czasu mojego wyboru na Stolicę Piotrową spotykałem się wielokrotnie z ofiarami nadużyć seksualnych. Trzy i pół roku temu, w październiku 2006 r., zażądałem w swoim wystąpieniu do biskupów irlandzkich, aby wyjawili całą prawdę i uczynili wszystko, co konieczne, aby tego rodzaju straszne przestępstwa więcej się nie powtórzyły, aby była przestrzegana zasada prawa i sprawiedliwości, a przede wszystkim, aby uleczyć ofiary. Widok duchowieństwa nagle tak zbrukanego, jak również Kościoła katolickiego w jego wnętrzu, był trudny do zniesienia”.

Oprac. tom (KAI)

30

OKÓLNIK DO KONFERENCJI EPISKOPATÓW W SPRAWIE OPRACOWANIA WYTYCZNYCH DOTYCZĄCYCH SPOSOBÓW POSTĘPOWANIA W PRZYPADKU NADUŻYĆ SEKSUALNYCH POPEŁNIONYCH PRZEZ DUCHOWNYCH WOBEC OSÓB NIEPEŁNOLETNICH

Watykan, 16 maja 2011 r.

Wśród ważnych zadań, za które odpowiada Biskup diecezjalny, a które mają na celu zabezpieczenie dobra wspólnego wiernych, w szczególności zaś ochronę dzieci i młodzieży, znajduje się danie właściwej odpowiedzi na przypadki ewentualnych nadużyć seksualnych wobec osób niepełnoletnich, popełnionych przez duchownych w jego diecezji. Tego rodzaju stanowisko zobowiązuje do ustanowienia należytych procedur postępowania, by objąć opieką ofiary takich nadużyć, jak również by formować wspólnotę kościelną w celu ochrony niepełnoletnich. Wspomniana odpowiedź winna uwzględnić aplikacje prawa kanonicznego w tej kwestii i jednocześnie mieć na względzie ustawodawstwo cywilne.

I. Aspekty ogólne

a) Ofiary nadużyć seksualnych

Kościół, w osobie Biskupa lub jego delegata, winien okazywać gotowość do wysłuchania ofiar i ich rodzin, jak też angażować się w udzielenie pomocy duchowej i psychologicznej. W czasie swoich podróży apostołskich Ojciec święty

Benedykt XVI dał tego przykład swoją gotowością do spotkania i wysłuchania ofiar nadużyć seksualnych. Podczas tych spotkań Ojciec święty zwracał się do ofiar ze słowami współczucia i wsparcia. Takowe słowa zostały również zawarte w Liście duszpasterskim do Katolików w Irlandii (n. 6): „Ogromnie wycierpieliście i jest mi z tego powodu naprawdę przykro. Wiem, że nic nie może usunąć zła, które znośliście. Nadużyto waszego zaufania i została pogwałcona wasza godność”.

b) Ochrona osób niepełnoletnich

W niektórych krajach zostały zainicjowane na płaszczyźnie kościelnej wychowawcze programy prewencyjne, by zagwarantować „bezpieczne środowiska” dla osób niepełnoletnich. Takie programy mają na celu pomoc rodzicom, jak również osobom zaangażowanym w duszpasterstwo i szkolnictwo w rozpoznaniu oznak wykorzystywania seksualnego i zastosowaniu w konsekwencji adekwatnych środków. Powyższe programy często zostały uznane jako wzorcowe do podejmowania zadań mających na celu wyeliminowanie nadużyć seksualnych wobec osób nieletnich we współczesnych społeczeństwach.

c) Formacja przyszłych kapłanów i zakonników

W 2002 r. papież Jan Paweł II powiedział: „Nie ma miejsca w kapłaństwie i w życiu zakonnym dla tego, kto by krzywdził młodych” (Przemówienie do Kardynałów Amerykańskich, 23 kwietnia 2002 r.). Te słowa nawołują do specyficznej odpowiedzialności Biskupów, Wyższych Przełożonych Zakonnych i tych wszystkich, którzy są odpowiedzialni za formację przyszłych kapłanów i zakonników. Wskazówki zawarte w Adhortacji apostolskiej *Pastores dabo vobis*, jak również instrukcje kompetentnych Dykasterii Stolicy Apostolskiej nabierają wzrastającej wagi na drodze właściwego rozpoznania powołania i zdrowej formacji ludzkiej i duchowej kandydatów. W szczególności należy zwrócić uwagę na to, by cenili sobie czystość i celibat, odpowiedzialność ojcostwa duchowego i aby pogłębiali znajomość dyscypliny Kościoła w tej kwestii. Wskazówki bardziej specyficzne mogą być włączone do programów formacyjnych w seminariach i domach formacyjnych przewidzianych w *Ratio institutionis sacerdotalis* każdego kraju i Instytutu Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego. Ponadto, szczególną troską winna być objęta wymiana informacji wobec tych kandydatów do kapłaństwa i życia zakonnego, którzy przenoszą się z jednego seminarium do drugiego, między różnymi Diecezjami lub między różnymi Instytutami zakonnymi i Diecezjami.

d) Towarzystwo kapłanom

1. Biskup powinien traktować wszystkich swoich kapłanów jak ojciec i brat. Biskup powinien ponadto ze szczególną troską dbać o stałą formację ducho-

wieństwa, przede wszystkim w pierwszych latach po święceniach, doceniając ważność modlitwy i wzajemnej bratniej kapłańskiej pomocy. Kapłani winni być pouczeni o krzywdzie, jaką duchowny może wyrządzić ofierze przez nadużycie seksualne i odnośnie osobistej odpowiedzialności przed prawem cywilnym i kanonicznym, jak również rozpoznać to, co mogłoby być znakami ewentualnych nadużyć ze strony kogokolwiek wobec osób niepełnoletnich.

2. Biskupi winni zapewnić wszelkie stosowne środki w traktowaniu ewentualnych przypadków nadużyć im zgłoszonych, zgodnie z obowiązującym prawodawstwem kanonicznym i cywilnym, w poszanowaniu praw każdej ze stron.

3. Duchowny oskarżony, aż do momentu udowodnienia mu winy, korzysta z domniemanej niewinności. Niemniej Biskup może zapobiegawczo ograniczyć wykonywanie posługi kapłańskiej w oczekiwaniu na wyjaśnienie oskarżeń. W przypadku stwierdzenia niewinności winno się uczynić wszystko, aby duchownemu zostało przywrócone jego dobre imię, które ucierpiało na skutek niesprawiedliwego oskarżenia.

e) Współpraca z władzami świeckimi

Nadużycie seksualne osób niepełnoletnich nie jest tylko przestępstwem kanonicznym, lecz także przestępstwem ściganym przez prawodawstwo cywilne. Choć relacje z władzami cywilnymi nie są jednakowe w poszczególnych krajach, niemniej jednak ważna jest współpraca z nimi w zakresie własnych kompetencji. W szczególności, gdy chodzi o przepisy prawodawstwa cywilnego dotyczące zgłoszenia danych przestępstwa organowi władzy do tego powołanemu, nie naruszając tego, co odnosi się do sakramentalnego „*foro interno*” („forum wewnętrznego”). Oczywiście jest, że ta współpraca nie dotyczy tylko przypadków nadużyć popełnionych przez duchownych, ale także tych przypadków nadużyć, w których mają udział osoby konsekrowane czy świecy działający w kościelnych strukturach.

II. Krótki opis obowiązującego ustawodawstwa kanonicznego odnoszącego się do przestępstwa, jakim jest nadużycie seksualne popełnione przez duchownego wobec osób niepełnoletnich

30 kwietnia 2001 r. papież Jan Paweł II promulgował Motu proprio *Sacramentorum sanctitatis tutela* (SST), na mocy którego nadużycie seksualne niepełnoletniego (do 18 roku życia) dokonane przez osobę duchowną zostało włączone do kategorii ciężkich przestępstw (*delicta graviora*) zastrzeżonych Kongregacji Nauki Wiary. Ustanowiono, że przedawnienie tego przestępstwa następuje po upływie 10 lat, a zaczyna się liczyć od dnia, w którym ofiara niepełnoletnia skończyła 18. rok życia. Norma tegoż Motu proprio obowiązuje

tak duchownych Kościoła Łacińskiego, jak i Kościołów Wschodnich i obejmuje zarówno duchowieństwo diecezjalne, jak i zakonne.

W 2003 r. ówczesny Prefekt Kongregacji Nauki Wiary, kard. Ratzinger, otrzymał od Ojca świętego Jana Pawła II specjalne uprawnienia dla sprawniejszego postępowania w procedurach karnych w przypadkach *delicta graviora*. Wśród tych uprawnień była możliwość autoryzowania procesu karnego administracyjnego i w przypadkach cięższych przedłożenie prośby o wydalenie ze stanu kapłańskiego *ex officio*. Te specjalne uprawnienia zostały włączone do tekstu Motu proprio podanego rewizji i zaaprobowanego przez Ojca świętego Benedykta XVI 21 maja 2010 r. W nowych normach przedawnienie następuje po upływie 20 lat i rozpoczyna bieg od dnia, w którym nieletnia ofiara ukończyła 18. rok życia. Zostało także określone, że Kongregacja Nauki Wiary w indywidualnych przypadkach ma prawo do uchylecia przedawnienia. Zostały też określone przestępstwa polegające na nabywaniu, posiadaniu i upowszechnianiu materiału pedo-pornograficznego.

Odpowiedzialność w traktowaniu przypadków nadużyć seksualnych wobec osób niepełnoletnich należy w pierwszym rzędzie do Biskupów lub Wyższych Przełożonych Zakonnych. Jeśli oskarżenie jest co najmniej prawdopodobne, Biskup, Wyższy Przełożony czy ich delegaci winni rozpocząć dochodzenie wstępne w myśl kan. 1717 KPK i kan. 1468 KKKW i art. 16 SST.

Jeśli oskarżenie zostanie uznane za wiarygodne, sprawa winna być skierowana do Kongregacji Nauki Wiary. Po przestudiowaniu sprawy, Kongregacja wskaże Biskupowi lub Wyższemu Przełożonemu dalsze kroki, które trzeba podjąć. Jednocześnie Kongregacja udzieli wszelkich rad, by zostały zastosowane odpowiednie środki po to, aby zagwarantować z jednej strony słuszną procedurę wobec duchownych oskarżonych, z poszanowaniem ich fundamentalnego prawa do obrony, a z drugiej – chroniąc dobro Kościoła wraz z dobrem ofiar. Należy przypomnieć, że normalnie nałożenie kary wieczystej, jak wydalenie ze stanu duchownego, wymaga procesu karnego sądowego. Według prawa kanonicznego (por. kan. 1342 KPK) Ordynariusze nie mogą nałożyć kar dożywotnich dekretemi pozasądowymi (*extrajudiciale*); w tym celu muszą zwrócić się do Kongregacji Nauki Wiary, której zastrzeżony jest definitywny osąd dotyczący winy i ewentualnej zdolności do wykonywania posługi kapłańskiej, jak również konsekwencji nałożenia kary dożywotniej (SST art. 21 §2).

Środki kanoniczne stosowane wobec duchownego uznanego za winnego nadużycia seksualnego wobec osoby niepełnoletniej są generalnie dwojakiego rodzaju: 1) Środki ograniczające całkowite wykonywanie publicznej posługi kapłańskiej lub tylko ograniczające się do zakazu kontaktu z osobami niepełnoletnimi. Tego rodzaju środki mogą być wzmocnione nakazem karnym (por. kan. 1319); 2) sankcje karne, wśród których najcięższą jest kara wydalenia ze stanu duchownego.

W niektórych przypadkach, po uprzedniej prośbie samego duchownego, może być udzielona *pro bono Ecclesiae* dyspensa od wszelkich obowiązków wpływających ze stanu duchownego, łącznie z celibatem.

Dochodzenie wstępne i cały przebieg procesu winny się odbywać przy zachowaniu odpowiedniej dyskrecji odnoszącej się do osób związanych z procesem i ze zwróceniem należytej uwagi na ich reputację.

Duchowny oskarżony, chyba że są ku temu inne ważne racje przeciwne, winien być poinformowany o wniesionym oskarżeniu, by miał możliwość ustosunkowania się do tegoż oskarżenia, zanim sprawa zostanie skierowana do Kongregacji Nauki Wiary. Biskup czy Wyższy Przełożony, po roztroprnym rozważeniu sprawy podejmie decyzje, jakie treści udostępnić oskarżonemu podczas dochodzenia wstępnego.

Do Biskupa lub Wyższego Przełożonego należy zadbanie o dobro wspólne przy określeniu, jakie środki zapobiegawcze przewidziane w kan. 1722 KPK i 1473 KKKW winny być zastosowane.

Według art. 19 SST powinno to nastąpić z chwilą rozpoczęcia dochodzenia wstępnego. Trzeba ponadto przypomnieć, gdyby Konferencja Episkopatu, z zachowaniem aprobaty Stolicy Apostolskiej, chciała ustanowić normy szczegółowe, to tego rodzaju norma partykularna winna być uważana jako uzupełnienie ustawodawstwa powszechnego, a nie jako zastępująca ustawodawstwo powszechne. Norma partykularna winna być przeto w zgodności z KPK/KKKW, jak również z Motu proprio *Sacramentorum sanctitatis tutela* (30 kwietnia 2001 r.), uzupełnionym i zaaprobowanym 21 maja 2010 r. W przypadku, gdyby Konferencja zdecydowała się ustanowić obowiązujące normy, nieodzownie wymagana jest *recognitio* kompetentnych Dykasterii Kurii Rzymskiej.

III. Wskazówki dla Ordynariuszy odnośnie sposobu postępowania

Wytyczne przygotowane przez Konferencje Episkopatu winny dać wskazówki Biskupom diecezjalnym i Wyższym Przełożonym, jak postępować w przypadku, gdy zostaliby poinformowani o domniemanych nadużyciach seksualnych wobec osób niepełnoletnich, dokonanych przez duchownych na terytorium podlegającym ich jurysdykcji. Tego rodzaju Wytyczne winny mieć na względzie następujące uwagi:

a) Pojęcie „nadużycie seksualne wobec osób niepełnoletnich” winno być zgodne z definicją zawartą w motu proprio SST art. 6 („przestępstwo przeciw szóstemu przykazaniu Dekalogu popełnione przez duchownego z osobą nieletnią poniżej 18. roku życia”), jak również z procedurami postępowania i praktyką orzeczeń sądowych Kongregacji Nauki Wiary, mając na względzie prawodawstwo cywilne danego kraju.

b) Osoba wnosząca oskarżenie o przestępstwie winna być traktowana z szacunkiem. W przypadkach, w których nadużycie seksualne jest powiązane z innym przestępstwem przeciwko świętości sakramentu pokuty (SST, art. 4), oskarżający ma prawo żądać, by jego imię nie zostało ujawnione duchownemu oskarżonemu (SST, art. 24).

c) Władze kościelne winny zatroszczyć się o pomoc duchową i psychologiczną dla ofiar.

d) Dochodzenie w sprawie oskarżeń winno przebiegać z należyтым szacunkiem i przy zachowaniu zasady prywatności (*privacy*) i dobrego imienia osób.

e) Duchowny oskarżony winien być poinformowany o oskarżeniach, z możliwością ustosunkowania się do nich, już w fazie dochodzenia wstępnego, chyba że istnieją ważne racje przeciwne temu.

f) Organy konsultacyjne czuwające i rozpoznające poszczególne przypadki, przewidziane w konkretnym miejscu, nie mogą zastępować rozpoznania i władzy rządzenia (*potestas regiminis*) poszczególnych Biskupów.

g) Wytyczne winny uwzględniać ustawodawstwo cywilne danego kraju, w szczególności te odnoszące się do ewentualnego obowiązku powiadomienia władz świeckich o domniemanym przestępstwie.

h) W każdej chwili postępowań dyscyplinarnych lub karnych duchownemu oskarżonemu winno się zabezpieczyć godne i słuszne utrzymanie.

i) Wyklucza się możliwość powrotu do wykonywania posługi kapłańskiej w sposób publiczny, jeśli owa publiczna posługa duchownego stanowi niebezpieczeństwo dla osób nieletnich lub powodowałaby skandal we wspólnocie.

Zakończenie

Wytyczne opracowane przez Konferencje Episkopatów mają na celu ochronę osób nieletnich i pomoc ofiarom w znalezieniu opieki i pojednania. Winny one wskazywać, że odpowiedzialność w traktowaniu przestępstw nadużycia seksualnego osób nieletnich ze strony duchownych leży w pierwszym rzędzie po stronie Biskupa diecezjalnego. Wreszcie, Wytyczne powinny doprowadzić do wspólnego ukierunkowania w tej kwestii w ramach całej Konferencji Episkopatu, w celu ujednolicenia wysiłków poszczególnych Biskupów w ochronie osób nieletnich.

W Rzymie, w siedzibie Kongregacji Nauki Wiary, 3 maja 2011 r.

Kard. William Levada, Prefekt

† Luis F. Ladaria, S.I.

Arcybiskup tyt. Thibicy, Sekretarz

31

BEATYFIKACJA PAPIEŻA JANA PAWŁA II

Po raz pierwszy od 1000 lat papież dokonał beatyfikacji swego bezpośredniego poprzednika. Spełniły się pragnienia wiernych, którzy po śmierci Jana Pawła II wołali „*santo subito*” (święty natychmiast); okazały się zgodne z wolą Benedykta XVI, który zaledwie kilka tygodni po „odejściu do domu Ojca” papieża Polaka zezwolił na rozpoczęcie jego procesu beatyfikacyjnego.

Wyniesienie Jana Pawła II do chwały ołtarzy 1 maja 2011 r., w Niedzielę Miłosierdzia Bożego, było ukoronowaniem trwającego zaledwie 6 lat procesu beatyfikacyjnego. Uroczystości związane z beatyfikacją odbywały się w Rzymie przez kilka dni i miały następujący przebieg.

29 kwietnia

Dwa dni przed beatyfikacją w Grotach Watykańskich został otwarty grobowiec Jana Pawła II i trumnę z jego ciałem złożono przed grobem św. Piotra. Krótkiej, wzruszającej ceremonii, a także modlitwom przewodniczył archiprezbiter Bazyliki św. Piotra, kard. Angelo Comastri.

30 kwietnia

Wieczorem w rzymskim Circus Maximus odbyło się modlitewne czuwanie przed beatyfikacją Jana Pawła II, zorganizowane przez diecezję wiecznego Miasta. Pierwszą część programu, o charakterze wspomnieniowym, prowadziła włoska dziennikarka telewizyjna Safiria Leccese. Na początku młodzież z zapalonymi świecami i lampionami w rękach złożyła hołd Najświętszej Maryi Pannie, Patronce Rzymu, przed ikoną *Maria Salus Populi Romani*. Oprawę muzyczną zapewniły Orkiestra Konserwatorium św. Cecylii i chór diecezji rzymskiej. Wysłuchano świadectw byłych współpracowników Jana Pawła II – sekretarza osobistego kard. Stanisława Dziwisza i ówczesnego dyrektora Biura Prasowego Stolicy Apostolskiej Joaquina Navarro-Vallsa, a także francuskiej zakonnicy Marie Simon-Pierre Nor-

mand, której nagłe i niewytłumaczalne z punktu widzenia medycyny wyzdrowienie z zaawansowanej choroby Parkinsona uznano za warunek konieczny do beatyfikacji Jana Pawła II. Następnie zostały pokazane fragmenty filmów z obchodów Światowego Dnia Młodzieży w Rzymie w 2002 r. oraz z ostatnich chwil życia Jana Pawła II, a także materiały filmowe dokumentujące najważniejsze wydarzenia pontyfikatu. Na zakończenie tej części czuwania odśpiewano pieśń *Totus Tuus*, skomponowaną na 50-lecie kapłaństwa Karola Wojtyły.

Drugą część modlitewnego czuwania rozpoczęło wykonanie hymnu *Aprite le porte a Cristo* („Otwórzcie drzwi Chrystusowi”). Następnie głos zabrał papieski wikariusz diecezji rzymskiej, kard. Agostino Vallini, który nakreślił duchową i duszpasterską sylwetkę nowego błogosławionego. Rozpoczęła się modlitwa różańcowa, w czasie której rozważania tajemnic światła odczytywano w 6 językach: po włosku, francusku, angielsku, niemiecku, hiszpańsku i polsku. Podczas Różańca łączono się za pośrednictwem tzw. „telemostów” z pięcioma sanktuariami maryjnymi. Modlitwie w każdym z nich towarzyszyła inna intencja. W Łagiewnikach modlono się w intencji młodzieży, w Kawekamo-Bugando w Tanzanii – rodziny, w Harissie w Libanie – ewangelizacji, w sanktuarium Matki Bożej z Guadalupe w Meksyku – o nadzieję i pokój dla narodów, w Fatimie w Portugalii – za Kościół. Na zakończenie dwugodzinnego czuwania Benedykt XVI połączył się z jego uczestnikami za pośrednictwem telewizji i odmówił modlitwę oraz udzielił wszystkim apostołskiego błogosławieństwa.

W tym dniu Benedykt XVI za pośrednictwem telewizji polskiej skierował do Polaków przesłanie wideo, w którym mówił:

Drodzy Polacy! W przeddzień beatyfikacji Jana Pawła II zwracam się do was wszystkich z serdecznym pozdrowieniem. Pragnę dzielić z wami radość, jaka napęłnia moje serce, gdy myślę, że dane mi będzie wynieść do chwały ołtarzy waszego wielkiego Rodaka, a mojego czcigodnego poprzednika na Stolicy Piotrowej. Będzie to akt kościelny, potwierdzający głębokie przekonanie, jakie ja sam żywię i – jak wiem – podziela je niezliczona rzesza wierzących na całym świecie: że Jan Paweł II był prawdziwym człowiekiem Bożym, wiernym i odważnym naśladowcą Chrystusa, uległym natchnieniom Ducha Świętego, opatrnościowym przewodnikiem na drodze ku nowemu tysiącleciu. Jego bogate nauczanie i cenne świadectwo życia pozostaną dla nas jasnym i czytelnym znakiem wskazującym szlak wędrówki do domu Ojca. Kościół w Polsce i cały naród polski, tak bardzo przez niego umiłowany, zyskuje nowego patrona i orędownika. Drodzy bracia i siostry, zachowując w sercach jego przesłanie, „otwórzcie drzwi Chrystusowi”, by swą łaską umacniał waszą wiarę, ożywiał nadzieję i rozpałał miłość do Boga i do ludzi. W duchu paschalnej radości zawierzam was Bożemu miłosierdziu i z serca błogosławię: w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

1 maja

Msza św. beatyfikacyjna, na którą przybyło ok. 1,5 mln wiernych, rozpoczęła się na placu św. Piotra o godz. 10. Na początku kard. Agostino Vallini i ks. prał. Sławomir Oder, postulator procesu beatyfikacyjnego, przedstawili prośbę o beatyfikację sługi Bożego Jana Pawła II. Kard. Vallini przypomniał kolejne etapy życia Karola Wojtyły. W odpowiedzi Ojciec święty wygłosił formułę beatyfikacyjną. Odślonięto portret Błogosławionego umieszczony na frontonie Bazyliki Watykańskiej, a chór zaintonował pieśń *Otwórzcie drzwi Chrystusowi, nie bójcie się*. Obok ołtarza umieszczono relikwiarz z krwią Błogosławionego, przyniesiony przez s. Tobianę, która przez wiele lat zajmowała się apartamentem Jana Pawła II, i przez s. Marie Simon-Pierre, cudownie uzdrowioną za jego wstawiennictwem.

Po Mszy św. Benedykt XVI odmówił modlitwę *Regina caeli*, a następnie zwrócił się do wiernych w różnych językach. Po polsku powiedział:

Serdeczne pozdrowienie kieruję do Polaków, biorących udział w tej beatyfikacji osobiście lub za pośrednictwem środków przekazu. Pozdrawiam kardynałów, biskupów, kapłanów, osoby konsekrowane i wszystkich wiernych. Pozdrawiam przedstawicieli władz państwowych i terytorialnych, z panem prezydentem na czele. Wszystkich zawierzam wstawiennictwu waszego błogosławionego Rodaka, papieża Jana Pawła II. Niech wyprasza dla was i dla swej ziemskiej Ojczyzny dar pokoju, jedności i wszelkiej pomyślności.

Następnie Benedykt XVI przeszedł z placu św. Piotra do Bazyliki Watykańskiej, gdzie przed Konfesją św. Piotra wcześniej rano została ustawiona trumna z doczesnymi szczątkami Jana Pawła II. Modlił się przy niej kilka minut, po czym przeszedł do kaplicy Piety, gdzie pozdrowiał delegacje przybyłe na uroczystość z różnych krajów świata. Bazylika pozostała otwarta do późna w nocy, by wierni mogli złożyć hołd nowemu Błogosławionemu.

2 maja

Nazajutrz po beatyfikacji na placu św. Piotra zgromadziło się ponad 150 tys. pielgrzymów na Mszę św. dziękczynną, której przewodniczył kard. Tarcisio Bertone, Sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej. Mszę św. koncelebrowało wielu biskupów z różnych krajów, w tym 70 z Polski. Słowo wstępne wygłosił kard. Stanisław Dziwisz. W uroczystości dziękczynnej wzięli udział m.in.: prezydent RP Bronisław Komorowski z małżonką, prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz i polscy parlamentarzyści. Obecni byli również wszyscy członkowie korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej. Po Mszy św. Benedykt XVI przyjął prezydenta RP Bronisława Komorowskiego, który z małżonką i osobami towarzyszącymi przybył, by podziękować za beatyfikację Jana Pawła II.

Wieczorem, po zamknięciu Bazyliki Watykańskiej, odbyła się ceremonia przeniesienia trumny nowego Błogosławionego do kaplicy św. Sebastiana; przewodniczył jej archidziekan Bazyliki, kard. Angelo Comastri. Trumnę złożono pod ołtarzem w kaplicy i zamknięto płytą z białego marmuru, na której widnieje napis: „*Beatus Ioannes Paulus PP. II*” (Błogosławiony Jan Paweł II, Papież).

3 maja

W rzymskiej Bazylice Santa Maria Maggiore Polacy dziękowali za beatyfikację Jana Pawła II. Mszy św. dziękczynnej przewodniczył metropolita krakowski kard. Stanisław Dziwisz; koncelebrowali z nim kardynałowie, liczni arcybiskupi i biskupi oraz kapłani polscy, a także przedstawiciele episkopatu Białorusi. Homilię wygłosił Prymas Polski abp Józef Kowalczyk. Oprócz licznych wiernych z Polski uczestniczyli w niej pielgrzymi z Litwy, Ukrainy i Białorusi oraz przedstawiciele Polonii.

[za: „L'Osservatore Romano”, wyd. pol. 2011 nr 6 (334)]

32

HOMILIA BENEDYKTA XVI PODCZAS BEATYFIKACJI JANA PAWŁA II

Watykan, 2 maja 2011 r.

Błogosławiony jesteś, umiłowany Janie Pawle II

Drodzy Bracia i Siostry!

Już sześć lat minęło od dnia, w którym zebraliśmy się na tym placu, aby celebrować pogrzeb papieża Jana Pawła II. Ból utraty był głęboki, ale jeszcze większe było poczucie jakiejś ogromnej łaski, która otaczała Rzym i cały świat: łaski, która była owocem całego życia mojego ukochanego Poprzednika, a szczególnie jego świadectwa w cierpieniu. Już tamtego dnia czuliśmy unosząca się woń świętości, a Lud Boży na różne sposoby okazywał swoją cześć dla Jana Pawła II. Dlatego chciałem, aby – przy koniecznym poszanowaniu prawa Kościoła – jego proces beatyfikacyjny przebiegał w sposób możliwie najszybszy. I oto nadszedł oczekiwany dzień; przyszedł szybko, ponieważ tak podobało się Bogu: Jan Paweł II jest błogosławiony.

Pragnę skierować serdeczne pozdrowienia do was, którzy tak licznie przybyliście do Rzymu ze wszystkich stron świata dla tej szczególnej okazji: księży kardynałów, braci w biskupstwie i kapłaństwie, oficjalnych delegacji, ambasadorów i władz, osób konsekrowanych i wiernych świeckich.

Tym pozdrowieniem ogarniam także wszystkich, którzy łączą się z nami za pośrednictwem radia i telewizji.

Tę II niedzielę wielkanocną bł. Jan Paweł II ogłosił Niedzielą Bożego Miłosierdzia. Została ona wybrana na dzisiejszą uroczystość, ponieważ mój Poprzednik – z wyroku Opatrzności – oddał ducha Bogu właśnie w wigilię tej niedzieli. Ponadto dziś jest pierwszy dzień maja, miesiąca maryjnego, jest to również wspomnienie św. Józefa Robotnika. Wszystkie te okoliczności wzbogacają naszą modlitwę, pomagają nam, którzy jesteśmy jeszcze pielgrzymami w czasie i przestrzeni. O ileż bardziej świętują aniołowie i święci w niebie. Jednak jeden jest Bóg, jeden Chrystus Pan, który niczym most łączy ziemię z niebem, a my czujemy się w tym momencie bardziej niż kiedykolwiek uczestnikami niebieskiej liturgii.

„Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli!”. W dzisiejszej Ewangelii Jezus wypowiada to błogosławieństwo, błogosławieństwo wiary. Uderza nas ono w sposób szczególny, gdyż zgromadziliśmy się, by uczestniczyć w beatyfikacji, a jeszcze bardziej dlatego, że został ogłoszony błogosławionym Papież, następca Piotra, którego powołaniem jest umacnianie braci w wierze. Jan Paweł II jest błogosławiony ze względu na swą wiarę, mocną i wielkoduszną wiarę apostołską. Przychodzi nam też na myśl inne błogosławieństwo: „Błogosławiony jesteś Szymonie, synu Jony, albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie” (Mt 16, 17). Cóż takiego objawił Ojciec niebieski Szymonowi? To, że Jezus jest Chrystusem, Synem Boga żywego. Na mocy tej wiary Szymon staje się Piotrem, Opoką, na której Jezus może zbudować swój Kościół. Bycie błogosławionym na wieki Jana Pawła II, które Kościół dziś z radością ogłasza, wpisane jest w te właśnie słowa Chrystusa: „Błogosławiony jesteś, Szymonie” i „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”. Jest to błogosławieństwo wiary, którą Jan Paweł II otrzymał w darze od Boga Ojca dla budowania Kościoła Chrystusowego.

Nasza myśl biegnie jeszcze ku innemu błogosławieństwu, które w Ewangelii poprzedza wszystkie pozostałe. Chodzi o błogosławieństwo odnoszące się do Dziewicy Maryi, Matki Zbawiciela. Do tej, która dopiero co poczęła Jezusa w swoim łonie, zwraca się św. Elżbieta: „Błogosławiona jesteś, któ-

raś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana”. Maryja jest wzorem błogosławieństwa wiary. Radujemy się wszyscy, że beatyfikacja Jana Pawła II ma miejsce w pierwszym dniu miesiąca maryjnego, pod matczynym spojrzeniem Tej, która swoją wiarą podtrzymuje wiarę apostołów i stale podtrzymuje wiarę ich następców, szczególnie tych, którzy są powołani, by zasiąść na Katedrze Piotrowej. Maryja nie pojawia się w opowiadaniach o zmartwychwstaniu Chrystusa, lecz jest jakby wszędzie obecna w ukryciu: jest ona Matką, której Jezus powierzył każdego z uczniów i całą wspólnotę. Zauważmy szczególnie, że owocna, matczyna obecność Maryi została odnotowana przez Ewangelistów Jana i Łukasza w sytuacjach poprzedzających to, co jest opowiedziane w dzisiejszej Ewangelii i w pierwszym czytaniu: w relacji o śmierci Jezusa, w której Maryja pojawia się u stóp krzyża; i na początku Dziejów Apostolskich, które ukazują ją pośród uczniów zgromadzonych na modlitwie w Wieczerniku.

Również dzisiejsze drugie czytanie mówi nam o wierze. Święty Piotr, pełen duchowego entuzjazmu, wskazuje nowo ochrzczonego na racje ich nadziei i radości. Lubię podkreślać, że w tym fragmencie początku Pierwszego Listu, Piotr nie nakazuje, lecz wskazuje. Pisze bowiem: „Dlatego radujecie się” i dodaje: „Wy, choć nie widzieliście, miłujecie Go; wy w Niego teraz, choć nie widzicie, przecież wierzycie, a ucieszycie się radością niewymowną i pełną chwały wtedy, gdy osiągnięcie cel waszej wiary – zbawienie dusz”. Wszystko jest w trybie wskazującym, gdyż zaistniała nowa rzeczywistość, zrodzona ze zmartwychwstania Chrystusa, rzeczywistość dostępna w wierze. „Stało się to przez Pana – mówi Psalm – i cudem jest w naszych oczach”, w oczach wiary.

Drodzy Bracia i Siostry. Dziś jawi się naszym oczom, w pełnym duchowym świetle Chrystusa zmartwychwstałego, postać umiłowanego i czczonego Jana Pawła II. Dziś jego imię zostaje włączone w poczet świętych i błogosławionych, których on sam takimi ogłosił podczas prawie 27 lat swojego pontyfikatu, przypominając z mocą o powszechnym powołaniu do wyżyn życia chrześcijańskiego, do świętości, jak to stwierdza Konstytucja soborowa o Kościele *Lumen gentium*. Wszyscy członkowie Ludu Bożego – biskupi, kapłani, diakoni, wierni świeccy, zakonnicy, zakonnice – jesteśmy w drodze ku ojczyźnie niebieskiej, gdzie nas poprzedziła Dziewica Maryja, złączona w szczególności i doskonały sposób z tajemnicą Chrystusa i Kościoła.

Karol Wojtyła, najpierw jako biskup pomocniczy, a potem jako arcybiskup krakowski, uczestniczył w Soborze Watykańskim II, i zdawał sobie sprawę, że poświęcenie Maryi ostatniego rozdziału dokumentu o Kościele

oznaczało wskazanie na Matkę Bożą jako obraz i wzór świętości dla każdego chrześcijanina i całego Kościoła. Tę teologiczną wizję bł. Jan Paweł II odkrył już w młodości, a następnie zachowywał i pogłębiał przez całe życie. Wizja ta streszcza się w biblijnym obrazie Chrystusa na krzyżu z Maryją, Jego Matką u boku. Obraz ten, znajdujący się w Ewangeli Jana, został ujęty w biskupim, a potem papieskim herbie Karola Wojtyły: złoty krzyż, litera „M” po prawej stronie u dołu, i zawołanie „*Totus Tuus*”, odpowiadające słynnemu zdaniu św. Ludwika Marii Grignion de Montfort, w którym Karol Wojtyła odnalazł podstawową zasadę swego życia: „*Totus tuus ego sum et omnia mea tua sunt. Accipio Te in mea omnia. Praebe mihi cor tuum, Maria* – Cały jestem twój i wszystko, co moje, Twoim jest. Odnajduję Cię we wszelkim moim dobru. Daj mi Twe serce o Maryjo”.

W swoim Testamencie nowy Błogosławiony napisał:

Kiedy 16 października 1978 r. konklawe kardynałów wybrało Jana Pawła II, prymas Polski, kard. Stefan Wyszyński, powiedział do mnie: „Zadaniem nowego Papieża będzie wprowadzić Kościół w Trzecie Tysiąclecie”. Dalej czytamy: „Pragnę raz jeszcze wyrazić wdzięczność Duchowi Świętemu za wielki dar Soboru Watykańskiego II, którego wraz z całym Kościołem – a w szczególności z całym episkopatem – czuję się dłużnikiem. Jestem przekonany, że długo jeszcze dane będzie nowym pokoleniom czerpać z tych bogactw, jakimi Sobór dwudziestego wieku nas obdarował. Jako biskup, który uczestniczył w soborowym wydarzeniu od pierwszego do ostatniego dnia, pragnę powierzyć to wielkie dziedzictwo wszystkim, którzy do jego realizacji są i będą w przyszłości powołani. Sam zaś dziękuję Wicznemu Pasterzowi za to, że pozwolił mi tej wielkiej sprawie służyć w ciągu wszystkich lat mego pontyfikatu. Ale o jaką sprawę chodzi? Chodzi o to samo, co Jan Paweł II wyraził już podczas swej pierwszej uroczystej Mszy św. na placu św. Piotra w niezapomnianych słowach: „Nie lękajcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi!” To, o co nowo wybrany Papież prosił wszystkich, sam wcześniej uczynił: otworzył dla Chrystusa społeczeństwo, kulturę, systemy polityczne i ekonomiczne, odwracając z siłą olbrzyma – siłą, którą czerpał z Boga – tendencję, która wydawała się być nieodwracalna.

[*po polsku*]

Swoim świadectwem wiary, miłości i odwagi apostołskiej, pełnym ludzkiej wrażliwości, ten znakomity Syn narodu polskiego, pomógł chrześcijanom na całym świecie, by nie lękali się być chrześcijanami, należeć do Kościoła, głosić Ewangelię. Jednym słowem: pomógł nam nie lękać się prawdy, gdyż prawda jest gwarancją wolności.

Jeszcze bardziej dosadnie: przywrócił nam siłę wiary w Chrystusa, gdyż jest on *Redemptor hominis*, odkupicielem człowieka, co stało się tematem jego pierwszej encykliki i nicią przewodnią pozostałych.

Karol Wojtyła zasiadł na Stolicy Piotrowej, przynosząc ze sobą głęboką refleksję nad konfrontacją pomiędzy marksizmem i chrześcijaństwem, skupioną na człowieku. Jego przesłanie brzmiało: człowiek jest drogą Kościoła, a Chrystus jest drogą człowieka. Kierując się tym przesłaniem, będącym wielkim dziedzictwem Soboru Watykańskiego II i jego sternika, sługi Bożego, Papieża Pawła VI, Jan Paweł II prowadził Lud Boży do przekroczenia progu trzeciego tysiąclecia, który ze względu na Chrystusa mógł nazwać „progiem nadziei”. Tak, przez długą drogę przygotowania Wielkiego Jubileuszu, na nowo ukierunkował chrześcijaństwo ku przyszłości, Bożej przyszłości, wykraczającej poza historię, lecz również w niej zakorzenionej. Ten ładunek nadziei, który w pewien sposób został zawłaszczony przez marksizm oraz ideologię postępu, słusznie oddał on chrześcijaństwu. W ten sposób przywrócił nadziei jej autentyczne oblicze, aby móc przeżywać dzieje w duchu „adwentu”, osobistej i wspólnotowej egzystencji skierowanej na Chrystusa, w którym wyraża się pełnia człowieka i spełnienie jego oczekiwań sprawiedliwości i pokoju.

Chciałbym na koniec podziękować Bogu za osobiste doświadczenie długoletniej współpracy z Papieżem, Janem Pawłem II. Już wcześniej miałem możliwość poznania i docenienia jego osoby, lecz od 1982 r., gdy wezwał mnie do Rzymu na Prefekta Kongregacji Nauki Wiary, przez kolejne 23 lata mogłem być przy nim i coraz bardziej go podziwiać. Moja posługa była wspierana jego głęboką duchowością i bogactwem jego intuicji. Zawsze uderzał mnie i budował przykład jego modlitwy: zanurzał się w spotkaniu z Bogiem, pomimo rozlicznych trudności jego posługiwania. A potem świadectwo jego cierpienia: Pan pozbawiał go stopniowo wszystkiego, lecz on pozostawał skałą, zgodnie z wolą Chrystusa. Jego głęboka pokora zakorzeniona w intymnym zjednoczeniu z Chrystusem, pozwoliła mu dalej prowadzić Kościół i dawać światu jeszcze bardziej wymowne przesłanie, i to w czasie, gdy topniały jego siły fizyczne. W ten sposób doskonale zrealizował on powołanie każdego kapłana i biskupa: bycia jednym z Chrystusem, z Tym, którego codziennie przyjmuje i ofiaruje w Eucharystii.

Błogosławiony jesteś umiłowany Papieżu Janie Pawle II, ponieważ uwierzyłeś. Prosimy, byś nadal umacniał z nieba wiarę Ludu Bożego. Wiele razy udzieliłeś nam swojego błogosławieństwa na tym placu i z okien Pałacu Apostolskiego. Także dziś prosimy cię, Ojczy święty, pobłogosław nam. Amen.

PRZESŁANIE
OJCA ŚWIĘTEGO BENEDYKTA XVI
DO POLAKÓW
WYEMITOWANE W TELEWIZJI POLSKIEJ
W PRZEDDZIEŃ BEATYFIKACJI

Watykan, 1 maja 2011 r.

Drodzy Polacy!

W przeddzień beatyfikacji Jana Pawła II zwracam się do was wszystkich z serdecznym pozdrowieniem. Pragnę dzielić z wami radość, jaka napełnia moje serce, gdy myślę, że dane mi będzie wynieść do chwały ołtarzy Waszego wielkiego Rodaka, a mojego czcigodnego Poprzednika na Stolicy Piotrowej.

Będzie to akt kościelny potwierdzający głębokie przekonanie, jakie ja sam żywię i – jak wiem – podziela je niezliczona rzesza wierzących na całym świecie: że Jan Paweł II był prawdziwym człowiekiem Bożym, wiernym i odważnym naśladowcą Chrystusa, uległym natchnieniom Ducha Świętego, opatrnościowym przewodnikiem na drodze ku nowemu tysiącleciu. Jego bogate nauczanie i cenne świadectwo życia pozostaną dla nas jasnym i czytelnym znakiem wskazującym szlak wędrówki do Domu Ojca. Kościół w Polsce i cały Naród Polski, tak bardzo przez Niego umiłowany, zyskuje nowego patrona i orędownika. Drodzy bracia i siostry, zachowując w sercach Jego przesłanie: „Otwórzcie drzwi Chrystusowi”, by swą łaską umacniał Waszą wiarę, ożywiał nadzieję i rozpałał miłość do Boga i do ludzi.

W duchu paschalnej radości zawierzam Was Bożemu Miłosierdziu i z serca błogosławię: w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Tekst KAI

HOMILIA
KARD. TARCISIO BERTONE
PODCZAS MSZY ŚW. DZIEKCZYNNIEJ
ZA BEATYFIKACJĘ JANA PAWŁA II

Watykan, 2 maja 2011 r.

„Szymonie, synu Jana, czy kochasz Mnie? [...] Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię Kocham” (J 21, 17). Dialog między Zmartwychwstałym a Piotrem. Jest to dialog, który poprzedza zlecenie: „Paś owce moje”, ale taki dialog, który najpierw egzaminuje całe życie człowieka. Czyż to nie to pytanie i ta odpowiedź naznaczyły całe życie i misję bł. Jana Pawła II? On sam wyraził to w 1999 r. w Krakowie, stwierdzając:

Dziś czuję się szczególnie wezwany do tego, aby podziękować Tej tysiącletniej wspólnocie pasterzy Chrystusa, duchownych i świeckich, że dzięki świadectwu ich świętości, dzięki temu środowisku wiary, jakie przez dziesięć wieków tworzyli i tworzą w Krakowie, stało się możliwe, by u końca tego tysiąclecia, właśnie nad brzegami Wisły, u stóp wawelskiej katedry padło wezwanie zmartwychwstałego Chrystusa: Piotrze, „paś baranki moje!” (J 21, 15). I stało się możliwe, że słabość człowieka wsparła się na mocy odwiecznej wiary, nadziei i miłości tej ziemi, i dała odpowiedź: „W posłuszeństwie wiary wobec Chrystusa mojego Pana, zawierając Matce Chrystusa i Kościoła – świadom wielkich trudności – przyjmuję”.

Tak, to ten dialog miłości między Chrystusem a człowiekiem naznaczył całe życie Karola Wojtyły i doprowadził go nie tylko do wiernej służby Kościołowi, ale także do osobistego, pełnego oddania Bogu i ludziom, które znamionowało jego drogę świętości.

Sądzę, że wszyscy pamiętamy, jak w dniu pogrzebu podczas obrzędów w pewnej chwili wiatr zamknął łagodnie karty Ewangelii złożonej na jego trumnie. Było to tak, jakby Duch chciał zaznaczyć koniec ludzkiej i duchowej przygody Karola Wojtyły, która cała oświetlona była Chrystusową Ewangelią. W tej księdze odkrywał on Boże plany dla ludzkości, dla siebie samego, ale przede wszystkim uczył się Chrystusa, Jego oblicza, Jego miłości, która dla Karola była zawsze wezwaniem do odpowiedzialności. W świetle Ewangelii odczytywał on historię ludzkości i losy każdego człowieka – mężczyzny czy kobiety – których

Pan postawił na jego drodze. Stąd, że spotkania z Chrystusem w Ewangelii, wypływała jego wiara.

Był człowiekiem wiary, człowiekiem Bożym, człowiekiem żyjącym Bogiem. Jego życie było stałą, ustawiczną modlitwą, obejmującą z miłością każdego poszczególnego mieszkańca naszej planety, stworzonego na obraz i podobieństwo Boga, a przez to godnego najwyższego poszanowania. Odkupionego przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, a przez to będącego naprawdę żywą chwałą Boga („*Gloria Dei vivens homo* – Chwałą Boga człowiek żywy” – pisał św. Ireneusz).

Dzięki wierze wyrażającej się przede wszystkim w modlitwie Jan Paweł II był autentycznym obrońcą godności każdej istoty ludzkiej, a nie po prostu bojownikiem ideologii polityczno-społecznych. Dla niego każda kobieta i każdy mężczyzna to dziecko Boże, niezależnie od rasy, koloru skóry, pochodzenia geograficznego i kulturowego czy nawet wiary religijnej. Jego stosunek do każdego człowieka ujmuje syntetycznie to wspaniałe zdanie, które napisał: „Drugi człowiek jest mi kimś bliskim” (por. *Novo millennio ineunte* 43).

Ale jego modlitwa była też ciągłym wstawianiem się za całą rodzinę ludzką, za Kościół, za każdą wspólnotę wierzących na całej ziemi – może tym skuteczniejszym, im bardziej naznaczonym cierpieniem, które znamionowało różne fazy jego życia. Czyż nie stąd – z modlitwy związanej z tylu bolesnymi kolejami życia jego samego i innych – wypływała jego troska o pokój na świecie, o pokojowe współistnienie ludów i narodów? Słyszeliśmy w pierwszym czytaniu: „O jak są pełne wdzięku na górach nogi zwiastuna, który ogłasza pokój!” (Iz 52, 7).

Dziś dziękujemy Panu, że dał nam Pasterza takiego jak On. Pasterza, który umiał odczytywać znaki obecności Boga w ludzkiej historii i głosił potem Jego wielkie dzieła na całym świecie, we wszystkich językach. Pasterza, który zakorzenił w sobie poczucie misji, zaangażowania w ewangelizację, głoszenia słowa Bożego wszędzie, obwieszczania go na dachach... „O jak są pełne wdzięku na górach nogi zwiastuna radosnej nowiny, który obwieszcza zbawienie, który mówi do Syjonu: «Twój Bóg zaczął królować»” (tamże).

Dziś składamy dzięki Panu, że dał nam Świadka takiego jak on, tak wiarygodnego, tak przejrzystego, który uczył nas, jak należy przeżywać wiarę i bronić chrześcijańskich wartości, poczawszy od życia, bez kompleksów, bez lęków. Jak należy dawać świadectwo wiary z odwagą i konsekwencją, przekładając ewangeliczne Błogosławieństwa na codzienne doświadczenie. Dziękujemy Panu, że dał nam przewodnika takiego jak On, który żyjąc głęboko wiarą opartą na trwałej, wewnętrznej więzi z Bogiem, umiał przekazywać ludziom prawdę, że „Chry-

stus Jezus poniósł śmierć, co więcej – zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami!” i że „odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował [...] i ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy terażniejsze, ani przyszłe, ani Moce, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rz 8, 34. 38-39). Życie, cierpienie, śmierć i świętość Jana Pawła II są tego świadectwem i namacalnym, pewnym potwierdzeniem.

Dziękujemy Panu, że dał nam Papieża, który umiał nadać Kościołowi katolickiemu nie tylko powszechną perspektywę i autorytet moralny na płaszczyźnie światowej nigdy dotąd niespotykane, ale również, zwłaszcza przez obchody Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, wizję bardziej duchową, bardziej biblijną, bardziej skupioną na słowie Bożym. Kościołowi, który umiał odnawiać się, podjąć „nową ewangelizację”, wzmocnić więzi ekumeniczne i międzyreligijne, a także odnaleźć drogi owocnego dialogu z nowymi pokoleniami.

Na koniec zaś dziękujemy Panu, że dał nam Świętego takiego jak On. Wszyscy mogliśmy – niektórzy z bliska, niektórzy z daleka – dostrzec, jak konsekwentne były jego człowieczeństwo, jego słowo i jego życie. Był on człowiekiem prawdziwym, bo nierozdzielnie złączonym z Tym, który jest Prawdą. Idąc za Tym, który jest Drogą, był zawsze człowiekiem w drodze, zawsze skierowanym ku jak największemu dobru dla każdej osoby, dla Kościoła i dla świata, oraz ku celowi, którym dla każdego wierzącego jest chwała Ojca. Był człowiekiem żywym, bo pełnym Życia, którym jest Chrystus, zawsze otwartym na Jego łaskę i na wszystkie dary Ducha Świętego.

Swą świętość przeżywał, zwłaszcza w ostatnich miesiącach, w ostatnich tygodniach życia w całkowitej wierności misji, jaka została mu wyznaczona, aż do śmierci. Choć nie było to w ścisłym sensie męczeństwo, wszyscy widzieliśmy, jak w jego życiu spełniły się słowa, które słyszeliśmy w dzisiejszej Ewangelii: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci: Gdy byłeś młodszy, opasywałeś się sam i chodziłeś, gdzie chciałeś. Ale gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a inny cię opasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz” (J 21, 18). Wszyscy widzieliśmy, jak mu zostało odebrane wszystko, co po ludzku mogło robić wrażenie: siła fizyczna, ekspresja, możliwość poruszania się i nawet mówienia. A wtedy bardziej niż kiedykolwiek zawierzył swe życie i misję Chrystusowi, gdyż tylko Chrystus może zbawić świat. Wiedział, że jego słabość cielesna sprawia, iż jeszcze wyraźniej można zobaczyć Chrystusa, który działa w historii. Ofiarując zaś swe cierpienia Jemu i Jego Kościołowi, dał nam wszystkim ostatnią wielką lekcję człowieczeństwa i powierzenia się w ręce Boga.

Śpiewajcie Panu pieśń nową,
śpiewaj Panu ziemio cała.
Śpiewajcie Panu, sławcie Jego imię (Ps 96, 1-2).

Śpiewamy Panu nową pieśń chwały za dar tego wielkiego Papieża: człowieka wiary i modlitwy, Pasterza i Świadka, Przewodnika na przejściu między dwoma tysiącletniami. Niech ten śpiew rozświetli nasze życie, abyśmy nie tylko czcili nowego Błogosławionego, ale z pomocą łaski Bożej szli za Jego nauczaniem i za Jego przykładem.

Myśląc z wdzięcznością o Papieżu Benedykcie XVI, który zdecydował, by wynieść swego wielkiego Poprzednika do chwały ołtarzy, chciałbym zakończyć słowami, które wygłosił on w pierwszą rocznicę śmierci nowego Błogosławionego:

Drodzy bracia i siostry, [...] ze wzruszeniem powracamy myślą do chwili śmierci umiłowanego Papieża, lecz zarazem, niejako idąc za odruchem serca, patrzymy w przyszłość. W duchu słyszymy wielokrotnie powtarzane przez niego zachęty, by bez lęku postępować drogą wierności Ewangelii, by być zwiastunami i świadkami Chrystusa w trzecim tysiącleciu. Powracają nam na pamięć jego nieustające wezwania, by wielkodusznie współpracować w tworzeniu bardziej sprawiedliwej i solidarnej ludzkości, by być twórcami pokoju i budowniczymi nadziei. Niech nasz wzrok zawsze będzie wpatrzony w Chrystusa, „tego samego wczoraj i dziś, także na wieki” (Hbr 13, 8), który niezachwianie prowadzi swój Kościół. My uwierzyliśmy jego miłości i to właśnie spotkanie z Nim „nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie” (por. *Deus caritas est* 1). Moc Ducha Jezusa niech będzie dla wszystkich, drodzy bracia i siostry, tak jak była dla Papieża Jana Pawła II, źródłem pokoju i radości. A Maryja Dziewica, Matka Kościoła, w każdych okolicznościach niech nam pomaga być, tak jak on, niestrudzonymi apostołami Jej Boskiego Syna i prorokami Jego miłosiernej miłości.

Amen!

PRZEMÓWIENIE KARD. STANISŁAWA DZIWIŚZA PODCZAS MSZY ŚW. DZIĘKCZYNNIEJ

Watykan, 2 maja 2011 r.

1. „Czym się Panu odwdzięczę za wszystko, co mi wyświadczył” (por. Psalm 116 [114–115], 12). Słowa psalmisty, pełne zadziwienia i wdzięczności, stają się dzisiaj także naszymi słowami. Czym się Panu odwdzięczymy za dar beatyfikacji Jana Pawła II, sługi Bożego i pasterza Jego ludu? „Podniesiemy kielich zbawienia i wezwiemy imienia Pana” (por. tamże). Nie znajdujemy innych słów. Ów dar jest zbyt wielki, aby wyrazić odczucia całego Kościoła; by wyrazić to, co czują nasze serca.

Czcigodny Księżę Kardynale, w imieniu wszystkich pielgrzymów zgromadzonych dziś, na placu św. Piotra, a szczególnie tych przybyłych z Polski, dziękuję za przewodniczenie Eucharystii sprawowanej nazajutrz po tak bardzo oczekiwanej uroczystości, którą przeżywaliśmy wczoraj na tym samym miejscu.

Za pośrednictwem Księdza Kardynała pragniemy podziękować Ojcu świętemu Benedyktowi XVI, który kierując się zmysłem wiary ludu Bożego, ogłosił błogosławionym swego Poprzednika, zachowując o nim zawsze żywą pamięć, już od chwili jego powrotu do domu Ojca. Jesteśmy wdzięczni Ojcu świętemu za decyzję o otwarciu procesu beatyfikacji i kanonizacji Sługi Bożego, dla potwierdzenia heroiczności jego cnót oraz cudu, a także za wybór Niedzieli Miłosierdzia Bożego na dzień jego beatyfikacji. Jesteśmy przekonani, że wybór ten jeszcze umocni wiarę uczniów Chrystusa w Boga bogatego w miłosierdzie. Wraz ze św. Faustyną bł. Jan Paweł II stał się wielkim apostołem tej prawdy. Księżę Kardynale, prosimy o zapewnienie Ojca świętego o naszej nieustającej modlitwie w jego intencji, zwłaszcza w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie.

W imieniu Episkopatu Polski dziękuję Stolicy Apostolskiej, a szczególnie Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, za całe tak intensywne zaangażowanie w proces beatyfikacyjny. Dziękuję Gubernatorowi Państwa Watykańskiego z jego przewodniczącym, kard. Giovannim Lajolo. Dziękuję kard. Angelo Comastriemu, archiprezbiterowi Bazyliki Watykańskiej, oraz jego współpra-

cownikom. Dziękuję Prefekturze Domu Papieskiego i Papieskiemu Urzędowi ds. Celebracji Liturgicznych. Dziękuję diecezji rzymskiej z jej wikariuszem, kard. Agostino Vallinim i kard. Camillo Ruinim, która przygotowała diecezjalną część beatyfikacji. Wyrażam naszą wdzięczność władzom Rzymu za przygotowanie i przyjęcie tak wielu pielgrzymów z całego świata, przybyłych w tych dniach do Wiecznego Miasta.

Jako świadek codziennego życia Jana Pawła II dziękuję Włochom za ich szczególną sympatię i serdeczność, z jaką przed laty przyjęli Papieża przybyłego „z dalekiego kraju” i towarzyszyli mu podczas pontyfikatu. Wasz piękny kraj stał się dla niego drugą Ojczyzną. Serdecznie wam dziękuję w imieniu Błogosławionego Jana Pawła II.

2. Drodzy Rodacy, wyrażamy dziś wdzięczność wszechmogącemu Bogu za dar beatyfikacji Jana Pawła II. Czynimy to, sprawując uroczystą Eucharystię na placu św. Piotra, na którym nowy Błogosławiony przez tyle lat spotykał się z pielgrzymami, przybywającymi do Rzymu z całego świata. Nigdy nie zapomnimy, że trzydzieści lat temu na tym placu przelał krew za Chrystusa.

Podobnie jak wczoraj, dzisiaj na tym placu jest w jakimś sensie obecna cała Polska. Sześć lat temu, w dniu pogrzebu Jana Pawła II, potężny wiatr zamknął księgę złożoną na jego trumnie. Dzisiaj ponownie otwieramy księgę jego życia, by ją odczytywać, by uczyć się z niej mądrości i świętości. Dzisiaj, sprawując Mszę św. według formularza przewidzianego na wspomnienie Błogosławionego Jana Pawła II, w jakimś stopniu inaugurujemy jego publiczny kult. Niech będzie dla nas natchnieniem oraz drogowskazem na drogach wiary, nadziei i miłości.

Wyrażamy wdzięczność Ojcu świętemu Benedyktowi XVI za dar beatyfikacji jego Poprzednika i za to, że podtrzymuje o nim żywą pamięć. Dziękujemy Księdzu Kardynałowi Sekretarzowi Stanu za przewodniczenie dzisiejszej liturgii. Jeszcze raz dziękujemy Stolicy Apostolskiej, diecezji rzymskiej oraz władzom Rzymu za przyjęcie w tych dniach tak ogromnych rzesz pielgrzymów z całego świata, także z Polski.

Niech nas zjednoczy wdzięczna modlitwa za wielki dar, który stał się udziałem nas wszystkich oraz całego Kościoła powszechnego.

3. Księżu Kardynale, raz jeszcze dziękuję! Dziękuję także wszystkim czcigodnym kardynałom i biskupom koncelebransom. Niech nas połączy modlitwa i wdzięczność Bogu za otrzymany dar.

HOMILIA
ABP. JÓZEFA KOWALCZYKA
PODCZAS MSZY ŚW. DZIĘKCZYNNIEJ
ZA BEATYFIKACJĘ JANA PAWŁA II

Watykan, 3 maja 2011 r.

Stało się to przez Pana
I cudem jest w naszych oczach (Psalm 118).

Te słowa Psalmu 118 cisną się na usta nie tylko w związku z beatyfikacją Ojca świętego Jana Pawła II, ale z całą Jego papieską posługą pełnioną z zadziwiającą gorliwością, oddaniem i miłością przez prawie 27 lat.

Dzisiaj wraz z całym Kościołem powszechnym uświadomiamy sobie, jak wielkiej łaski doznaliśmy od Boga, mogąc pielgrzymować przez życie w czasie jego pontyfikatu. Wielu z nas miało szczęście pracować w Jego otoczeniu, spełniając posługi i zadania, które zlecał; cieszyć się zaufaniem tego Człowieka, którego świętość Kościół ukazuje nam przez beatyfikację jako modelową, wzorcową i godną naśladowania.

Zaprawdę: „stało się to przez Pana i cudem jest w naszych oczach”, a gdy odmieniały się losy Kościoła powszechnego i naszej Ojczyzny, „wydawało się nam, że śnimy” (por. Ps 118 i 126).

Jakże wymowny jest fakt, że dziękczynienie za beatyfikację z udziałem polskich pielgrzymów ma miejsce w rzymskiej Bazylice Matki Bożej Większej! Wszak błogosławiony Papież zawierzył siebie i swoją posługę Matce Chrystusa i Matce Kościoła, która właśnie tu, w tej bazylice, patronuje w swoim obrazie zwanym *Salus Populi Romani*.

Ileż skojarzeń się nasuwa, kiedy uświadomiamy sobie, że nasze dziękczynienie dokonuje się w maryjnym miesiącu i to 3 maja – w dniu tak bardzo drogim Polakom na całym świecie! Przecież jest to uroczystość Matki Bożej Królowej Polski, która patronuje całej naszej Ojczyźnie w jasnogórskim wizerunku w Częstochowie – duchowej stolicy Polski! To król Jan Kazimierz 1 kwietnia 1656 r., specjalnym aktem modlitewnym, oddał Polskę pod opiekę Matki Bożej, jako Królowej Polski, a papież Pius XI, ustanowił w 1924 r. święto Najświętszej Maryi Panny, Królowej Polski i polecił obchodzić je w pamiętnym dniu uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Zaś błogosławiony Jan XXIII ogłosił Najświętszą Maryję

Pannę, Królową Polski, główną patronką naszej Ojczyzny, obok świętych biskupów i męczenników Wojciecha i Stanisława.

Do Niej właśnie w Jasnogórskim wizerunku od lat młodzieńczych pielgrzymował dzisiejszy Błogosławiony i Jej zawierzał wszystkie swoje troski osobiste, a później całego narodu. „Tam można usłyszeć, jak bije serce Polski”, mówił podczas pielgrzymki do Ojczyzny (por. Jan Paweł II, Jasna Góra, 4 czerwca 1979 r.).

Dziś dziękujemy Bogu w pokorze ducha także za to, że to właśnie w Polsce dojrzało powołanie Jana Pawła II. Z Polski wyszedł i do niej wracał jako pielgrzym, myślą i sercem pozostając jej synem. Dlatego słusznie dziś cała Polska zdaje się śpiewać „*Gaude Mater Polonia prole fecunda nobili*”.

Błogosławiony Jan Paweł II zaufał całkowicie Chrystusowi, bo był przekonany mocą wiary, że tylko On wie, co jest w każdym z nas. Jakże do Niego odnoszą się słowa Listu do Rzymian, z drugiego czytania Mszy św. dziękczynnej, którą wczoraj odprawialiśmy na placu św. Piotra:

Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie [...]. I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani Moce, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym (Rz 8, 35. 38-39).

Drodzy Bracia i Siostry!

Stało się to przez Pana
I cudem jest w naszych oczach.

Te słowa Psalmu 118 wypowiadamy w duchu wiary w działanie Bożej Opatrzności. Ona to sprawiła, że krakowski biskup i kardynał powołany został na stolicę Piotrową. Ona podtrzymywała go, by nie lękał się i zaufał Bogu, by w duchu posłuszeństwa odpowiedział na Boże wezwanie, wyrażone głosami kardynałów na konklawe.

Gdy odszedł do domu Ojca, świat zatrzymał się w zadumie. Zrozumiał, że odszedł człowiek, który całe życie poświęcił Bogu i służbie drugiemu człowiekowi. Odszedł człowiek, który w zjednoczeniu z Chrystusem szedł przez ziemię z wiarą, nadzieją i miłością ku Bożemu przeznaczeniu. Człowiek niezwykły, człowiek święty, autorytet i odnowiciel współczesności, który odnajdywał drogę do człowieka w najdalszych zakątkach ziemskiego globu.

To on, człowiek głębokiej wiary, żyjący z nami i pośród nas, zawrócił bieg historii. Przyczynił się do zmiany postaw i myślenia milionów ludzi, ufając im i ich dobrej woli. Służył ludziom z miłością i oddaniem, budząc w nich świadomość własnej godności, praw i obowiązków. Swoją postawą uczył nas, jak się

kocha Kościół i człowieka, jak się go wspomaga, i jak ubogaca duchowo; jak bezinteresownie pomnaża się dobro wspólne.

W testamencie pozostawił nam swoje świadectwo życia, całkowicie oddanego Bogu i człowiekowi. Przypomnił, że człowiek nosi w sobie wielką godność i zasługuje na szacunek, niezależnie od tego, gdzie żyje i z jakiej grupy etnicznej się wywodzi. Nawoływał do pokoju i przekonywał, że w świecie pełnym konfliktów, jedyną bronią, którą można odnieść zwycięstwo, jest szczery dialog oparty na przykazaniu miłości, na poszanowaniu ludzkiej godności i niezbywalnych praw człowieka.

Na ostatnim etapie swej posługi papieskiej ustanowił Święto Miłosierdzia Bożego, byśmy oddawali cześć tej miłości Boga, która „w sposób szczególny daje o sobie znać w zetknięciu z cierpieniem, krzywdą, ubóstwem, w zetknięciu z całą historyczną «ludzką kondycją», która na różne sposoby ujawnia ograniczoność i słabość człowieka, zarówno fizyczną, jak i moralną” (DiM, n. 3). Jakże wymowny jest fakt, że to właśnie w wigilię tego święta Wszechmogący Bóg wezwał go do siebie, a po sześciu latach, również w święto Bożego Miłosierdzia, został ogłoszony błogosławionym!

Błogosławiony Jan Paweł II jest wielkim darem: dla Polski, dla Europy, dla świata, dla Kościoła. Jego odejście i beatyfikacja pomogły nam jeszcze lepiej to odkryć i zrozumieć. Ewangeliczne ziarno wrzucone w ziemię musi obumrzeć, aby wydać plon – i to właśnie dokonuje się na naszych oczach. Dojrzało już wprawdzie wiele owoców, ale trzeba mieć nadzieję, że rodzić się będą następne – jego nauczanie pozostaje bowiem wciąż aktualne i nie przestaje być dla nas wyzwaniem.

Drodzy Bracia i Siostry!

W ludziach świętych Bóg staje się widzialny i bliski. Na ich twarzach jaśniej blask Bożego piękna. Taki był właśnie Jan Paweł II. Kochał Boga i kochał ludzi, szukał ich i słuchał, pamiętał długo ich imiona i szczegóły z ich życia. Swoją misję widział także w ukazywaniu światu pełnej prawdy o człowieku.

Biskupi polscy w liście pasterskim Episkopatu przed beatyfikacją Jana Pawła II zachęcali:

Bracia i Siostry! Przyjmijmy z radością i wdzięcznością dar beatyfikacji Jana Pawła II. Niech ona będzie dalszym ciągiem jego niezwykłego życia i służby. Niech to będzie również dalszy ciąg dziejów wiary, nadziei i miłości na polskiej ziemi, która wydała tak wielkiego Papieża.

Beatyfikacja Jana Pawła II otwiera przed nami nowe perspektywy na przyszłość. Przede wszystkim zobowiązuje nas do jeszcze uważniejszego i bardziej twórczego odczytywania dziedzictwa zawartego w słowach, w jego osobowości, w stylu życia

i służby. Drogowskazy, jakie pozostawił nam Ojciec święty, niech nam pomagają w stawianiu czoła nowym wyzwaniom i niech inspirują nasze życie osobiste oraz społeczne. Błogosławiony Jan Paweł II niech będzie naszym duchowym przewodnikiem na drogach wolności, jedności i solidarności.

Z woli Ojca świętego Benedykta XVI Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów opublikowała teksty liturgii brewiarzowej wspomnienia bł. Jana Pawła II, papieża. Będzie ono obchodzone w diecezji rzymskiej oraz w Polsce 22 października.

W drugim czytaniu godzin brewiarzowych znajdują się m.in. takie słowa z homilii bł. Jana Pawła II, wypowiedziane w dniu inauguracji pontyfikatu, 22 października 1978 r.:

Bracia i Siostry! Nie obawiajcie się przyjąć Chrystusa i zgodzić się na Jego władzę! Pomóżcie Papieżowi i wszystkim, którzy chcą służyć Chrystusowi i przy pomocy władzy Chrystusowej służyć człowiekowi i całej ludzkości! Nie lękajcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi! Jego zbawczej władzy, otwórzcie granice państw, ustrojów ekonomicznych i politycznych, szerokich dziedzin kultury, cywilizacji, rozwoju. Nie lękajcie się! Chrystus wie „co jest w człowieku”. Tylko On to wie!

Dzisiaj tak często człowiek nie wie, co nosi w sobie, w głębi swojej duszy, swego serca. Tak często jest niepewny sensu swego życia na tej ziemi. Tak często opanowuje go zwątpienie, które przechodzi w rozpacz. Pozwólcie zatem – proszę was, błagam was z pokorą i ufnością – pozwólcie Chrystusowi mówić do człowieka. Tylko On ma słowa życia, tak, życia wiecznego.

Jakże wymownie brzmią dziś te słowa po beatyfikacji naszego Rodaka. Stanowią przecież program naszego działania i pracy nad sobą. Zechciejmy je zgłębić i wyjść z tej Bazyliki z konkretnym postanowieniem.

W tej ważnej i zobowiązującej pracy duchowej niech wspomaga nas Wspomożycielka Wiernych, którą lud rzymski czci w tej świątyni w obrazie *Salus Populi Romani*, a Polacy w jasnogórskim wizerunku Królowej Polski.

Zakończmy to rozważanie modlitwą zatwierdzoną przez Ojca świętego na liturgiczne wspomnienie Błogosławionego:

Boże, bogaty w miłosierdzie, z Twojej woli błogosławiony Jan Paweł II, papież, kierował całym Kościołem, spraw, prosimy, abyśmy dzięki jego nauczaniu z ufnością otworzyli nasze serca na działanie zbawczej łaski Chrystusa, jedyne Odkupiciela człowieka. Który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków.

Amen.

WSPOMNIENIE LITURGICZNE BŁ. JANA PAWŁA II

W związku z beatyfikacją Jana Pawła II, której 1 maja br. będzie przewodniczył na placu św. Piotra jego następca, Benedykt XVI – Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów wydała dekret regulujący kult liturgiczny przyszłego błogosławionego. Postanowiono, że wspomnienie liturgiczne Jana Pawła II będzie obchodzone w diecezji rzymskiej oraz w Kościele polskim 22 października. Inne diecezje w sprawie wpisania nowego błogosławionego do swego kalendarza mogą się zwrócić do Stolicy Apostolskiej. W ciągu roku od beatyfikacji poszczególne diecezje i zakony mogą sprawować Mszę św. dziękczynną za wyniesienie Ojca świętego do chwały ołtarzy. W dokumencie mowa także o zasadach dedykowania kościołów pod wezwaniem nowego Błogosławionego oraz tekstach liturgicznych, jakich należy używać we Mszy św. sprawowanej we wspomnienie liturgiczne Jana Pawła II.

Oto polskie tłumaczenie dekretu Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów.

DEKRET

**o kulcie liturgicznym sprawowanym ku czci
bł. Jana Pawła II, papieża**

Beatyfikacja Czcigodnego Sługi Bożego, świętej pamięci Jana Pawła II, która odbędzie się 1 maja 2011 r. przy Bazylice św. Piotra w Rzymie, pod przewodnictwem Ojca świętego Benedykta XVI będzie miała wyjątkowy charakter. Uznaje to cały Kościół katolicki rozproszony po całej ziemi. Biorąc pod uwagę tę niezwykłą sytuację oraz na skutek licznych pytań dotyczących kultu liturgicznego ku czci nowego Błogosławionego, w zależności od miejsca i sposobu przewidzianego przez prawo, Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów postanawia poinformować, co w tym względzie zadecydowano.

Msza św. dziękczynna

Postanawia się, że w ciągu roku po beatyfikacji Jana Pawła II, czyli do 1 maja 2012 r., możliwe jest sprawowanie Mszy św. dziękczynnej w znaczących miejscach i dniach. Ustanowienie dnia lub dni oraz miejsca lub miejsc zgromadzenia Ludu Bożego należy na terenie danej diecezji do kompetencji jej biskupa die-

czajnego. Biorąc pod uwagę potrzeby lokalne i względy duszpasterskie zezwala się na sprawowanie Mszy św. ku czci nowego Błogosławionego w niedzielę w ciągu roku, jak również w ciągu dnia przypadającego w okresach, o których mowa w nn. 10–13 Tabeli pierwszeństwa dni liturgicznych. Analogicznie jeśli idzie o rodziny zakonne, do kompetencji przełożonego generalnego należy wydanie wskazań o znaczących dniach i miejscach dla całej rodziny zakonnej.

Jeśli chodzi o Mszę św. można podczas niej śpiewać *Gloria*, stosuje się kolektą własną ku czci błogosławionego [patrz załącznik]: inne modlitwy, prefacja, antyfony i czytania biblijne należy czerpać z tekstów o pasterzach: o Papieżu. Jeśli przypada niedziela w ciągu roku w czytaniach biblijnych, pierwsze można wybrać z odpowiednich tekstów wspólnych o pasterzach, z odpowiednim psalmem i Ewangelią.

Wpisanie nowego błogosławionego do kalendarzy liturgicznych

Postanawia się, że w kalendarzu własnym diecezji rzymskiej oraz diecezji polskich celebracją bł. Jana Pawła II zostanie wpisana pod datą 22 października i obchodzona będzie co roku jako wspomnienie. Jeśli chodzi o teksty liturgiczne zezwala się na stosowanie jako własnych kolekty oraz drugiego czytania brewiarzowej godziny czytań, z odpowiednim responsorium [patrz załącznik]. Inne teksty pochodzą z tekstów wspólnych o pasterzach, o Papieżu. Co do innych kalendarzy własnych, prośbę o włączenie wspomnienia dodatkowego bł. Jana Pawła II należy przedstawić tej Kongregacji. Czyni to Konferencja Episkopatu dla swego terytorium biskup diecezjalny dla swojej diecezji oraz przełożony generalny dla swej rodziny zakonnej.

Poświęcenie kościoła Bogu ku czci nowego błogosławionego

Wybór Jana Pawła II jako patrona jakiegoś kościoła wymaga indultu Stolicy Apostolskiej (por. *Ordo dedicationis ecclesiae, Praenotanda* n. 4), za wyjątkiem tych sytuacji, kiedy jego celebracja jest już wpisana do kalendarza własnego: w tym przypadku nie jest wymagany indult, a błogosławionemu, któremu poświęcony jest dany kościół przysługuje święto liturgiczne [por. *Congregatio de Cultu Divino et Disciplina Sacramentorum, Notificatio de cultu Beatorum*, 21 maggio 1999, n. 9]. Niezależnie od innych przeciwwskazań.

Dane w Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, 2 kwietnia 2011 r.

Antonius Card. Cañizares Llovera Praefectus

Iosephus Augustinus Di Noia OP Archiepiscopus a Secretis

We Mszy św. ku czci przyszłego błogosławionego używać się będzie opublikowanej poniżej kolekty własnej. Inne modlitwy, prefacja, antyfony i czytania biblijne czerpie się z tekstów wspólnych o pasterzach, o papieżu. Pierwsze czytanie zaczerpnięte jest z Iz 52, 7-10; psalm responsoryjny 96/95, 1-2a. 2b-3. 7-8a. 10); werset Alleluja z J 10, 14; a Ewangelia J 21, 15-17).

Teksty wspólne o pasterzach: o Papieżu

Kolekta

Boże, bogaty w miłosierdzie, z Twojej woli błogosławiony Jan Paweł II, papież, kierował całym Kościołem, spraw, prosimy, abyśmy dzięki jego nauczaniu z ufnością otworzyli nasze serca na działanie zbawczej łaski Chrystusa, jedynego Odkupiciela człowieka. Który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków.

38

FORMULARZ MSZALNY O BŁ. JANIE PAWLE II, PAPIEŻU

Błogosławionego Jana Pawła II, papieża

Karol Józef Wojtyła, urodził się w 1920 r. w Wadowicach. Wyświęcony na kapłana w Krakowie kontynuował studia teologiczne w Rzymie. Po powrocie do kraju pełnił różne obowiązki duszpasterskie i akademickie. Mianowany biskupem pomocniczym archidiecezji krakowskiej, w roku 1964 został jej arcybiskupem metropolitą. Uczestniczył w pracach Soboru Watykańskiego II. 16 października 1978 r. wybrany na papieża, przyjął imię Jana Pawła II. Jako gorliwy pasterz otaczał szczególną troską przede wszystkim rodziny, młodzież i ludzi chorych. Odbił liczne podróże apostolskie do najdalszych zakątków świata. Szczególnym owocem jego spuścizny duchowej są m.in.: bogate magisterium, promulgacja Katechizmu Kościoła Katolickiego, Kodeksu Prawa Kanonicznego Kościoła łacińskiego i Kościołów wschodnich. Zmarł w Rzymie 2 kwietnia 2005 r., w wigilię święta Miłosierdzia Bożego (II Niedziela Wielkanocna).

Teksty wspólne o pasterzach: o papieżu.

Kolekta

Boże, bogaty w miłosierdzie, z Twojej woli błogosławiony Jan Paweł II, papież, kierował całym Kościołem, spraw, prosimy, abymy dzięki jego nauczaniu z ufnością otworzyli nasze serca na działanie zbawczej łaski Chrystusa, jedynego Odkupiciela człowieka. Który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków.

39

LITURGIA GODZIN – WSPOMNIENIE BŁ. JANA PAWŁA II

Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów opublikowała teksty liturgii brewiarzowej wspomnienia Jana Pawła II, papieża. Będzie ono obchodzone w diecezji rzymskiej oraz Polsce 22 października. Obok tekstu w języku polskim, przedstawiono również teksty po łacinie, włosku, francusku, angielsku, niemiecku, hiszpańsku, portugalsku i niemiecku.

Poniżej tekst liturgii w języku polskim.

Błogosławionego Jana Pawła II, papieża

Karol Józef Wojtyła, urodził się w 1920 r. w Wadowicach. Wyświęcony na kapłana w Krakowie kontynuował studia teologiczne w Rzymie. Po powrocie do kraju pełnił różne obowiązki duszpasterskie i akademickie. Mianowany biskupem pomocniczym archidiecezji krakowskiej, w roku 1964 został jej arcybiskupem metropolitą. Uczestniczył w pracach Soboru Watykańskiego II. 16 października 1978 r. wybrany na papieża, przyjął imię Jana Pawła II. Jako gorliwy pasterz otaczał szczególną troską przede wszystkim rodziny, młodzież i ludzi chorych. Odbił liczne podróże apostołskie do najdalszych zakątków świata. Szczególnym owocem jego spuścizny duchowej są m.in.: bogate magisterium, promulgacja Katechizmu Kościoła Katolickiego, Kodeksu Prawa Kanonicznego Kościoła łacińskiego i Kościołów wschodnich. Zmarł w Rzymie 2 kwietnia 2005 r., w wigilię Święta Miłosierdzia Bożego (II niedziela wielkanocna).

Teksty wspólne o pasterzach: o papieżu.

Godzina czytań II czytanie

Z homilii błogosławionego Jana Pawła II, papieża, wygłoszonej w dniu inauguracji pontyfikatu (22 października 1978 r.: AAS 70 [1978], 945–947)

Nie lękajcie się! Otwórzcie drzwi Chrystusowi!

Piotr przybył do Rzymu! Co go skierowało i przyprowadziło do tego Miasta, serca Imperium Rzymskiego, jeśli nie posłuszeństwo natchnieniu otrzymanemu od Pana? Może ten rybak z Galilei nie chciałby przyjść aż tutaj. Może wołałby pozostać tam, nad brzegami jeziora Genezaret, ze swoją łodzią, ze swoimi sieciami. Ale prowadzony przez Pana, posłuszny Jego natchnieniu, przybył tutaj!

Według dawnej tradycji, w czasie prześladowania za Nerona, Piotr chciał opuścić Rzym. Ale wkroczył Pan: wyszedł mu naprzeciw. Piotr zwrócił się do Niego, pytająco: „*Quo vadis Domine?* – Dokąd idziesz Panie?” A Pan odpowiedział mu natychmiast: „Idę do Rzymu, by Mnie ukrzyżowano po raz drugi”. Piotr powrócił do Rzymu i pozostał tutaj aż do swego ukrzyżowania.

Nasz czas wzywa nas, skłania nas, zobowiązuje nas do wpatrywania się w Pana i pogrążenia się w pokornym i pobożnym rozważaniu tajemnicy najwyższej władzy samego Chrystusa.

Ten, który narodził się z Dziewicy Maryi, syn cieśli – jak mniemano, Syn Boga żywego – jak wyznał Piotr, przyszedł, aby nas wszystkich uczynić „królewskim kapłaństwem”.

Sobór Watykański II przypomniał nam tajemnicę tej władzy i fakt, że misja Chrystusa – Kapłana, Proroka-Nauczyciela, Króla – trwa dalej w Kościele. Wszyscy, cały Lud Boży uczestniczy w tej trojkiej misji. I może w przeszłości wkładano na głowę papieża tiarę, tę potrójną koronę, aby wyrazić przez ten symbol, że cały hierarchiczny ustrój Kościoła Chrystusowego, cała jego „święta władza” w nim sprawowana, nie jest niczym innym jak służbą, służbą, która ma na celu tylko jedno: aby cały Lud Boży był uczestnikiem tej trojkiej misji Chrystusa i pozostawał zawsze pod władzą Pana, która bierze swój początek nie z mocy tego świata, lecz od Ojca Niebieskiego oraz z tajemnicy Krzyża i Zmartwychwstania.

Ta absolutna, a jednak miła i słodka władza Pana odpowiada całej głębi człowieka, jego najwznioślejszym aspiracjom umysłu, woli, serca. Ona nie przemawia językiem siły, lecz wyraża się w miłości i w prawdzie.

Nowy Następca Piotra na rzymskiej Stolicy wypowiada dzisiaj gorącą, pokorną, ufną modlitwę: „O Chryste! Spraw, bym mógł stać się i być sługą Twojej jedynej władzy! Sługą Twojej słodkiej władzy! Sługą Twojej władzy, która nie przemija! Spraw, bym potrafił być sługą! Co więc, sługą Twoich sług!”.

Bracia i Siostry! Nie obawiajcie się przyjąć Chrystusa i zgodzić się na Jego władzę!

Pomóżcie Papieżowi i wszystkim, którzy chcą służyć Chrystusowi i przy pomocy władzy Chrystusowej służyć człowiekowi i całej ludzkości!

Nie lękajcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi! Jego zbawczej władzy otwórzcie granice państw, ustrojów ekonomicznych i politycznych, szerokich dziedzin kultury, cywilizacji, rozwoju. Nie lękajcie się! Chrystus wie, „co jest w człowieku”. Tylko On to wie!

Dzisiaj tak często człowiek nie wie, co nosi w sobie, w głębi swojej duszy, swego serca. Tak często jest niepewny sensu swego życia na tej ziemi. Tak często opanowuje go zwątpienie, które przechodzi w rozpacz. Pozwólcie zatem – proszę was, błagam was z pokorą i ufnością – pozwólcie Chrystusowi mówić do człowieka. Tylko On ma słowa życia, tak, życia wiecznego.

Responsorium

W.: Nie lękajcie się; Zbawiciel człowieka objawił moc krzyża i oddał za nas swe życie! * Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi!

K.: Zostaliśmy wezwani w Kościele, aby stać się uczestnikami jego władzy.*
Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi!

Modlitwa

Boże, bogaty w miłosierdzie, z Twojej woli błogosławiony Jan Paweł II, papież, kierował całym Kościołem, spraw, prosimy, abyśmy dzięki jego nauczaniu z ufnością otworzyli nasze serca na działanie zbawczej łaski Chrystusa, jedynego Odkupiciela człowieka. Który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków.

40

MODLITWY PRZEZ WSTAWIENICTWO BŁ. JANA PAWŁA II

Modlitwa o udzielenie łaski przez wstawiennictwo bł. Jana Pawła

Boże w Trójcy Przenajświętszej, dziękujemy Ci za to, że dałeś Kościołowi Papieża Jana Pawła II, w którym zajaśniała Twoja ojcowska dobroć, chwała krzyża Chrystusa i piękno Ducha miłości. On, zawierając całkowicie Twojemu miło-

sierdzu i matczynemu wstawiennictwu Maryi, ukazał nam żywy obraz Jezusa Dobrego Pasterza, wskazując świętość, która jest miarą życia chrześcijańskiego, jako drogę dla osiągnięcia wiecznego zjednoczenia z Tobą. Udziel nam, za jego przyczyną, zgodnie z Twoją wolą, tej łaski, o którą prosimy z nadzieją, że Twój Sługa Papież Jan Paweł II, zostanie rychło włączony w poczet Twoich świętych. Amen.

Modlitwa o wstawiennictwo bł. Jana Pawła II

Janie Pawle II, nasz święty orędowniku, wspomóżycielu w trudnych sprawach. Ty, który swoim życiem świadczyłeś o wielkiej miłości do Boga i ludzi, prowadząc nas drogą Jezusa i Maryi, w umiłowaniu obojga, pragnąc pomagać innym. Przez miłość i wielkie cierpienie, ofiarowane za bliźnich, co dzień zbliżałeś się do świętości. Pragnę prosić Cię o wstawiennictwo w mojej sprawie [*wymienić prośby*], wierząc, że przez Twoją wiarę, modlitwę i miłość pomożesz zanieść ją do Boga. Ufam w miłosierdzie Boże i moc Twej papieskiej modlitwy. Pragnę przez Jezusa i Maryję za Twoim przykładem zbliżyć się do Boga.

Ojcze nasz... Zdrowaś Maryjo... Chwała Ojcu...

Modlitwa o wyproszenie łask za wstawiennictwem bł. Jana Pawła II

Błogosławiony Janie Pawle II, za Twoim pośrednictwem proszę o łaski dla mnie (i moich bliźnich). Wierzę w moc modlitwy i w Twoją zbawienną pomoc. Wyproś mi u Boga Wszzechmogącego łaski, o które się modłę [*wymienić prośby*]. Uproś mi dar umocnienia mej wiary, nadziei i miłości. Pan Jezus obiecał, że o cokolwiek w Jego imię poprosimy, to otrzymamy. Dlatego i ja, Panie, pełen ufności, proszę Cię o potrzebne mi łaski, za wstawiennictwem bł. Jana Pawła II. Wysłuchaj mnie, Panie. Amen.

Litania do bł. Jana Pawła II

Kyrie eleison, Chryste eleison, Kyrie eleison.

Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.

Ojcze z nieba, Boże, *zmiłuj się nad nami!*

Synu, Odkupicielu świata, Boże,

Duchu Święty, Boże,

Święta Trójco, Jedyny Boże,

Święta Maryjo, *módl się za nami.*

Błogosławiony Janie Pawle, *módl się za nami.*

Zanurzony w Ojcu bogatym w miłosierdzie,

Zjednoczony z Chrystusem, Odkupicielem człowieka,

Napełniony Duchem Świętym, Panem i Ożywicielem, *módl się za nami.*
Całkowicie oddany Maryi,
Przyjacielu Świętych i Błogosławionych,
Następco św. Piotra i Sługo sług Bożych,
Stróżu Kościoła nauczający prawd wiary,
Ojciec Soboru Watykańskiego II i wykonawco jego wskazań,
Umacniający jedność chrześcijan i całej rodziny ludzkiej,
Gorliwy Miłośniku Eucharystii,
Niestrudzony Pielgrzymie po tej ziemi,
Misjonarzu wszystkich narodów,
Świadku wiary, nadziei i miłości,
Wyrwały Uczestniku cierpień Chrystusowych,
Apostole pojednania i pokoju,
Głosicielu cywilizacji miłości,
Krzewicielu nowej ewangelizacji,
Mistrzu wzywający do wypłynięcia na głębię,
Nauczycielu ukazujący świętość jako miarę życia,
Papieżu Bożego Miłosierdzia,
Kapłanie gromadzący Kościół na składanie ofiary,
Pasterzu prowadzący owczarnię do nieba,
Bracie i Mistrzu kapłanów,
Ojciec osób konsekrowanych,
Patronie rodzin chrześcijańskich,
Umocnienie małżonków,
Obrońco nienarodzonych,
Opiekunie dzieci, sierot i opuszczonych,
Przyjacielu i Wychowawco młodzieży,
Dobry Samarytaninie,
Wsparcie dla ludzi starszych i samotnych,
Głosicielu prawdy o godności człowieka,
Mężu modlitwy zatopiony w Bogu,
Miłośniku liturgii, sprawujący Ofiarę na wielu ołtarzach świata,
Uosobienie pracowitości,
Rozmiłowany w Chrystusowym krzyżu,
Przykładnie realizujący swoje powołanie,
Wyrwały w cierpieniu,
Wzorce życia i umierania dla Pana,
Upominający grzeszników,

Wskazujący drogę błędzącym, *módl się za nami.*
Przebaczący krzywdzicielom,
Szanujący przeciwników i prześladowców,
Rzeczniku i obrońco prześladowanych,
Wspierający bezrobotnych,
Zatroskany o bezdomnych,
Odwiedzający więźniów i chorych,
Umacniający słabych,
Uczący wszystkich solidarności, *módl się za nami.*

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam, Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas. Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.

Módl się za nami bł. Janie Pawle, abyśmy życiem i słowem głosili światu Chrystusa, Odkupiciela człowieka.

Módlmy się: Miłosierny Boże, przyjmij nasze dziękczynienie za dar apostołskiego życia i posłannictwa błogosławionego Jana Pawła II i za jego wstawieniem pomóż nam wzrastać w miłości do Ciebie i odważnie głosić miłość Chrystusa wszystkim ludziom. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

*Imprimatur Metropolity Krakowskiego,
Stanisława Kardynała Dziwisza, nr 985/2011; 12 kwietnia 2011 r.*

Modlitwa w intencji rodzin

Błogosławiony Janie Pawle, ratuj nasze małżeństwa i rodziny. Jako kapłan, biskup i następca św. Piotra troskę o rodziny uczyniłeś ważną częścią swej posługi. Przypominałeś, że człowiek jest zdolny do miłości i jej potrzebuje. W szczególnie sposób powołanie do miłości wypełnia się w związku mężczyzny i kobiety. Głosiłeś, że Chrystus ustanowił małżeństwo sakramentem, znakiem i źródłem Bożej łaski.

Przypominałeś naukę Chrystusa: „Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela”. Byłeś odważnym obrońcą życia od poczęcia do naturalnej śmierci. Głosiłeś świętość rodziny, Domowego Kościoła. Przeciwstawiałeś się cywilizacji użycia i śmierci, uczyłeś o godności miłości małżeńskiej, która jest cielesna i duchowa zarazem, odrzucając antykoncepcję. Ukazywałeś młodym piękno czystości przedmałżeńskiej, która jest częścią i warunkiem miłości.

Wyproś uzdrowienie dla małżeństw i rodzin. Szukaj naśladowców, którzy by z mocą powtarzali za tobą: „Rodzino, bądź tym, czym jesteś”.

Niech dzieci w trwałych rodzinach znajdują bezpieczne warunki wzrastania. Otocz opieką samotne matki oraz dzieci, które są pozbawione miłości. Przypominaj rodzinom, by codziennie wspólnie się modliły. Niech będą „Bogiem silne!” Amen.

bp Jan Szkodoń

Modlitwa w intencji chorych

Błogosławiony Janie Pawle – przyjacielu, ojcze i bracie ludzi chorych, cierpiących, starych i niepełnosprawnych. Pan Jezus dzielił się z tobą przez całe twe życie swoim krzyżem. Był to często krzyż duchowy, niewidoczny dla świata, ale był to również krzyż zamachu i kilkakrotnego pobytu w szpitalu. Był to krzyż, jaki przyszło ci dźwigać wraz z upływem lat i starością. Od początku prosiłeś chorych, aby cię wspierali swoją modlitwą i cierpieniem. Mówiłeś, że są oni twoją siłą i najcenniejszą częścią Kościoła. Przypominałeś, że cierpienie przeżywane w bliskości Pana Jezusa może być ofiarowane za zbawienie świata. Dziękując opiekunom chorych uczyłeś, że gdy im pomagamy, pomagamy Chrystusowi.

Dałeś przykład cierpliwego i pokornego znoszenia krzyża starości oraz przygotowania się do przejścia „z życia do życia”. Tyle ludzi prosi cię o uzdrowienie, tyle prosi o siły duchowe do niesienia krzyża. Wyproś nam u Boga uzdrowienie ducha i ciała. Amen.

bp Jan Szkodoń

Modlitwa w intencji młodzieży

Błogosławiony Janie Pawle, twoją radością były spotkania z młodymi. Mówiłeś, że młodzież jest przyszłością Kościoła i świata. „Jesteście moją nadzieją” – powtarzałeś. Podczas Światowych Dni Młodzieży gromadziłeś setki tysięcy, a nawet miliony młodych. Byłeś i pozostałeś dla nich ojcem, przyjacielem i przewodnikiem. Młodzież wiedziała, że ją kochasz i dlatego słuchała cię uważnie, gdy głosiłeś trudne zasady Ewangelii. Ukazywałeś słowem, własnym życiem i miłością, że Chrystus jest Drogą, Prawdą i Życiem. Wzywałeś młodych: „Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali!” Ostrzegałeś ich, aby nie przegrali życia i miłości. Przeciwwstawiając się cywilizacji użycia głosiłeś, że grzechy nieczystości nie mają nic wspólnego ani z wolnością, ani z miłością.

Oddajemy twojej opiece ludzi młodych. Prosimy – za swoim wstawiennictwem obroń ich przed zagrożeniami, ułudą, zmarnowaniem życia. Niech budują przyszłość na fundamencie Chrystusa i jego Ewangelii, traktując własne

życie jako Boże powołanie. Niech młodzi, wpatrzeni w twój przykład, zaufają prawdzie i miłości Chrystusowej.

bp Jan Szkodoń

Modlitwa w intencji przemiany świata

Błogosławiony Janie Pawle II, ty nas uczyłeś o cywilizacji miłości – wiele uczyniłeś, aby pełna miłosierdzia miłość otwierała ludzkie serca i budowała rodziny w całym współczesnym świecie. Niech za twoim wstawiennictwem budzi się w nas pragnienie, aby wypełniać zasady cywilizacji miłości, które nam przekazałeś.

Pomagaj nam w różnych warunkach bronić godności osoby, nie dopuść, by rzeczy stawały się ważniejsze niż człowiek. Ucz nas i pomagaj, byśmy prawo moralne o dobru i złu stawiali wyżej niż technikę, choćby najbardziej rozwiniętą. Pragniemy wracać do często przypominanego nam, że „być” znaczy więcej niż „mieć”. Otocz nasze myśli, serca i działania swoją modlitwą, abyśmy pamiętali, że miłosierdzie jest nie tylko przedłużeniem, ale i warunkiem sprawiedliwości.

Prosimy cię, ucz nas ufności w opiekę Matki Bożej, Matki Pięknej Miłości. Pomagaj nam żyć z twymi słowami na ustach: „Cały Twój”. Szczególnie polecamy ci osoby i sprawy, które potrzebują uzdrowienia, oczyszczenia, wsparcia i ratunku.

bp Jan Szkodoń

Modlitwa w intencji wolności, prawdy i miłości

Boże, Ty jesteś Miłością. Dziękujemy Ci za życie, cierpienie, modlitwę, za pełną oddania służbę na stolicy Piotrowej bł. Jana Pawła II. Prosimy Cię, wysłuchaj jego wstawiennictwa i naszej pokornej modlitwy, aby nauczanie i przykład Błogosławionego przyniosły wielorakie owoce w naszych sercach, w naszym Kościele i świecie całym.

Spraw Panie, abyśmy szczególnie przyjęli jego nauczanie o wolności, która – jak sam mówił – jest darem Twoim, Boże, i zadaniem na każdy dzień. Obroń nas przed niewłaściwym rozumieniem wolności. Dziś świat stawia wolność na szczycie wartości i chce się uczynić niezależnym od Ciebie, Boże, i Twoich przykazań. Niech bł. Jan Paweł II nieustannie nam przypomina, że wolność trzeba poddać prawdzie – której źródłem jesteś Ty, Boże – która jest objawiona i zapisana też w naszych sumieniach.

Prosimy Cię, miłosierny Boże, aby nauka i przykład Błogosławionego skłoniły nas do poddania naszych decyzji – wewnętrznych i zewnętrznych – Tobie i Twojej woli. Tylko wtedy zrodzi się w naszym sercu, naszych rodzinach i całym Kościele miłość – sens i cel naszego życia – i otworzy drogę do wiecznej szczęśliwości w Twoim domu.

bp Jan Szkodoń

Modlitwa o świętość życia

Błogosławiony Janie Pawle, przyjąłeś i zrealizowałeś powołanie do świętości: „Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty, Pan, Bóg wasz” (Kpł 19, 2). Przez całe życie, szczególnie jako Pasterz Kościoła powszechnego, przypominałeś, że każdy ochrzczony jest powołany i uzdolniony do tego, aby zrealizować wezwanie do świętości w małżeństwie i rodzinie, w świeckim życiu samotnym, a szczególnie w kapłaństwie i życiu konsekrowanym.

Wiele razy uczyłeś nas słowem i przykładem o pierwszorzędnym znaczeniu w naszym życiu łaski Bożej. Nasza współpraca z tą łaską wyraża się – jak w twoim życiu – przez modlitwę, osobistą przyjaźń z Chrystusem i synowską ufność w opiekę Jego Matki, Najświętszej Maryi Panny. Wzywałeś nas i dziś wzywasz, abysmy „wypływali na głębię”, przewyciężając powierzchowne przeżywanie wiary i subiektywizm w przyjmowaniu zasad moralnych.

Ucz nas, bł. Janie Pawle, swoim życiem i modlitwą przed Bożym majestatem, że świętość życia jest najważniejszym celem człowieka i że jest możliwa, gdy ten zaufa Bogu i wybierze wąską i stromą ścieżkę Ewangelii.

Prowadź nas drogą maryjną. Niech „*Totus Tuus*” będzie światłem dla każdego z nas: dla rodzin, parafii i Kościoła. Jest to droga krzyża – trudna i piękna, przy tym bardzo osobista, samotna lub wspólnotowa.

Świętość naszego życia – uczyłeś nas i uczysz nadal – prowadzi do apostołstwa, które jest też przyjęciem odpowiedzialności za świętość naszych bliźnich. Pisałeś, że „wiara umacnia się, gdy jest przekazywana”. Wiele razy wskazywałeś, jak wielką rolę na drodze do świętości pełnią ruchy religijne.

Błogosławiony Janie Pawle, uproś nam łaskę, byśmy oparli się pokusom szatana, duchowi materializmu, pychy i zmysłowości. Pomóż nam być świętymi. To w naszej osobistej świętości jest chwała Boża i przyszłość świata.

bp Jan Szkodoń

Modlitwa Kościoła za bł. Jana Pawła II

Błogosławiony Janie Pawle, dziękujemy Bogu za ciebie jako osobę, za to, że przeszedłeś z Ewangelią na ustach i w sercu przez naszą ziemię: Ojczyznę, Kościół i świat cały.

Dziękujemy za twą świętość, za mądrość i odwagę, za twą modlitwę i apostołską gorliwość, za budzący nadzieję twój uśmiech; za wszystkich, których doprowadziłeś do Chrystusa – przyniosłeś im pociechę i pojednanie, kojąc niepokój serca.

W tobie, Janie Pawle, Bóg ukazał piękno i godność człowieka stworzonego na swój obraz i podobieństwo. Naucz nas, jak być człowiekiem dla Boga i bliźniego.

Janie Pawle, klęknałeś przy swej chrzcielnicy. Współpracując z łaską chrztu realizowałeś swoje powołanie do świętości. Pomóż nam przyjąć i wcielić w życie to najważniejsze Boże wezwanie.

Janie Pawle, apostołe pojednania, któryś pojednał wielu sobie obcych i skłóconych, nieś też pojednanie naszym sercom, rodzinom i narodom.

Nauczycielu, słuchający i głoszący Chrystusową Ewangelię, ucz nas przyjmować Prawdę Bożej nauki i czynić ją światłem naszego powołania.

Kapłanie, uczestniku wiecznego kapłaństwa Chrystusa, który przyjąłeś łaskę swego powołania i święceń, uprosz nam świętych kapłanów, oddanych całkowicie królestwu Bożemu, rozmodlonych, pokornych, ufnych, gotowych współpracować z duchownymi, osobami konsekrowanymi i świeckimi.

Pasterzu, wpatrzony w tego Pasterza, który na krzyżu daje życie za swoje owce. W tobie odkrywaliśmy Jezusa – Dobrego Pasterza – i razem z tobą kroczylimy za naszym Mistrzem, ufni, że obronisz nas przed wilkiem – duchem kłamstwa i ciemności. Wyproś nam ducha gorliwości apostołskiej, ducha odwagi, aby Chrystus wzrastał w nas i przez nas.

Wierny synu i głowo Kościoła, następco św. Piotra, umacniaj naszą miłość do Kościoła, mistycznego Ciała Chrystusa; wspieraj swego następcę, wszystkich pasterzy Kościoła w ich gorliwości, miłości i jedności.

Dałeś nam przykład miłości do Maryi, Matki Jezusowej i Matki Kościoła. Od ciebie chcemy się uczyć zaufania Maryi Niepokalanej, oddania się jej w duchu *Totus Tuus*, nadziei w godzinie Ogrójca i w ciemności Kalwarii.

Niech twój przykład samotnej modlitwy – Różańca i adoracji – będzie dla nas wskazówką, zachętą i zobowiązaniem.

Tyle razy zwracaliśmy się do ciebie: „Ojcze, Ojcze święty”. Twój przykład i twoje nauczanie niech nam przybliży miłosierne oblicze Ojca, które odnajdywałeś w Chrystusie. Prosimy za ojców, aby realizowali z miłością swe rodzicielskie powołanie. Niech wspierają swoje żony, pomagają im być dobrymi matkami, będącymi sercem domowego Kościoła, otwartymi na nowe życie.

Janie Pawle II, Błogosławiony nasz Bracie, byłeś nam bliski jako człowiek, jako kapłan i jako papież – gdy nauczałeś, modliłeś się, cierpiełeś i umierałeś; i gdy przychodziliśmy – choćby myślą – do twego grobu. Pozostaniesz nam bliski, będziesz Bratem Błogosławionym. Bądź na zawsze z nami. Amen.

bp Jan Skkodoń

HOMILIA PRYMASA POLSKI
ABP. JÓZEFA KOWALCZYKA
PODCZAS MSZY ŚW. ODPRAWIANEJ
W PIERWSZĄ ROCZNICĘ TRAGEDII SMOLEŃSKIEJ

Gniezno, 10 kwietnia 2011 r.

Drodzy Bracia i Siostry,

dzisiaj przeżywamy pierwszą rocznicę tragicznej katastrofy samolotu prezydenckiego w Smoleńsku. Przyniosła ona niespodziewaną śmierć Prezydentowi Rzeczypospolitej Lechowi Kaczyńskiemu, Jego małżonce Marii i wielu innym wspaniałym ludziom. Zginęło 96 osób, których w dniu dzisiejszym, w pierwszą rocznicę tej tragedii, obejmujemy szczerą modlitwą, upraszając dla wszystkich wiekuisty pokój, a dla dotkniętych żałobą rodzin i bliskich ukojenie w bólu.

W owym dniu, 10 kwietnia 2010 r., odprawiałem Mszę św. w mojej rodzinnej parafii na południu Polski, z okazji setnej rocznicy urodzin jednej z parafianek. Dotarła wtedy do mnie z Warszawy wiadomość o tej tragedii i prośba o szybki powrót, aby o godzinie 18.00 odprawić Mszę św. w Stolicy za wszystkie ofiary tragedii.

Tak się też stało. Odprawiłem Mszę św. w katedrze polowej Wojska Polskiego o ustalonej godzinie, kierując na początku Eucharystii następujące słowa do Uczestników tej żałobnej liturgii:

Zgromadziliśmy się, aby we wspólnej modlitwie eucharystycznej powierzyć Bogu ofiary dzisiejszej katastrofy lotniczej.

Z bólem i ogromnym zaskoczeniem przyjąłem wiadomość o katastrofie samolotu, na pokładzie którego znajdowała się polska delegacja na rocznicowe obchody w Katyniu, pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Lecha Kaczyńskiego. W samolocie, oprócz Głowy Państwa, znajdowała się jego Małżonka,

pracownicy Kancelarii Prezydenta, najwyżsi dowódcy wojskowi, wysocy urzędnicy państwowi, jak również przedstawiciele wspólnot wyznaniowych, a wśród nich Biskup Polowy Wojska Polskiego, biskup tej katedry, Tadeusz Płoski.

Udawali się do Katynia, aby swoją tam obecnością i modlitwą, uczcić ofiary katyńskie. To właśnie w tej drodze zastała ich śmierć. Wpisuje się ona w martyrologię tych, którzy oddali swoje życie w imię prawdy, wolności, obrony godności każdego człowieka. W wigilię Święta Miłosierdzia Bożego polecamy ich Ojcu niebieskiemu, upraszając dla nich wieki pokój. Niech miłosierny Bóg przyjmie ofiarę ich życia i wynagrodzi im wszelkie dobro, jakie dokonało się dzięki ich pracy w służbie narodu i Kościoła.

Naszą modlitwą obejmujemy wszystkich pogrążonych w żałobie, szczególnie rodziny i bliskich ofiar katastrofy, upraszając dla nich ukojenie w bólu i duchowe umocnienie. Modlimy się również w intencji Ojczyzny wszystkich Polaków, która została dotkliwie zraniona tragicznym odejściem tak ważnych dla niej osób. Niech ich ofiara zaowocuje w życiu społecznym duchem solidarności, wzajemnego szacunku i miłości.

To bardzo wymowne, że w piątą rocznicę śmierci Ojca świętego Jana Pawła II, która nastąpiła również w wigilię święta Miłosierdzia Bożego, wpisuje się także ich odejście do wieczności, do domu Ojca. Ufamy, że tam znajdą wieki pokój i chwałę zmartwychwstania.

Dziś te słowa, które w ubiegłym roku stanowiły wprowadzenie do Mszy św. żałobnej w intencji ofiar tej szokującej tragedii, powtarzam w prymasowskiej bazylice katedralnej w Gnieźnie, pierwszej stolicy Polski, u grobu świętego Wojciecha męczennika. Z tym samym wewnętrznym uniesieniem modlitewnym polecam Bogu miłosiernemu wszystkich, którzy w tej katastrofie stracili życie – a było tam wiele osób bardzo mi bliskich i cenionych za ich kompetencję, uczciwość i wolę służenia Ojczyźnie z całym oddaniem, czemu dali dowód płacąc tak wysoką cenę.

Przez kilkanaście dni, jako ówczesny Nuncjusz Apostolski i Dziekan Korpusu Dyplomatycznego, z troskliwości kapłańskiej, solidarności z ofiarami, a także na prośbę rodzin tych, którzy zginęli w katastrofie, witałem na lotnisku w Warszawie doczesne szczątki ofiar przywożone w trumnach. Uczestniczyłem w warszawskich świątyniach w liturgiach w ich intencji.

Tak też było z powitaniem doczesnych szczątków Pana Prezydenta i jego Małżonki, kiedy to po powitaniu na lotnisku wprowadziłem ich wspólnie z ówczesnym Prymasem Polskim, abpem Henrykiem Muszyńskim, do kaplicy pałacu prezydenckiego. Tam też odprawiliśmy wspólnie Mszę św. koncelebrowaną za ich dusze. Później przewodniczyłem w zastępstwie kardynała Sodano, Legata Papieskiego, w centralnych uroczystościach na placu J. Piłsudskiego w Warsza-

wie. Wreszcie w krakowskim kościele mariackim koncelebrowałem Mszę św. za parę Prezydencką i pod przewodnictwem kard. Dziwisza odprowadziłem ich na wieczny spoczynek w podziemiach wawelskich.

Cały świat uczestniczył w żałobie Polaków i składał wyrazy uznania za godne i budujące uszanowanie ofiar katastrofy przez żałobne uroczystości pogrzebowe i powszechną solidarność całego narodu w cierpieniu i trudnym doświadczeniu.

Dziś po upływie roku od tamtych tragicznych wydarzeń, gromadzimy się tu na wspólnej modlitwie, kończąc niejako rok żałoby: ale pełni zadumy, współczucia i zamyślenia w odczytywaniu tego znaku czasu.

Rada Stała Episkopatu Polski, do której z urzędu przynależę, skierowała do nas wszystkich 3 marca br. przesłanie na pierwszą rocznicę katastrofy smoleńskiej. Warto więc przypomnieć niektóre fragmenty tego przesłania; są one przecież także moimi słowami, jako członka Rady Stałej:

Katastrofa polskiego samolotu w Smoleńsku – do której doszło 10 kwietnia 2010 r. – pociągnęła za sobą śmierć 96 osób. Zginęli wybitni Polacy: Prezydent RP Lech Kaczyński z małżonką, ostatni prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, grupa parlamentarzystów, dowódcy wszystkich rodzajów Sił Zbrojnych RP, pracownicy Kancelarii Prezydenta. Zginęło także 10 duchownych różnych wyznań, przedstawiciele ministerstw, instytucji państwowych, Federacji Rodzin Katyńskich, organizacji kombatanckich i społecznych oraz osoby towarzyszące, stanowiące polską delegację na uroczystości związane z obchodami 70. rocznicy zbrodni katyńskiej, a także załoga samolotu.

[...] Obchodzimy pierwszą rocznicę tego tragicznego wydarzenia. Wydarzenia, którego nie sposób ograniczyć do czysto ziemskiej perspektywy; nawet jeśli pozostaje szlachetnym świadectwem troski o prawdę oraz o wierność wartościom i zasadom, dzięki którym nasza Ojczyzna umocniła swoje duchowe fundamenty.

Kiedy opłakiwaliśmy odejście z tego świata tak wielu bliskich nam osób, patrząc w świetle wiary na to, co się stało, zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że nie straciliśmy ich na zawsze. Oni tylko przeszli z jednego życia do drugiego Życia; [...] Pytamy: dlaczego? Dlaczego umarli tak wcześnie? Dlaczego w tym momencie? Dlaczego opuścili nas właśnie w ten sposób? Dlaczego śmierć, dlaczego ból, dlaczego przemijanie? Są to pytania całkiem uzasadnione, bo każda miłość woła o obecność, o bliskość, o wieczność. I słusznie, ponieważ ona jest wieczna. Miłość nie obumiera wraz z ciałem osoby, którą kochamy. Ona tylko przechodzi na inną płaszczyznę wzajemności.

[...] Sposób przeżywania przez nas rozstania objawia nam samym, kim właściwie jesteśmy; chrześcijanami czy poganami? Joseph Ratzinger w książce *Śmierć i życie wieczne* pisał: „O człowieczeństwie człowieka decyduje jego postawa wobec cierpienia. [...] Odpowiedź człowieka może być dwójaka: Może być nią opór, próba zdobycia mimo wszystko autonomicznej władzy – a więc przyjęcie postawy rozpacz-

liwego, gniewnego buntu. Ale odpowiedzią może też być powierzenie się tej innej Mocy, ufne poddanie się jej kierownictwu bez lęklivego oglądania się na siebie”. Zewnętrzne przejawy bólu z powodu trudnego doświadczenia są normalnymi, ludzkimi reakcjami. Ważne jednak, abyśmy się na nich nie zatrzymali i uczynili jeden krok dalej – krok wiary, tzn. powierzyli Panu Bogu bolesną rzeczywistość oraz siebie samych (por. Łk 23, 46a). Dopiero wtedy cierpienie nie tylko nie będzie nas niszczyć, ale uczyni nas bogatszymi wewnątrz [...].

Właściwe granice żałobie wyznacza miłość. Lecz „cmentarz nie może stać się naszą świątynią ani naszym domem. Nie pomożemy zmarłym, zatrzymując się w nieskończoność przy grobie. Nie odnajdziemy tam naszych bliskich, ponieważ oni przeszli już do wieczności i odtąd miejscem spotkania z nimi jest wiara i ufna modlitwa oraz podjęcie ideałów ich życia. Natomiast samo doświadczenie żałoby powinno zaowocować naszą większą dojrzałością duchową”. Śmierć ukazuje nam, jak kruche jest wszystko to, w czym dotąd pokładaliśmy nadzieję: życie, zdrowie, miłość drugiego człowieka, dobra materialne, dokonania. Utrata tego, co przemijające, może otworzyć nas na poszukiwanie głębszych motywacji życia, mocniejszych podstaw ludzkiego szczęścia i powodzenia, a w konsekwencji ukierunkować na samo Źródło mocy i życia – na Boga, który w Jezusie mówi nam: „Odważ! Ja jestem, nie bójcie się!” (Mt 14, 27).

Drodzy Bracia i Siostry!

Naszą dzisiejszą żałobną liturgię w pierwszą rocznicę katastrofy smoleńskiej zakończmy słowami tegoż przesłania:

Gdy w przeżywaniu żałoby zabraknie szukania woli Bożej i gdy śmierć bliskich osób powoduje niekończące się rozbitcie duchowe, wówczas stajemy się niezdolni do udzielenia zmarłemu skutecznej pomocy, której on potrzebuje. Zamiast więc rozpaczać nad tym, że nie da się cofnąć czasu ani unieważnić zaistniałej katastrofy – dokonanego zła i jego skutków, trzeba raczej z całą żarliwością zwrócić się ku Bożemu miłosierdziu. Wtedy to cześć dla naszych zmarłych nie będzie tylko i wyłącznie powierzchownym kultem w postaci pomników, tablic, lampek i kwiatów oraz łez żalu.

„Bracia, nie oczerniajcie jeden drugiego. Kto oczernia brata swego lub sądzi go, uwłacza Prawu i osądza Prawo. Skoro zaś sądzisz Prawo, jesteś nie wykonawcą Prawa, lecz sędzią” (Jk 4, 11). Niech ból i refleksja stanie się dla każdego z żyjących początkiem nawrócenia i zaczynem lepszego życia. Niech pozwoli głębiej wniknąć w zasady rządzące naszym życiem. Niech zmobilizuje do tego, by nie postępować jak wszyscy, ale tak jak tego pragnie Zbawiciel. Niech wyznacza drogę ku sprawiedliwości i miłosierdziu w naszym życiu osobistym i społecznym. Ku komunii, jaka winna nas wszystkich łączyć. Niech ta katastrofa umocni wzajemne więzi w naszej Ojczyźnie, Europie i świecie. Niech świadomość tej wspólnoty pozwoli nam zespolić serca, ideały i czyny, by nasz świat stawał się coraz bardziej ludzki.

Amen.

HOMILIA ABP. STANISŁAWA GADECKIEGO
 PODCZAS GŁÓWNYCH OBCHODÓW
 I ROCZNICY KATASTROFY SMOLEŃSKIEJ

Warszawa, archikatedra św. Jana, 10 kwietnia 2011 r.

Wielce szanowni Członkowie Rodzin i Bliscy ofiar katastrofy smoleńskiej,
 Panie Prezydencie RP z Małżonką,
 Panie Premierze,
 Nuncjuszu Apostolski,
 Księża Kardynałowie,
 Księża Arcybiskupi i Biskupi,
 Kapłani,
 Osoby życia konsekrowanego,
 Członkowie Korpusu Dyplomatycznego,
 Przedstawiciele Władz rządowych i samorządowych,
 Wszyscy obecni tutaj Wierni,
 oraz łączący się z nami dzięki transmisji telewizyjnej!

Dzisiejsza V niedziela Wielkiego Postu zbiega się z pierwszą rocznicą katastrofy smoleńskiej (10 kwietnia 2010 r.). Katastrofy, w której zginęli wybitni i zasłużeni dla Ojczyzny Polacy: Prezydent RP Lech Kaczyński z małżonką, ostatni Prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, członkowie oficjalnej delegacji, przedstawiciele Sejmu i Senatu RP, dowódcy wszystkich rodzajów Sił Zbrojnych RP, aż dziesięciu przedstawiciele Kościołów i wyznań religijnych, członkowie Kancelarii Prezydenta, ministerstw, instytucji państwowych, Rodzin Katyńskich i innych stowarzyszeń, osoby towarzyszące, a także członkowie Biura Ochrony Rządu i załogi samolotu.

Wszyscy oni zginęli pragnąc uczcić ofiary katyńskie i zwrócić uwagę na zbrodnię ludobójstwa, jakiego – z woli Stalina – dokonano na polskich oficerach w Rosji w 1940 r. Ponad 21 tysięcy polskich jeńców z obozów i więzień NKWD zostało zamordowanych nie tylko w lasach Katynia, ale i w Twerze, Charkowie oraz w innych, znanych i jeszcze nieznanach miejscach straceń. W tym samym czasie rodziny pomordowanych i tysiące mieszkańców przedwojennych Kresów były zsyłane w głąb Związku Sowieckiego, gdzie ich niewypowiedziane cierpienia znaczyły drogę polskiej Golgoty Wschodu. Ziemia przykryła ślady zbrodni,

a kłamstwo miało ją wymazać z ludzkiej pamięci. Ciągłe jednak znajdowali się ludzie, którzy pamiętali. Do nich należała też owa polska delegacja na uroczystości 70. rocznicy zbrodni katyńskiej.

Katastrofa pod Smoleńskiem – największa z polskich tragedii w okresie pokoju – dowiodła, że pamięć może wiele kosztować. Zwłaszcza kiedy na jedną śmierć nakłada się druga. Ale właśnie dzięki owej wiernej pamięci kłamstwo katyńskie stało się jawne opinii publicznej na całym świecie.

Już choćby z tego tytułu – my, Polacy – jesteśmy dłużnikami ofiar tej katastrofy. W pierwszą rocznicę tego wydarzenia – jak przed rokiem – pragniemy oddać im hołd. Czujemy się duchowo związani z tymi, którzy zginęli, ponieważ to nie śmierć rozdziela ludzi, ale brak miłości. W rocznicę tego dramatycznego wydarzenia jednoczymy się we współczuciu dla rodzin ofiar katastrofy, którym pragnęlibyśmy przynieść coś więcej, aniżeli zwykłe wyrazy współczucia. Chcemy im ofiarować chrześcijańską nadzieję. Chcemy – w świątłach słowa Bożego – jeszcze raz spojrzeć na to, co się stało i z wiarą błagać Boga o życie wieczne dla tych zmarłych. Dzisiejsze czytania liturgiczne pomagają nam w tym, sugerując rozważanie o trzech rodzajach zmartwychwstania; o zmartwychwstaniu ducha, ciała i duszy ludzkiej.

1. Zmartwychwstanie ducha

Najpierw zatrzymajmy się przy zmartwychwstaniu ducha. Często jednostkowe nieszczęścia poprzedzone są wcześniejszym, wspólnym dramatem całego społeczeństwa. W przypominanej nam dzisiaj wizji, prorok Ezechiel zwraca się z orędziem nadziei do załamanych i zrezygnowanych Żydów, przebywających w niewoli babilońskiej (586–538 przed Chr.). „I postawił mnie pośród doliny. Była ona pełna kości. [...] i oto było ich na obszarze doliny bardzo wiele. Były one zupełnie wyschłe” (Ez 37, 1-2). Po katastrofie, jaka miała miejsce w 586 r. przed Chr., kiedy to Jerozolima została zdobyta, Świątynia spalona, Judea zniszczona, a lud uprowadzony do Babilonu, porozrzucane po ziemi, zbieleiałe, suche kości stają się wielką metaforą tragicznego duchowego stanu Ludu Bożego podczas wygnania babilońskiego; „Kości te to cały dom Izraela”. Nie ma w nich śladu ducha; jedynie pustka i martwota. „Wyschły kości nasze, minęła nadzieja nasza, już po nas”. Śmierć ducha uprzedziła śmierć fizyczną. Marazm, stagnacja społeczeństwa, egoistyczna walka o przetrwanie, kolaboracja z zaborcą, postępujące wynarodowienie.

„Synu Adama, czy kości te powrócą znowu do życia?” – zapytał Bóg proroka (Ez 37, 3). Co mógł odpowiedzieć prorok na to pytanie? „Wierzyć w Boga, oznacza wszystkim się po Nim spodziewać, zaufać Mu w każdej sytuacji, żywić

nadzieję wbrew nadziei” – objaśnił tę scenę zmarły w katastrofie smoleńskiej ks. rektor Rumianek w swoim komentarzu do Księgi Ezechiela (*Księga Ezechiela*, tłum. i komentarz, s. 300). Prorok odpowiada więc wiarą, rozpoczynając ów – bezsensowny z punktu widzenia ludzkiej logiki – dialog z suchymi kośćmi: „Wyschłe kości, słuchajcie słowa Pana!” I oto nagle, niewyobrażalne staje się możliwe: „A gdym prorokował, oto powstał szum i trzask, i kości jedna po drugiej zbliżały się do siebie. I patrzyłem, a oto powróciły ścięgni i wyrosło ciało, a skóra pokryła je z wierzchu, ale jeszcze nie było w nich ducha”. Słowo Boże odtworzyło ciała, lecz były one jeszcze bez życia.

Wtedy Bóg powiedział do mnie: „Prorokuj do ducha, prorokuj, o synu człowieczy, i mów do ducha: Tak powiada Pan Bóg; Z czterech wiatrów przybądź, duchu, i powiej po tych pobitych, aby ożyli”. Wtedy prorokowałem tak, jak mi nakazał, i duch wstąpił w nich, a ożyli i stanęli na nogach – wojsko bardzo, bardzo wielkie” (Ez 37, 7-10). Ze śmierci wyłoniło się życie. Nastąpiło duchowe odrodzenie narodu. Wychodząc od wizji biologicznej śmierci, proroctwo wyszło naprzeciw najgłębszym ludzkim lękom; potwierdziło zwycięstwo życia nad śmiercią. Istotnie, „naród ginie, gdy znieprawia swojego ducha – naród rośnie, gdy duch jego coraz bardziej się oczyszcza; tego żadne siły zewnętrzne nie zdołają zniszczyć!” (Jan Paweł II, Homilia na Jasnej Górze, 19 czerwca 1983 r.).

Owa potrzeba ożywienia „wyschłych kości” powraca cyklicznie w historii ludów i narodów. Sami przecież byliśmy tego świadkami w naszej Ojczyźnie. Czyż nie istnieje analogia między słowami Ezechiela („Z czterech wiatrów przybądź, duchu, i powiej po tych pobitych, aby ożyli”) a słowami Jana Pawła II wypowiedzianymi tutaj, w Warszawie? („I wołam ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja – Jan Paweł II, papież, wołam z całej głębi tego tysiąclecia, wołam w przeddzień Święta Zesłania, wołam wraz z wami wszystkimi: Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej Ziemi!”. Homilia na Placu Zwycięstwa, 2 czerwca 1979 r.).

To warszawskie wołanie o nowe Zesłanie Ducha, które było najwyraźniej skierowane do Polski, zostało nazwane „trzęsieniem ziemi”. Pozornie nienaruszalny system, który przez ponad 30 lat dzierżył władzę absolutną w naszej Ojczyźnie, narzucając swoje ateistyczne *credo*, stał się nagle bezsilnym świadkiem zachwiania swojej ideologii. W epoce głodu Ducha – bo głodu sprawiedliwości, pokoju, miłości, dobroci, męstwa, odpowiedzialności, godności człowieka – te słowa obudziły polskie społeczeństwo z kilkudziesięcioletniego uśpienia. Przyczyniły się do wzmocnienia poczucia wolności i solidarności wśród zastraszonych ludzi, którzy czuli się osamotnieni, zmarginalizowani, często nienawidzący siebie nawzajem. „Z czterech wiatrów przybądź, duchu, i powiej po tych pobi-

tych, aby ożyli.” To, co się stało w następnych latach w Europie Wschodniej, nie byłoby możliwe bez tego warszawskiego Zesłania Ducha Świętego na obumarły duchowo naród. Dzięki Duchowi, który powiał na placu Zwycięstwa, sytuacja przeciętnego Polaka uległa radykalnej zmianie. Pojawiło się tylu wspaniałych ludzi. Ujawniła się gotowość do poświęceń, do ponoszenia ryzyka, bezinteresowność, wzajemna życzliwość. Zaczyn odnowy moralnej. Powrót do porzuconych wartości. Próby budowania czegoś od nowa, po omacku, często naiwne i nieporadne, ale z nadzieją.

A dzisiaj? Dzisiaj – po następnych ponad 30 latach od tamtego wskrzeszenia – naród potrzebuje znacznie potężniejszego tchnienia Ducha, ponieważ tym razem Ezechielowa dolina zdaje się zapełniać nie tyle wyschłymi kośćmi, ile prochem, który po nich pozostał.

Odnosiło się wrażenie, że z solidarnościowej erupcji narodzi się nowa Polska. Tymczasem wysoka temperatura opadła. Wielu wartościowych, szlachetnych ludzi, którzy działali z oddaniem w latach solidarnościowego zrywu, zniechęciło się; odeszli lub zepchnięto ich na margines. Rozpoczęła się wyprzedaż niedawnych ideałów. Zaczęły dominować osobiste ambicje i płaski materializm. Odrodzonej Ojczyźnie zaczęło brakować skrzydeł. Nie udało się uzdrowić życia społecznego. Wręcz przeciwnie. Korzystając z deprawujących wzorców przeszłości, stworzył się aspołeczny kodeks zachowań pozbawiony wszelkich hamulców.

Zabrakło scalającej idei państwa. Zabrakło spoiwa łączącego wszystkich Polaków, bez względu na poglądy, wiarę i inne różnice. Zabrakło jednoczącej siły sprawczej. Nasze państwo stało się areną nieustających igrzysk prowadzonych przez zwalczające się partie, partyjki, w których liczy się jedynie zdobycie władzy, wygrana w wyborach i podział łupów. Gospodarka wolnorynkowa – bez żadnej etyki – zamienia się w bezwzględną walkę drapieżników kosztem biedniejszej i pozbawionej szans poprawy bytu tej części społeczeństwa, która nie potrafiła się znaleźć w nowej rzeczywistości. Zapanowało niepisane przyzwolenie na egoistyczne urządzenie sobie życia bez żadnych moralnych barier i bez względu na szkody, jakie to przynosi wspólnocie. Ten chory model konsumpcyjny, niby wolnorynkowej wolności, dusi, truje i odczłowiecza. Relatywizm, apoteoza sukcesu, bogactwa, miraż łatwego życia bez rozterek sumienia – oto proponowana wizja przyszłości. W tym stanie rzeczy skutecznym sojusznikiem w oglupianiu społeczeństwa stały się skomercjalizowane lub upartyjnione media, proponujące styl życia płaskiego, bezdusznego, pozbawionego wyższych aspiracji. Medialny obszar wpływów podlega zażartej walce partyjnej, gdzie zanikł jakikolwiek inny cel. Zalewa nas potok dyskusji, polemik, debat pełnych wzajemnych pomówień i oskarżeń i demagogicznego pustostłowa. A z tego wyłania się obraz społeczeń-

czeństwa w dużej mierze ogółoconego z wyższych aspiracji, cynicznego i bezideowego (por. Marek Nowakowski, *Stan polskiego ducha*, „Rzeczpospolita”, 10.11.2009). To wszystko jest nagie i przejryste przed Bożymi oczyma. „Nie ma stworzenia, które by było przed Nim niewidzialne, przeciwnie, wszystko odkryte i odsłonięte jest przed oczami Tego, któremu musimy zdać rachunek” (Hbr 4, 13).

Co powiedzieliby na to ci zmarli w Katyniu i pod Smoleńskiem? Z jaką niewypowiedzianą prośbą zwróciliby się dzisiaj do nas? Odpowiedź brzmi: Jeśli chcecie dorównać waszym przodkom, musicie mierzyć naprawdę wysoko (por. Lech Kaczyński, *Do Polonii w Miami*, 2008).

2. Zmartwychwstanie ciała

Ale pośród dzisiejszych czytań jest też i drugi akt; poruszająca scena ożywienia Łazarza. Powstanie z martwych już nie duchowe, ale cielesne, już nie całego narodu, ale pojedynczego człowieka.

„Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł” – zwraca się Marta do Jezusa, a w jej słowach wyraża się powszechne pragnienie ludzi, by istniał Ktoś, kto byłby zdolny już teraz pokonać śmierć, owego bezlitosnego wroga, który udaremnia człowiekowi wszelkie próby osiągnięcia pełni.

„Rzekł do niej Jezus: «Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to?» Odpowiedziała Mu: «Tak, Panie! Ja mocno wierzę»” (J 11, 25-27).

Wtedy powiedział do stojących wokóło: „Usunąć kamień!” Chrystus, który mógł wstrząsnąć piekłem, mógł też swoim słowem odsunąć kamień, On jednak rozkazał ludziom uczynić to, co leżało w granicach ich możliwości. Człowiek bowiem może odsunąć kamień, ale tylko Bóg może przywrócić duszę z otchłani.

„Łazarzu, wyjdź na zewnątrz!” – zawołał Jezus. A starożytny autor dopowie: Gdyby Jezus w tym momencie nie wymienił wprost imienia Łazarza, z grobów powstałoby wszyscy zmarli („nadchodzi godzina, nawet już jest, kiedy to umarli usłyszą głos Syna Bożego, i ci, którzy usłyszą, żyć będą” – J 5, 25; Kromacjusz z Akwilei, *Sermo* 27, 1). Skoro jednak Zbawiciel powiedział: „Łazarzu, wyjdź na zewnątrz!”, ten wyszedł natychmiast, ponieważ śmierć nie może zatrzymać nikogo, kto został wezwany przez potęgę Życia. Na słowo Pana śmierć uwolniła ciało Łazarza z grobu, a jego duszę z otchłani.

Chociaż nasz Pan okazał swoją boską potęgę w niezliczonych cudach i znakach, to jednak w sposób szczególnie objawił ją podczas wskrzeszenia Łazarza. Ten znak – podobnie jak inne Jego cuda – miał swój wymiar materialny i duchowy; widzialny i niewidzialny. Dziełem widzialnym było wskrzeszenie Łaza-

rza do życia. Dziełem niewidzialnym – narodziny wiary w sercach dotąd niewierzących w Niego Żydów. Po wskrzeszeniu Łazarza wielu uwierzyło w Niego. Uznali bowiem, że rozkazywanie śmierci nie leży w granicach możliwości natury ludzkiej, leży natomiast w możliwościach natury Bożej.

Tak, w perspektywie sceny wskrzeszenia Łazarza, wszelkie przejawy bólu z powodu tragicznego doświadczenia katastrofy smoleńskiej są całkiem zrozumiałe. „Gdy więc Jezus ujrzał jak płakała ona i Żydzi, którzy razem z nią przyszli, wzruszył się w duchu, [a w jego oczach pojawiły się łzy]” (J 11, 33). Starożytny poeta powie: Jego łzy stały się jakby deszczem, Łazarz stał się ziarnem pszenicy, a grób – ziemią. Na potężny głos Zbawiciela Łazarz wyrósł jak ziarno pszeniczne, wyszedł na zewnątrz i oddał hołd Panu (Efred Syryjczyk, *Diatessaron*, 17). Ważne jest jednak, abyśmy nie zatrzymali się na samych łzach. Abyśmy – jak Marta – uczynili krok dalej i z wiarą powierzyli Bogu całą tę bolesną rzeczywistość, a także nas samych (por. Łk 23, 46a). Bóg bowiem ani przez chwilę nie toleruje cierpienia niewinnych, ale w swoim Synu razem z nimi pije gorzki kielich aż do dna, przemieniając go w kielich błogosławieństwa dla wszystkich.

Katastrofa smoleńska przypomniała nam raz jeszcze, że my, Polacy, mamy trudne dzieje, zwłaszcza na przestrzeni ostatnich stuleci. Bolesne doświadczenia Katynia i wszystkich innych miejsc nazistowskich i sowieckich kaźni z czasów II wojny światowej tylko to potwierdzają, wyostrzając naszą wrażliwość na podstawowe prawa człowieka i narodu; zwłaszcza prawa do wolności, do suwerennego bytu, do poszanowania wolności sumienia i religii. Musimy o tym pamiętać. Nie możemy na to wszystko spuścić kurtyny milczenia, ponieważ ci, którzy nie pamiętają o przeszłości, skazani są na jej powtarzanie. Ale z tej przeszłości musimy brać ogień, a nie popioły.

Gdy giną dzielni w narodzie, rodzi się potrzeba wychowania nowego pokolenia; wychowania młodych zdolnych do służby publicznej. Potrzeba wychowania ludzi cechujących się wielkim intelektem, roztropnością, szczerością, integralnością moralną, miłością do człowieka i polityczną odwagą. Zdolnych do słuchania w skupieniu, do budowania mostów porozumienia, nie lękających się nowości i zmian. Patrzących dalej niż tylko w perspektywie kolejnego szczebla własnej kariery czy chęci robienia dobrego wrażenia na innych. Zdolnych do przewyciężenia pokusy wykorzystywania dóbr publicznych w celu wzbogacenia niewielkiej grupy osób lub zdobycia popleczników. Zdolnych do odrzucenia stosowania dwuznacznych lub niedozwolonych środków do zdobycia, utrzymania bądź powiększania władzy za wszelką cenę. Zdolnych do działania w trudnych czasach i ciężkich warunkach z odwagą i w oparciu o długofalową wizję. Mających na uwadze nie tylko siebie samych, własną pozycję i powodzenie, ale również los przyszłych pokoleń. Polska ciągle potrzebuje ludzi sumienia.

3. Zmartwychwstanie duszy

W dzisiejszych czytaniach mówi się także o trzecim rodzaju zmartwychwstania, a mianowicie o codziennym wskrzeszeniu autentycznie chrześcijańskiej duszy.

Wiemy przecież, że martwy Łazarz stał się z czasem dla chrześcijaństwa symbolem każdego człowieka, martwego duchowo z powodu grzechu. Każdego z nas, o kim można powiedzieć: „Już cuchnie”. Każdego, który – nie bez pomocy łaski – woła: „Wezwij [...] z grobu sługę Twego. Choć jestem związany więzami moich grzechów, chociaż mam spętane nogi i skrępowane ręce i pogrzebany jestem w swoich martwych myślach i czynach, to na Twoje wezwanie wyjdę wolny” (św. Ambroży, *O pokucie* II,72).

Wyjdę z mojego grobu, mimo że codzienne „powstawanie duszy z martwych” napotyka w moim życiu na poważny opór i sprzeciw. Ten opór rodzi się w jakiś mierze z radykalnej inności świata, z jego „widzialności” i „materialności” w odróżnieniu od „niewidzialnego” i „absolutnego Ducha”; z istotowej i nieuchronnej niedoskonałości świata w stosunku do Tego, który jest Bytem najdoskonalszym.

Czy nie zmieszał się Chrystus nad grobem Łazarza – powie św. Augustyn – również po to, aby i ciebie nauczyć, że i ty musisz zadrzeć, gdy widzisz siebie zgnębionego i miażdżonego ogromem grzechów. Przyjrzałeś się sobie, uznałeś się za winnego i powiedziałeś sobie: [...] Wysłuchałem słów Ewangelii i wzgardziłem nimi. Zostałem ochrzczone, a mimo to ciągle popełniam te same grzechy. Cóż najlepszego robię? Dokąd zmierzam? Jak mogę się zmienić? Kiedy to mówisz, drży Chrystus, gdyż w tobie drży wiara. To drżenie daje nadzieję zmartwychwstania (Tract. in Joh. 49,19).

Konsekwencją tego zmartwychwstania jest pojednanie społeczne w imię prawdy i miłości. I dlatego trzeba sobie dzisiaj postawić pewne pytania. Co zmieniła katastrofa smoleńska w moim życiu osobistym. Co ona zmieniła w każdym z nas? Jak zmieniła patrzeć na życie i śmierć? Na moje miejsce codzienne duchowe zmartwychpowstanie? Na służbę rodzinie? Na służbę Ojczyźnie? Na pragnienie zjednoczenia, pokoju i zgody? Gdyby zaś ona nic nie zmieniła, świadczyłoby to o tym, że owi pomarli tak odeszli, jak przyszli, i że trudzili się na próżno; że na darmo i na nic zużyli swoje siły.

Jeżeli więc ktoś ma coś przeciwko tobie lub cię obraził, spróbuj mu najpierw przebaczyć. Przebaczenie jest trudną miłością; miłością, która przejmuje inicjatywę. W żadnym wypadku nie odsuwaj się od niego i nie unikaj go. Nie

odsuwaj się od człowieka w milczeniu. W ten sposób stajesz się tylko zawzięty i czynisz siebie współwinnym, bo odmawiasz bliźniemu szansy na poprawę. Pokonaj przeszkodę, która wielu wydaje się nie do pokonania i poszukaj okazji do rozmowy w cztery oczy. Jeżeli mimo to nie uda się wam dojść do porozumienia, spytaj, czy jest gotowy do przedyskutowania sprawy w obecności osoby trzeciej. Jeśli do tego z życzliwością dołączysz swoją modlitwę, uczyniłeś wszystko, co możliwe, dla pojednania.

Miałbym w miłości cud uwierzyć,
Jak Łazarz z grobu mego wstać?
Młodzieńczy, dawny kształt odświeżyć,
Z rąk twoich nowe życie brać?

Adam Asnyk, *Ja ciebie kocham*

Tak, w to trzeba uwierzyć, ponieważ właśnie w tym, co w człowieku wewnętrzne – a zarazem najbardziej głębokie i istotne, bo duchowe i niezniszczalne – jest zaszczerpiony przez Ducha ów „korzeń nieśmiertelności”, z którego wyrasta nowe życie; życie człowieka w Bogu. Niech zatem:

zadrży w obliczu męki swojego Zbawiciela wszystko, co istnieje na ziemi. Niech rozpadną się skały niewiernych serc i niech powstaną ci, którzy byli obciążeni grobowym kamieniem śmiertelności, usunąwszy ciężką zaporę grzechów. Niech się ukąsają w świętym mieście, to znaczy w Kościele Bożym, znaki przyszłego zmartwychwstania, aby to, co kiedyś ma się stać z ciałami, dokonało się już teraz w sercach (św. Leon Wielki, *Sermo 15, De passione et cruce Domini*, 3).

Zakończenie

Na koniec, prosząc Boga o życie wieczne dla ofiar katastrofy smoleńskiej, powtórzmy z wiarą natchnione słowa *Pieśni słonecznej* autorstwa św. Franciszka z Asyżu:

Pochwalon bądź, o mój Panie,
przez siostrę naszą Śmierć cielesną,
przed nią nigdy żaden człowiek żyjący zbiec nie może.
Biada tym, co mrzeć będą ze śmiertelnymi grzechami;
błogosławieni, co śmierci się dadzą znaleźć w Twojej najświętszej woli,
bo śmierć druga już nie wyrządzi im krzywdy.

św. Franciszek, *Pieśń słoneczna*

LIST BISKUPÓW POLSKICH DO KAPŁANÓW NA WIELKI CZWARTEK

Warszawa, 21 kwietnia 2011 r.

Kapłan kształtowany przez słowo Boże

Drodzy Bracia Kapłani!

List ten kierujemy do Was w szczególnym momencie życia Kościoła, który przygotowuje się do beatyfikacji Ojca świętego Jana Pawła II. Będzie to ważne wydarzenie, które na nowo przypomni całemu światu postać Papieża „z dalekiego kraju”, jego miłość do Chrystusa i do ludzi. Pragniemy, aby Wielki Post, czas przygotowania do Świąt Wielkanocnych, był również czasem przygotowania do wydarzenia, które będzie miało miejsce w Rzymie 1 maja 2011 r. w Niedzielę Bożego Miłosierdzia. Chcemy, aby ten czas stał się okazją do głębszej refleksji nad naszą tożsamością kapłańską i naszą misją w Kościele i w świecie.

W liście do kapłanów na Wielki Czwartek pragniemy nawiązać do Adhortacji apostolskiej Ojca świętego Benedykta XVI *Verbum Domini*, która jest owocem prac Synodu Biskupów poświęconego słowu Bożemu w życiu i misji Kościoła. Dokument ten jest szczególnie ważny dla pasterzy Kościoła, pierwszych stróżów Prawdy Objawionej, powołanych do głoszenia Słowa Życia. W naszym liście odwołujemy się do słów Ojca świętego, aby pomóc rozpalić na nowo charzmat zażyłej więzi ze słowem Bożym. Bóg mówi do nas codziennie, aby nas kształtować przez swoje słowo: karmi jak powszednim chlebem, obejmuje z ojcowską czułością nasze powołanie, daje „klucz” do odczytywania sensu dziejącej się historii świata, uczy kochać według Serca Jezusa i przygotowuje do dobrych spotkań z ludźmi.

1. Kapłan zwiastunem nowej wiosny Kościoła

Adhortacja apostolska *Verbum Domini* przypomina nam, że praktykowana w Kościele od wieków *lectio divina* kształtowała całe zastępy wielkich świętych: żarliwych głosicieli słowa, ofiarnych pasterzy, duchowych mistrzów, wychowawców, ludzi zaangażowanych w życie społeczne, rozeznających po Bożemu sprawy tego świata. Także dziś ta praktyka otwiera przed nami skarb słowa Bożego i prowadzi do spotkania z Chrystusem, żywym Słowem Boga (por. VD, 87).

Ojciec święty Benedykt XVI wyraził przekonanie, że *lectio divina*, „jeśli będzie się ją skutecznie propagować, przyniesie w Kościele nową duchową wiosnę” (Benedykt XVI, *Słowo Boże źródłem odnowy Kościoła*, „L’Osservatore Romano” 26 (2005) nr 11–12, s. 25). Pragniemy, aby odnowiona zażyłość ze słowem Bożym rozpoczęła w Was, drodzy Kapłani, nową duchową wiosną i rozprzestrzeniła się na cały Kościół w Polsce i na świecie.

Lectio divina jest formą żywego spotkania ze słowem Bożym, które porządkuje radykalnie życie człowieka, umacnia powołanie i misję, kształtuje umysł, serce i wolę, formuje kapłaństwo w głębokiej przyjaźni z Jezusem. Pokochanie słowa Bożego prowadzi do miłości Chrystusa i Jego Kościoła, pomaga kształtować siebie i ludzi w duchu Chrystusowym, zgodnie z tym, o czym przypomina Adhortacja *Verbum Domini*: „Słowo Boże jest nieodzowne do ukształtowania serca dobrego pasterza, szafarza słowa” (VD 78). Kontakt ze słowem Bożym jest więc jednym z istotnych filarów przeżywania powołania i misji kapłańskiej (por. tamże). Ojciec święty podkreślił, że „chrześcijaństwo jest «religią słowa Bożego», nie «słowa spisanego i milczącego, ale Słowa Wcielonego i żywego»” (VD 7).

W Wielki Czwartek Pan Jezus zwrócił się do najbliższych uczniów w tonie niezwykłej zażyłości: „Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, to proście, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni”. I wyznał im przyjaźń: „Nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego” (J 15, 7. 15). Wiedział, że w godzinie próby Jego słowa pomogą im zachować powołanie. Słowa Boskiego Przyjaciela, które zapadły głęboko w ich sercach, pozwoliły im przetrwać trudne chwile i wrócić do pierwotnej miłości. W słowie Bożym zawarta jest przyjaźń Jezusa do nas. Bóg Ojciec stwarzając w nas kapłańskie serce według Serca Syna, wszczepił w nie pragnienie miłości wyłącznej, które może zaspokoić jedynie przyjaźń Jezusa Pasterza. Chrystus obiecał nam w Wieczerniku, że jeśli Jego słowa będą w nas trwały, spełni nasze najgłębsze pragnienia. Jego słowa są bardzo blisko nas. Są w Księdze Życia, którą Bóg codziennie kładzie na „ambonie” naszego serca, abyśmy słyszeli bicie Jego Serca, aby Jego słowa przemówiły do nas, zanim zaczniemy głosić je innym. Kapłan ma być jak otwarta Biblia, w której słychać bicie Serca Boga. Święty Grzegorz Wielki przynagła nas: „Ucz się poznawać Serce Boga w słowach Boga”.

2. Kapłan otwarty na słowo Boże

Ojciec święty Benedykt XVI przypomniał, że „kapłan powinien często przestawać ze słowem Bożym” (VD 80). Jakże to ważne, abyśmy każdy dzień rozpoczynali od czytania i słuchania słowa Bożego z pragnieniem autentycznego poznania jego treści! Bez tego istnieje ryzyko, że słowo Boże „stanie się tylko

pretekstem, by nigdy nie wyjść poza własne myśli” (VD 87). Żyjemy w epoce dewaluacji słowa. Współczesne autorytety pretendują do tego, aby zastąpić słowo Boga swoimi słowami. Jedną z najbardziej subtelnych pokus, którą wabieni są także kapłani, jest myślenie, że słowa wzięte z ulicy mogą być bardziej „nośne” i bardziej skuteczne aniżeli słowo Boże. Musimy strzec się tej pokusy. Kapłan ma być pierwszym wierzącym w niezastąpioną moc Słowa, które zawiera w sobie życiodajną, jedyną Prawdę, także wtedy, gdy dla wielu wydaje się ona niewygodna albo nieaktualna. Aby tak się stało, musimy jako pierwsi wsłuchiwać się każdego dnia w słowo Boże, ponieważ ono będzie wzmacniało w nas postawy, które są z nim zgodne, i będzie oczyszczało z tego, co się sprzeciwia Bożej woli.

Adhortacja apostołska *Verbum Domini* zachęca nas do rozkochania się na nowo w czytaniu słowa Bożego, aby codzienna lektura Pisma Świętego – *lectio* – stała się naszą pasją. Przypomina nam jednocześnie, by księga Pisma Świętego zajmowała główne miejsce w kapłańskim mieszkaniu (por. VD 4). Niech każdy kapłański dzień rozpoczyna się od kontaktu ze słowem Bożym przez modlitwę brewiarzową czy też przez lekturę Pisma Świętego. Czytanie i słuchanie słowa Bożego u początku nowego dnia niech będzie kluczowym momentem naszego kapłańskiego życia i posługi.

W celebracji wybranej godziny liturgicznej wyraża się wiara w zapewnienie samego Jezusa, który dowartościował modlących się wspólnie i przyrzekł im swoją obecność, a więc i aktywność tam, gdzie dwóch albo trzech gromadzi się w Jego Imię (por. Mt 18, 20).

Dlatego zwracamy się do Księża z gorącym apelem o przyjęcie wezwania do wspólnotowej modlitwy brewiarzowej na plebanii lub w kościele. Podjęcie tego zaproszenia uważamy za coś oczywistego, gdyż prezbiterium silnie wspólną kontemplacją swego Mistrza, którego oblicze jaśnieje w tekstach psalmów, pieśni i brewiarzowych lekcji, jest w stanie udźwignąć ciężar duszpasterskiej troski wobec powierzzonej sobie owczarni. Księża, którzy się indywidualnie i wspólnie modlą, uznają prymat łaski nad aktywnością i prymat kontemplacji nad działaniem.

Czytając Pismo Święte nie zatrzymujemy się na intelektualnym roztrząsaniu tekstu, lecz – jak mówi adhortacja – „obcujemy tutaj z Osobą samego Jezusa” (VD 11). W czasie rozważania słowa Bożego Chrystus sam wyprowadza nas na pustynię i mówi do naszego serca (por. Oz 2, 16). Papież Benedykt XVI, powtarzając wiernie myśl Sługi Bożego Jana Pawła II, przypominał, że kapłan „z sercem uległym i rozmodlonym musi zbliżyć się do Słowa, aby ono przeniknęło do głębi jego myśli i uczucia oraz zrodziło w nim nową mentalność – zamysł Chrystusowy (1 Kor 2, 16)” (VD 80). Słowa Ojca Świętego Jana Pawła II wy-

pełniły się w jego kapłańskim życiu i posłudze. W pięćdziesiątą rocznicę święceń kapłańskich napisał w książce *Dar i Tajemnica*: „Prezbiter musi «żyć Słowem»”. Potrzebuje dogłębnego poznawania Słowa. Jednak, aby studium było „prawdziwie formacyjne, musi mu stale towarzyszyć modlitwa, medytacja i prośba, zwłaszcza o Dary Ducha Świętego” (*Dar i Tajemnica*, Kraków 1996, s. 89). Niech Jan Paweł II będzie patronem i wzorem naszej kapłańskiej formacji.

Drodzy Bracia Kapłani! Szukajmy ciszy zewnętrznej i wewnętrznej, bez której słowo Boże nie może być usłyszane (por. VD 66). Stawiamy codziennie przed Bogiem, który zna zamysły naszego serca i nic nie jest zakryte przed Jego oczami (por. Hbr 4, 12-13). Pozwólmy, aby Słowo codziennie „obmywało” nasze oczy i uczyło patrzeć na siebie oczami Jezusa. Szczególnym czasem rozważania słowa Bożego niech będą coroczne rekolekcje kapłańskie. Niech słowo Boże odsłania nasze wielkie pragnienia, kapłańskie charyzmaty i niech ukazuje piękno kapłańskiego powołania.

Bóg uczynił każdego z nas nie tylko zdolnym do słuchania słowa Bożego, ale także do odpowiadania na nie przez modlitwę – *oratio* (por. VD 87). Adhortacja uświadamia nam, że nie zrozumiemy siebie samych w naszym powołaniu, jeśli nie otworzymy się na dialog ze Słowem (VD 77). Modlitwa brewiarzowa i medytacja słowa Bożego otwierają nas na serdeczny dialog z Bogiem i rozpoczynają rzeczywisty proces nawrócenia: „Modlitwa jako prośba, wstawiennictwo, dziękczynienie i oddawanie chwały jest pierwszym sposobem, przez który Słowo nas zmienia” (VD 87). Duch Święty obecny w słowie Bożym budzi w nas ducha modlitwy, która rozciąga się na cały dzień duszpasterskich zajęć.

Słowo Boże wzywa nas do dialogu podczas modlitwy brewiarzowej czy różańca. Szczytem tego dialogu jest Eucharystia, która codziennie nas przekonuje, że Słowo staje się Ciałem i przebóstwia najbardziej zwyczajne życie, tak jak przemienia zwyczajny chleb i wino w Ciało i Krew Chrystusa (por. VD 52). Ojcowie starożytni, kontemplując misterium jedności między słowem i sakramentem, nazywali słowo „sakramentem słyszalnym” (*sacramentum audibile*), a sakrament „słowem widzialnym” (*verbum visibile*). Zażyły dialog ze słowem Bożym będzie prowadził nas do dojrzałych wyborów. Będzie nam pomagał zajmować zdecydowane stanowisko wobec wyzwań współczesnego świata (VD 77).

3. Kapłan głosicielem słowa prawdy i miłości

Rozważanie słowa Bożego i modlitwa słowem prowadzi nas do szczególnej zażyłości z Bogiem, do kontemplacji, która uzdalnia do przeżywania codzienności na sposób realny i konkretny. „Realistą jest ten, kto w słowie Bożym rozpoznaje fundament wszystkiego” (VD 10). Kontemplacja chroni przed po-

wierzchnym, czysto zmysłowym traktowaniem świata. Daje Boże spojrzenie na rzeczywistość. Nieprzypadkowo Sługa Boży Jan Paweł II pisząc program duszpasterski na trzecie tysiąclecie, rozpoczął go od wezwania do kontemplacji (*Novo millennio ineunte*, rozdz. II).

Kontemplacja, czyli zdolność widzenia spraw po Bożemu, staje się bardzo ważna zwłaszcza dzisiaj, gdy świat żyje jakby Boga nie było, gdy zagłuszone jest Jego słowo i zacierane są znaki Jego obecności, gdy zsekularyzowany styl życia wydziedzicza Boga z Jego własności, gdy najgłębsza ludzka potrzeba Boga jest wypierana przez potrzeby chwili. Musimy być świadomi, że jeśli zatracimy kontemplacyjny kontakt ze Słowem, wtedy powierzchowne traktowanie rzeczywistości zacznie przenikać także nasz umysł i serce. „Dzisiejszy świat wymaga osobowości kontemplacyjnych, czujnych, krytycznych, odważnych. Wymaga on niekiedy nowych i nieznanych dotąd wyborów. Będzie wymagał szczególnych interwencji, które nie wypływają z przyzwyczajenia czy obiegowych opinii, lecz ze słuchania Słowa Pańskiego i tajemniczego dostrzegania Ducha Świętego w sercach” (*Instrumentum laboris Synodu Biskupów*, Rzym 2008, s. 38).

Słowo prawdy, jak stwierdza adhortacja, głosimy w czasach, w których usiłuje się przedstawiać naukę Chrystusową jako przestarzałą, niepotrafiącą nadażyć za nowoczesnym myśleniem, sprzeciwiającą się ludzkiemu rozwojowi. Próbuje się umieścić Prawdę Objawioną w „muzeum zabytków przeszłości”, uważając ją za zbyt archaiczną, by mogła zajmować ważne miejsce w dzisiejszym świecie. Usiłuje się ludzkie słowa stawiać ponad słowo Boże.

Słowo Boże odczytywane i rozważane, przemodlone i kontemplowane zwraca nas do działania – *actio*. Adhortacja zwraca uwagę, że „słowo Boże nie przeciwstawia się człowiekowi, nie niszczy jego autentycznych pragnień, co więcej, oświeca je, oczyszczając i doprowadzając do spełnienia” (VD 23). Jakże to ważne, aby inni, patrząc na nasze życie i słuchając naszego przepowiadania przenikniętego wiarą w moc Słowa, byli przeświadczeni, że „tylko Bóg odpowiada na pragnienie obecne w sercu każdego człowieka!” (VD 23). Niech słuchający nas wierni nie mają nigdy wątpliwości, że stoimy po stronie Ewangelii i potrafimy patrzeć na rzeczywistość tego świata z perspektywy Bożej.

4. Jan Paweł II wzorem życia kapłańskiego

Przypominając główne myśli Adhortacji apostolskiej *Verbum Domini*, która ukazuje istotę naszego związania ze słowem Bożym, mamy przed oczami Sługę Bożego Ojca świętego Jana Pawła II jako wzór życia kapłańskiego. Uczył on nas patrzenia na kapłaństwo w kategoriach daru i tajemnicy. Dar powołania kapłańskiego nieskończenie przerasta nas wszystkich i jednocześnie pozostaje tajemni-

ca, którą odkrywamy ciągle na nowo stając przy ołtarzu Chrystusa i sprawując święte obrzędy.

Kapłan – według Jana Pawła II – „jest przede wszystkim szafarzem Bożych tajemnic”, któremu Bóg powierza największe dobra zbawienia: słowo Boże i sakramenty (*Dar i Tajemnica*, s. 69). Dając siebie do dyspozycji, uczestniczy w tajemniczej wymianie (*admirabile commercium*) pomiędzy Bogiem i ludźmi. Oddaje Chrystusowi wszystkie swoje zdolności fizyczne i duchowe, aby działać w Jego imieniu (*in persona Christi*). Wiąże się to z potrzebą wyrzeczenia się wszystkiego, co mogłoby przysłonić Chrystusa i odwrócić uwagę od Jego Ofiary uobecnianej na ołtarzu.

Sakrament kapłaństwa wprowadza nas w misterium Chrystusa, pozwalając zbliżyć się do Jego Ofiary, którą On składa Ojcu za zbawienie świata. Za Janem Pawłem II chcemy przypomnieć, że kapłaństwo jest w swojej istocie uczestnictwem w Ofierze Syna Bożego, który całkowicie oddaje swoje Ciało i Krew. Sprawowanie Eucharystii powinno więc być dla nas „najważniejszym i świętym wydarzeniem dnia i centrum całego życia” (*Dar i Tajemnica*, s. 73). Ojciec święty podkreśla, że nie ma Eucharystii bez kapłaństwa, ale też nie istnieje kapłaństwo bez Eucharystii, ponieważ jest ono zawsze związane z Ofiarą Chrystusa.

Kapłaństwo i Najświętsza Ofiara, którą Jan Paweł II sprawował codziennie, stanowiły centrum jego egzystencji: jego życia duchowego i jego posługi w Krakowie i na Stolicy Piotrowej. Kapłaństwo ofiarnicze realizował podejmując liczne podróże apostołskie, by głosić słowo Boże wszystkim ludziom dobrej woli i dawać świadectwo o miłości Chrystusowej do każdego człowieka. Był blisko Chrystusa na krzyżu, gdy zamachowiec targnął się na jego życie i kiedy dźwigał krzyż choroby, aż po ostatnie tchnienie.

5. Być kapłanem dzisiaj

Sługa Boży Jan Paweł II uczy nas, jak być kapłanem we współczesnym świecie, w którym pojawiają się ciągle nowe problemy i nowe wyzwania. Przypomina, że kapłan nie powinien obawiać się bycia „nienowoczesnym”, ponieważ jego życie kapłańskie jest zakorzenione w Chrystusie, który jest miarą wszystkich czasów. Kapłan ma dawać innym Chrystusa, a nie zajmować się życiem politycznym czy ekonomicznym. Kapłan powinien głosić Ewangelię Chrystusa i prowadzić ludzi do spotkania ze Zbawicielem, przede wszystkim w sakramencie Bożego Miłosierdzia i w Eucharystii. Nie może nigdy zapomnieć, że otrzymał władzę nad Ciałem Zbawiciela: „Mocą tej władzy staje się on szafarzem największego dobra Odkupienia, daje bowiem ludziom samego Odkupiciela. Tak więc sprawowanie Eucharystii jest największą i najświętszą czynnością każdego prezbitera” (*Dar*

i *Tajemnica*, s. 83). Sprawowanie Eucharystii jest nie tylko naszym największym obowiązkiem, ale i największą radością.

Szafarz Eucharystii jest jednocześnie szafarzem sakramentu pojednania i nigdy nie może zwolnić się z obowiązku, jaki Pan Jezus powierzył Apostołom w czasie pożegnania w Wieczerniku: „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 20, 22-23). Jan Paweł II podkreśla, że przez posługę konfesjonału kapłan staje się narzędziem Bożego Miłosierdzia i realizuje ojcostwo duchowe. Powinien jednak także sam odważnie otwierać się na Boże Miłosierdzie przez regularną spowiedź.

Jako szafarz Bożych tajemnic, kapłan codziennie obcuje ze świętością Boga, dlatego powinien być zawsze otwarty na swojego Stwórcę przez regularną modlitwę i słuchanie słowa Bożego. Według Ojca świętego Jana Pawła II wypełnienie tego zadania stanie się możliwe, kiedy kapłan będzie z miłością głosił słowo Boże i świadczył o nim całym swoim życiem.

Wezwanie do autentycznego świadectwa życia kapłańskiego jest testamentem, który nam zostawił Sługa Boży Jan Paweł II.

Zakończenie

Beatyfikacja Jana Pawła II jest łaską dla całego Kościoła i dla wielu ludzi dobrej woli. Jest to też niezwykły dar dla Polski, a tym bardziej dla nas, polskich kapłanów, bowiem na naszej ziemi przyjął on łaskę powołania, tu został wyswięcony na kapłana i był biskupem zatroskanym nie tylko o Kościół w Krakowie, ale także o Kościół w Polsce i o całą naszą Ojczyznę. Mamy nadzieję, że beatyfikacja Jana Pawła II umocni naszą jedność: jedność biskupów i prezbiterów, jedność z osobami konsekrowanymi i świeckimi. Ufamy, że na nowo zrozumiemy jego wielokrotne wezwania, by w naszym życiu panował prymat świętości nad działaniami zewnętrznymi.

Drodzy Bracia Kapłani! Waszą codzienną formację powierzamy Maryi, Matce Boga, która przyjęła do swego łona Słowo Boże, by dać Je światu (por. VD 124). Mówiła i myślała według słowa Bożego. Słowo Boże stało się Jej słowem, a Jej słowo rodziło się ze słowa Bożego (por. Benedykt XVI, *Deus caritas est* 41). Stawajcie się podobni do Matki Słowa Wcielonego! Przygotowując się do beatyfikacji Jana Pawła II przeżyjmy na nowo i odnieśmy do swego życia kapłańskiego i do wspólnot kapłańskich pełne ufności i oddania „*Totus Tuus – Cały Twój!*”

Na trud codziennej formacji i posługi z serca Wam błogosławimy.

Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce

Zakopane, 16 marca 2011 r.

LIST KARD. LEVADY DO PRZEWODNICZĄCEGO KEP
W ZWIĄZKU Z OKÓLNIKIEM NT. NADUŻYĆ
SEKSUALNYCH ZE STRONY DUCHOWNYCH
WOBEC OSÓB NIELETNICH

Watykan, 16 maja 2011 r.

CONGREGATIO PRO DOCTRINA FIDEI

3 maja 2011 r.

Prot. N. 191/2010–

Ekscelencjo,

jak wiadomo Waszej Ekscelencji Ojciec święty Benedykt XVI 21 maja 2010 r., promulgował zaktualizowane Motu proprio *Sacramentorum sanctitatis tutela*, zawierające normy dotyczące *graviora delicta*, wśród których jest bolesna kwestia nadużyć seksualnych ze strony duchownych wobec osób nieletnich.

W celu ułatwienia właściwego stosowania tychże norm i wyjaśnienia innych aspektów związanych z nadużyciami seksualnymi wobec osób nieletnich, wydaje się stosownym, by każda Konferencja Episkopatu opracowała własne Wytyczne, które byłyby pomocą dla Biskupów tejże Konferencji w postępowaniu według jasnych i skoordynowanych procedur w przypadkach nadużyć seksualnych. Tego rodzaju Wytyczne winny uwzględnić konkretne sytuacje na terenie podlegającym jurysdykcji danej Konferencji Episkopatu.

Chcąc pomóc Konferencjom Episkopatu w opracowaniu powyższych Wytycznych lub poddaniu rewizji już istniejących, Kongregacja Nauki Wiary przygotowała załączony okólnik, zawierający tematykę ogólną, która winna być uwzględniona przez Konferencję Episkopatu. Okólnik ten nie może być upubliczniony do 16 maja 2011 r., do godz. 12.00 czasu rzymskiego, kiedy to zostanie ogłoszony przez Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej.

Byłoby również pomocnym, by w prace przy realizacji tychże Wytycznych, zostali zaangażowani także Wyżsi Przełożeni Kleryckich Zgromadzeń Zakonnych, obecnych na terenie podlegającym jurysdykcji Konferencji Episkopatu Polski.

Każda Konferencja Episkopatu jest proszona o przesłanie do Kongregacji Nauki Wiary kopii opracowanych Wytycznych do końca marca 2012 r. Kon-

gregacja wyraża także gotowość do udzielenia wszelkich wyjaśnień i pomocy w opracowywaniu tychże Wytucznych. W przypadku gdyby Konferencja Episkopatu zdecydowała się ustanowić normy obowiązujące, konieczna jest wcześniejsza *recognitio* ze strony kompetentnych Dykasterii Kurii Rzymskiej.

Z wyrazami głębokiego szacunku i pamięcią modlitewną oddany w Panu

Kard. William Levada
Prefekt

Jego Ekscelencja
Abp Józef Michalik
Arcybiskup Metropolita Przemyski
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski
Skwer kard. Stefana Wyszyńskiego 6
01-015 Warszawa
Polska

45

APEL O MODLITWĘ ZA KOŚCIÓŁ W CHINACH

Przed czterema laty papież Benedykt XVI w Liście do katolików chińskich ogłosił Dzień Modlitw za Kościół w Chinach, wyznaczając go na dzień liturgicznego wspomnienia Najświętszej Dziewicy Maryi, Wspomożycielki Wiernych, czczonej z wielką pobożnością w sanktuarium maryjnym Sheshan koło Szanghaju. Natomiast 18 maja br., podczas audiencji generalnej, Ojciec święty zwrócił się do katolików całego świata w dramatycznych słowach:

Kościół w Chinach, zwłaszcza w tym czasie potrzebuje modlitw Kościoła powszechnego [...]. Wszyscy katolicy na całym świecie mają obowiązek modlenia się za Kościół w Chinach: wierni ci mają prawo do naszej modlitwy, potrzebują naszej modlitwy.

Wiemy z Dziejów Apostolskich, że kiedy Piotr był w więzieniu wszyscy się za niego żarliwie modlili i w efekcie przyszedł anioł, aby go uwolnić. Czyrmy podobnie: módlmy się intensywnie wszyscy razem za ten Kościół, ufając, że przez nasze modlitwy możemy uczynić dla niego coś bardzo realnego.

Chińscy katolicy, jak to wiele razy mówili, pragną jedności z Kościołem powszechnym, z Najwyższym pasterzem, z Następcą Piotra. Przez nasze modlitwy możemy wyprosić dla Kościoła w Chinach, by pozostał jeden, święty, katolicki, wierny i wytrwały w doktrynie i dyscyplinie Kościoła. Zasługuje on na naszą miłość.

Wiemy, że pośród naszych braci biskupów są tacy, którzy cierpią i na których wywierany jest nacisk w wypełnianiu ich posługi biskupiej. Im, kapłanom i wszystkim katolikom napotykałym na trudności w swobodnym wyznawaniu swej wiary wyrażamy naszą bliskość. Przez nasze modlitwy możemy im pomóc w odnalezieniu drogi, by utrzymywali żywą wiarę, mieli mocną nadzieję i żarliwą miłość do wszystkich ludzi oraz w zachowaniu całej pełni eklezjologii, jaką otrzymaliśmy od Pana i Apostołów, która była nam wiernie przekazywana aż do naszych dni. Poprzez modlitwę możemy wyprosić, aby ich pragnienie, by być w jednym i powszechnym Kościele, okazało się silniejsze od pokusy pójścia drogą niezależną od Piotra. Modlitwa może dla nich i dla nas wyprosić radość i moc, by dawać świadectwo i głosić, z całą otwartością i bez przeszkód, Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, nowego Człowieka, Zwycięzcę grzechu i śmierci.

Wraz z wami wszystkimi proszę Maryję, by wstawiała się, aby oni wszyscy upodobniali się coraz bardziej do Chrystusa i dawali się coraz hojniej swoim braciom. Proszę Maryję, aby oświeciła tych, którzy przeżywają wątpliwości, przywołała zagubionych, pocieszyła uciśnionych, umocniła tych, którzy są omotani pokusą oportunistów.

Panno Maryjo, Wspomożenie Wiernych, Matko Boża z Sheshan, módl się za nami.

Niech to papieskie wezwanie mobilizuje nasze rodziny parafialne, wspólnoty modlitewne, siostry klauzurowe oraz osoby tworzące ruchy i stowarzyszenia katolickie, wszystkich czcicieli Maryi do intensywnej modlitwy 24 maja w intencji Kościoła w Chinach i do wszelkich ewangelicznych gestów solidarności.

Weźmy sobie do serca przypomniany przez papieża Benedykta XVI obowiązek modlitwy za Kościół w Chinach, pamiętając, że tamtejsi wierni mają prawo do naszej modlitwy i naszej modlitwy bardzo potrzebują. Oby katolicy należący do narodu chińskiego, który zadziwia świat rozwojem gospodarczym, mogli się cieszyć wolnością wyznawania wiary i pełną jednością ze Stolicą Apostolską.

Wszystkim podejmującym dzieło modlitwy, postu i umartwienia za Kościół w Chinach z serca błogosławię

*† Wiktor Skworc
Przewodniczący Komisji KEP ds. Misji*

OŚWIADCZENIE PREZYDIUM KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI

Warszawa, 23 maja 2011 r.

Trwamy w dziękczynieniu za wyniesienie na ołtarze błogosławionego Jana Pawła II. Przyjmujemy jego wezwanie do otwierania Chrystusowi wszystkich obszarów naszego życia osobistego, społecznego i narodowego. Przypominamy jego naukę o wolności, która jest darem i zadaniem zobowiązującym nas do wybierania większego dobra i do szacunku wobec każdego człowieka; także tego, który inaczej rozumie dobro Ojczyzny i Kościoła.

W tym kontekście z wielkim bólem przyjęliśmy bezprzykładny atak na pamięć i osobę śp. Arcybiskupa Józefa Życińskiego, jaki miał miejsce na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W sposobie oceny postawy kościelnej i społecznej zmarłego Pasterza zostały nie tylko podeptane normy chrześcijańskiej miłości, ale i ludzkiej uczciwości oraz obowiązującego każdego człowieka szacunku wobec tych, którzy odeszli. Posunięto się do oszczerstwa, które obciąża przede wszystkim sumienie mówiącego, ale także tych, którzy zgadzają się na tego typu wypowiedzi, a nawet je nagłaśniają. W tym kontekście zwracamy uwagę na moralną odpowiedzialność środków społecznego przekazu, zwłaszcza tych, które uważają się za katolickie.

Wolno dyskutować z poglądami bliźnich i nie zgadzać się z nimi, także z poglądami tych, którzy odeszli, ale to, co się stało na Uniwersytecie noszącym imię Jana Pawła II, jest radykalnym przekroczeniem zasad kultury i prawdy. Solidaryzujemy się ze zdecydowanymi słowami potępienia, jakie padły z ust Biskupa Administratora Archidiecezji Lubelskiej oraz Rektora Katolickiego Uniwersyteku Lubelskiego i z działaniami podjętymi w stosunku do współwinnych.

Jeszcze raz apelujemy do wszystkich o odpowiedzialność za słowo, które powinno argumentować, przekonywać, ale nigdy nie może ranić i niszczyć.

Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

Zastępca Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski

Sekretarz Generalny Konferencji Episkopatu Polski

HOMILIA ABP. JÓZEFA MICHALIKA WYGŁOSZONA PODCZAS IV DNIA DZIĘKCZYNIENIA NA POLACH WILANOWSKICH

Warszawa, 5 czerwca 2011 r.

Drodzy Bracia i Siostry!

Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, którą dzisiaj obchodzimy, zachęca tych, którzy rozpoznali w Jezusie Chrystusie Syna Bożego i Zbawiciela, aby zatrzymali się nad tą tajemnicą wiary, którą jest widzialne przejście Zmartwychwstałego Pana do chwały nieba. Tuż przed odejściem Jezus zbliżył się do jedenaśtu uczniów i powiedział: „Dana mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przekazałem [...]. Jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 18 nn).

Te słowa, to ostaniamy ziemską ewangelię Jezusa, to ostaniamy Jego przesłanie, które zamyka i streszcza całą historyczną misję Syna Bożego. Jest tu przekaz wiary w Trójcę Przenajświętszą, jest zapewnienie, że wiara prowadzi do zbawienia, a także polecenie jej głoszenia wraz z zapewnieniem, że Jezus jest z tymi, którzy w Niego wierzą i którzy będą Go głosić światu. Jest i pozostanie z nami dzisiaj, jutro... aż do skończenia świata.

Wielkie i krzepiące to słowa. Słowa zobowiązujące.

Przychodzimy jako żywy Kościół w Polsce na ten plac dziś najważniejszy w naszej Ojczyźnie, aby podziękować Chrystusowi za Jego obecność w Kościele, obecność różnorodną, bogatą i twórczą. Obecność w sakramentach i Słowie Bożym, obecność w pasterzach Kościoła.

30 lat temu, w uroczystość Wniebowstąpienia, 28 maja 1981 r., umierał w Warszawie wielki Prymas Tysiąclecia. Jesteśmy tu dziś, aby podziękować za tego niezwykłego, duchowego przewodnika narodu i nauczyciela Kościoła.

Chcemy też dziękować Bogu za dar kolejny, przekraczający nasze oczekiwania, za ogłoszonego błogosławionym, a więc nowym orędownikiem przed Bogiem, Jana Pawła II.

Czy naprawdę zdajemy sobie sprawę z tego, kim byli ci wybitni Pasterze dla Kościoła, kim powinni pozostać dla nas?

Powiedzmy szczerze: kard. Karola Wojtyłę odkryło dopiero Konklawe, kiedy wybrano go na najwyższy urząd następcy św. Piotra. Był do tej funkcji doskonale przygotowany jako następca św. Stanisława, biskupa zabitego przez króla. Ale wielkość kard. Wojtyły może szczególnie ujawniła się w tym, że tak doskonale współbrzmiał z kard. Wyszyńskim w służbie Kościołowi w Polsce. A przecież miał prawo mieć lepsze projekty rozwiązań, miał tytuły, aby zaistnieć w prasie i w telewizji, aby ujawnić swą intelektualną głębię i błyskotliwość, usłużyć stęsknionym nowości posoborowym teologom, przygotować uznanie opinii publicznej na okoliczność następstwa po starzejącym się Prymasie. Nic z tych rzeczy. Nawet cienia chwały własnej, choć miał prawo mieć krytyczne spojrzenie na konkretne programy duszpasterskie czy na podejmowane na Miodowej decyzje. Kardynał Wojtyła znał swoją godność, za bardzo kochał Kościół i był za wielki, żeby publicznie zwłaszcza krytykować Kardynała Prymasa.

W książce *Teczki Wojtyły*, wśród licznych dokumentów Urzędu Bezpieczeństwa jest i taki, który zawiera „Wytyczne planu postępowania władz centralnych w stosunku do Kardynała Wyszyńskiego i Kardynała Karola Wojtyły z nadzieją na stopniowe skonfliktowanie hierarchów”. Zanotowano tam wskazówkę z 5 sierpnia 1967 r.: „trzeba ostrożności, bo Wojtyłę będzie denerwowała każda, nawet najbardziej niewinna próba pchania go do konfliktu z Wyszyńskim [...], dlatego nie powinniśmy go prowokować do kontrataków politycznych”.

Tego tekstu kard. z Krakowa nie znał, ale jego styl życia i wewnętrzne przekonanie, jego miłość do Kościoła była niezawodna zawsze.

Kardynał Wojtyła rozumiał, szanował i cenił kard. Wyszyńskiego, kochał go jak ojca. I dawał temu niejednokrotnie wyraz. Chociażby przez fakt, że corocznie przerywał wakacje, aby udać się na przypadające w tym czasie imieniny Kardynała Stefana. A odnajdywał go w Studzienicznej, w Fiszorze czy Choszczówce.

Jan Paweł II, jak widać choćby z tego drobnego przykładu, to autentyczny chrześcijański humanista, wrażliwy poeta (po 500 latach był kolejnym poetą na papieskim tronie!), dla którego autentyczne człowieczeństwo było fundamentem relacji osobowych, ale i nadzieją skutecznej ewangelizacji. Dlatego tak często powtarzał, że człowiek jest drogą Kościoła, czyli najskuteczniejszą drogą ewangelizacji. Ale „człowieka nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek sam siebie nie może do końca zrozumieć bez Chrystusa. I dlatego Chrystusa nie można wyłączyć z dziejów człowieka w jakimkolwiek miejscu ziemi” – mówił na placu Zwycięstwa w Warszawie (2 czerwca 1979 r.).

Jan Paweł II to człowiek wielkich i mądrych programów duszpasterskich, wśród których trzeba wymienić obronę życia od chwili poczęcia, troskę o rodzinę, wizję ojcostwa duchowego, zaufanie do świeckich i promocję ich chrześci-

jańskiej odpowiedzialności, kontakt z ludźmi kultury, ekumenizm i otwarcie na dialog modlitewny z wszystkimi religiami (co nie zawsze i nie przez wszystkich zostało docenione). Ale Jan Paweł II to także wielki patriota, który niósł w świat doświadczenia naszego narodu, stawiając wymagania Polakom w czasie swych podróży i spotkań, a ochraniał nas swoją modlitwą, przestrogami i autorytetem jak chociażby w latach „Solidarności” i stanu wojennego.

„Jestem synem narodu, który przetrzymał najstraszliwsze doświadczenia dziejów, którego wielokrotnie sąsiedzi skazywali na śmierć, a on pozostał przy życiu i pozostał sobą. Zachował własną tożsamość [...] tylko w oparciu o własną kulturę” mówił w kościele św. Krzyża w Warszawie (13 czerwca 1987 r.), ale to samo mówił również na międzynarodowej arenie UNESCO.

Czyż to nie jest ten sam głos kard. Stefana Wyszyńskiego, który głosił, że Kościół i Polskę kocha ponad własne serce i ponad życie?!

A jak dzisiaj wygląda troska o Polskę, o kulturę naszego narodu, czy ubogacamy tę kulturę troską o rodzinę, o poczęte życie, o spokojny dialog z człowiekiem innych przekonań i ugrupowaniem przedstawiającym inne niż moje interesy? Jak wygląda mój codzienny język, którym posługuję się w zdenerwowaniu czy napięciu? Zbliżyliśmy się i pogłębiamy kulturę Ewangelii czy ją splotamy? To naprawdę ważne pytania.

Beatyfikacja Jana Pawła II ukazała już nie tylko Polsce, ale Kościołowi powszechnemu i całemu światu na czym polega prawdziwa wielkość człowieczeństwa. Ale fakt, że świat okazał się wrażliwy na wzorzec świętości, jaki przedstawiał sobą Jan Paweł II, mówi także, że z człowiekiem naszych czasów nie jest aż tak źle, że ludzie – mimo słabości, uwikłań i grzechów – są lepsi niż myślimy. I może z wiarą naszego polskiego ludu nie jest tak źle, i z polską rodziną nie było tak źle, skoro wyszli z niej tacy ludzie jak bł. Jan Paweł II, bł. ks. Jerzy Popiełuszko, ks. Sylwester Zych, ks. Stanisław Suchowole, ks. Stefan Niedzielak i Sługa Boży kard. Stefan Wyszyński. Wszyscy pochodzili z polskich, prostych, chrześcijańskich rodzin, uczyli się w polskich szkołach, zmagali się z dołą i niedołą naszych lat.

Tuż po swoim wyborze Jan Paweł II na spotkaniu z Polakami w auli Pawła VI złożył wielkie, pokorne świadectwo o roli Prymasa Tysiąclecia:

„Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego papieża Polaka, który dziś pełen bojaźni Bożej, ale i pełen ufności rozpoczyna nowy pontyfikat, gdyby nie było Twojej wiary, nie cofającej się przed więzieniem i cierpieniem, Twojej heroicznej nadziei, Twego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła, gdyby nie było Jasnej Góry i tego całego okresu dziejów Kościoła w Ojczyźnie naszej, które związane są z Twoim biskupim i prymasowskim posługiwaniem (Jan Paweł II, 23 października 1978).

Potem Papież ukląkł przed Prymasem i ucałował mu dłoń. Wielki Prymas nie mógł inaczej: odwzajemnił uczucia miłości, padając na kolana i całując rękę Papieża. To nie był gest obliczony na flesze kamer, to było wyznanie kapłańskiej, braterskiej miłości i przywiązania. To była lekcja jedności dla nas biskupów, kapłanów, dla naszych rodzin i relacji społecznych. Jedności, której domagają się wierni od swoich Pasterzy i Pasterze od swoich wiernych. To przecież testament Pana Jezusa, który w czasie Ostatniej Wieczerzy modlił się o jedność wśród apostołów i o jedność wierzących, bo ta jedność prowadzi przez Niego do jedności z Ojcem.

Na wartość jedności Kościoła w Polsce wskazał jako na twórczy znak kard. S. Wyszyński tuż po wyborze Jana Pawła II (w Rzymie 20 października 1978 r.), mówił: „Kardynałowie zastanawiali się: jeśli Kościół w Polsce zdoła zachować jedność wiary i wspólnotę, jeśli nie dał się rozłożyć i zniszczyć, to widocznie ma takie moce, łaski i doświadczenia, które mogą się przydać innym narodom”.

Obydwa Kardynałowie zdołali zachować wspólnotę jedności na zewnątrz, ponieważ byli jedno w heroicznym zawierzeniu Matce Bożej, obaj oddani Jej całkowicie. Kochali Boga i Matkę Jezusa szczerą miłością i dlatego potrafili siebie darzyć miłością.

A „miłość jest spoistością wspólnoty, tak jak powołanie jest spoistością osoby” (E. Mounier, *Rewolucja personalistyczna i wspólnotowa*). To dzięki tym zjednoczonym w wierze i miłości Pasterzom Kościół w Polsce wiedział i wie, którą drogą iść w czasy nowe.

Jakże roztropnie przeprowadzili oni Kościół w posoborową odnowę struktur oraz liturgii, dzięki czemu uniknęliśmy jałowych sporów o formy wyrazu wiary, koncentrując się na jej pogłębieniu i na tym, co w chrześcijaństwie najważniejsze.

Odnowa społeczna żywotnie chrześcijańska będzie dziełem świętości, albo jej nie będzie; świętości zwróconej ku temu, co doczesne, świeckie. Czyż świat nie miał świętych wodzów narodów? Jeśli nowa społeczność chrześcijańska wyrośnie w historii, będzie ona dziełem takiej świętości (J. Maritain, *Humanizm integralny*).

Zatem poziom życia chrześcijańskiego w danym społeczeństwie zależy przede wszystkim od osobistej postawy i zaangażowania chrześcijan, a nie od jakiegokolwiek, nawet ważnej struktury instytucjonalnej.

Mędrzec i filozof współczesny uważa, że kraj i naród może sobie poradzić bez sukcesów materialnych, bez uczonych, pisarzy i wynalazców (bo może ich zapożyczyć od innych narodów), nawet poradzi sobie bez bohaterów, ale nie poradzi sobie bez świętych (Gustaw Thibon).

Znaków świętości Kardynała Stefana było wiele. Jego heroiczną wiarę podkreślał Papież wielokrotnie, a sam ks. Prymas wyznawał: „Ja nie tyle wierzę w Boga, co jestem pewien, że On jest”. Był całkowicie przekonany, że Bóg jest Panem historii i dlatego we wszystkich wydarzeniach życia ufał Opatrzności. Widział sens uwięzienia, choroby, trudności.

W *Zapiskach więziennych* pisał:

Nie czuję uczuć nieprzyjaznych do nikogo z tych ludzi. Nie umiałbym zrobić im najmniejszej nawet przykrości... Jestem dzieckiem mojego Kościoła, który nauczył mnie miłować ludzi... nawet tych, którzy chcą uważać mnie za swego nieprzyjaciela... Świadom wyrządzonych mi krzywd przebaczam im z serca wszystkie oszczerstwa, którymi mnie zaszczycali.

Na wiadomość o śmierci Bieruta, który go przecież uwięził, Ksiądz Prymas natychmiast odprawił Mszę św. o miłosierdzie Boże dla jego duszy. Modlił się zresztą za niego i innych, którzy go krzywdzili do śmierci.

Był człowiekiem dialogu i ufał ludziom, niekiedy nawet ponosząc ryzyko niezrozumienia. Tak było, kiedy jako pierwszy w świecie podpisał umowę z komunistycznym rządem w Polsce w nadziei, że uszanują własne zobowiązania, ale kiedy okazało się, że je przekreślali i nie zamierzali dotrzymać, zdecydowanie sprzeciwił się programowi prześladowania Kościoła.

W maju 1953 r. Prymas razem z biskupami zgromadzonymi na Konferencji Episkopatu w Krakowie sporządził odezwę do władz pod słynnym tytułem „*Non possumus*”, gdzie czytamy: „Gdy cesarz siada na ołtarzu, to mówimy krótko: nie wolno. Rzeczy Bożych na ołtarzach cesarza składać nam nie wolno. *Non possumus*... Więcej trzeba słuchać Boga niż ludzi”. Na procesji Bożego Ciała w Warszawie 4 czerwca 1953 r. powtórzył to samo.

W nocy 25 października 1953 r. funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa wtargnęli na Miodową, aresztując Prymasa. Zgodę na aresztowanie podpisali: Bolesław Bierut, Józef Cyrankiewicz, Franciszek Mazur, Edward Ochab, Konstanty Rokossowski. Uwięziony do 1956 r. przebywał w odosobnionych klasztorach w Prudniku, Rywałdzie, Stoczku i w Komańczu.

Także uwięziony służył Kościołowi całym sobą. Czas wykorzystywał do maksimum według ułożonego przez siebie porządku dnia. Tu powstały jego programy duszpasterskie przygotowujące Wielką Nowennę przed Tysiącleciem Chrztu Polski oraz program odnowionych Ślubów Narodu. Jego związek z Jasnogóską Królową Polski rósł i zacieśniało się jego zjednoczenie z Bogiem.

Po wyjściu z więzienia przyszło mu jeszcze wielokrotnie płacić za wierność Ewangeli. Tak było między innymi po słynnym soborowym orędziu biskupów

polskich do biskupów niemieckich, gdzie rzucono ewangeliczny most przebaczenia i pojednania między naszymi narodami. Był to krok i gest profetyczny, który wytyczał uzdrowienie przyszłości. Kardynał Prymas Wyszyński coraz bardziej wraстал w naród, który widział w nim Ojca Ojczyzny. Niezwykłym wyrazem hołdu był pogrzeb Prymasa Tysiąclecia. Warszawa przede wszystkim, ale i cała Polska, nie zawiodła. Wiedzieliśmy, kogo żegnamy, bo wiedzieliśmy i wiemy, kim był, jest i będzie dla nas Sługa Boży kard. Stefan Wyszyński. Cieszymy się, że Kardynał Kazimierz, Metropolita Warszawski, z takim oddaniem kontynuuje proces beatyfikacji.

Różnie można patrzeć na czasy, w których żyjemy, i oceniać je w zależności od sytuacji, nastroju, zapotrzebowania czy zamiaru, co pozwoli „obiektywnie” zawyrokować, że: szklanka jest w połowie pusta, albo: aż do połowy wypełniona. Trzeba jednak umieć docenić niezwykłość epoki, w którą jesteśmy zanurzeni: niezwykle potencjał Bożej prawdy dany nam przez naukę, życie i śmierć Jezusa Chrystusa, mądrość promieniującą z całego Objawienia Bożego, a zwłaszcza z Ewangelii i jednocześnie spiętrzenie ideologii fałszu i kłamstwa, owocujące totalitarnym przekreśleniem dobra, prawdy i piękna, tudzież powszechnym relatywizmem. Dzisiaj promuje się idee, że o moralności i etyce, o sprawiedliwości i prawdzie mogą decydować sami ludzie, parlamenty, grupy czy koncerty. I tu tkwi nasze miejsce i zadanie: im bardziej słabnie moralność społeczeństwa tym bardziej chrześcijanie powinni dawać świadectwo wierności Bogu i Bożym prawom.

Nauczyciel narodu, Jan Paweł II, przybywając przed 20 laty do Polski, przywiózł nam przesłanie, które zaczął od Koszalina. Wskazał 10 Bożych Przykazań jako fundament, na którym budowana przyszłość nie zawiedzie. Czy posłuchaliśmy Papieża? Czy słuchamy Kościoła? Czy słuchamy Chrystusa?

Od wielu lat staliśmy się częścią Unii Europejskiej. Papież widział głęboki sens obecności w europejskiej rodzinie narodów, ale za cenę pogłębienia, a nie zatracenia naszej chrześcijańskiej i polskiej tożsamości.

Polska niebawem obejmie przewodniczenie Unii Europejskiej. Czym się zaznaczy to przewodniczenie? Powagą, odpowiedzialnością, budzeniem woli wysiłku nad pogłębieniem kultury naszego Kraju i Kontynentu, troską o rodzinę, o wolę życia, co jest niezwykle ważne w sytuacji, gdy Polska i Europa wymiera? Europa patrzy na nas i na inne państwa przez pryzmat dochodu produkcji, przez strzałki statystyk i analiz, przez procenty dla partii X czy Y, a powinna patrzeć dalej, perspektywą przyszłości, którą mierzy się etyką, honorem, godnością, szacunkiem do pracy i troską o słabszych, wymagających pomocy.

Czas to pieniądz – mówią ludzie, a Sługa Boży kard. Wyszyński mówił, że „czas to miłość” i może to wskazanie o promocji dobra, o wyzwalaniu i oczyszczaniu miłości, moralnych fundamentów Europy powinno stać się zadaniem na najbliższy okres Polskiej prezydencji. Węgry dały tu Europie dobry przykład.

Jan Paweł II i kard. S. Wyszyński mają nam jeszcze i dziś parę spraw do przekazania.

Po pierwsze, że Kościół jest i ma być ojcem dla wszystkich bez utożsamiania się z jakąkolwiek grupą, partią czy orientacją. Jego misją jest przekaz wiary we współczesnej rzeczywistości, którą trzeba przenikać Ewangelią i przykładać jednakową miarę do wszystkiego i wszystkich. Urząd pasterski, to wskazywanie dróg, ale i ocena rzeczywistości, przestrzeganie i upominanie.

Z niepokojem patrzymy na chorobliwe podziały wśród różnych orientacji. Są one tak dalekie i niepokojące, że znieważa się najwyższe autorytety, że doszło do morderstwa politycznego niewinnego człowieka, ale z drugiej strony także źle jest, jeśli brak woli pojednania i nawet obecność w kościele bywa kwalifikowana partyjnie czy politycznie. Niedopuszczalne jest deptanie bohaterów historii i upolitycznianie świętych symboli, choćby krzyża, bo to jest symbol święty i nie wolno się nim posługiwać do uzyskania przewagi nad drugą stroną. Różnica zdań jest dopuszczalna, nienawiść, wrogość – nigdy!

Żeby było jasne, powiedzieć jednak trzeba wyraźnie, że najbardziej niepokojący podział w narodzie nie idzie przez przynależność do tej lub innej partii, bo to jest sprawa wyboru dróg życia społecznego, ale niebezpieczny jest podział w wizji narodu, w tym, jak rozumiemy społeczność żyjącą między Odrą i Bugiem, jakie cele chcemy sobie wyznaczyć. Prawdziwie niebezpieczny jest podział w spojrzeniu na rolę rodziny, na moralność społeczną, rolę religii, wychowania, hierarchii wartości. Dlatego osłabieniem rodziny, krzywdą dla dziecka i poniżeniem kobiety byłaby ustawa o związkach partnerskich.

Trwa dziś wyraźna kulturowa tendencja do zawstydzania Kościoła, aby zneutralizować jego rolę społeczną, a nawet ograniczyć jego obecność w życiu publicznym. Żywy Kościół, czyli my wszyscy ochrzczeni, musimy mieć odwagę brać odpowiedzialność za własne winy, błędy i grzechy, czyli nawracać się nieustannie, ale z prawdziwych, a nie przypisywanych słabości i win. Domagając się uczciwości od innych, sami musimy być uczciwi. Jednak nawet własna słabość nie może nam zamykać oczu ani ust na zło i grzechy, które obserwujemy wokół nas. „Ty nawróciwszy się utwierdzaj braci swoich” zachęcał Pan Jezus św. Piotra (Łk 22, 32).

Odpowiedzialność świeckich za wiarę i za świadectwo wierze dawane we wszystkich okolicznościach życia jest dziś niezwykle ważne. Trzeba naprawdę

pamiętać, że ani chrześcijaninem, ani człowiekiem sumienia nie przestaje się być przekraczając próg biura, urzędu, parlamentu czy ministerstwa.

Kościół w Polsce ma również zadanie otwarcia i współpracy z Kościołem na całym świecie, współpracy ekumenicznej z bratnimi kościołami dla promocji prawdy o zbawieniu, które przyniósł Jezus, i dla ochrony słabych i zmarginalizowanych. Caritas i miłosierdzie, biedni, chorzy i opuszczeni, to są przecież od pierwszych stron Ewangelii „skarby Kościoła”.

Na zakończenie trzeba chyba postawić pytanie: co zostało z posługi tych dwóch wielkich Pasterzy Kościoła w Polsce i na świecie. Jaka jest kondycja chrześcijaństwa dziś?

Posłużę się odpowiedzią wybitnego myśliciela, filozofa, cenionego w świecie znawcy marksizmu, który jako profesor UW znany był ze swego antyklerykalizmu. Powoli odchodził od swoich uprzedzeń, a w ostatnim wywiadzie-rzecz, tuż przed śmiercią, prof. Leszek Kołakowski wyznał:

Nie wiem, co się stanie z chrześcijaństwem. Na razie nie jest ono w złym stanie [...]. Są przecież prawdziwi chrześcijanie, którzy modlą się codziennie [...]. Chcą unikać grzechów [...]. Chrześcijaństwo jako modlitwa, to jest chyba esencja tej wiary [...]. Jestem po stronie chrześcijaństwa, jestem przywiązany do tradycji chrześcijańskich, do wielkiej siły Ewangelii, Nowego Testamentu. Uważam to za fundament naszej kultury [...]. Miałem w życiu wielu nauczycieli, którym wiele zawdzięczam, byli wśród nich ludzie wybitnie inteligentni, mądrzy [...], ale tylko Bóg może przeniknąć całe terytorium duszy, może o nas wiedzieć dokładnie wszystko (*Czas ciekawy, czas niespokojny*, cz. 2, s. 95; 175 n).

Tak, drodzy Bracia i Siostry, tylko Bóg może wypełnić głębię duszy człowieka, Ewangelia może być trwałym fundamentem twórczej kultury naszej Ojczyzny, Kościoła i Europy, a modlitwa chrześcijan to nie jest czas stracony, to droga do przeniknięcia Bożą mocą naszych ludzkich działań. I dlatego dobrze, że dziś przyszliśmy tu się pomodlić i podziękować za tych dwóch wielkich Polaków, a także podziękować za ofiarne wsparcie budowy Centrum i Świątyni Opatrzności, która będzie upamiętniać życie i dzieło tych wielkich nauczycieli Kościoła i narodu.

Amen.

KOMUNIKAT Z POSIEDZENIA KOMISJI WSPÓLNEJ PRZEDSTAWICIELI RZĄDU RP I KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI

Warszawa, 15 czerwca 2011 r.

15 czerwca 2011 r. odbyło się spotkanie Komisji Wspólnej Przedstawicieli Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Konferencji Episkopatu Polski. Posiedzeniu współprzewodniczyli metropolita gdański abp Sławoj Leszek Głódź oraz minister spraw wewnętrznych i administracji Jerzy Miller.

W trakcie posiedzenia omawiane były zagadnienia dotyczące m.in. procedury przy zmianach ustawy o stosunku państwa do Kościoła, dialogu z Kościołami w trakcie Prezydencji w Radzie UE oraz zamknięcia prac Komisji Majątkowej.

Strona kościelna przedstawiła informacje o planach – w okresie prezydencji Polski w Radzie UE – związanych ze spotkaniami europejskich przedstawicieli Kościołów z polskim rządem. Zwróciła też ponownie uwagę na potrzebę uwzględnienia w tych pracach tematów wolności religijnej i wspierania rodzin w kontekście przemian demograficznych.

Ponadto omówiono sprawy związane z dostosowaniem ustawy o stosunku państwa do Kościoła katolickiego w odniesieniu do Konkordatu i Konstytucji RP w zakresie stosowania Karty Nauczyciela. Strona kościelna poruszyła także kwestie związane z organizacją lekcji religii w ramach planu zajęć szkolnych i przedszkolnych oraz relacji między sądami kościelnymi a instytucjami państwowymi przy procesach kanonicznych, zwłaszcza w zakresie udostępniania dokumentacji medycznej. Powołano zespół złożony z prawników reprezentujących obie strony dla ustalenia procedury związanej ze zmianami ustawy o stosunku Państwa do Kościoła katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej.

Strona kościelna przedstawiła również propozycje zmiany umowy między rządem a Konferencją Episkopatu Polski dotyczące statusu prawnego wydziałów kościelnych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

W posiedzeniu komisji uczestniczyli:

– ze strony kościelnej – współprzewodniczący Komisji Wspólnej, metropolita gdański abp Sławoj Leszek Głódź, metropolita warszawski kard. Kazimierz Nycz, metropolita poznański abp Stanisław Gądecki, metropolita szczecińsko-

kamieński abp Andrzej Dzięga, biskup toruński Andrzej Suski, sekretarz generalny KEP bp Stanisław Budzik, rzecznik KEP ks. Józef Kloch, kierownik Biura Sekretariatu KEP ks. Dariusz Konieczny;

– ze strony rządowej – współprzewodniczący Komisji Wspólnej, minister spraw wewnętrznych i administracji Jerzy Miller, minister skarbu państwa Aleksander Grad, sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Krystyna Szumilas, sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski, sekretarz stanu w MSWiA Tomasz Siemoniak i rzecznik prasowy MSWiA Małgorzata Woźniak.

ks. dr Józef Kloch
rzecznik
Konferencji Episkopatu Polski

Małgorzata Woźniak
rzecznik prasowy
Ministerstwa Spraw Wewnętrznych
i Administracji

Warszawa, 15 czerwca 2011 r.

49

KOMUNIKAT Z 355. ZEBRANIA PLENARNEGO KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI

Licheń–Włocławek, 26 czerwca 2011 r.

355. zebranie plenarne Konferencji Episkopatu Polski odbyło się w Licheniu w dniach 24 i 25 czerwca oraz we Włocławku 26 czerwca 2011 r. Obradami kierował przewodniczący Konferencji, abp Józef Michalik. Uczestniczył w nich Nuncjusz Apostolski w Polsce, abp Celestino Migliore. W części obrad brali udział także kard. Zenon Grocholewski, legat papieski na uroczystości 600-lecia konsekracji katedry włocławskiej, a także bp Antoni Stankiewicz, dziekan Trybunału Roty Rzymskiej, oraz abp Jan Paweł Lenga, emerytowany biskup diecezji Karaganda w Kazachstanie. Biskupi dziękowali Bogu za 60 lat kapłaństwa Ojca świętego Benedykta XVI. Wzywają wiernych do modlitwy i adoracji Najświętszego Sakramentu w intencji Piotra naszych czasów. Jubileusz włocławskiej katedry stał się też kolejną okazją do dziękczynienia za beatyfikację Jana Pawła II oraz do modlitwy o wyniesienie do chwały ołtarzy Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyń-

skiego. Warto przypomnieć, że zmarły 30 lat temu Prymas Tysiąclecia był kapłanem diecezji wrocławskiej, wyświęconym w obchodzącej jubileusz katedrze.

1. Głównym tematem zebrania plenarnego były zagadnienia katechezy w Polsce. Biskupi podkreślili wzajemne uzupełnianie się trzech miejsc katechezy: rodziny, parafii i szkoły. Rodzice powinni być pierwszymi katechetami dla swoich dzieci. Katecheza w rodzinie jest nie do zastąpienia i wymaga stałego zaangażowania. Przywrócona przed 20 laty katecheza w szkole dobrze spełnia swoje zadanie i ma znaczący wpływ na katechizowanych i ich związek z Chrystusem i Kościołem. Uczy także chrześcijańskiego stylu życia we współczesnym społeczeństwie. Katecheza ta, ze względu na specyfikę szkoły, wymaga systematycznego dopełniania przez katechezę parafialną, która wprowadza w życie modlitwy, w liturgię i wspólnotę Kościoła. Dlatego należy ją rozwijać zwłaszcza na poziomie katechezy sakramentalnej w związku z chrztem, Pierwszą Komunią św., bierzmowaniem i małżeństwem. Powinna to być praca w grupach animatorskich, ruchach katolickich i stowarzyszeniach. Biskupi proszą także o jeszcze większe ukierunkowanie katechezy parafialnej i szkolnej ku wyzwaniom nowej ewangelizacji. Za katechetyczny trud wyrażają wdzięczność rodzicom, nauczycielom i wychowawcom, katechetom i księżom oraz animatorom parafialnym.

2. Biskupi przypomnieli, że małżeństwo jest naturalnym związkiem mężczyzny i kobiety wynikającym z pierwotnego zamysłu Stwórcy. Tylko małżeństwo jest fundamentem rodziny, która stanowi naturalne środowisko wychowywania. Dla chrześcijan małżeństwo jest równocześnie sakramentem. Biskupi apelują do wszystkich zobowiązanych do wspomaganie rodziny, m.in. do polityków stanowiących prawo, by nie ulegali presji niektórych środowisk, próbujących zrównać małżeństwo mężczyzny i kobiety z tzw. związkami partnerskimi oraz związkami osób tej samej płci. Dopuszczenie takich rozwiązań prawnych byłoby zgodą na niebezpieczne osłabianie instytucji małżeństwa. Jednocześnie Konferencja Episkopatu Polski apeluje do polityków, rządu i samorządów o wprowadzanie rzetelnej, skutecznej i długofalowej polityki prorodzinnej, od 1989 r. pozostającej ciągle w sferze projektów. Niech polityka prorodzinna stanie się jednym z głównych tematów dyskusji w kampanii wyborczej, niech przyświeca polskiej prezydencji w Unii Europejskiej jako kontynuowanie tematu podjętego przez rząd Węgier. Biskupi zwracają się też do samych rodzin, by za najważniejsze dla siebie zadanie uważały narodziny dzieci i ich wychowywanie. Z równą troską niech dbają o budowanie więzi rodzinnych i pogłębianie sakramentalnej jedności małżeńskiej, chroniąc w ten sposób polskie rodziny przed tragedią rozwodów. W tym kontekście biskupi proszą o rzetelne przygotowanie do małżeństwa w rodzinach, szkołach i parafiach. Celem tego

przygotowania jest nie tylko poznanie nauki o małżeństwie i rodzinie, lecz także wypracowanie takich postaw, jak gotowość bycia dla innych, poświęcenie, zdolność podejmowania decyzji na całe życie, zachowanie czystości i wstrzeźliwości. Takie przygotowanie jest niezastąpione. Podejmowane przez wielu młodych wspólne zamieszkanie przed ślubem wcale nie służy stabilności przyszłych małżeństw, o czym świadczy wzrastająca liczba rozwodów. Kościół nie może przymykać oczu na to zjawisko i milczeć, gdy w naszych czasach rodzi się nowy obyczaj, sprzeczny z nauką Kościoła.

3. Biskupi z uznaniem wspierają obywatelską inicjatywę w sprawie całkowitej ochrony życia ludzkiego popartą podpisami blisko 600 tys. obywateli. Prawo do życia jest najbardziej fundamentalnym, naturalnym i niezbywalnym prawem każdego człowieka i dlatego jego ochrona jest obowiązkiem każdego społeczeństwa, niezależnie od światopoglądu religijnego. Biskupi apelują do parlamentarzystów polskich o przyjęcie prawa chroniącego każde ludzkie życie, od momentu poczęcia aż do naturalnej śmierci. Wszystkich wiernych wzywają do modlitwy w tej wielkiej sprawie.

4. W roku 2016 będziemy obchodzili 1050. rocznicę chrztu Polski. Jest to dla wszystkich, a zwłaszcza dla pokoleń, które nie pamiętają milenijnych obchodów z roku 1966, okazja, by powrócić do chrześcijańskich korzeni naszego narodu i państwa. Jest to równocześnie powrót do fundamentów tożsamości chrześcijańskiej Europy. Najbliższe 5 lat będzie szansą na wielki ewangelizacyjny i duszpasterski wysiłek mający pogłębić zrozumienie znaczenia chrztu i wynikających z niego wielkich zadań i obowiązków.

5. W związku z przypadającą w tym roku 70. rocznicą męczeńskiej śmierci św. Maksymiliana Kolbego, patrona troski o trzeźwość narodu, oraz ze zbliżającym się miesiącem trzeźwości – sierpniem, biskupi zwracają się do przedstawicieli rządu, parlamentu i władz samorządowych z prośbą o ochronę trzeźwości narodu, a przez to dbałość o zdrowie i życie ludzkie. Wyrażają zaniepokojenie propozycjami sprzedaży piwa na stadionach piłkarskich.

6. Biskupi odnieśli się z bólem do znieważenia pamięci zmarłego niedawno abp. Józefa Życińskiego. Podzielają opinię Prezydium Episkopatu, które skrytykowało ten bezprzykładny atak.

Na rozpoczęte wakacje biskupi powierzają wszystkich Matce Bożej Licheńskiej, udzielając Bożego błogosławieństwa.

Podpisali
Pasterze Kościoła katolickiego w Polsce

Licheń–Włocławek, 26 czerwca 2011 r.

**BISKUP ORDYNARIUSZ JEGO EKSCELENCJA
MARIAN GOŁĘBIEWSKI
ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI**

50

**HOMILIA W CZASIE MSZY ŚW.
Z OKAZJI 6. ROCZNICY ŚMIERCI
SŁUGI BOŻEGO JANA PAWŁA II**

Wrocław, archikatedra św. Jana Chrzciciela, 2 kwietnia 2011 r.

Miłosierdzie Boże ostatnim słowem papieża

Eminencjo, Ekscelencje,
Drodzy Bracia w kapłaństwie Chrystusowym,
Szanowni Goście, Umiłowani Diecezjanie,
Drodzy Radiosłuchacze!

1. Ze wzmożonym biciem serca czekaliśmy na datę beatyfikacji Sługi Bożego Jana Pawła II. Wyrazem gorącego pragnienia Ludu Bożego, aby Jan Paweł II jak najszybciej dostał chwały ołtarza, były transparenty na placu św. Piotra w czasie jego pogrzebu w Rzymie z napisem „*Santo subito*”, co oznacza „Święty natychmiast”. To życzenie stało się faktem. Oto data beatyfikacji została wyznaczona przez Benedykta XVI na 1 maja br. Cieszymy się z tego i przygotowujemy duchowo do tej niezwyklej chwili.

Dzisiaj zebraliśmy się w historycznej katedrze wrocławskiej. Wspominając 6. rocznicę śmierci Jana Pawła II, pragniemy Bogu podziękować za osobę tego wielkiego papieża, za jego dzieło i orędzie, jakie zostawił współczesnemu światu, za dobro zdziałane przez niego, które stało się również naszym udziałem. Pamiętamy także o jego pobytach we Wrocławiu i archidiecezji, które miały miejsce w latach 1983 i 1997. Ten drugi pobyt związany był z 46. Międzynarodowym Kongresem Eucharystycznym, odbywającym się w naszym mieście.

2. Najpierw chcemy się pokrzepić słowem Bożym z dzisiejszej liturgii słowa. Jesteśmy Panu wdzięczni za przypowieść opowiedzianą w Ewangelii św. Łukasza ukazującą postawę dwóch ludzi: faryzeusza i celnika, którzy przyszli do świątyni, aby się modlić. „Poszczę dwa razy na tydzień, płacę dziesięciny. O Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni”. Jest to postawa, którą dość często przyjmuje człowiek. Jeśli jej ulegniemy, może ona zamienić nasze dobre czyny na złe, próżne dla innych i szkodliwe dla nas, bo zamiast zbliżać się do Pana, moglibyśmy się od Niego oddalić. „Miłości pragnę, nie krwawej ofiary, poznania Boga bardziej niż całopalenia” – mówi Bóg ustami proroka Ozeasza. W tym świętym czasie Wielkiego Postu powinniśmy łączyć się z miłosiernym Jezusem, który zaliczony został do złoczyńców, wziął na siebie winy wszystkich ludzi i poniósł śmierć dla naszego zbawienia. Nie oddalił się od ludzi, nie wynosił się nad innych, ale „uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci, a była to śmierć krzyżowa”. Przystawał z grzesznikami, aby ich duchowo uleczyć. Jako Jego uczniowie powinniśmy czynić podobnie. Jeśli się więc modlimy lub czynimy pokutę, to czynimy to za nasze grzechy i za grzechy innych. Zbliżając się do Boga, jednocześnie zbliżamy się do bliźnich z większym miłosierdziem i z większą miłością. Trzeba zawsze pamiętać, że wszelkie dobro, które czynimy, jest możliwe dzięki łasce Bożej, dzięki więzi z Chrystusem: „Beze Mnie nic uczynić nie możecie”. Jeśli pozostaniemy sami, o własnych siłach, będziemy smutni. Jeśli będziemy z Jezusem, będziemy w promieniowaniu miłości, która otwiera nasze serce i serca innych.

Umiłowani w Panu!

3. Orędzie zawarte w dzisiejszej liturgii słowa niejednokrotnie podejmował i rozwijał w swoich przemówieniach Jan Paweł II. Osobistym przykładem życia uczył nas pokory przed Bogiem. Przede wszystkim był człowiekiem wielkiej modlitwy. Jego drogi znaczone były modlitwą, kontemplacją i ogromnym przylgnięciem do Krzyża. Objawiło się to wielkim nabożeństwem Drogi Krzyżowej, którą bardzo umiłował i na której trwał przez całe swoje życie. Nie ma nic piękniejszego i bardziej znaczącego dla Boga obecnego wśród ludzi, jak rozmodlony człowiek, który jest i tkwi w życiu na ziemi, a jednocześnie całkowicie zatopiony jest w Bogu, zauroczony Bogiem osobowym, który kocha i chce być kochany, który słucha i chce, abyśmy Go prosili.

Nasz wielki Rodak uczył modlitwy nas wszystkich: biskupów, kapłanów i wiernych. Modlitwa w jego życiu była bardzo ważna. Właściwie zawsze się modlił i w Bogu znajdował odniesienie do całego swojego życia. Od chwili jego

śmierci i pogrzebu naród nasz – i nie tylko my – modlił się o rychłą beatyfikację Jana Pawła II. Czynili to biskupi, kapłani, zakony, modliła się Polska i modlił się cały świat. Wyrazem tych intencji modlitewnych o beatyfikację było nawiedzenie grobu Ojca świętego. Pielgrzymi, przychodząc do jego grobu, prosili o pomoc, modlili się za jego wstawiennictwem o potrzebne im łaski. Dzisiaj możemy powiedzieć, że ta wielka modlitwa została wysłuchana. Beatyfikacja odbędzie się na placu św. Piotra w wiecznym mieście, 1 maja 2011 r. Przeniesie się tam liczna delegacja polska i całego świata.

Naszym pielgrzymom już dziś chciałoby się zadać pytania: Jaka jesteś, Polsko? Co uczyniłaś ze swoim chrztem, z krzyżem Jezusa Chrystusa? Co uczyniłaś ze swoją rodziną i dziecinością? Gdzie są twoje dzieci? Czy jest ich wystarczająca liczba, aby zapewnić przyszłość kraju? Pytania te rodzą się przed beatyfikacją, ale będą się rodzić także po beatyfikacji. Każdy w sumieniu powinien sobie na nie odpowiedzieć. Chodzi bowiem o to, aby ta beatyfikacja nie była jeszcze jednym zrywem religijnym, który szybko się ulotni, nie pozostawiając głębszego śladu w duszy.

4. O Janie Pawle II napisano już bardzo dużo i pisać się będzie w dalszym ciągu. Powstało już wiele jego życiorysów, opracowań naukowych jego encyklik i przemówień, książek opisujących jego pielgrzymki, albumów ilustrujących pięknymi fotografiami dzieje pontyfikatu. Na czym należy się skoncentrować, aby nie zagubić się w tym gąszczu idei i faktów? Przychodzi mi na myśl to, co powiedział Jan Paweł II w czasie swej ostatniej pielgrzymki do Ojczyzny, kiedy dokonał uroczystego poświęcenia bazyliki Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach, w Krakowie.

Fakt ten miał miejsce 17 sierpnia 2002 r. Swoje kazanie o miłosierdziu Bożym papież zaczął od cytatu z *Dzienniczka* św. Faustyny: „O niepojęte i niezgłębione miłosierdzie Boże, kto cię godnie uwielbić i wysławić może? Największy przymiocie Boga Wszchemogącego, tyś słodka nadzieja dla człowieka grzesznego” (451). Słowa te były wstępem do magistralnego przemówienia na temat miłosierdzia Bożego, w którym ukazał niezwykle głęboką syntezę tego przymiotu Bożego. Rdzeniem prawdy o miłosierdziu Bożym jest tajemnica Krzyża, przez który został rozbrojony ludzki grzech. Przez ten Krzyż Chrystus pochyla się nad człowiekiem, dając mu szansę zbawienia, zgodnie ze słowami pieśni wielkopostnej:

W Krzyżu cierpienie, w Krzyżu zbawienie,
W Krzyżu miłości nauka,
Kto Ciebie Boże, raz pojąć może,
ten nic nie pragnie, ni szuka.

To jest sedno tajemnicy miłosierdzia. Posłuchajmy raz jeszcze słów Papieża: „Z jednej strony Duch Święty pozwala nam przez Krzyż Chrystusa poznać grzech [...] w pełnej skali zła [...]. Z drugiej strony przez Krzyż Chrystusa Duch Święty pozwala nam zobaczyć grzech w świetle *mysterium pietatis*, czyli miłosiernej miłości Boga”. Ostatecznie – „Krzyż stanowi jakby dotknięcie odwieczną miłością najoboleńszych ran ziemskiej egzystencji człowieka”. Na zakończenie tego przemówienia odbył się akt zawierzenia miłosierdziu Bożemu całego świata i samego Papieża. Wobec tego wyjaśnienia tajemnicy miłosierdzia aż dziw bierze dlaczego w latach 60. XX stulecia teologowie mieli tyle zastrzeżeń do tej prawdy. Spowodowało to zablokowanie na pewien czas procesu beatyfikacyjnego s. Faustyny Kowalskiej. Musiał wreszcie zasiąść na stolicy Piotrowej papież z Polski, który prawdę o miłosierdziu głoszoną przez s. Faustynę przybliżył i wyjaśnił całemu światu. Tej homilii na Błoniach krakowskich słuchało 2,5 miliona ludzi. Zanieśli oni ją do swoich domów, aby nią żyć na co dzień. Jednocześnie odbyło się wyniesienie na ołtarze czterech Polaków: abp. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, o. Jana Beyzyma, ks. Jana Balickiego i s. Sancji Szymkowiak. Wszyscy oni byli naznaczeni „wyobraźnią miłosierdzia”.

Do tematu miłosierdzia Bożego papież powrócił na drugi dzień. Zarysował obraz świata, który pomimo niektórych osiągnięć zagubił Boga i „zanurzył się w tajemnicy zła”. To zanurzenie świata w tajemnicy zła w wieku XX osiągnęło apokaliptyczne rozmiary. Jak je można nakreślić? Papież rozpoczyna diagnozę świata od punktu wyjścia, to znaczy od życia „jakby Boga nie było”, poprzez hedonizm i amoralizm, aż po walkę z rodziną, igranie z życiem ludzkim, po prometejski bunt człowieka przeciw Bogu, w którym człowiek mieni się stwórcą i królem świata. To prowadzi do degradacji świata i człowieka, do konfliktu z Bogiem, który jest naszym Panem i Suwerenem. Do rozpacz i beznadziei jest już bardzo blisko. W tej perspektywie jedynym ratunkiem dla świata jest świadectwo skromnej zakonnicy z Głogowca – św. siostry Faustyny, wielkiej orędowniczki miłosierdzia Bożego. Papież dodał: „Nadszedł czas, aby orędzie o Bożym miłosierdziu wlało w ludzkie serca nadzieję, i stało się zasiewem nowej cywilizacji – cywilizacji miłości”. Wezwał w ten sposób do realizacji w życiu chrześcijańskim praktyki miłosierdzia.

Drodzy Wrocławianie!

5. Dzisiaj, kiedy przypada 6. rocznica śmierci wielkiego apostoła miłosierdzia Bożego, który odszedł do Pana w wigilię niedzieli miłosierdzia Bożego, kiedy za miesiąc przeżywać będziemy jego beatyfikację, cisną się nam na usta słowa antyfony maryjnej: „Witaj Królowo, Matko miłosierdzia, życie, słodczy

i nadziejo nasza witaj!”. A przed oczyma duszy jawi nam się obraz Jezusa Miłosiernego z napisem „Jezu, ufam Tobie”. Ten obraz, który został namalowany pod dyktando siostry Faustyny, spotkać można w kościołach katolickich na całym świecie. Widok jego wlewa w nasze serca nadzieję na lepszą przyszłość.

Skupiłem się tylko nad wypowiedzią papieża w czasie ostatniej pielgrzymki do Polski, do rodzinnego Krakowa. To było jego ostatnie słowo do rodaków i do świata. To była prawda, która w ostatnich chwilach jego życia zaprzętała jego myśl i serce. Odchodząc z tą prawdą, żegnał się ze światem doczesnym. Były to dla nas chwile niezwykle trudne. Pamiętamy dobrze, kiedy w poprzedzającą ten czas Wielkanoc nie mógł wypowiedzieć ani jednego słowa do wiernych zgromadzonych na Placu św. Piotra. Ten, który był głosem Boga na ziemi – stracił głos. Co mu pozostało? Tylko to jedno: „Jezu, ufam Tobie”. Pozostała mu ufność w nieskończone miłosierdzie Boże, które głosił współczesnemu światu. W czasie ceremonii pogrzebowej wiatr zamknął księgę Ewangelii położoną na wieku trumny. Ten rozdział życia i historii został już zamknięty na zawsze. Powoli Duch Święty zaczął drażnić umysły kardynałów, by wybrali godnego następcę Jana Pawła II na Stolicę Piotrową. Wybrali najbliższego współpracownika Jana Pawła II. Jest nim Benedykt XVI, którego Pan niech zachowa w zdrowiu i sile na długie lata. Amen.

51

HOMILIA W CZASIE MSZY ŚW. DLA POLAKÓW

Kolonia, katedra, 10 kwietnia 2011 r.

Pojednanie polsko-niemieckie

Drodzy Bracia i Siostry!

1. Zebraliśmy się dzisiaj we wspaniałej katedrze kolońskiej, aby wspominać królową Rychezę, uważaną przez potomnych za błogosławioną, której grób znajduje się w tej czcigodnej świątyni. Kim była owa Rycheza? Była córką palatyna Erenfryda oraz wnuczką Ottona II i cesarzowej Teofano. Wzrastała na początku XI w. w Voreifel, w Palatynacie Nadreńskim. Była pierwszą królową Polski. W 1013 r., mając 13 lat, poślubiła Mieszka II, najmłodszego syna

polskiego księcia Bolesława. Małżeństwo zostało zawarte jako znak pojednania i jedności chrześcijańskiego Zachodu. Po śmierci Bolesława, który w roku 1025 koronował się na króla Polski, godność królewska przeszła na Mieszka II i jego żonę Rychezę. Królowa ze wszystkich sił starała się wspierać w Polsce chrześcijaństwo. Po śmierci Mieszka zamieszkała w swoich posiadłościach w Saalfeld w Turynii. Z czasem jej syn Kazimierz objął tron Polski. Do śmierci – 21 marca 1063 r. – zajmowała się działalnością dobroczynną i charytatywną, wspierała kościoły i klasztory, sama żyła jako przykładna chrześcijanka. Rycheza została pochowana w kościele St. Maria ad Gradus w Kolonii. W 1817 r. jej doczesne szczątki przeniesiono do katedry kolońskiej.

Wielką zasługą Rychezy było to, że mimo tragicznego splotu wydarzeń to, co wcześniej zaistniało jako wspólne państwo, nie uległo unicestwieniu. Jej syn Kazimierz, jedyny spadkobierca Piastów, wspierany przez matkę i jej rodzinę, powrócił na tron polski, doprowadził do odbudowy kraju i jego zniszczonych organizacji państwowych i kościelnych. Pomimo nieobecności w kraju, królowa wywierała znaczny wpływ na sprawy polskie w czasie panowania jej syna Kazimierza I, który zasłużył sobie w opinii potomnych na miano Odnowiciela, jak również i wnuka, Bolesława II zwanego Śmiałym.

Rycheza, uważana za świętą, i jej działalność to tylko jeden epizod w długiej historii stosunków polsko-niemieckich. Takich okresów współpracy i wzajemnego oddziaływania na siebie obydwu narodów było znacznie więcej. Wynikały one przede wszystkim z faktu historycznego sąsiedztwa. Czasy pokoju w relacjach polsko-niemieckich trwały przez wiek XVI, XVII i w większej części wieku XVIII (do roku 1772, I rozbiór Polski). Świadczy o tym choćby historia (archi)diecezji wrocławskiej, w której duchowieństwo niemieckie uczyło się języka polskiego, aby spieszyć z posługą duszpasterską ludności posługującej się tym językiem na terenie Śląska.

Apogeum wrogości między narodem polskim i niemieckim zostało osiągnięte w czasie II wojny światowej, z tragicznymi konsekwencjami dla obydwu narodów. Brak jakiegokolwiek dialogu trwał praktycznie do roku 1965. Wtedy to – z okazji zbliżającego się Milenium chrztu Polski – biskupi polscy skierowali list do biskupów niemieckich, w którym padły znamienne i profetyczne słowa: „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”. Przy redagowaniu tego słynnego listu zasłużył się bp Bolesław Kominek, późniejszy arcybiskup metropolita wrocławski i kardynał. To był punkt zwrotny w relacjach polsko-niemieckich. Rozpoczęła się droga do pojednania obydwu narodów, przypięczętowana spotkaniem kanclerza H. Kohla i premiera T. Mazowieckiego w Krzyżowej w 1989 r. Natomiast w dramatycznych chwilach stanu wojennego w 1981 r., doświadczyli-

śmy ze strony chrześcijan niemieckich wielkiej życzliwości i pomocy w postaci paczek żywności i innych, Obecnie, jak w czasach królowej Rychezy jesteśmy sąsiadami, członkami Unii Europejskiej, żyjemy w zgodzie, współpracując na wielu płaszczyznach.

Chcemy budować przyszłość naszych krajów i Europy na fundamencie Ewangelii i wartości chrześcijańskich, które legły u podstaw cywilizacji i kultury europejskiej.

2. Dzisiaj mamy już V niedzielę Wielkiego Postu. Do świąt paschalnych, czyli wielkanocnych, pozostały tylko dwa tygodnie. Liturgia słowa kładzie nacisk na ideę zmartwychwstania i na rolę ducha w naszym życiu i działaniu. W tekście Ezechiela słyszymy słowa: „Udzielę wam Mego ducha po to, abyście żyli...” Ludzie i narody potrzebują Ducha Bożego, aby mogły żyć, rozwijać się i tworzyć cywilizację miłości. To pod wpływem tego Ducha biskupi polscy napisali list pojednawczy do biskupów niemieckich, za co spotkała ich niezwykle ostra krytyka ze strony propagandy komunistycznej. List ten przełamał impas w relacjach polsko-niemieckich i wytyczył kierunek ku przyszłości,

Święty Paweł w Liście do Rzymian podejmuje również temat ducha. „Ci, którzy żyją według ciała, Bogu podobać się nie mogą. Wy jednak nie żyjecie według ciała, lecz według ducha, jeśli tylko Duch Boży w was mieszka”. Dla człowieka jest on źródłem pewności, pokoju i nadziei, ponieważ stanowi niezniszczalny fundament przynależności do Chrystusa. Natomiast temat zmartwychwstania – obecny w czytaniach – z każdym dniem będzie pogłębiany, a jego zwieńczeniem będzie Wielkanoc – Zmartwychwstanie Pańskie. Zapowiada je już wskrzeszenie Łazarza, opowiedziane w Ewangelii w zapisie św. Jana. Jest to wydarzenie niezwykle, powiedzielibyśmy spektakularne. Co w tym opisie jest najważniejsze? Łzy, płacz, współczucie, wyznanie siostry Łazarza? Nie! Najważniejsze są słowa Jezusa: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, to choćby umarł żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki”. Pozostaje jeszcze pytanie: „Wierzysz w to?” Bez wiary w zmartwychwstanie Chrystusa i nasze – nie ma chrześcijaństwa.

Drodzy Słuchacze!

3. Dzisiaj przypada 1. rocznica tragicznej w skutkach katastrofy smoleńskiej. Zginęła wówczas elita polityczna, kulturalna i patriotyczna naszego kraju, na czele z prezydentem Rzeczypospolitej. Każdorazowe wspomnienie tej katastrofy wywołuje żywe emocje i dyskusje. Osobiście ubolewam nad tym, że to smutne wydarzenie zostało w mediach nad miarę upolitycznione. Bez wątplenia jest to silna trauma, z której nie łatwo się otrząsnąć. Jest to też wyrzut sumienia dla

pewnych środowisk. Przede wszystkim jest to ogromny ból rodzin, które straciły swoich bliskich. Powinniśmy uszanować ich ból i cierpienie. Katastrofa ta powinna stać się bodźcem do refleksji, do zadumy, do wyciągnięcia wniosków na przyszłość, do solidnego spełniania obowiązków państwowych i cywilnych, jeśli chodzi o logistykę i przygotowanie podobnych wizyt. Trzeba próbować odpowiedzieć na pytania: co było nie tak, czego należało unikać, dlaczego do tego doszło? Jeśli tego nie uczynimy, będziemy się zżerać w jałowych dyskusjach i oskarżeniach. Prośmy dziś Boga o wieczne zbawienie dla ofiar katastrofy, o siłę ducha dla osieroconych rodzin, aby Pan uchronił nas przed takimi nieszczęściami, które przekraczają granice wytrzymałości psychicznej narodu. Życzę wam, Drodzy Rodacy, błogosławieństwa Bożego i chrześcijańskiej nadziei, która nadzieść nie może. Amen.

Liebe Zuhörer,

wir erleben den fünften Fastensonntag. Von dem Ostern trennen uns nur noch zwei Wochen. Im heutigen Wortgottesdienst wird die Idee der Auferstehung und die Rolle des Geistes in unserem Leben und Handeln hervorgehoben. „Ich hauche euch meinen Geist ein, dann werdet ihr lebendig...“ – es sind die Worte aus dem Buch Ezechiel. Völker und Nationen brauchen den Geist Gottes, um zu leben, sich zu entwickeln und die Zivilisation der Liebe zu schaffen. Das Thema der Auferstehung – in den Lesungen anwesend – wird jeden Tag vertieft, und seine Krönung wird die Pascha – Auferstehung des Herrn sein. Ohne den Glauben an die Auferstehung Christi und an unsere Auferstehung gibt es kein Christentum. Wir erinnern uns heute an die Königin Richeza, deren Grab sich in diesem ehrwürdigen Tempel befindet. Sie war die erste Königin Polens. 1013 heiratete sie Miesko den Zweiten, den jüngsten Sohn vom Fürsten Boleslaus, dem späteren König Polens. Nach dessen Tode fiel die königliche Würde Miesko dem Zweiten und seiner Frau Richeza. Die Königin war mit aller Kraft bemüht, das Christentum in Polen zu fördern. Sie beeinflusste bedeutend polnische Angelegenheiten zur Zeit der Herrschaft ihres Sohnes Kasimir des Ersten, der in den Augen der Nachkommen die Bezeichnung Erneuerer verdient hat. Die Königin selbst wurde für selig gehalten. Richeza und ihre Tätigkeit sind nur eine Episode aus der langen Geschichte der polnisch-deutschen Verhältnisse. Die Geschichte dieser Beziehungen hat von der Periode des Friedens und der Harmonie, über den Höhepunkt der Feindlichkeit während des Zweiten Weltkrieges bis zur polnisch-deutschen Versöhnung einen weiten Kreis gezogen. Ein Meilenschritt auf dem Weg zur Versöhnung der beiden Nationen war der Hirtenbrief der polnischen Bischöfe an ihre deutschen Amtsbrüder vom 18. November 1965, in dem prophetische Worte gefallen sind: „Wir vergeben und bitten um Vergebung“. Es war

ein Wendepunkt in polnisch-deutschen Verhältnissen. Heutzutage wollen Polen und Deutschland auf der Grundlage des Evangeliums und der christlichen Werte, die seit der Lebenszeit der seligen Richeza in der Geschichte unserer Nationen anwesend waren, eine bessere Zukunft bauen.

Heute ist der erste Jahrestag des tragischen Flugzeugabsturzes bei Smolensk. Wir beten für diejenigen, die gestorben sind und für ihre Familien, die wegen des Verlustes ihrer Nächsten sehr leiden. Wir bitten Gott um das Heil der Seelen der Opfer der Katastrophe, um die Kraft für die verwaisten Familien und dass uns der Herr vor dem Unglück schützt, das die Grenzen der psychischen Widerstandsfähigkeit der Nation überschreitet. Amen.

52

HOMILIA NA UROCZYŚĆ NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY KRÓLOWEJ POLSKI

Wrocław, archikatedra św. Jana Chrzciciela, 3 maja 2011 r.

Tyś wielką chlubą naszego narodu!

Szanowni Przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych,
Drodzy Bracia kapłani, diakoni, klerycy,
Drodzy żołnierze.
Umiłowani w Panu Siostry i Bracia,
Drodzy Radiosłuchacze!

1. Wszyscy jesteśmy jeszcze pod wrażeniem wspaniałej uroczystości beatyfikacyjnej Jana Pawła II w Rzymie. Ten wielki papież, a zarazem syn polskiej ziemi, dostąpił chwały ołtarza, stając się wzorem dobrego pasterza dla całej ludzkości. Jesteśmy wdzięczni Opatrzności Bożej za osobę i dzieło Jana Pawła II. Naszą wdzięczność kierujemy do Ojca świętego Benedykta XVI, który ogłosił błogosławionym swego bezpośredniego poprzednika, co jest wypadkiem bez precedensu w historii Kościoła. Zwykle, któryś z późniejszych następców wynosił na ołtarze swego odległego już w czasie poprzednika. Miałem to szczęście bezpośrednio uczestniczyć w tej uroczystości. Mówi się, że do Rzymu przybyło

półtora miliona pielgrzymów i ok. 150 tysięcy Polaków. Brzmia nam w uszach słowa bardzo osobistej i ciepłej homilii Benedykta XVI, który przypomniał słowa wypowiedziane przez Jana Pawła II na inaugurację swego pontyfikatu: „Nie bójcie się. Otwórzcie drzwi Chrystusowi!” Wspomnił też papież o swej współpracy z błogosławionym Janem Pawłem II. Przed oczyma raz jeszcze stanęła nam Postać Błogosławionego. W tej niezwyklej atmosferze trudno było ukryć wzruszenie, bo oto ten, który tyle lat był z nami, znów jest wśród nas jako błogosławiony.

Dzisiaj czcimy w szczególny sposób Tę, która jest naszą Królową. Nasze dzieje od samego początku związane były ze szczególną czcią Najświętszej Maryi Panny, jak świadczy o tym starożytna pieśń *Bogurodzica Dziewica*. Dzień dzisiejszy przypomina każdego roku rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja, tym razem już 220. Natomiast uroczystość maryjna sięga korzeniami ślubów Jana Kazimierza, który obrał Maryję za Królową Polski we Lwowie 1 kwietnia 1656 r. Wyniesienie Maryi na Królową nieba i ziemi jest skutkiem Jej miejsca i roli w zbawczym dziele Jezusa Chrystusa. Ustanowienie Najświętszej Maryi Panny Królową Polski to skutek szczególnego miejsca Matki Syna Bożego w dziejach narodu polskiego. Wsłuchujemy się dzisiaj w echo historii i z głębi dziejów słyszymy dziś słowa:

Nigdy ja ciebie, ludu nie rzuciła,
Nigdy ci mego nie odjęła lica,
Ja – po dawnemu – moc twoja i siła!
Bogurodzica!

2. Tekst z Apokalipsy św. Jana Apostoła był często wyjaśniany przez wybitnych egzegetów i teologów. Zaproponowano jego różne interpretacje. Najbardziej właściwą wydaje się interpretacja integralna tego tekstu, według której sens wyrazowy Niewiasty (Ap 12) jest eklezjologiczny i wskazuje na Kościół jako lud Boży, ale sens ten niesie w sobie znaczenie mariologiczne, stosownie do wyjątkowego miejsca Maryi w Kościele (po. Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, 103).

Fragment Listu do Kolosan w pierwszej części ukazuje godność wszystkich braci i siostr, którzy uwierzyli w Chrystusa. W drugiej zaś części – niezwykle funkcje „umiłowanego Syna” Boga, dzięki któremu odbiorcy listu mają udział w wielkiej godności świętych. Chrystus jest obrazem Boga niewidzialnego i jako taki miał udział w dziele stworzenia wszystkiego, co zostało powołane do życia i istnieje. Jest On ponad wszystkim i podtrzymuje wszystko w istnieniu.

Teologiczny wymiar dramatycznej sceny pod krzyżem Jezusa daje podstawy czci Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski. Maryja staje się z woli Boskiego

Syna przybraną Matką wszystkich uczniów Jezusa Chrystusa. Jako czuła i kochająca Matka, jest także Maryja prawdziwą Królową naszych serc i całego polskiego narodu. Dzisiaj chcemy Jej wyrazić naszą miłość i przywiązanie słowami polskiej poezji:

Królowo Polski, Królowo aniołów!
Ten świat się rozpadł i rozdziera siebie –
Lecz żadna z jego rozerwanych połów
Już się nie modli, o Mario, do Ciebie.
My jedni tylko, paląc się na stosie,
Wciąż ślemy modły w Twój bezmiar daleki –
Poznasz, Królowo, poddanych po głosie:
Bądź nam aniołem teraz i na wieki.

Drodzy Wrocławianie!

3. Dzisiejsza uroczystość ukazuje świetlaną przeszłość narodu polskiego, który doznawał przemożnej opieki swojej Pani i Królowej. Chcemy spojrzeć na tę historię z punktu widzenia biblijnego i teologicznego. Wydarzenia zbawcze bowiem mają charakter historyczny. Na te wydarzenia, tworzące historię zbawienia, nakładają się w jakiś sposób dzieje narodu.

Objawienie Boże realizowało się stopniowo w ramach historii świeckiej. Interwencje Boga przyjmowały postać zdarzeń historycznych, dokonanych w konkretnym miejscu i czasie na rzecz narodu wybranego. U podstaw tego procesu objawiania się Boga leży wybraństwo jednego narodu, który z woli Bożej miał być nosicielem prawdy o Bogu żywym i Jego obietnic. Bóg wszedł w historię tego narodu. Zbawczy sens tej historii odkrywamy dzięki wierze. Tylko człowiek wierzący wie, że istnieje Bóg, że w historii ludzkiej realizuje się tajemnicza historia odkupienia i zbawienia człowieka. Stąd fakty historyczne stanowią ważną część *credo* izraelskiego, jak i chrześcijańskiego. Z historyczności objawienia wynika także wymiar historyczny chrześcijaństwa. Chrześcijanie mają możliwość dojścia do poznania Boga na drodze historycznej.

Objawienie osiągnęło swój punkt kulminacyjny w osobie Jezusa Chrystusa, który jest pełnią objawienia, bo w Nim najpełniej objawił się nam Bóg. Szczególne miejsce w tej historii zbawienia miała Maryja, jako Matka przyszłego Zbawiciela świata i Mesjasza.

4. W tę historię – jak już powiedziano – wplecione są dzieje naszego narodu. Miłosierdzie Boga wobec narodu wypowiedziało się w zdarzeniach historycznych, dzięki opiece i wstawiennictwu Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski. Dzieje te rozpoczęły się chrztem Polski. Przez ten akt kraj nasz wszedł

do rodziny narodów chrześcijańskich. Razem z ochrzczonym narodem kroczyła Maryja, o czym świadczy wspomniana już pieśń *Bogurodzica Dziewica*, wyrażająca wiarę, nadzieję i miłość zaszczerpioną w sercach ludzi na chrzcie świętym. Od roku zaś 1582 Maryja jest obecna w cudownym Wizerunku „Czarnej Madonny” na Jasnej Górze. Ten Wizerunek przyciągał przez wieki Polaków, którzy wyznawali wiarę w Boskie macierzyństwo Maryi. Tutaj szukali pomocy w chwilach zagrożenia czy w czasie zaborów. To na Jasnej Górze odkrywamy świadectwa wiary polskiego narodu, ludzi prostych, jak i wielkich jego przedstawicieli, o czym świadczą te rozliczne wota znajdujące się w Kaplicy Cudownego Obrazu. Warto tu wspomnieć osobę Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia, i bł. Jana Pawła II, którzy w czasach totalitaryzmu bronili wiary katolickiej ufni w pomoc naszej Matki i Królowej. Wsłuchiwali się w echo historii narodu i w bicie serca narodu, które najwyraźniej było słychać na Jasnej Górze zwycięstwa. Świadomość, że Pani z Jasnej Góry została proklamowana przez króla Jana Kazimierza Królową Polski, pomagała narodowi zachować wewnętrzną suwerenność ducha. I tak jest po dziś dzień. Dlatego z tą większą wiarą śpiewamy dziś pieśń maryjną:

Z dawna Polski Tyś Królową, Maryjo,
Ty za nami przemów słowo, Maryjo.
Miej w opiece naród cały,
który żyje dla twej chwały,
niech rozwija się wspaniały, Maryjo!

Drodzy Słuchacze!

Jaka jest rola człowieka jako jednostki w tej długiej historii ludzkości i narodu? Dla każdego z nas przełomowym momentem w życiu był chrzest święty, który nas wprowadził do wspólnoty Kościoła. W chwili chrztu Jezusa w Jordanie otwarło się niebo i dał się słyszeć głos: „Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie” (Mt 3, 17). W nawiązaniu do naszego chrztu możemy powiedzieć, że do każdego z nas Bóg mówi: Jesteś moim umiłowanym dzieckiem – moim synem, moją córką, bo dostąpiliśmy godności dzieci Bożych, bo mamy żyć w komunii z Bogiem. Moją prawdziwą Matką i Królową jest Maryja, z którą rozmawiam na modlitwie. Maryja uczy nas głębszego przeżywania wiary w Chrystusa, co wymaga w dzisiejszych czasach odwagi i wytrwałości. Naśladujmy Ją w Jej drodze wiary. Uczmy się od Niej uległości i posłuszeństwa, ufności i zawierzenia, milczenia i pokory, czystości i dobroci. Dzisiaj, 3 maja, w uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski, stawiamy sobie pytanie: Jaka jest moja maryjna pobożność i co z niej wynika? Jakie miejsce w mojej

indywidualnej historii zbawienia zajmuje Maryja? Czy jest to pobożność od święta, od wielkich wzruszeń patriotycznych, czy też wpływa ona na zmianę mojego życia na lepsze, na budowanie komunii z Bogiem i ludźmi.

Trudno nie mówić w kolejną rocznicę Konstytucji 3 maja o losach Ojczyzny, o trosce o nasze państwo. Jako obywatele i dzieci Kościoła pragniemy dobra naszej ziemskiej Ojczyzny. Chcemy przyczyniać się do jej rozwoju, do wzrostu gospodarczego, do umacniania struktur i instytucji państwowych. Przede wszystkim nurtuje nas troska o dobro duchowe narodu. Kościół deklaruje chęć współpracy na rzecz dobra wspólnego. Nie chcemy nikomu narzucać gotowych programów i recept, bo nie jest to zadanie Kościoła. Patrząc jednak na złożoność problemów politycznych, społecznych i moralnych nie możemy nie wyartykułować naszej głębokiej troski o dobro polskiej rodziny. Dlatego uważamy, że preferencyjną opcją władz świeckich i Kościoła powinna być dobrze przemyślana i zaplanowana polityka prorodzinna państwa, które niestety zaczyna wymierać, wskutek małej dzietności polskich rodzin. Trzeba wspólnymi siłami przełamać ten impas. Dość kłótni i waśni, dość jałowych dyskusji i sporów. Nadszedł czas na pracę organiczną, na pochylenie się nad polską rodziną. Na nic zdadzą się stadiony, fabryki, mosty i inne inwestycje, jeśli kraj będzie miał coraz mniej rąk do pracy, jeśli nie będziemy w stanie zapewnić emerytom spokojnej starości. Ten apel o dobrą politykę prorodzinną kierujemy do władz, do rządzących, do mediów, samorządów, do wszystkich ludzi dobrej woli. Jest to nasza propozycja. Metodę działania ukazuje nam Benedykt XVI w książce „Światłość świata”, który odpowiada na pytania nurtujące współczesnego człowieka. Nie uchyla się od pytań trudnych, na które odpowiada z wielką mądrością i troską, z gotowością niesienia pomocy temu człowiekowi, który często błądzi i nie widzi drogi wyjścia.

Z tą gotowością służenia narodowi i Ojczyźnie przeżywajmy dzisiejszą Eu-charystię, modląc się słowami poezji:

Błogosławieni, którzy w czasie gromów
Nie utracili równowagi ducha,
którym na widok spustoszeń i złomów
Nie płynie z serca pieśń rozpaczy głucha:
którzy wśród nocy nieprzebytej cieni
Nie tracą wiary w blask rannych promieni
Błogosławieni.

Jan Kasprowicz

Amen.

HOMILIA W CZASIE ŚWIECENÍ KAPŁAŃSKICH**Wrocław, archikatedra św. Jana Chrzciciela, 21.05.2011 r.****Posłani przez pana**

1. czytanie: Jr 1, 4-9 (LM, t. 7, nr 4, s. 106)
2. czytanie: Ef 4, 1-4. 11-13 (LM, t. 7, nr 12, s. 115)
3. Ewangelia: Łk 10, 1-9 (LM, t. 7, nr 23, s. 123)

**Drodzy Bracia w biskupstwie i kapłaństwie,
Kochani Rodzice, Rodzeństwo i Krewni,
Umiłowani w Panu Siostry i Bracia,
Drodzy Synowie!**

1. Dzień ten, 21 maja 2011 r., stanowi datę zaślubin naszych diakonów, przyjmujących święcenia prezbiteratu, z Chrystusem – Najwyższym Kapłanem Nowego Przymierza. Przyrzeczenia, jakie dzisiaj uroczycie składacie, skierowane są do Chrystusa, który czyni was uczestnikami swego kapłaństwa. Co bardziej utrwali się w waszej pamięci: czy leżenie krzyżem na katedralnej posadzce i z bijącym sercem oczekiwanie na włożenie na głowę rąk biskupa, czy też barwny korowód procesyjny prowadzący prymicjanta do kościoła parafialnego, w którym ma sprawować pierwszą Mszę św. w parafii? Co zrobi na was większe wrażenie: czy słowa, które należą do ważności aktu: „Prosimy Cię, Ojcze wszechmogący, daj swoim sługom godność prezbiteratu; odnów w ich sercach Ducha świętości, niech wiernie pełnią przyjęty od Ciebie, Boże, urząd posługiwania kapłańskiego drugiego stopnia i przykładem swojego życia pociągają innych do poprawy obyczajów”, czy też wierszyki wypowiedane przez dzieci lub okolicznościowe piosenki, nie zawsze tchnące głębią treści? Czy bardziej zapamiętacie przyjęcie prymicyjne, wysyp prezentów i życzeń, czy też pierwszą koncelebrę sprawowaną pod przewodnictwem waszego biskupa? Pytania te stawiam po to, by zwrócić waszą uwagę na to, co najważniejsze, by dodatkowe elementy, towarzyszące święceniom i prymicjom, nie przesłoniły samej istoty kapłaństwa.

2. Wszystkie czytania z liturgii słowa dzisiejszej Mszy św. mówią o powołaniu i posłaniu. Prorok Jeremiasz usłyszał słowa: „Nie mów: «Jestem młodzień-

cem»”, gdyż pójdiesz, do kogokolwiek cię pošlę, i będziesz mówił, cokolwiek tobie polecę. Nie lękać się ich, bo jestem z tobą, by cię chronić”. Czy macie tę samą dyspozycyjność, co prorok Jeremiasz? Jeśli tak, nie lękać się, bo Chrystus kładzie dziś swoje słowa w wasze usta.

Święty Paweł w Liście do Efezjan zachęca was, abyście postępowali w sposób godny powołania. Zostaliście wezwani do jednej nadziei, jaką daje wasze powołanie. Każdy z was otrzymał łaskę według miary daru Chrystusowego. Ona wam wystarczy, byście mogli spełnić posługę kapłańską.

W Ewangelii św. Łukasza Chrystus mówi do uczniów: „Idźcie, oto was posyłam jak owce między wilki”. Uderza nas bardzo realizm tego posłania. Chrystus kreśląc misję, nie ubiera jej w piękne słowa. Uczniowie mają być przygotowani na wszystko: na dobro, które ich spotka i uskrzydli ich zapach głoszenia słowa Bożego, jak i na zło, na opór ze strony słuchaczy. I tak jest po dziś dzień. Jedni będą was słuchać ochoczym sercem, inni będą krytykować, a jeszcze inni powiedzą, abyście sobie poszli, bo nie interesuje ich głoszone przez was orędzie. Wtedy trzeba wspomnieć na słowa Chrystusa: „Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który Mnie pošłał” (Mt 10, 40), „a kto wami gardzi, gardzi Tym, który Mnie pošłał” (Łk 10, 16).

3. Jak prezentuje się ten świat, do którego jesteście pošłani? Najogólniej biorąc jest on podzielony na dwie części. Jedni ulegają laicyzmowi, który eliminuje Boga i wartości nadprzyrodzone z życia jednostek i społeczeństw. W ich zachowaniu pobrzmiewają słowa: „Nie chcemy, aby On królował nad nami”.

Inni znów zamykają się w sobie i ulegają fundamentalizmowi religijnemu, czy to w ramach chrześcijaństwa czy w innych religiach. W skali światowej ten fundamentalizm wyrządza ludzkości wielkie szkody. Leży on u podstaw zamachów terrorystycznych, w których giną niewinni ludzie, prześladowań na tle religijnym, których ofiarą stają się chrześcijanie w krajach o większości islamskiej. Te haniebne czyny popełniane są w imię religii, nawet w imię Boga, co jest jawnym zaprzeczeniem wszelkiej wiary i ubliża samemu Bogu. Musicie być przygotowani również na krytykę, bo w społeczeństwie pluralistycznym ścierają się różne idee, poglądy i postawy życiowe. Wasza skuteczność duszpasterska uzależniona jest od mocy waszego świadectwa. Im to świadectwo będzie klarowniejsze i mocniejsze, tym większa będzie wasza moc przekonywania i pociągania ludzi do Boga.

4. Dzisiaj modlimy się wszyscy: ja, księża biskupi, wasi księża wychowawcy, profesorowie, proboszczowie, rodzice, rodzeństwo i krewni, abyście byli wierni powołaniu. Abyście szli tam, gdzie was potrzebują. Święty Augustyn powiedział: Jeżeli z jednakowym zaangażowaniem idziemy do tych, którzy nas potrzebują, i do tych, u których jest nam dobrze, to znaczy, że idziemy po kapłańsku. To

znaczy, że idziemy po Bożemu. Dzisiaj Pan was posyła, jak uczniów w przeczytanej przed chwilą Ewangelii. Posyła was ze swoim słowem, które ma być duszą waszego przepowiadania. Posyła jak ambasadorów tego słowa, Adhortacja posynodalna *Verbum Domini* Benedykta XVI mówi o sakramentalności słowa, której źródłem jest tajemnica wcielenia: „A Słowo ciałem się stało” (J 1, 14). Głoszenie słowa Bożego podczas celebracji pociąga za sobą uznanie, że sam Chrystus jest obecny i mówi do mnie, abyśmy Go przyjęli. Chrystus, rzeczywiście obecny pod postaciami chleba i wina, w analogiczny sposób jest obecny w słowie głoszonym w liturgii (por. *Verbum Domini* 56). On posyła was, abyście przynieśli owoc, który trwa na życie wieczne (por. J 15, 16). To jest owoc, który otrzymujecie z łaski kapłańskiej. I dlatego jesteście Bogu potrzebni, jesteście ważni. Bóg ukazał wam swoją nieskończoną miłość i ma prawo do waszego serca. Służcie mu niepodzielnym sercem.

5. W czasie 6-letniej formacji i studiów spotkaliście się z wybitnymi postaciami kapłanów, którzy pojawiali się w ciągu wieków historii Kościoła. Imponują oni głębią myśli teologicznej, ascezą życia, szerokością horyzontów intelektualnych, umiłowaniem Kościoła i żarem apostołskim. Również polska literatura piękna kreśli sylwetki kapłanów wpływających na życie jednostek czy nawet narodu. Mam na myśli postać ks. Robaka – pokutującego bernardyna – z naszej epopei narodowej *Pana Tadeusza* czy osobę ks. Piotra z poezji romantycznej, postać ks. Kołodzińskiego z *Nocy i dni* i wielu innych. Zatrzymajmy się na naszych czasach. W ubiegłym roku został beatyfikowany, czyli wyniesiony do chwały ołtarza, ks. Jerzy Popiełuszko – kapelan Solidarności, robotników z Huty Warszawa. Wzór umiłowania prawdy i bezkompromisowości w stosunku do systemu totalitarnego. Poniósł śmierć męczeńską w obronie praw ludzi pracy. Niedawno przeżywaliliśmy beatyfikację Jana Pawła II, wielkiego ewangelizatora współczesnego świata. Jego świadectwo i orędzie pozostawione w licznych pismach na długie dziesięciolecia powinno inspirować nasze działania duszpasterskie i nasze życie chrześcijańskie.

Wśród tych wspaniałych świadków Chrystusa mamy też kapłanów pochodzących z Dolnego Śląska, którzy doznają chwały ołtarza. Jest nim ks. Gerhard Hirschfelder, urodzony w Dolinie Kłodzkiej, zamęczony przez hitlerowców w Dachau. Jest nim ks. Bernard Lichtenberg, urodzony w Oławie, o podobnej drodze życiowej i męczeńskiej. Módlcie się do nich i proście o łaskę owocnej posługi kapłańskiej, o wierność powołaniu, o łaskę wytrwania aż do końca. Nie lękajcie się, Chrystus jest z wami, Kościół wrocławski jest z wami, jest z wami wasz biskup. Odtąd stajecie się przedmiotem mojej szczególnej troski i mojej serdecznej modlitwy. Amen.

**PODZIĘKOWANIE
KSIĘŻY NEOPREZBITERÓW
ZA UDZIELONE ŚWIĘCENIA PREZBITERATU**

Wrocław, archikatedra św. Jana Chrzciciela, 21 maja 2011 r.

Każde powołanie do kapłaństwa jest szczególnym wybraniem przez Boga. To dar, który nieskończenie przerasta samego człowieka, gdyż domaga się od niego bezwzględnej rezygnacji z samego siebie i zaufania we wszystkim Chrystusowi. Jednocześnie pozostaje wielką tajemnicą, tak dla samego powołanego, jak również dla tych, którzy go otaczają. Dzisiejsza uroczystość każe nam pochylić się w pokorze nad tym wielkim darem i tajemnicą, a zarazem rodzi w nas poczucie wdzięczności tym wszystkim, dzięki którym mogliśmy doświadczyć łaski tegoż sakramentu.

Wszchemogący Boże, w Trójcy Jedyny, składamy Ci nasze wielkie dziękczynienie za dar i tajemnicę powołania kapłańskiego, którym obdarzyłeś nas bez naszych zasług. Udzielaj nam siły, abyśmy potrafili podołać temu niełatwemu zadaniu, do którego nas przeznaczyłeś i nie dozwól, abyśmy kiedykolwiek odeszli od Ciebie.

Po Panu Bogu naszą wdzięczność kierujemy w stronę Jego Ekscelencji Najdostojniejszego Arcybiskupa, Metropolity Wrocławskiego. Nasz Arcypasterzu, Tobie pragniemy wyrazić naszą synowską wdzięczność, że przez Twoje pasterskie posługiwanie staliśmy się kapłanami Kościoła katolickiego. Dziękujemy z całego serca za uznanie nas godnymi przyjęcia święceń prezbiteratu i udzielenia nam ich dziś podczas tej uroczystości. Twoje pasterskie słowo i rady udzielone nam podczas sześćcioletniej formacji będą dla nas wskazówką na rozpoczynające się życie kapłańskie.

Otoczamy wdzięcznością także biskupów pomocniczych: Edwarda i Andrzeja, księdza kard. Henryka i bpa Józefa za udzielane nam posługi oraz troskę o nasze powołanie, modlitwę i towarzyszenie nam na drodze seminaryjnej przez wygłaszane wykłady.

Na ręce ks. rektora Adama Łuźniaka – opiekuna naszego kursu, oraz jego poprzednika, ks. dra Mariana Biskupa, składamy podziękowanie wszystkim przełożonym MWSD we Wrocławiu, pod opieką których kształtowało się i wzrastało nasze powołanie. Dziękujemy Wam, drodzy księża przełożeni, za

czas poświęcony naszemu wychowaniu, za słowa pochwał, ale również za wymagające ojcowskie uwagi. Szczególną pamięcią otaczamy księży prefektów odpowiedzialnych za nasz rocznik: ks. Mieczysława Kinaszczuka i ks. Piotra Jurzyka oraz ojców duchownych: ks. Waldemara Kocendę i ks. Aleksandra Radeckiego. Dziękujemy Wam za trud włożony w naszą formację ludzką i duchową. Drodzy kapłani – jest to dla Was szczególnie moment, w którym dostrzegacie owoc waszego trudu – 19 nowych kapłanów, którzy ruszają w świat, aby głosić Chrystusa.

Szczególne podziękowania kierujemy ku ks. prof. Włodzimierzowi Wołyńcowi za rekolekcje, przez które duchowo bezpośrednio przygotowaliśmy się do dzisiejszej uroczystości.

Na ręce Jego Magnificencji, ks. rektora Waldemara Irka, składamy nasze podziękowania dla wszystkich księży profesorów i pracowników świeckich Papieskiego Wydziału Teologicznego, na którym przez 6 lat zgłębialiśmy naszą wiedzę filozoficzno-teologiczną.

Bóg stawia na drodze powołanego wielu kapłanów, którzy udzielili mu sakramentów chrześcijańskiego wtajemniczenia, towarzyszą mu w jego życiu. Dziś, pragniemy podziękować naszym księżom proboszczom i wikariuszom posługującym w rodzinnych parafiach, jak również tym, z którymi spotkaliśmy się podczas praktyk duszpasterskich, a którzy na różne sposoby pomagali nam poznać i rozwijać nasze powołanie. Dziękujemy również naszym spowiednikom za cierpliwą posługę w konfesjonale oraz postawę ukazującą nam Chrystusa, którego miłosierdzia, staliśmy się szafarzami.

Nie sposób w tym momencie nie wyrazić ogromnej wdzięczności tym, z którym tworzyliśmy pierwszy, domowy Kościół. Kochana Mamo, Kochany Tato! Nasze słowa wdzięczności kierujemy teraz do Was. Nasze dzisiejsze święto jest równocześnie i Waszym świętem. To bowiem Wasze – kochana Mamo i kochany Tato – otwarcie się na dar Boży sprawiło, że żyjemy. Przez całe nasze dotychczasowe życie towarzyszyliście nam swoim słowem i doświadczeniem. Wasza modlitwa i wzór życia były fundamentem, na którym kształtowało się nasze powołanie. Oto dzisiaj dokonało się wielkie pragnienie Waszego serca, aby Wasz syn stał się Bożym kapłanem. Dziękujemy Wam za tę troskę włożoną w nasze wychowanie oraz rodzicielską miłość, za dar wiary i świadectwo życia.

Dziękujemy również naszemu Rodzeństwu za wspólne wzrastanie i wzajemne wspieranie się oraz wszystkim Krewnym, za życzliwość i okazywaną nam

pomoc. Szczególną pamięcią modlitewną otaczamy tych, których Pan powołał już do siebie.

Zwracamy się ku wam, drodzy Bracia alumni! Pan Bóg dał nam łaskę spotkania się ze sobą i wspólnego kroczenia do Ołtarza Pańskiego. Dziękujemy Wam, za Waszą obecność, braterskie wsparcie i wspólne rozmowy. Jesteśmy wdzięczni szczególnie za modlitwę w tych ostatnich dniach naszego bezpośredniego przygotowania do świeceń prezbiteratu. Pamiętamy również o wszystkich, którzy rozpoczynali razem z nami drogę ku kapłaństwu.

W naszej wdzięczności nie możemy zapomnieć o tych, którzy także tworzą nasz seminaryjny dom. Dziękujemy siostron jadwiżankom, siostron józefitkom, braciom Serca Jezusowego oraz świeckim pracownikom naszego seminarium. Równocześnie naszą wdzięczność wyrażamy siostron zakonnym różnych zgromadzeń oraz wszystkim naszym dobrodziejom, którzy zobowiązali się do modlitwy w naszej intencji.

Pragniemy podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia dzisiejszej uroczystości:

- ks. infułatowi Adamowi Drwiędze, proboszczowi archikatedry, za okazaną nam życzliwość,
- siostron zakrystiankom – za przygotowanie Eucharystii,
- organiście – ks. Klaudiuszowi Wollkowi oraz chórowi seminaryjnemu wykonującemu śpiew, na czele z dyrygentem – ks. Januszem Bobowskim,
- asyście liturgicznej,
- wam, drodzy wierni, tak licznie zgromadzonim w „matce kościołów” na naszym i waszym święcie,
- oraz wszystkim słuchaczom Katolickiego Radia Rodzina, szczególnie osobom chorym, które ofiarowały swoje cierpienie w naszej intencji.

Nasza seminaryjna droga dobiegła końca. Dziś jako neoprezbiterzy rozpoczęliśmy nowy, niełatwy etap naszego życia. Do wszystkich ludzi dobrej woli kierujemy naszą gorącą prośbą o modlitwę w naszej intencji, abyśmy potrafili w pełni zrealizować zadanie powierzone nam przez Boga i Kościół.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

ZAPROSZENIE DO UDZIAŁU
W XXXI PIESZEJ PIELGRZYMCE WROCŁAWSKIEJ
NA JASNĄ GÓRĘ – 2–10 SIERPNIĄ 2011 R.

Wrocław, 10 czerwca 2011 r.

Drodzy Archidiecezjanie!

Już od ponad trzydziestu lat pierwsza dekada miesiąca sierpnia wiąże się z pielgrzymowaniem Dolnoślązaków do Jasnogórskiej Królowej i Matki Narodu. Ta inicjatywa duszpasterska przynosiła i przynosi błogosławione owoce duchowe, zarówno dla indywidualnych pielgrzymów, jak i dla Archidiecezji Wrocławskiej, Ojczyzny i Kościoła powszechnego. Cieszyć się możemy, że w tych najdłuższych rekolekcjach wzięło dotąd udział łącznie sto kilkadziesiąt tysięcy ludzi – szczególnie młodych.

Wdzięczny jestem głównemu organizatorowi Pieszej Pielgrzymki Wrocławskiej, którym od początku jest ks. prałat Stanisław Orzechowski, wszystkim księżom współtworzącym program pielgrzymkowy oraz wszystkim osobom świeckim w służbach za ogromny wkład w dzieło, którego nie da się przecenić! Rzecz w tym, byśmy z możliwości, jakie daje nasza wrocławska pielgrzymka, chcieli i umieli jak najliczniej korzystać!

Zapraszam, więc wszystkich – nie wyłączając osób starszych i chorych czy niemających urlopu – do duchowego lub osobistego, fizycznego wyruszenia na Maryjny szlak z Wrocławia na Jasną Górę w dniach 2–10 sierpnia 2011 r. Zachęcam zaś tym bardziej, że tegoroczne pielgrzymowanie związane będzie z dziękczynieniem za beatyfikację bł. Jana Pawła II i przypominaniem jego nauczania, skierowanego do rodaków.

Szczegóły organizacyjne tegorocznej, XXXI Pieszej Pielgrzymki Wrocławskiej poznać można na stronach internetowych pod adresem www.pielgrzymka.pl, na plakatach oraz zwracając się do swoich duszpasterzy.

Wszystkim uczestnikom i organizatorom wrocławskiego wędrowania do duchowej stolicy Polski z serca błogosławię. Zatem – do zobaczenia na pielgrzymkowym szlaku!

† *Marian Gołębiewski*
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

ZAPROSZENIE DO UDZIAŁU
W DZIĘKCZYNIENIU ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ
ZA DAR BEATYFIKACJI JANA PAWŁA II
– 12 CZERWCA 2011 R.

Wrocław, 26 maja 2011 r.

Umiłowani w Panu Siostry i Bracia!

Minął już ponad miesiąc od dnia, w którym w obecności rzeszy wiernych zgromadzonych na placu św. Piotra w Rzymie i milionów przed telewizorami na całym świecie, papież Benedykt XVI wyniósł na ołtarze Jana Pawła II. 1 maja 2011 r. przyniósł spełnienie pragnień, które przed sześciu laty w tak spontaniczny sposób, zawołaniem „*Santo subito*”, wyrazili wierni uczestniczący w ceremonii pogrzebowej Wielkiego Papieża. Uroczystości beatyfikacyjne stały się wspólnym świadectwem pamięci o tym niezwykłym pontyfikacie; pamięci, która mimo upływającego czasu nie zatarła się w ludzkich sercach.

Na wieść o beatyfikacji do Rzymu w tych dniach wyruszyło także wielu mieszkańców naszej Archidiecezji. Jako mieszkańcy Dolnego Śląska i wierni Archidiecezji Wrocławskiej mamy bowiem szczególne powody do wdzięczności za dar życia, świętość posługi i łaskę beatyfikacji Jana Pawła II. Głęboka duchowa więź z Papieżem z Polski towarzyszyła nam od dnia wyboru kard. Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową. Był to bowiem dzień, który w liturgii Kościoła obchodzony jest jako uroczystość ku czci św. Jadwigi, Księżnej Śląska, głównej patronki naszej Archidiecezji. Wierni Dolnego Śląska, świadomi wagi tego niezwykłego splotu zdarzeń, podjęli trud duchowej odpowiedzialności za ten pontyfikat powierzając posługę nowego Biskupa Rzymu wstawiennictwu Trzebnickiej Pani. Podczas pamiętnej pielgrzymki w 1979 r. przybyli z relikwiami Świętej na spotkanie z Papieżem na Jasną Górę. Modlitwa w intencji polskiego Papieża towarzyszyła corocznym obchodom ku czci św. Jadwigi Śląskiej w Trzebnicy. Jan Paweł II odwzięczył się nam swoją obecnością na dolnośląskiej ziemi podczas dwóch swych pielgrzymek do Ojczyzny. Wspólnym darem był zwłaszcza 46. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, którego organizację powierzył naszej Archidiecezji. Dziś, kiedy z perspektywy wiary spoglądamy na ten niezwykły pontyfikat, wyniesienie na ołtarze staje się dla nas wspólnym uwieńczeniem drogi, która tego Wiel-

kiego Papieża wiodła także poprzez naszą dolnośląską ziemię, ku wyżynom świętości.

Świat dziękuje Bogu za dar beatyfikacji Jana Pawła II. Msze św. dziękczynne, sprawowane w pięknej oprawie z udziałem tysięcy wiernych, odbyły się w ostatnim czasie w wielu miejscach świata i naszej Ojczyzny. Poszczególne parafie, diecezje i kraje w uroczysty sposób wyrażają w tych dniach swą radość. W gronie wspólnot, które starożytnym hymnem *Te Deum laudamus* (*Ciebie Boga wysławiamy*) – wyśpiewują swą wdzięczność za łaskę wyniesienia do chwały ołtarzy bł. papieża Jana Pawła II, nie może zabraknąć także nas.

Aby naszą wdzięczność uczynić wspólnym świętem, ustanawiam zatem niedzielę 12 czerwca 2011 r. dniem dziękczynienia Archidiecezji Wrocławskiej za dar beatyfikacji Jana Pawła II. W tym dniu we wszystkich kościołach Archidiecezji Msze św. sprawowane będą w duchu dziękczynienia z prośbą o wstawiennictwo bł. Jana Pawła II w naszym życiu osobistym, rodzinnym i społecznym.

Szczególłą formą wyrażenia wdzięczności będą uroczystości zorganizowane przy współpracy władz miasta na wrocławskim rynku. Centralnym punktem obchodów będzie uroczysta Eucharystia o godz. 13.00, sprawowana pod moim przewodnictwem. Oprawę muzyczną Mszy św. zapewni chór Opery Wrocławskiej. Po zakończeniu Mszy św. chórzycy przedstawią program artystyczny, oparty na fragmentach *Tryptyku Rzymskiego* – jednego z najpiękniejszych dzieł literackich Jana Pawła II. Za pośrednictwem Telewizji Polonia, która przeprowadzi bezpośrednią transmisję Mszy św., będziemy mieli możliwość podzielenia się pięknym świadectwem naszej wiary z rodakami rozproszonymi po wszystkich kontynentach.

Z radością, a zarazem z nadzieją na wspólne spotkanie przy Chrystusowym ołtarzu, bardzo gorąco zapraszam duchowieństwo, wiernych i wszystkich mieszkańców naszej Archidiecezji, a w szczególności mieszkańców Wrocławia do wzięcia udziału w tych uroczystościach. Serdeczne zaproszenie kieruję do ludzi młodych tak bliskich osobie Ojca Świętego, a zwłaszcza do tych, którzy w tym roku przyjmują sakrament bierzmowania. Niech nasza liczna obecność stanie się żywym pomnikiem pamięci o Janie Pawle II, największym z rodu Polaków, który z woli Kościoła na naszych oczach dostąpił chwały błogosławionych.

Z arcybiskupskim błogosławieństwem

† Marian Gołębiewski
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

HOMILIA NA NIEDZIELĘ ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO. DZIĘKCZYNIENIE ZA BEATYFIKACJĘ JANA PAWŁA II

Wrocław, rynek, 12 czerwca 2011 r.

Zostali napełnieni Duchem Świętym!

Drodzy Wrocławianie, Bracia i Siostry!

1. Obchodzimy dziś uroczystość Zesłania Ducha Świętego. Uobecniamy w liturgii wydarzenie zbawcze, które miało miejsce u samego początku istnienia Kościoła, pięćdziesiątego dnia po Zmartwychwstaniu Chrystusa, a w dziesięć dni po Jego Wniebowstąpieniu. Chrystus spełnił wtedy obietnicę daną uczniom, że ześle na nich Ducha Świętego, Ducha Pocieszyciela. To udzielenie im Ducha Świętego dokonało się w dwóch etapach. O pierwszym mówi dzisiejsza Ewangelia. Oto w sam dzień Zmartwychwstania, kiedy najbliżsi uczniowie Jezusa byli zebrani w Wieczerniku, wieczorem przyszedł do nich Chrystus, przekonał o swej tożsamości, „ukazując im ręce i bok” przyniósł im pokój i radość. Wtedy to tchnął na nich i powiedział im: „Weźmijcie Ducha Świętego”. Pięćdziesiąt dni później, kiedy już Chrystusa nie było razem z uczniami, następuje zesłanie Ducha Świętego w sposób niezwykle spektakularny i publiczny. Rodzi się wtedy i zaczyna działać Kościół, ukształtowany mocą Ducha Świętego. Chrystusowy dar Jego Ducha przynosi radość i pewność zbawienia – definitywnego zwycięstwa dobra nad złem, życia nad śmiercią. Apostołowie są teraz w stanie współdziałać z Chrystusem. Otwierają drzwi Wieczernika, by odważnie dawać świadectwo o Chrystusie. Otrzymują także moc odpuszczania grzechów i wypełniania ludzkich serc Bożą obecnością.

Oznacza to, że najgłębsze zjednoczenie z Bogiem daje im zdumiewającą zdolność pełnego widzenia sensu wszystkiego, co się dzieje. Otrzymują dary Ducha Świętego, które pozwalają właściwie wszystko widzieć, oceniać i wybierać.

Duch Święty udzielił im daru języków. Mogli przemówić do ludzi przybyłych z różnych stron świata ich własnym językiem i trafić do ich przekonania. „I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić”. Kościół zaczął więc przemawiać

mocą Ducha Świętego. I ta moc słowa pozostanie z Kościołem, dzięki obecności w nim Ducha Świętego, poprzez wieki. Potrafi mówić do ludzi różnych czasów, odmiennych przekonań, wielorakich kultur. Widać to było niezwykle wyraziście w przepowiadaniu bł. Jana Pawła II, za którego beatyfikację składamy dziś Bogu dziękczynienie. Już od pierwszych chwil swego istnienia prezentuje się Kościół światu jako wielojęzyczny, obejmując ludzi różnych języków. Mimo tej różnorodności stanowią wspólnotę, bo Duch Święty umacnia w nich podstawową jedność.

2. Jako świadomi uczestnicy świętej liturgii Pięćdziesiątnicy włączamy się osobistym wołaniem w żarliwą inwokację Sekwencji:

Przybądź, Duchu Święty,
Ześlij z nieba wzięty
Światła twego strumień.
Przyjdź, Ojczy ubogich,
Przyjdź, Dawco łask drogich,
Przyjdź, Światłości sumień.

Otrzymaliśmy Ducha Świętego przy chrzcie świętym, bierzmowanie spotęgowało Jego działanie przez udzielone dary, zgodnie z tym, co mówi w drugim czytaniu św. Paweł: „Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, aby stanowić jedno ciało: czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni. Wszyscyśmy też zostali napojeni jednym Duchem”. W sakramencie bierzmowania Duch Święty umacnia życie Boże i uzdalnia do świadomego dawania świadectwa o Chrystusie. Ponadto Duch Święty obdarza specjalnymi darami. Dary te zwie się charyzmatami. Istotna cecha charyzmatu sprowadza się do tego, że jest on darem dla dobra drugich. Umiłowani w Panu!

3. Kiedy mówimy o charyzmatach, o postaciach charyzmatycznych w Kościele, to przed oczyma staje nam osoba bł. Jana Pawła II. Jego beatyfikację 1 maja br. da się porównać z tym co się działo po jego wyborze na papieża 16 października 1978 r., i w jakimś sensie z dniem jego śmierci, 2 kwietnia 2005 r. Każdy z tych dni był inny, ale towarzyszyła im ta sama intensywność przeżyć, która mobilizowała nas duchowo. Któż na tym świecie potrafi zgromadzić, na jakimkolwiek placu czy miejscu, półtoramilionową rzeszę ludzi z całego świata w 6 lat po swojej śmierci? Któż potrafi wzruszyć i wycisnąć łzy na widok odsłonięcia swego obrazu? Któż dał siłę i determinację tym niezliczonym pielgrzymom, którzy pokonawszy niewygody dalekiej podróży, trwali na modlitwie przez całą noc na placu św. Piotra i na przyległych ulicach Rzymu? Uczynił to Jan Paweł II, który raz jeszcze z zaświatów podbił serca ludzkie i zgromadził

ich na uroczystości beatyfikacyjnej w Wiecznym Mieście. Dzisiaj za te niezapomniane chwile, za te wzniosłe przeżycia, za tę wspaniałą beatyfikację papieża „z dalekiego kraju”, Wrocław składa Bogu dziękczynienie, wyśpiewując słowa hymnu „*Te Deum laudamus, Te Dominum confitemur*”.

Raz jeszcze stanął nam przed oczyma Karol Wojtyła: najpierw jako dziecko i chłopiec dojrzewający w niewielkim mieście południowej Polski, w Wadowicach. Jego saga rodzinna to strata kochającej matki i ukochanego brata, dojrzewanie pod okiem troskliwego ojca i studia polonistyczne z okupacją włącznie. Okupacja zaś kojarzy się z ciężką pracą fizyczną, ze śmiercią ukochanego ojca, z osamotnieniem i wyborem kapłaństwa. Następny etap to studia rzymskie, duszpasterstwo wiejskie, miejskie i młodzieżowe. Z kolei przychodzi kariera uczonego i wybitnego hierarchy kościelnego przez posługę biskupa pomocniczego, arcybiskupa metropolity krakowskiego, kardynałat i wybór na Stolicę Piotrową w Rzymie, który to urząd sprawował przez niemal 27 lat. A potem była już tylko śmierć. Tak niewiele (kilka zaledwie linijek życiorysu) i zarazem tak bardzo dużo. To „bardzo dużo” jest pełnią, do której dojrzewał przez całe życie, z którego wyrósł cudowny kwiat chrześcijańskiej świętości. Widać w jego bogatej osobowości ów norwidowski ścisły związek piękna, dobra, prawdy, miłości i ich wzajemne uwarunkowania i dopełnienia.

Bo nie jest światło, by pod korcem stało,
Ani sól ziemi do przypraw kuchennych.
Bo piękno na to jest, by zachwycało
Do pracy, praca, by się zmartwychwstało.

Był to ulubiony tekst Jana Pawła II. Można przypuszczać, że odkrywał w nim swoją tożsamość – poety, pisarza, filozofa, teologa, papieża i przywódcy religijnego ludzkości. Myśmy na niego patrzyli i dostrzegali, jak konsekwentnie dążył do tej pełni, która nazywa się świętością.

4. Warto w tym miejscu postawić pytanie: Jaki więc jest sens tej niezwyklej beatyfikacji? W tym uroczystym akcie Kościoła da się wyróżnić dwa wymiary. Pierwszy jest ziemski, empiryczny czy nawet historyczny. Polega on na moralnej weryfikacji życia kandydata na ołtarze. Ma kilka etapów i kończy się dekretem Kongregacji ds. Kanonizacyjnych o heroicznosci cnót kandydata. Zatwierdzenie tego dekretu przez papieża otwiera drogę do papieskiej decyzji o beatyfikacji. Potrzebny jest jeszcze potwierdzony przez papieża cud. Na temat tego cudu było dość dużo mowy w mediach, które powątpiewały w jego autentyczność. Bohaterką reportażu medialnych stała się s. Marie Simon-Pierre, francuska zakonnica ze Zgromadzenia Małych Sióstr Macierzyństwa Ka-

tolickiego. To właśnie ona cierpiała na pogłębiającą się chorobę Parkinsona, z której została uzdrowiona. Wydarzenie to uznano za cud przypisany wstawiennictwu Jana Pawła II, co tym samym zwińczyło proces jego beatyfikacji. Siostra Marie Simon-Pierre otwarci i szczegółowo relacjonowała wydarzenia poprzedzające uzdrowienie oraz sposób, w jaki do niego doszło. W czasie beatyfikacji ujrzeliśmy ją – skromną zakonnice w białym habitie – niosącą razem z s. Tobiąną, która opiekowała się papieżem, relikwie Jana Pawła II, widoczny znak jego obecności. Widok niezwykle wzruszający i przemawiający do serc ludzi wierzących.

Jest jeszcze drugi wymiar beatyfikacji, powiedzielibyśmy transcendentny i nadprzyrodzony. Chodzi o uczestnictwo błogosławionego w łasce zbawienia, w rzeczywistości „nieba”, które oznacza całkowicie odrębny świat i sposób bytowania. Jest to spełnienie wizji, którą kreśli św. Paweł: „Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy Bóg przygotował tym, którzy Go miłują” (1 Kor 2, 9). Istotą tego stanu jest „widzenie Boga takim, jakim jest”. Wyniesienie na ołtarze w uroczystym akcie beatyfikacji, to przede wszystkim stwierdzenie bycia w tym nowym wymiarze istnienia, którego rdzeniem jest widzenie Boga twarzą w twarz. Jest to uwielbienie Chrystusa Zmartwychwstałego, który swoją uwielbioną cielesnością zapewnił nam miejsce w niebie, zgodnie ze słowami: „W domu Ojca mego jest mieszkań wiele”. Konsekwencją beatyfikacji jest kult człowieka, który dostąpił chwały ołtarza.

Błogosławiony Jan Paweł II stał się wielkim Orędownikiem wszelkiego dobra przed tronem Wszchemogącego Boga. I to jest powód do naszej dumy i radości. Spełniło się pragnienie wyrażone na transparencie w czasie pogrzebu „*Santo subito* – Święty natychmiast”. Teraz pozostaje zadanie jak – za wzorem bł. Jana Pawła II – przekuć doczesność na wieczność w naszym życiu.

Drodzy Wrocławianie!

5. Pamięć o pobytach bł. Jana Pawła II we Wrocławiu i na Dolnym Śląsku jest wciąż bardzo żywa. Szczególnie wspominamy dwukrotny pobyt we Wrocławiu w roku 1983 i 1997. Co nam zostawił w testamencie? Pozwolę sobie przytoczyć słowa z homilii Benedykta XVI wypowiedziane w czasie beatyfikacji po polsku.

Swoim świadectwem wiary, miłości i odwagi apostołskiej, pełnym ludzkiej wrażliwości, ten znakomity Syn narodu polskiego, pomógł chrześcijanom na całym świecie, by nie lękali się być chrześcijanami, należeć do Kościoła, głosić Ewangelię. Jednym słowem: pomógł nam nie lękać się prawdy, gdyż prawda jest gwarancją wolności.

Trzeba żyć w prawdzie, aby ocalić wolność, która jest bezcennym darem Opatrzności. Wrocław wie dobrze, co to znaczy walka o wolność, o prawa człowieka, co to znaczy trud zagospodarowania wolności. Łączy się to z poszanowaniem praw drugiego człowieka, aby wolność nie przerodziła się w anarchię. W sensie głębszym idzie o wolność od złych uzależnień, od grzechu, od hedonizmu i relatywizmu moralnego. Wrocław chce być laboratorium wszechstronnie pojętego dialogu i tworzyć twórczą wyobraźnię miłosierdzia. Wrocław pragnie bronić życia i rodziny, która jest zagrożona przez współczesną cywilizację. Pragnie realizować politykę, która jest roztropną troską o dobro wspólne.

Błogosławiony Janie Pawle II spraw, aby to się nam udało, aby „słowo” naszych zamierzeń stało się „ciałem” w naszych czynach. Amen.

58

HOMILIA W CZASIE ŚWIĘCEŃ DIAKONATU

Wrocław, archikatedra św. Jana Chrzciciela, 24 czerwca 2011 r.

Prawda nie boi się śmierci

Znamienne są słowa Jezusa o Janie Chrzcicielu: „Zaprawdę powiadam wam: między narodzonymi z niewiast nie powstał większy od Jana Chrzciciela (Mt 11, 11). Święty Jan Chrzciciel to *Prodromos*, czyli poprzednik Pański – ten, który miał przygotować drogę dla Pana. Ewangelia mówi o jego głębokiej pokorze i ukazuje, że doskonale znał on tajemnice Chrystusa. Karty Ewangelii, na których zachowały się szczegóły jego śmierci, na zawsze pozostaną przykładem świadectwa o prawdzie.

1. Otworzył drogę Panu

Misja Jana została całkowicie związana z Jezusem i Jan doskonale to odczytał: „Potrzeba, by On wzrastał, a ja żebym się umniejszał” (J 3, 30). Był silny, rozumny, bezinteresowny, wolny od jakiejkolwiek relacji, która mogłaby go uzależniać, i całkowicie oddany powierzonemu posłannictwu. Swoją osobą nie przysłonił Mistrza, a jego uczniowie stali się uczniami Jezusa. Jan niestrudzenie powtarzał: „Ja was chrzczę wodą nawrócenia, lecz Ten, który idzie za mną, mocniejszy jest ode mnie, ja nie jestem godzien nosić Mu sandałów. On was chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem” (Mt 3, 11).

2. Przekazanie Jezusowi pierwszych uczniów

Na widok przechodzącego Jezusa Jan rzekł: Oto Baranek Boży. Wystarczyło jedno słowo Chrzciciela, by jego uczniowie poszli za Jezusem. Zapoczątkowany został w ten sposób „łańcuch” powołań – od Jana do Andrzeja i od Andrzeja do Piotra. Święty Jan schodzi na drugi plan – bez cienia zazdrości.

3. Nie znał kompromisów

Jan był wybitnym kaznodzieją. Tematem jego przepowiadania było nawrócenie łącznie z pokutą, która wymaga konkretnych działań. Jan wymienia uczynki miłosierdzia, miłości względem bliźniego i sprawiedliwości.

Duchowość przez niego proponowana polega na właściwym wypełnianiu własnych obowiązków. Przepowiadanie Jana było niebywale przejrzyste, wolne od jakichkolwiek niejasności i stawiające wymagania. Dobra Nowina bowiem wymaga nawrócenia i podjęcia konkretnego działania.

4. Głoszenie prawdy przepłacił życiem

„Tetrarcha Herod karcony z powodu Herodiady, żony swego brata, i z powodu wszystkich złych czynów, które popełnił [...], zamknął Jana w więzieniu” (Łk 3, 19-20). Jan miał odwagę otwarcie rozmawiać z człowiekiem dzierżącym władzę, do tego pozbawionym skrupułów. Nigdy nie mówił mu niczego, co sprzyjałoby fałszywemu uspokojeniu jego sumienia, lecz przeciwnie, napominał kierującego się zmysłowością Heroda: „Nie wolno mieć żony twego brata” (Mt 6, 18), „na co ten kazał pochwyć Jana i związanego trzymał w więzieniu” (Mk 6, 17). A Jan, choć uwięziony i zakuty w kajdany, pozostawał całkowicie wolny, w pełni odzwierciedlając głębię Jezusowej nauki: „Prawda was wyzwoli”. Jan Chrzciciel całym swym życiem głosił prawdę i za jej głoszenie poniósł śmierć, którą znalazł w odosobnieniu. Bóg – zapowiedziany, że posłannictwo Jana Chrzciciela będzie głosem wołającym na pustyni – zechciał, by jego ostatnim świadectwem było męczeństwo poniesione bez słowa.

Drodzy Synowie!

Służcie Panu w prawdzie, strzeżcie się kompromisów moralnych – wzorem św. Jana. Bądźcie odważni i jednoznaczni, bądźcie świadkami Chrystusa na podobieństwo Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia, którego 30. rocznicę śmierci przeżywaliśmy 28 maja br. Jego słowa wobec totalitaryzmu – „*Non possumus*” – przypominają postawę i przepowiadanie Jana Chrzciciela. Pamiętajcie również, że służyć Bogu – znaczy królować, ciesząc się wewnętrzną wolnością i prawdą, która nas wyzwoli. Amen.

**NADANIE PRZYWILEJU
NOSZENIA ROKIETY I MANTOLETU
(mianowanie nowych kanoników tytularnych)
W ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ**

MARIAN GOŁĘBIEWSKI
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, 28 kwietnia 2011 r.

Natura pasterskiego posłannictwa biskupa diecezjalnego zobowiązuje mnie do tego, bym w sposób szczególny okazywał uznanie i wdzięczność tym kapłanom, którzy – wypełniając gorliwie i wiernie swoje obowiązki duszpasterskie – przyczyniają się do pomnażania chwały Boga w Trójcy Świętej Jedyne go i umacniania wiary świętej pośród Ludu Bożego w Kościele lokalnym.

Działając w tym duchu, w dowód uznania i wdzięczności za zaangażowanie i poświęcenie w pracy odznaczam przywilejem noszenia

ROKIETY I MANTOLETU CZARNEGO

– na wzór kanoników – na terenie całej Dolnośląskiej Archidiecezji.

Przewielebny Ksiądz lic. Jan **BERNAŚ**, Proboszcz Rzym.-Kat. Parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego, **Strzeszów**.

Przewielebny Ksiądz mgr Mirosław **DZIEGIŃSKI**, Diecezjalny Duszpasterz Liturgicznej Służby Ołtarza, Proboszcz Rzym.-Kat. Parafii pw. św. Andrzeja Apostoła, **Bielany Wrocławskie**.

Przewielebny Ksiądz lic. Krzysztof **JANKOWIAK**, Proboszcz Rzym.-Kat. Parafii pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus, **Wrocław Osobowice**.

Przewielebny Ksiądz mgr Roman **MARYŃSKI**, Notariusz i Kierownik Notariatu Metropolitalnego Sądu Duchownego, **Wrocław**.

Przewielebny Ksiądz mgr Jan **MAZUR**, Proboszcz Rzym.-Kat. Parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP, **Wińsko**.

Przewielebny Ksiądz mgr Janusz SZETELNICKI, Proboszcz Rzym.-Kat.
Parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP, Kowalowice.

Przewielebny Ksiądz lic. Henryk TROŚCIANKO, Proboszcz Rzym.-Kat.
Parafii pw. NMP Nieustającej Pomocy, Wrocław Muchobór Mały.

Życzę Przewielebnym Księżom Kanonikom, by Wszechmogący i Dobry
Bóg, przez wstawiennictwo Niepokalanej Matki Boga Człowieka, umacniał Ich
w dalszym gorliwym wypełnianiu podjętych obowiązków.

W tym duchu udzielam arcybiskupskiego błogosławieństwa.

† Marian Gołębiewski
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

ks. dr Leon Czaja
Kanclerz Kurii

KURIA METROPOLITALNA WROCŁAWSKA KOMUNIKATY I ZARZĄDZENIA

60 REJONOWY DZIEŃ SKUPIENIA DLA DUCHOWIEŃSTWA – 7 MAJA 2011 R.

Wrocław, 6 kwietnia 2011 r.

Do Przewielebnych Księża Dziekanów Archidiecezji Wrocławskiej

Kuria Metropolitalna Wrocławska zaprasza niniejszym Duchowieństwo diecezjalne i zakonne na Rejonowy Dzień Skupienia dla Duchowieństwa Diecezjalnego i Zakonnego Archidiecezji Wrocławskiej, który odbędzie się 7 maja 2011 r. Będzie to równocześnie dziękczynienie Duchowieństwa Archidiecezji Wrocławskiej za beatyfikację Ojca świętego Jana Pawła II.

Dzień Skupienia rozpocznie się o godz. 9.00 Mszą św. koncelebrowaną pod przewodnictwem J.E. Arcybiskupa Mariana Gołbiewskiego, Metropolity Wrocławskiego, w kościele Najświętszej Maryi Panny na Piasku we Wrocławiu. Po Mszy św. odbędą się wykłady formacyjne, również w kościele NMP na Piasku.

Uprzejmie prosimy, by księża dziekani byli łaskawi:

1. Powiadomić wszystkich kapłanów kondekanalnych o miejscu i terminie Dnia Skupienia oraz o przyniesieniu stroju liturgicznego do celebrowania Eucharystii.

2. Przygotować listę obecności wszystkich zobowiązanych kapłanów do udziału w Dniu Skupienia.

3. Zająć się zebraniem ekwiwalentu za posiłek południowy, który będzie przygotowany w Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym na zakończenie Dnia Skupienia.

Kuria Metropolitalna Wrocławska przypomina, że udział wszystkich kapłanów w tym Rejonowym Dniu Skupienia jest obowiązkowy.

*Bp Edward Janiak
Wikariusz Generalny*

MARSZ DLA RODZIN – 28 MAJA 2011 R.

Wrocław, 4 maja 2011 r.

Do Przewielebnych Księży Proboszczów
Miasta Wrocławia

Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej we Wrocławiu informuje, że z inicjatywy ojców paulinów przy Parafii pw. św. Mikołaja we Wrocławiu oraz Ruchów Archidiecezji Wrocławskiej 28 maja 2011 r. planowany jest drugi z kolei „Marsz dla Rodzin”. Pragniemy przez Marsz we Wrocławiu włączyć się w RUCH WSPIERAJĄCY RODZINY I ŻYCIE, który tego dnia przejdzie przez większe miasta w Polsce.

Za aprobatą J.E. Arcybiskupa Mariana Gołębiewskiego, Metropolity Wrocławskiego, prosimy Przewielebnych Księży Proboszczów, a także odpowiedzialnych za Ruchy i Wspólnoty w naszej Archidiecezji, o włączenie się w to dzieło w ramach organizacji i realizacji. Niech to wezwanie stanie się zaproszeniem do manifestacji wiary i prawdziwych wartości, opartych na sakramencie oraz żywym odniesieniu do Boga, którego miłość jest fundamentem życia człowieka. Stwórzmy razem coś, co przez autentyczne świadectwo osób dotkniętych przez Boga, wyrażone przez manifestację Marszu dla Rodzin, będzie potwierdzeniem, że pełnię szczęścia znajdziemy w Tym, który nas do końca umiłował. Pragniemy, by jak najwięcej Wspólnot i Ruchów wzięło udział w tym przedsięwzięciu.

Plan Marszu i wydarzeń związanych z Marszem:

28 maja 2011 r. (sobota) – Marsz dla Rodzin:

- godz. 11.00 – 12.00 – Msza św. rozpoczynająca Marsz, kościół pw. Najświętszej Maryi Panny na Piasku, przewodniczy ks. prałat dr Marian Biskup, Wikariusz Biskupi ds. Duszpasterstwa;
- godz. 12.00 – 13.30 – przemarsz ulicami miasta, trasą od kościoła NMP na Piasku, przez Rynek, do Parku im J. Słowackiego;
- od godz. 14.00 Festyn Rodzinny organizowany wraz z Wydziałem Zdrowia UM Wrocław.

Z Chrystusowym pozdrowieniem

*† dr Marian Biskup
Wikariusz Biskupi ds. Duszpasterstwa*

KOMUNIKATY WYDZIAŁU DUSZPASTERSKIEGO NA REJONOWY DZIEŃ SKUPIENIA KAPŁANÓW – 7 MAJA 2011 R.

Dziękczynienie duchowieństwa Archidiecezji Wrocławskiej za beatyfikację Ojca świętego Jana Pawła II

1. Kontynuujemy w Archidiecezji Wrocławskiej realizację programu duszpasterskiego w ramach Roku Biblijnego. Przypominamy o przeprowadzaniu w parafiach peregrynacji Pisma św. w rodzinach.

2. Rekolekcje dla kapłanów Archidiecezji Wrocławskiej odbędą się w terminach:

I. 27 – 30 czerwca – gmach MWSO we Wrocławiu, pl. Katedralny 14;

II. 25 – 28 lipca – gmach MWSO we Wrocławiu;

III. 1 – 04 sierpnia – budynek seminaryjny w Henrykowie.

Początek rekolekcji w pierwszy dzień o godz. 18.00, natomiast zakończenie w ostatni dzień, po obiedzie. Uprzejmie prosimy Księży Dziekanów o zgłaszanie księży, pragnących wziąć udział w rekolekcjach, do Wydziału Duszpasterskiego Kurii Arcybiskupiej do 20 czerwca br. Rekolekcje poprowadzą ojcowie redemptoryści.

3. W dniach 8–14 maja obchodzić będziemy III Tydzień Biblijny pod hasłem: „Mów Panie – twój Kościół Cię słucha”. Materiały biblijne zostały już przekazane Księżom Proboszczom. W Roku Biblijnym w naszej Archidiecezji będzie to czas szczególnego pochylenia się nad Pismem Świętym.

4. Niedziela, 12 czerwca br., będzie Dniem Dziękczynienia Archidiecezji Wrocławskiej za beatyfikację Ojca świętego Jana Pawła II. Centralnym jej wyrazem będzie uroczysta Msza św. na rynku wrocławskim o godz. 13.00, pod przewodnictwem J.E. Apa Mariana Gołębiewskiego Metropolity Wrocławskiego. Po Mszy św. odbędzie się okolicznościowy koncert. Prosimy, aby również w każdej parafii Archidiecezji została w tę niedzielę odprawiona Msza św. z intencją dziękczynną.

5. XXI Piesza Pielgrzymka Archidiecezji Wrocławskiej na Jasną Górę wyruszy z katedry wrocławskiej 2 sierpnia, o godz. 6.00. Zakończenie Pielgrzymki 10 sierpnia na Jasnej Górze o godz. 11.00. Zapraszamy do licznego udziału,

szczególnie młodzież naszej Archidiecezji. Szczegółowa instrukcja organizatorów Pielgrzymki jest dołączona do Komunikatów.

6. Drugi w tym roku Dzień Skupienia dla Narzeczonych miasta Wrocławia odbędzie się 5 czerwca br. w Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej Patronki Małżeństwa i Rodzin przy ul. Kruczej 58 we Wrocławiu. Początek o godz. 13.00.

7. Następnym Rejonowy Dzień Skupienia dla Księży odbędzie się 3 i 10 września br. Będzie on związany tematycznie z nowym rokiem katechetycznym.

8. Pielgrzymka Duchowieństwa i Wiernych Archidiecezji Wrocławskiej na Jasną Górę pod przewodnictwem Księdza Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego odbędzie się 16 i 17 września br.

Z Chrystusowym pozdrowieniem

Ks. Marian Biskup
Dyrektor Wydziału Duszpasterskiego

63

ZAPROSZENIE DO UDZIAŁU W REKOLEKCJACH I OGÓLNOPOLSKIEJ PIELGRZYMCE SŁUŻBY ZDROWIA NA JASNĄ GÓRĘ – 20–22 MAJA 2011 R.

Wrocław, 9 maja 2011 r.

Do Przewielebnych Księży Proboszczów
Archidiecezji Wrocławskiej

Kuria Metropolitalna Wrocławska niniejszym informuje, że Krajowe Duszpasterstwo Służby Zdrowia zaprasza lekarzy, pielęgniarki oraz innych pracowników służby zdrowia do udziału w rekolekcjach i ogólnopolskiej pielgrzymce służby zdrowia na Jasną Górę.

Rekolekcje rozpoczną się w piątek, 20 maja 2011 r., o godz. 10.00, w Auli Jana Pawła II i zakończą się następnego dnia w godzinach wieczornych. Rozważania rekolekcyjne poprowadzi ks. Tadeusz Polak.

Program Pielgrzymki Służby Zdrowia

21 maja 2011 r. – sobota

godz. 21.00 – Apel Jasnogórski,

godz. 22.00 – Droga Krzyżowa,

godz. 23.00 – czuwanie nocne w Kaplicy Obrazu Matki Bożej.

22 maja 2011 r. – niedziela

godz. 9.00 – modlitwa poranna i konferencja (Aula o. Kordeckiego),

godz. 10.15 – czuwanie Maryjne na szczycie jasnogórskim,

godz. 11.00 – Msza św. na szczycie jasnogórskim,

godz. 13.00 – rozesłanie.

W imieniu organizatorów do udziału w rekolekcjach i pielgrzymce serdecznie zapraszamy pracowników służby zdrowia naszej Archidiecezji.

64

DZIEŃ SKUPIENIA DLA NARZECZONYCH – 5 CZERWCA 2011 R.

Wrocław, 20 maja 2011 r.

**Do Przewielebnych Księży Proboszczów
Miasta Wrocławia**

Kuria Metropolitalna Wrocławska uprzejmie informuje, iż w niedzielę, 5 czerwca 2011 r., godz. 13.00 odbędzie się DZIEŃ SKUPIENIA DLA NARZECZONYCH miasta Wrocławia w Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej Patronki Małżeństw i Rodzin, ul. Krucza 58, Wrocław.

Program Dnia Skupienia:

1. Powitanie – godz. 13.00,
2. Film o św. Joannie Berecie Molli, patronce narzeczonych,
Sakrament pokuty
3. Świadectwo małżonków (o dialogu małżeńskim),
4. Msza św. z kazaniem,
Przed rozesłaniem – duchowe zaręczyny,
5. Ucałowanie relikwii św. Joanny Beretty Molli.

Księży Proboszczów uprzejmie prosimy o zgłoszenie ilości par narzeczonych do ojców franciszkanów: na adres e-mail: sanktuarium.mbl@franciszkanie.pl lub telefonicznie: 71 361 52 65, tel. kom. 603 757 139, fax: 71 338 06 14.

Mając na uwadze, że w Sanktuarium znajdują się relikwie św. Joanny Beretty Molli Opiekunki Narzeczonych, prosimy o zachęcenie narzeczonych do uczestnictwa w tym Dniu Skupienia.

65

DAR MODLITWY ADORACYJNEJ W MIESIĄCU CZERWCU DLA BENEDYKTA XVI Z RACJI 60. ROCZNICY ŚWIECEN KAPŁAŃSKICH

Wrocław, 30 maja 2011 r.

**Do Przewielebnych Księży Dziekanów i Proboszczów
Archidiecezji Wrocławskiej**

29 czerwca 2011 r. przypada sześćdziesiąta rocznica święceń kapłańskich Ojca świętego Benedykta XVI. W związku z tym Kongregacja ds. Duchowieństwa zwraca się z prośbą, aby kapłani całego Kościoła zechcieli się szczególnie zjednoczyć w modlitwie z osobą Biskupa Rzymu. Zachęca więc, aby poszczególne diecezje, duchowieństwo zechciało ofiarować Ojcu świętemu 60 godzin adoracji eucharystycznej. Szczególną intencją tej modlitwy będzie prośba uświęcenia kapłanów i nowe powołania kapłańskie.

Stąd też Archidiecezja Wrocławska z radością pragnie odpowiedzieć na prośbę Kongregacji i być blisko Ojca świętego z darem adoracyjnej modlitwy w miesiącu czerwcu. Dla wiernych doskonałą formą modlitewną są nabożeństwa czerwcowe ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa. Natomiast, jeśli chodzi o dar modlitwy kapłańskiej prosimy Księży Dziekanów, aby w miesiącu czerwcu przeprowadzili z Księżmi Kondekanalnymi wspólną adorację Najświętszego Sakramentu w intencji Ojca świętego. Zakończenie tej modlitwy w naszej archidiecezji będzie w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, 1 lipca br., która jest też dniem modlitw o uświęcenie kapłanów. W tym dniu, 1 lipca, w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, J.E. Biskup Edward Janiak odprawi odpustową Mszę św. w intencji Ojca świętego

w kościele Najświętszego Serca Jezusowego we Wrocławiu (pl. Grunwaldzki), o godz. 18.00. Mszę św. poprzedzi adoracja Najświętszego Sakramentu. Niech też w każdej parafii wieczorna Msza św. w tę uroczystość będzie poprzedzona adoracją Najświętszego Sakramentu w intencjach Następcy św. Piotra.

Z Chrystusowym pozdrowieniem

66

XXX OGÓLNOPOLSKA PIELGRZYMKA NA JASNĄ GÓRĘ W INTENCJI ODNOWY MORALNEJ NARODU POLSKIEGO – 18–19 CZERWCA 2011 R.

Wrocław, 30 maja 2011 r.

**Do Przewielebnych Księża Proboszczów
Archidiecezji Wrocławskiej**

Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej uprzejmie informuje, że w dniach 18–19 czerwca 2011 r. odbędzie się jubileuszowa XXX Ogólnopolska Pielgrzymka na Jasną Górę w intencji odnowy moralnej Narodu Polskiego. Pielgrzymka rozpocznie się w sobotę, 18 czerwca br., o godz. 17.00, natomiast uroczysta Msza św. pielgrzymkowa odprawiona zostanie w niedzielę, 19 czerwca br., o godz. 9.30 w Kaplicy Cudownego Obrazu.

To wyjątkowo ważne wydarzenie w dziedzinie duszpasterstwa trzeźwości, które jest okazją do spotkania wielu osób, rodzin i środowisk zaangażowanych w posługę trzeźwości w całej Polsce. Dlatego też zachęcamy i zapraszamy chętnych wiernych naszej Archidiecezji do udziału w tej Pielgrzymce.

Z Chrystusowym pozdrowieniem

*Ks. Marian Biskup
Wikariusz Biskupi ds. Duszpasterstwa*

**NOCE KOŚCIOŁÓW.
EUROPEJSKIE DNI DZIEDZICTWA
CHRZEŚCIJAŃSKIEGO – 24–26 CZERWCA 2011 R.**

Wrocław, 10 czerwca 2011 r.

**Komunikat
Do Przewielebnych Księża Proboszczów
Archidiecezji Wrocławskiej**

Kuria Metropolitalna Wrocławska niniejszym prosi o przekazanie do wiadomości wiernych, w ramach ogłoszeń duszpasterskich, w niedzielę Najświętszej Trójcy – 19 czerwca br., następującego komunikatu:

W dniach 24–26 bieżącego miesiąca, po raz kolejny odbędą się w Archidiecezji Wrocławskiej EUROPEJSKIE DNI DZIEDZICTWA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO, tak zwane NOCE KOŚCIOŁÓW, organizowane przez Katolickie Radio „Rodzina”. Program omawianych Dni obejmuje: liczne spotkania, wykłady, dyskusje panelowe, odczyty, koncerty i wystawy. Organizatorzy zaprosili znakomitych Gości; będą oni mówić: o odpowiedzialności chrześcijan za życie publiczne, o wolności wyznawania wiary i prześladowaniach chrześcijan, o bogatej spuściznie bł. Jana Pawła II, o idei Solidarności itp. W częściach artystycznych wystąpią orkiestry symfoniczne Filharmonii Dolnośląskiej i Sudeckiej. W godzinach wieczornych zorganizowanych zostanie wiele spotkań modlitewnych, z adoracjami Przenajświętszego Sakramentu i okazją do spowiedzi świętej.

Do udziału w tym bogatym programie organizatorzy zapraszają wszystkich zainteresowanych. Wstęp wolny.

Szczegółowy program NOCY KOŚCIOŁÓW znajduje się na plakatach i ulotkach oraz na stronie internetowej www.nocekosciolow.pl, a także w prasie katolickiej.

PAPIESKI WYDZIAŁ TEOLÓGICZNY WE WROCŁAWIU

68

LIST REKTORA PAPIESKIEGO WYDZIAŁU TEOLÓGICZNEGO WE WROCŁAWIU Z OKAZJI ŚWIĄT WIELKANOCNYCH ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO 2011 R.

Drodzy Przyjaciele Papieskiego Wydziału Teologicznego!

Tradycyjnie już w drugi dzień Świąt Wielkanocnych Zmartwychwstania Pańskiego kieruję do Was – drodzy Siostry i Bracia – najpiękniejsze i najszczerze życzenia świąteczne, dzieląc się naszymi radościami i troską, a także dziękując za wszelkie dowody życzliwości i ofiarną pomoc, dzięki której możemy kształcić i wychowywać młodzież – zarówno świecką, jak i duchowną.

Trwamy w radości odprawianych Misteriów naszego Zbawienia, śpiewając radosne Alleluja, powtarzamy w nadziei słowa Anioła skierowane do kobiet w Pierwszy Dzień Tygodnia: „Dlaczego szukacie żywego wśród umarłych – nie ma go tutaj – Zmartwychwstał!

Jednak te święta mają wymowę szczególną. Choć co roku radość Zmartwychwstania trwa nieprzerwanie do Niedzieli Miłosierdzia, promieniując na cały nadchodzący rok – dziś Zmartwychwstały Chrystus, odsyłając nas do Galilei – wskazuje na Wieczne Miasto, gdzie wkrótce zgromadzi się Kościół powszechny, by radować się proklamacją nowego błogosławionego – Jana Pawła II.

Od sześciu lat – z każdym pobytem w Rzymie, powraca myśl, że Rzym Benedykta XVI nie przestaje być Rzymem Jana Pawła II. Obecny Papież prowadzi nam w wierze, przemawia, wydaje orędzia i błogosławi wiernych zgromadzonych pod jego rozświetlonym oknem. Wielki Poprzednik natomiast milczącą obecnością udziela szczególnych audiencji wszystkim schodzącym w głąb podziemi Bazyliki św. Piotra. Proces beatyfikacyjny Jana Pawła II otworzył oczy

wielu wiernym na rzeczywistość, której nie dostrzegali wcześniej – nadprzyrodzony wymiar ludzkiej egzystencji, tajemnicę Obcowania Świętych, w której ci, którzy umarli, nie odchodzą z tego świata, ale ciągle w życiu tego świata uczestniczą. W szczególny sposób przez modlitwy, uzdrowienia, cuda, którymi zajmuje się Kongregacja ds. Kanonizacyjnych. Święta Zmartwychwstania pozwalają nam zobaczyć życie jako proces, który nie jest skierowany ku śmierci, ale jego ostateczny horyzont odkrywamy w wieczności – w życiu, które nie ma końca – a Chrystus jest „jedynym światłem, które nie zna zmierzchu”. Zmartwychwstanie Chrystusa jest równocześnie obietnicą życia wiecznego dla wierzących.

Czasy, w których żyjemy, domagają się bardziej niż kiedykolwiek wszechstronnego przygotowania merytorycznego do podejmowanych zadań. Apostoł: kapłan, katecheta, katolicki działacz społeczny, musi zostać wyposażony w bogactwo argumentów naukowych – filozoficzno-teologicznych, aby mógł kompetentnie stać na straży godności życia człowieka, a także najświętszych dla nas symboli, takich jak krzyż i Ewangelia. Na szczęście Kościołowi w Polsce i Wydziałom Teologicznym nie brakowało i nie brakuje dobrych nauczycieli i wychowawców, fachowych podręczników i dobrych teologicznych książek, nie brakuje również przykładu bezkompromisowego i mądrego świadectwa, które w naszych czasach, w osobach Jana Pawła II, ks. Jerzego Popiełuszki, kard. Stefana Wyszyńskiego – stanowią pewny wzór i nadzieję, iż przez studia i duchową formację można być wiarygodnym świadkiem Chrystusa.

Przypomnijmy, że na Naszej Uczelni kształcą się ponad 1500 studentów, a bogata oferta edukacyjna jest możliwa dzięki doskonale przygotowanej i ofiarnej pracującej kadrze dydaktyczno-naukowej. Zwracam się ze szczególną zachętą do tegorocznych maturzystów, a także tych wszystkich, którzy rozważają możliwość studiowania na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu. Wśród wielu ofert naukowych przebogatego dolnośląskiego środowiska akademickiego znajduje się także szczególna oferta naszej papieskiej uczelni.

Jest ona szczególna, dlatego że proponujemy nie tylko szeroką panoramę wiedzy teologicznej, humanistycznej i filozoficznej, ale pragniemy formować osobowość, aby podczas dorosłego życia i pracy w różnych sektorach można było czerpać z głębokich zasobów duchowości Kościoła. Zapraszamy wszystkich, którzy pragną pogłębiać swoją wiedzę, zarówno tych, którzy wiążą swoją przyszłość z kapłaństwem, jak i ludzi świeckich, pragnących poszerzać chrześcijańskie horyzonty. Dogodny wybór trybu studiowania umożliwia dołączenie do braci studenckiej zarówno ludziom wkraczającym w dorosłe życie, jak i ludziom dojrzałym. Zachęcamy wszystkich. W ciągu ostatnich lat otworzyliśmy szeroko możliwość nauki języków obcych, w tym starożytnych, i stale dostosowujemy ofertę nauczania do zgłaszanych potrzeb. Od października rozszerzyliśmy naszą działalność educa-

cyjną o kolejne studia podyplomowe w kierunku turystyki biblijnej, a w lutym otworzyliśmy studium filozofii, którego nadrzędnym celem jest przygotowanie nauczycieli etyki dla szkół wszystkich stopni. Od nowego roku akademickiego pragniemy uruchomić studia licencjackie i magisterskie na kierunku: filozofia.

Nauka jest jednym z istotnych elementów tworzonej przez człowieka kultury, dlatego mówiąc o rozwoju człowieka, dotykamy sensu istnienia i działania szkół i wyższych uczelni, które pragną kształtować i formować ludzi światłych, dających gwarancje lepszej przyszłości ludzkości. Papież Polak zmienił oblicze nie tylko Watykanu, nie tylko świata, stał się Pielgrzymem, który odmienił oblicze ziemi. Ojciec święty przemawiał, pisał encykliki, wypowiadał słowa prawdy, które nie zawsze wzbudzały powszechne uznanie. Pozostawił tak bogate nauczanie, że ciągle jeszcze nie jesteśmy w stanie nasycić się jego treścią. Wspominajmy naszą dumę i radość, nasz entuzjazm i rozbudzoną wiarę, że stać nas na lepszy, piękniejszy, bardziej ludzki świat. Odwiedzał nasze miasta, mówił o Bogu, ale także o wielkości człowieka, stawiając przed nim zadania: „Musicie od siebie wymagać, nawet wtedy, gdyby inni od was nie wymagali”.

Prace naukowo-dydaktyczne Papieskiego Wydziału Teologicznego mają jasno wytyczony cel, aby wprowadzić młodych ludzi w świat myśli filozoficznej i teologicznej, bo w ten sposób ich świadome człowieczeństwo uzyska niezachwiany fundament, a wiara – rozumowe oparcie dla dalszego dojrzewania w mądrości.

Pragnę złożyć najpiękniejsze i najszczerze życzenia świąteczne, a także podziękować za wszelkie dowody życzliwości i ofiarną pomoc, dzięki której możemy kształcić i wychowywać młodzież, zarówno świecką, jak i duchowną, która jest – jak mówi Papież Benedykt XVI – „obietnicą lepszego świata”. Dziękuję najpierw Wielkiemu Kanclerzowi, Arcybiskupowi prof. Marianowi Gołębiowskiemu za jego troskę zarówno o duchowy, jak i materialny poziom naszej uczelni. Pragnę także wyrazić wdzięczność Biskupom naszej Metropolii oraz Rektorom, Wykładowcom i Pracownikom administracji wszystkich instytucji dydaktycznych, które tworzą nasz Wydział. W szczególny sposób dziękuję Duszpasterzom: Proboszczom i Wikariuszom za ich przywiązanie do Naszej Uczelni, jak również Katechetom i wszystkim naszym Absolwentom. Dziękuję za dzisiejsze ofiary przeznaczone na utrzymanie Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu.

Niech Zmartwychwstały Chrystus przychodzi do nas ze Swą Mocą i napełnia rodziny i nas wszystkich Своim pokojem i błogosławieństwem.

*Ks. prof. dr hab. Waldemar Irek
Rektor PWT we Wrocławiu*

[zgodnie z decyzją J.E. Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego powyższy list należy odczytać w czasie wszystkich Mszy św. 25 kwietnia 2011 r.]

KOMUNIKAT NA KONFERENCJĘ REJONOWĄ DLA DUCHOWIEŃSTWA

Wrocław, 7 maja 2011 r.

1. Od drugiego semestru bieżącego roku akademickiego Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu utworzył trzyletnie Podyplomowe Studia Kwalifikacyjne Filozoficzno-Etyczne. Nadrzędnym celem studiów jest przygotowanie nauczycieli etyki i filozofii. Prosimy Duszpasterzy o rozpropagowanie tej informacji. Materiały informacyjne zostały przekazane do wszystkich dekanatów Metropolii Wrocławskiej.

2. Senat uczelni podjął decyzję o utworzeniu nowego kierunku studiów – filozofii. Będą to trzyletnie studia pierwszego stopnia zakończone licencjatem i dwuletnie studia drugiego stopnia zakończone magisterium. Stosowne dokumenty zostały złożone w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Kongregacji Edukacji Katolickiej. Zwracamy się z gorącą prośbą o przekazanie tej informacji młodzieży klas maturalnych i młodzieży studiującej.

3. Egzamininy wstępne na studia teologiczne planujemy 13 lipca i 28 września br. Prosimy duszpasterzy i katechetów o zachęcenie młodzieży do studiowania teologii na naszej uczelni.

4. 17 maja br. odbędzie się, zorganizowane wspólnie z Komisją Konferencji Episkopatu Polski ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, sympozjum „Znaczenie i działalność Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów”, podczas którego wygłosi J. Em. Antonio kard. Cañizares Llovera, Prefekt Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów. Sympozjum rozpocznie o godz. 9.00 Msza św. w archikatedrze wrocławskiej pod przewodnictwem Kardynała Prefekta.

5. Podyplomowe Studia Dziennikarskie zapraszają młodzież studencką i licealną na „Warsztaty sztuki słowa bł. Jana Pawła II”, które odbędą się 7 maja br. w godz. 14.00–18.00.

6. 13 maja br. o godz. 19.00 zapraszamy do auli PWT na uroczystą galę „Słowem i światłem. Sztuka słowa Jana Pawła II”. W programie wykłady ks. prof. Waldemara Irka i prof. Jana Miodka.

7. Posiadamy jeszcze książkę „*Do Wrocławia przybywałem wiele razy...*” zawierającą zbiór wypowiedzi kard. Karola Wojtyły i Jana Pawła II wygłoszonych we Wrocławiu lub skierowanych do mieszkańców Dolnego Śląska. Z racji beatyfikacji Jana Pawła II zachęcamy duszpasterzy do rozpropagowania tej publikacji pośród wiernych.

8. Składamy serdeczne podziękowania za wsparcie duchowe i materialne. Polecamy się nadal łaskawej pamięci i dalszej opiece naszych dobrodziejów.

ks. dr Grzegorz Sokołowski
Sekretarz Generalny PWT

ZMARLI KAPŁANI PRACUJĄCY W ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ

70

KSIEŻA ZMARLI W 2 KWARTALE 2011 R.

† śp. Ks. JAN CZAPLIŃSKI

Urodzony 14 maja 1925 r., święcony 23 grudnia 1951 r. we Wrocławiu, zmarł 8 maja 2011 r. we Wrocławiu, złożony do grobu 12 maja 2011 r. na cmentarzu parafii pw. Trójcy Świętej we Wrocławiu.

† śp. Ks. ANDRZEJ ORAMUS

Urodzony 13 września 1935 r., święcony 21 czerwca 1959 r. we Wrocławiu, zmarł 20 kwietnia 2011 r. we Wrocławiu, złożony do grobu 26 kwietnia 2011 r. na cmentarzu parafialnym przy ul. Bujwida we Wrocławiu.

71

PRO MEMORIA WSPOMNIENIE O KS. PRAŁACIE JANIE CZAPLIŃSKIM

„Jak Pan Bóg pozwoli...” Do tych słów często powracał w swojej kapłańskiej i duszpasterskiej posłudze śp. ks. prał. Jan Czaplinski. 8 maja br. Bóg powołał go do wieczności; pozwolił zakończyć dzieło pracy w Winnicy Pańskiej.

W pierwszych dniach lipca 1946 r. Jan Czaplinski przybył do Wrocławia. Myślał wówczas o zatrudnieniu się w Pafawagu, ale rozpoczął pracę w Urzędzie Poczтовым. Zamieszkał w klasztorze Zgromadzenia Sióstr Elżbietanek. Z czasem rozpoznał w sobie powołanie do służby Chrystusowi i wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Z zachowanego listu do matki i babci z 20 lutego 1949 r. dowiadujemy się o jego głębokim życiu wewnętrznym. Prosi w nim o modlitwę, aby mógł naśladować św. Jana Bosko.

Posługa duszpasterska i szykany władz

Po święceniach kapłańskich, które przyjął 23 grudnia 1951 r. z rąk Prymasa Polski, abp. Stefana Wyszyńskiego, pracował w kilku dolnośląskich parafiach, podejmując jednocześnie studia na Wydziale Teologii Katolickiego Uniwersytetu Warszawskiego. W roku 1958 powrócił do Wrocławia jako wicerektor Arcybiskupiego Seminarium Duchownego, a już po 2 latach został mianowany administratorem parafii pw. Trójcy Świętej we Wrocławiu. Parafii właściwie tam jeszcze nie było i dopiero zaczął organizować życie duszpasterskie od podstaw. Zamieszkał w wyremontowanej szopie, przy ul. Krzyckiej 42 i mieszkał w niej 36 lat. W bardzo skromnych warunkach, przyjmując tam także wiernych w ubogiej kancelarii. W malutkiej kaplicy rozpoczął sprawowanie Mszy św. Kiedy latem 1962 r. próbował dobudować przedsionek, władze komunistyczne budowę przerwały i nakazano wszystko rozebrać. Sąd skazał proboszcza na miesiąc aresztu, z zawieszeniem na dwa lata. Po odwołaniu sprawę umorzono. W dniach 29–30 sierpnia 1964 r. odbywało się w parafii nawiedzenie Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Wydarzenie to zakończyło się rozprawą sądową za zwołanie nielegalnego zgromadzenia (ludzie nie mieścili się w małej kaplicy) i nałożeniem kary grzywny. W 1969 r. rozpoczęła się, bez pozwolenia, budowa wiaty w ogródku, aby chroniła przed deszczem. Budowano ją nocami w maju i czerwcu. Władze szybko zareagowały i we wrześniu nakazano wiatę rozebrać. Ksiądz Jan Czapliński odwoływał się nawet do ministerstwa. 20 stycznia 1970 r. kilkudziesięciu funkcjonariuszy i robotników w ciągu kilku godzin rozebrało wiatę, murek i zadaszenie nad nim, a w tym czasie ks. Jana przesłuchiowano w prokuraturze. Jego „przestępstwo” zostało objęte amnestią, a postępowanie karne umorzono.

Promyki radości w kapłańskim trudzie

Pomimo licznych trudności ks. Jan nigdy nie poddawał się i nie zniechęcał w pracy duszpasterskiej. Jego zaangażowanie i poświęcenie zostało docenione przez kard. Henryka Gulbinowicza i w 1986 r. ks. Jan Czapliński uzyskał tytuł prałata. Wyjątkowe uroczystości zorganizowano z okazji jubileuszu 50-lecia kapłaństwa 23 grudnia 2001 r. Wśród zaproszonych gości byli: kard. Henryk Gulbinowicz oraz kolega kursowy bp Józef Pazdur, bp Jan Tyrawa i bp Edward Janiak. Szczególne słowa uznania wyraził kard. H. Gulbinowicz, pisząc „dziękuję Panu Bogu za godnie uformowane oraz pięknie przeżywane kapłaństwo w osobie Drogiego Księdza Jubilata, które rzeczywiście przyniosło owoc obfity”. Ksiądz Kardynał przypomniał wyczerpującą pracę duszpasterską, wysiłek przy budowie nowego kościoła pw. Trójcy Świętej przy ul. Krzyckiej oraz budowę

kościół pw. Niepokalanego Poczęcia NMP przy ul. Agrestowej, co pozwoliło na erygowanie nowej parafii.

Podziękowania za wieloletnią posługę i posługa seniora

Wraz ze zbliżającym się wiekiem emerytalnym kard. H. Gulbinowicz wyznaczył termin odwołania ze stanowiska proboszcza parafii Trójcy Świętej i przeniesienie w stan spoczynku ks. Jana Czaplińskiego na czerwiec 2002 r. Metropolita Wrocławski wyraził wdzięczności za 51 lat pracy kapłańskiej, za 42 lata posługi na stanowisku proboszcza, „za pobożne i z głęboką wiarą sprawowanie” swojej misji, bowiem dzięki niemu parafia „odznaczała się głęboką pobożnością wiernych”. Podziękowanie za posługę w trudnych warunkach, wybudowanie kościoła, plebanii, innych pomieszczeń, niezwykle wysiłek realizowany „z wielkim oddaniem, spokojem i cierpliwością”. Jako emeryt Ksiądz Prałat służył pomocą, sprawując codzienne Msze św., a szczególnie godzinami słuchając spowiedzi, dlatego często przez parafian nazywany był „więźniem konfesjonau”. Całym sercem związany z parafią i parafianami, poświęcił im całe swoje życie. Dla sprawy budowy kościoła godził się na każdą przykrość i upokorzenie. Wszystko znosił z wielkim spokojem i poddaniem Opatrzności Bożej. Nigdy się nie załamywał, często powtarzał „Jak Pan Bóg pozwoli...”. Obdarzony doskonałą pamięcią, pamiętał imię każdego członka swojej parafii, znał ich losy, nawet wówczas, gdy dawno wyprowadzili się z parafii na Krzyżkach. Dla parafian śp. ks. prał. Jan Czapliński pozostanie w pamięci jako wzór kapłana, który na co dzień realizował swoje powołanie do świętości, kochając Boga ponad wszystko, a człowieka pomimo wszystko. O jego świętym i pełnym oddania dla Boga i Kościoła życiu przypomniał podczas Mszy św. pogrzebowej jego bliski przyjaciel bp Józef Pazdur oraz bp Edward Janiak, który 12 maja br. przewodniczył uroczystościom pogrzebowym. Ks. Jan spoczął na parafialnym cmentarzu obok dzieła swojego życia – nowo wybudowanego kościoła ku czci Trójcy Przenajświętszej.

ks. Cezary Chwilczyński

ZMIANY PERSONALNE W 2011 ROKU (CZERWIEC)

72

KSIEŻA PROBOSZCZOWIE

Lp.	Imię i nazwisko	Miejsce dotychczasowego pobytu	Miejsce skierowania	Kto na jego miejsce
1	Ks. prałat mgr lic. Józef LENART	Wrocław-Zgorzelisko , pw. św. Kazimierza <i>dek. Wr.–Płn. III (Psie Pole)</i>	Emerytura <i>(rezydent)</i>	Ks. Andrzej Szafulski
2	Ks. kanonik Edward DUDA	Dankowice , pw. św. Józefa Obl. NMP <i>dek. Strzelin</i>	Emerytura <i>(rezydent –Siechnice)</i>	Ks. Andrzej Guźniczak
3	Ks. Kanonik Erwin WIECZOREK	Szewce , pw. św. Anny <i>dek. Wr.–Płn. I (Osobow.)</i>	Emerytura	Ks. Mariusz Bąkowski
4	Ks. kanonik Jan HRUSZOWIEC	Świdnica Polska , pw. św. Jadwigi <i>dek. Kąty Wrocław.</i>	Emerytura	Ks. Piotr Kijek
5	Ks. prałat dr hab. Andrzej SZAFULSKI	Oława , pw. NMP Matki Pocieszenia <i>dek. Oława</i>	Wrocław-Zgorzelisko , pw. św. Kazimierza <i>dek. Wr.–Płn. III (Psie Pole)</i>	Ks. Paweł Cembrowicz
6	Ks. kanonik mgr Marek HULA	Namysłów , pw. św. Franciszka z Asyżu i św. Piotra z Alkantary <i>dek. Namysłów–Zach.</i>	Jelcz–Laskowice , pw. św. Stanisława Bpa i Męcz. <i>dek. Jelcz–Laskowice</i>	Ks. Jacek Dziadkiewicz
7	Ks. kanonik mgr Jacek DZIADKIEWICZ	Jelcz–Laskowice , pw. św. Stanisława Bpa i Męcz. <i>dek. Jelcz–Laskowice</i>	Namysłów , pw. św. Franciszka z Asyżu i św. Piotra z Alkantary <i>dek. Namysłów–Zach.</i>	Ks. Marek Hula

8	Ks. kanonik mgr Wacław STRONG	Pęgów , pw. św. Mi- kołaja <i>dek. Prusice</i>	Kotowice , pw. Najśw. Serca Pana Jezusa <i>dek. Olawa</i>	Ks. Henryk Matuszak
9	Ks. kanonik mgr Henryk MATUSZAK	Luboszyce , pw. Podwyższenia Krzy- ża Świętego <i>dek. Góra–Zachód</i>	Pęgów , pw. św. Mi- kołaja <i>dek. Prusice</i>	Ks. Robert Strawiński
10	Ks. kanonik mgr Romuald BUDZIŃSKI	<i>proboszcz</i> Kotowice , pw. Najśw. Serca Pana Jezusa <i>dek. Olawa</i>	<i>Proboszcz</i> Olawa , pw. Miłosierdzia Bożego <i>dek. Olawa</i>	<i>rezydent</i> Ks. Wacław Strong
11	Ks. lic. Andrzej GUŻNICZAK	Diec. Świdnicka Dankowice , pw. św. Józefa Obl. NMP <i>dek. Strzelin</i>		nikt
12	Ks. mgr lic. Mariusz BAKOWSKI	<i>wikariusz</i> Wrocław , pw. św. Henryka <i>dek. Wrocław–Po- łudnie</i>	<i>wikariusz</i> Szewce , pw. św. Anny <i>dek. Wr.–Płn. I (Osobow.)</i>	<i>proboszcz</i> Ks. Tomasz Luboiński
13	Ks. mgr lic. Robert STRAWIŃSKI	<i>wikariusz</i> Brzeg , pw. św. Mikołaja <i>dek. Brzeg – Połu- dnie</i>	<i>wikariusz</i> Luboszyce , pw. Podwyższenia Krzyża Świętego <i>dek. Góra–Zachód</i>	<i>Proboszcz</i> Ks. Paweł Kania <i>(na kapelana wię- ziennictwa)</i>
14	Ks. mgr Piotr KIJEK	<i>wikariusz</i> Wrocław–Sępólno , pw. Świętej Rodzi- ny <i>dek. Wr.–Płn. II (Sępólno)</i>	<i>wikariusz</i> Świdnica Polska , pw. św. Jadwigi <i>dek. Kąty Wrocław.</i>	<i>Proboszcz</i> Ks. Andrzej Paliszek-Saładyna
15	Ks. kanonik mgr lic. Paweł CEMBROWICZ	<i>Ojciec duchowny</i> Wrocław MWSD	Olawa , pw. NMP Matki Pocieszenia <i>dek. Olawa pro- boszcz</i>	nikt
16	Ks. kanonik mgr lic. Andrzej KUŹMICKI <i>rezydent</i>	Wrocław , pw. św. Maurycego <i>dek. Wr.–Śródmieście</i>	<i>Rezydent</i> Wrocław–Pawło- wice , pw. Najśw. Serca P. Jezusa <i>dek. Wr.–Płn. III (Psie Pole) pomoc duszp.</i>	nikt

KSIEŻA WIKARIUSZE

Lp.	Imię i nazwisko	Miejsce dotychczasowego pobytu	Miejsce skierowania	Kto na jego miejsce
1	Ks. mgr Arkadiusz KRZIŻOK	Wrocław , pw. św. Jana Chrzc. <i>dek. Wr.–Katedra</i>	Wrocław , pw. Najśw. Imienia Jezus <i>dek. Wr.–Katedra</i>	Ks. Kamil Kita
2	Ks. mgr Piotr KRUKOWSKI	Wrocław , pw. św. Henryka <i>dek. Wr.–Południe</i>	Wrocław , pw. św. Jana Chrzc. <i>dek. Wr.–Katedra</i>	Ks. Wojciech Kania
3	Ks. mgr Wojciech KANIA	Wrocław , pw. Bożego Ciała <i>dek. Wr.–Śródmieście</i>	Wrocław , pw. św. Henryka <i>dek. Wr.–Południe</i>	Ks. Radosław Rotman
4	Ks. mgr Jarosław FILIPIAK	Wrocław–Leśnica , pw. św. Jadwigi <i>dek. Wr.–Zachód (Leśnica)</i>	Wrocław , pw. św. Maurycego <i>dek. Wr.–Śródmieście</i>	Ks. Ryszard Szczypel
5	Ks. mgr Andrzej DELWO	Wrocław , pw. św. Stanisława Kostki <i>dek. Wrocław – Południe</i>	Wrocław , pw. św. Jana Chrzc. <i>dek. Wr.–Katedra</i>	Ks. Rafał Stachowiak
6	Ks. mgr Ryszard SZCZYPEL	Wrocław–Pilczyce , pw. Macierzyństwa NMP <i>dek. Wr.–Zach. I (Kozanów)</i>	Wrocław–Leśnica , pw. św. Jadwigi <i>dek. Wr.–Zachód (Leśnica)</i>	Ks. Marcin Tokarz
7	Ks. mgr Norbert GRACZYK	Brzezia Łąka , pw. św. Mikołaja <i>dek. Oleśnica–Zachód</i>	Wrocław–Zakrzów , pw. św. Jana Ap. <i>dek. Wr.–Północ III (Psie Pole)</i>	<i>Neoprezbiter</i> ks. Tomasz Winnicki
8	Ks. mgr Piotr MARCINÓW	Brzeg , pw. Podw. Krzyża Świętego <i>dek. Brzeg–Północ</i>	Wrocław–Muchobów Wr. , pw. św. Michała Arch. <i>dek. Wr.–Zach. I (Kozanów)</i>	<i>Neoprezbiter</i> ks. Piotr Szwał
9	Ks. mgr Krzysztof SALIK	Namysłów , pw. św. św. Ap. Piotra i Pawła <i>dek. Namysłów–Wschód</i>	Wrocław , pw. Świętej Trójcy <i>dek. Wrocław–Krzyki</i>	<i>Neoprezbiter</i> ks. Adam Błaszczyk

10	Ks. mgr Jakub BARTCZAK	Namysłów , pw. św. św. Ap. Piotra i Pawła <i>dek. Namysłów–Wschód</i>	Wrocław–Żerniki , pw. św. Wawrzyńca <i>dek. Wr.–Zach. (Leśnica)</i>	<i>Neoprezbiter</i> Ks. Michał Mraczek
11	Ks. mgr Kamil KITA	Góra , pw. św. Katarzyny Aleks. <i>dek. Góra–Wschód</i>	Wrocław , pw. św. Jana Chrzc. <i>dek. Wr.–Katedra</i>	<i>Neoprezbiter</i> Ks. Krystian Bałaz
12	Ks. mgr Grzegorz KOŻAK	Wrocław–Zgorzelisko , pw. św. Kazimierza <i>dek. Wr.–Płn. III (Psie Pole)</i>	Wrocław , pw. św. Jana Chrzc. <i>dek. Wr.–Katedra</i>	Ks. Bartosz Trojanowski
13	Ks. mgr lic. Adam ŁOPUSZYŃSKI	Lubiąż , pw. św. Walentego Męcz. <i>dek. Brzeg Dolny</i>	Wrocław–Sępólno , pw. Świętej Rodziny <i>dek. Wr.–Płn. II (Sępólno)</i>	<i>Neoprezbiter</i> ks. Paweł Kotkowski
14	Ks. mgr Michał JANUSIEWICZ	Kąty Wrocławskie , pw. św. św. Ap. Piotra i Pawła <i>dek. Kąty Wrocławskie</i>	Wrocław–Nowy Dwór , pw. Opatrzności Bożej <i>dek. Wr.–Zach. I (Kozanów)</i>	<i>Neoprezbiter</i> ks. Bartosz Świątkowski
15	Ks. mgr Tomasz BAGIŃSKI	Wrocław–Klecina , pw. NMP Królowej Polski <i>dek. Wr.–Krzyki</i>	Wrocław–Brochów , pw. św. Jerzego <i>dek. Wr.–Wschód</i>	Ks. Paweł Sokołowski
16	Ks. mgr Rafał STACHOWIAK	Brzeg Dolny , pw. NMP Królowej Polski <i>dek. Brzeg Dolny</i>	Wrocław , pw. św. Stanisława Kostki <i>dek. Wrocław–Polutnie</i>	<i>Neoprezbiter</i> ks. Łukasz Ulas
17	Ks. mgr Stefan BEKALARZ	Namysłów , pw. św. św. Ap. Piotra i Pawła <i>dek. Namysłów–Wschód</i>	Wrocław , pw. św. Maurycyego <i>dek. Wr.–Śródmieście</i>	Ks. Piotr Nowicki
18	Ks. mgr Andrzej PALISZEK-SAŁADYGA	Wrocław–Polanowice , pw. NMP Matki K-ła <i>dek. Wr.–Płn. I (Osobowice)</i>	Wrocław–Sępólno , pw. Świętej Rodziny <i>dek. Wr.–Płn. II (Sępólno)</i>	Ks. Piotr Jakubuś
19	Ks. mgr Mieczysław SAŁOWSKI	Bierutów , pw. św. Józefa Obl. NMP <i>dek. Oleśnica–Wschód</i>	Oleśnica , pw. NMP Matki Miłosierdzia <i>dek. Oleśnica–Wschód</i>	<i>Neoprezbiter</i> ks. Rafał Mazur

20	Ks. mgr Paweł SOKOŁOWSKI	Wrocław–Zalesie , pw. NMP Czeszochowskiej <i>dek. Wrocław–Katedra</i>	Wrocław–Klecina , pw. NMP Królowej Polski <i>dek. Wr.–Krzyki</i>	Ks. Wojciech Zięba
21	Ks. mgr Jacek HOŁOWACZ	Oleśnica , pw. NMP Matki Miłosierdzia <i>dek. Oleśnica–Wschód</i>	Ziębice , pw. św. Jerzego <i>dek. Ziębice</i>	Ks. Mieczysław Sałowski
22	Ks. mgr Radosław ROTMAN	Ziębice , pw. św. Jerzego <i>dek. Ziębice</i>	Wrocław , pw. Bożego Ciała <i>dek. Wr.–Śródmieście</i>	Ks. Jacek Hołowacz
23	Ks. mgr Piotr NOWICKI	Wrocław , pw. św. Jana Chrzc. <i>dek. Wr.–Katedra</i>	Namysłów , pw. św. św. Ap. Piotra i Pawła <i>dek. Namysłów–Wschód</i>	Ks. Andrzej Delwo
24	Ks. mgr Bartosz TROJANOWSKI	Oława , pw. NMP Matki Pocieszenia <i>dek. Oława</i>	Wrocław–Zgorzelisko , pw. św. Kazimierza <i>dek. Wr.–Ptn. III (Psie Pole)</i>	<i>Neoprezbiter</i> ks. Adam Kaźmierski
25	Ks. mgr Robert SZCZURASZEK	Brzeg , pw. św. Mikołaja <i>dek. Brzeg–Południe</i>	Urlop zdrowotny	<i>Neoprezbiter</i> Ks. Grzegorz Kaczybura
26	Ks. mgr Piotr JAKUBUŚ	Wrocław–Zgorzelisko , pw. św. Kazimierza <i>dek. Wr.–Ptn. III (Psie Pole)</i>	Wrocław–Polanowice , pw. NMP Matki K-ła <i>dek. Wr.–Ptn. I (Osobowice) pomoc duszp.</i>	nikt
27	Ks. mgr Marcin TOKARZ	Namysłów , pw. św. Franciszka z Asyżu i św. Piotra z Alkantary <i>dek. Namysłów–Zachód</i>	Wrocław–Pilczyce , pw. Macierzyństwa NMP <i>dek. Wr.–Zach. I (Kozanów)</i>	<i>Neoprezbiter</i> Ks. Jakub Łukowski
28	Ks. mgr Mirosław CHMIEŁOWSKI	Ziębice , pw. św. Jerzego <i>dek. Ziębice</i>	Wrocław , pw. św. Bonifacego <i>dek. Wrocław–Katedra</i>	Ks. Tomasz Zagała
29	Ks. mgr Tomasz ZAGAŁA	Wołów , pw. św. Wawrzyńca <i>dek. Wołów</i>	Ziębice , pw. św. Jerzego <i>dek. Ziębice</i>	Ks. Marcin Maślak
30	Ks. mgr Marcin MAŚLAK	Wrocław , pw. św. Bonifacego <i>dek. Wrocław–Katedra</i>	Wołów , pw. św. Wawrzyńca <i>dek. Wołów</i>	Ks. Mirosław Chmielowski

31	Ks. mgr Marcin WOJCIECHOWSKI	Trzebnica , pw. św. św. Ap. Piotra i Pawła <i>dek. Trzebnica</i>	Italia, diec. Latina (<i>praca duszp.</i>)	<i>Neoprezbiter</i> ks. Mariusz Ślipko
32	Ks. mgr Jarosław CZAPLIŃSKI	Oława , pw. Miłosierdzia Bożego <i>dek. Oława</i>	Studia KUL	<i>Neoprezbiter</i> ks. Tobiasz Matkowski
33	Ks. mgr Krzysztof ZASĄŃSKI	Długoleka , pw. św. Michała Arch. <i>dek. Oleśnica–Zachód</i>	Niemcy Kolonia–Bochum (<i>studia</i>)	<i>Neoprezbiter</i> ks. Mateusz Piotrowski
34	Ks. dr Jacek FRONIEWSKI	Wrocław–Sępólno , pw. Świętej Rodziny <i>dek. Wr.–Płn. II (Sępólno)</i>	Paderborn (<i>doktorat</i>)	Ks. Adam Łopuszyński
35	Ks. dr Piotr MRZYGLÓD	Wrocław , pw. Najśw. Imienia Jezus <i>dek. Wr.–Katedra</i>	Wrocław–Brochów , pw. św. Jerzego <i>dek. Wr.–Wschód</i>	<i>Rezydent</i> ks. Arkadiusz Krzizok
36	Ks. dr Rafał HOŁUBOWICZ		Wrocław , pw. Świętej Trójcy <i>dek. Wrocław–Krzyki</i>	<i>rezydent</i> Ks. Krzysztof Salik
37	Ks. mgr Rafał CYFKA	Wrocław , pw. św. Jana Chrzc. <i>dek. Wr.–Katedra</i>	Warszawa Pomoc Kościołowi w Potrzebie	Ks. Grzegorz Kozak
38	Ks. mgr Wojciech ZIĘBA CODA	Wrocław	Wrocław–Zalesie , pw. NMP Częstochowskiej <i>dek. Wrocław–Katedra</i>	<i>wikariusz</i> Ks. Grzegorz Tabaka
39	Ks. mgr Grzegorz TABAKA	Wrocław , pw. św. Maurycego <i>dek. Wr.–Śródmieście</i>	CODA Wrocław	Ks. Jarosław Filipiak
40	Ks. mgr Paweł KANIA	Kapelan w ZOL Siostr Boromeuszek	Brzeg , pw. św. Mikołaja <i>dek. Brzeg–Południe Kapelan więzienny</i>	ks. Tomasz Filinowicz
41	Ks. mgr Tomasz FILINOWICZ	Oława , pw. św. św. Ap. Piotra i Pawła <i>dek. Oława</i>	Duszpasterstwo Głuchoniemych <i>Kapelan w ZOL Siostr Boromeuszek</i>	<i>Neoprezbiter</i> Ks. Krzysztof Tomczyk
42	Ks. Tomasz LUBOIŃSKI	Wrocław	Wrocław , pw. św. Henryka <i>dek. Wrocław–Południe wikariusz</i>	Nikt

**KSIEŻA NEOPREZBITERZY
SKIEROWANI DO PRACY DUSZPASTERSKIEJ
W PARAFIACH
Z DNIEM 25 CZERWCA 2011 R.**

Lp.	Imię i nazwisko	Parafia	Dekanat
1	Ks. mgr Krystian BAŁAZ	Góra, pw. św. Katarzyny Aleks.	<i>dek. Góra–Wschód</i>
2	Ks. mgr Adam BŁASZCZYK	Namysłów, pw. św. św. Ap. Piotra i Pawła	<i>Namysłów–Wschód</i>
3	Ks. mgr Grzegorz KACZYBURA	Brzeg, pw. św. Mikołaja	<i>Brzeg–Południe</i>
4	Ks. mgr Adam KAŻMIERSKI	Oława, pw. NMP Matki Pocieszenia	<i>Oława</i>
5	Ks. mgr Paweł KOTKOWSKI	Lubiąż, pw. św. Walentego Męcz.	<i>Brzeg Dolny</i>
6	Ks. mgr Paweł KUCIA	Milicz, pw. św. Andrzeja Boboli	<i>Milicz</i>
7	Ks. mgr Adam KWAŚNIEWSKI	Trzebnica, pw. św. Ap. Piotra i Pawła	<i>Trzebnica</i>
8	Ks. mgr Jakub ŁUKOWSKI	Namysłów, pw. św. Franciszka z Asyżu i św. Piotra z Alkantary	<i>Namysłów–Zachód</i>
9	Ks. mgr Tobiasz MATKOWSKI	Oława, pw. Miłosierdzia Bożego	<i>Oława</i>
10	Ks. mgr Rafał MAZUR	Bierutów, pw. św. Józefa Obl. NMP	<i>Oleśnica–Wschód</i>
11	Ks. mgr Michał MRACZEK	Namysłów, pw. św. św. Ap. Piotra i Pawła	<i>Namysłów–Wschód</i>
12	Ks. mgr Mateusz PIOTROWSKI	Długoleka, pw. św. Michała Archanioła	<i>Oleśnica–Zachód</i>
13	Ks. mgr Piotr SZWAJ	Brzeg, pw. Podwyższenia Krzyża Świętego	<i>Brzeg–Północ</i>
14	Ks. mgr Mariusz ŚLIPKO	Trzebnica, pw. św. św. Ap. Piotra i Pawła	<i>Trzebnica</i>
15	Ks. mgr Bartosz ŚWIĄTKOWSKI	Kąty Wrocławskie, pw. św. św. Ap. Piotra i Pawła	<i>Kąty Wrocławskie</i>

16	Ks. mgr Krzysztof TOMCZYK	Oława , pw. św. św. Ap. Piotra i Pawła	<i>Oława</i>
17	Ks. mgr Łukasz ULAS	Brzeg Dolny , pw. NMP Królowej Polski	<i>Brzeg Dolny</i>
18	Ks. mgr Igor URBAN	Oleśnica , pw. Św. Jana Ap. i Ew.	<i>Oleśnica–Zachód</i>
19	Ks. mgr Tomasz WINNICKI	Brzezia Łąka , pw. św. Mikołaja	<i>Oleśnica–Zachód</i>

MAŁŻEŃSTWO I RODZINA W NAUCZANIU KS. ALEKSANDRA ZIENKIEWICZA

KS. PROF. PWT TADEUSZ RERON, Wrocław

We wszystkich epokach historycznych rodzina była podstawą społeczeństw i kultur. Tak jest nadal. To stanowi jej spistość i siłę wewnętrzną decydującą o losie przyszłych pokoleń. Również przez rodzinę realizują się dzieje państw i Kościoła, dla którego jest ona kolebką. Przez nią wkracza on w życie ludzi, włączając poszczególne osoby w skład wielkiej, nadprzyrodzonej rodziny ludów i narodów.

Pomimo tej doniosłej roli w życiu społecznym rodzina doświadczała i niestety nadal doświadcza różnorodnych zagrożeń. Zwłaszcza ostatnie trzydziestolecie nie było dla niej łaskawe. Ekonomiczne, kulturowe i obyczajowe zmiany w sposób szczególnie niekorzystny odbiły się na tej podstawowej komórce społecznej. Zachwiana została hierarchia podstawowych wartości, które kiedyś ją scalały i umacniały. Zmienia się rola męża i ojca, matki i żony, a także charakter związku małżeńskiego i związanych z nim oczekiwań. Zmienia się pozycja dzieci w rodzinie. Wszystko to powoduje, że współczesna rodzina wydaje się być zagubiona w nowej sytuacji.

Ogromny wysiłek uzdrawiania rodziny podjął wieloletni duszpasterz akademicki we Wrocławiu – ks. prałat A. Zienkiewicz, nazywany przez studentów „Wujkiem”. W swych licznych wypowiedziach do młodzieży i absolwentów Centralnego Ośrodka Duszpasterstwa Akademickiego (CODA) oraz w wielu publikacjach nieustannie uświadamiał, czym jest rodzina w świetle zamysłu Bożego, także apelował o jej odnowę moralną i religijną, wobec zaistniałych objawów jej kryzysu.

1. Obecna sytuacja rodziny

Rodzina dla ks. Prałata Zienkiewicza jest najbardziej podstawową formą ludzkiego życia. Żadna, nawet najbardziej wyspecjalizowana instytucja opiekuńczo-wychowawcza nie jest w stanie odtworzyć atmosfery rodzinnej, blisko-

ści osób, personalnego odkrywania wartości każdej osoby, doświadczenia autentycznej miłości. Chryścijaństwo – jak często podkreślał – podnosi przede wszystkim wagę miłości jako istotnego budulca więzi rodzinnej. Rodzina jest wspólnotą zbudowaną na miłości i ożywianą przez nią, czerpie swą siłę z nieodwracalnego przymierza miłości, przez które mężczyzna i kobieta oddają się sobie nawzajem, stając się wspólnie współpracownikami Boga w przekazywaniu życia. Na podstawie fundamentalnej więzi miłości również relacje nawiązywane z innymi członkami rodziny i pomiędzy nimi powinny czerpać natchnienie z miłości, charakteryzować się serdecznością, życzliwością, troską o każdą osobę w rodzinie i rodzinę jako całość.

Autentyczna miłość prowadzi rodziny do otwarcia się na całą społeczność, ponieważ mała rodzina domowa i wielka rodzina ludzka nie są sobie przeciwstawne, lecz pozostają w bliskim i sięgającym początków związku. „Wujek”, powołując się na Katechizm Kościoła Katolickiego, uczył „rodzina jest podstawową komórką życia społecznego. Jest naturalną społecznością, w której mężczyzna i kobieta są wezwani do daru z siebie w miłości i do przekazywania życia. Autorytet, stałość i życie w związkach rodzinnych stanowią podstawy wolności, bezpieczeństwa i braterstwa w społeczeństwie” (KKK 2207). Zdrowa, bezpieczna, zgodna, radosna, życzliwa i wspierająca swoich członków rodzina jest podstawą cywilizacji miłości. Wobec kryzysu, jaki dotknął dziś miłość, Kościół z tym większym naciskiem uwidatnia, że istnieje potrzeba zastanowienia się, refleksji, poszukiwań naukowych i wszelkich działań pastoralnych, które przyczynią się do wskazania wartości małżeństwa i rodziny oraz pilną potrzebę jej odnowy.

Nic zatem dziwnego, że małżeństwo i rodzina zajmowały w nauczaniu ks. Zienkiewicza od samego początku jego pracy z młodzieżą uprzywilejowane pod wieloma względami miejsce. „Wujek” ukazywał jednoznacznie priorytetowe znaczenie małżeństwa i rodziny zarówno dla Kościoła, jak i dla całego społeczeństwa. W odniesieniu do posługi Kościoła podkreślał, że pośród wielu zadań, na które Chrystus wskazał, Kościół winien służyć człowiekowi. Rodzina jest drogą pierwszą i z wielu względów najważniejszą, a służba rodzinie to „jedno z najistotniejszych zadań Kościoła”. Gdy zaś chodzi o społeczeństwo twierdził, że małżeństwo i rodzina stanowią jedno z najcenniejszych dóbr ludzkości. W kolejnych latach przekonywał, że rodzina należy do dziedzictwa ludzkości, jest fundamentem społeczeństwa i nadzieją świata, że stanowi najskuteczniejsze narzędzie humanizacji i personalizacji społeczeństwa, gdyż w niej człowiek uczy się być człowiekiem.

Ksiądz Prałat podkreślał, że współcześnie coraz częściej pojawiają się głosy podważające wartość małżeństwa i rodziny. Kwestionowane są nie tylko tradycyjne wzory życia rodzinnego, które zmieniają się pod naciskiem przemian społecznych i nowych warunków pracy, ale atakowana jest sama koncepcja rodziny, jako wspólnoty osób, której podstawę stanowi małżeństwo mężczyzny i kobiety. W tej sytuacji osłabienie rodziny w dużym stopniu przyczynia się do kryzysu społeczeństwa. Kiedy rodziny tracą swoją tożsamość, nie wypełniają swoich podstawowych funkcji i przestają tworzyć środowisko miłości i życia, a dzieci i młodzież nie znajdują wsparcia w procesie kształtowania dojrzałej wiary, słabnie całe społeczeństwo. Toteż – jak słusznie zauważył duszpasterz „Czwórki” – trzeba obecnie bezzwłocznie wskazywać drogi odnowy religijno-moralnej współczesnej rodziny. Ksiądz Zienkiewicz podkreślał, że czyni to z wielkim zaangażowaniem znawca problematyki rodzinnej – Jan Paweł II.

„Wujek” w swych wykładach i publikacjach prezentując aktualną sytuację współczesnej rodziny przedstawiał najpierw jej sytuację ekonomiczną. Zauważył, że wiele rodzin aktualnie żyje poniżej minimum socjalnego i nie ma środków na zaspokojenie podstawowych potrzeb egzystencjalnych. Pogarszające się warunki bytowania prowadzą w konsekwencji do rozkładu i rozpadu rodziny. Ksiądz Zienkiewicz następnie przechodził do wskazania na uwarunkowania kulturalno-społeczne rodziny, które podlegają nieustannym zmianom historycznym. To właśnie kultura wnosi w życie rodziny trwałe wartości duchowe i kształtuje ich hierarchię, dostarcza wzorców osobowych i ideałów oraz motywuje aspiracje, a także cele życiowe.

2. Przyczyny kryzysu rodziny

Ksiądz Zienkiewicz często przedstawiał przyczyny rozkładu współczesnej rodziny. Jako pierwsze ukazywał wewnętrzne źródła dezintegracji rodziny. Jego zdaniem powinna ona być fundamentem życia ludzkiego w każdym wymiarze, jako komunii osób zjednoczonych miłością. Tymczasem jest zgoła inaczej. Wielkim zagrożeniem jest właśnie osłabienie, a nawet zanik tejże komunii. Jeśli brakuje tych silnych związków, jeśli brakuje zaufania, wtedy zostaje zanegowana istotna funkcja rodziny, która ma pomagać człowiekowi, by stawał się bardziej człowiekiem.

Kolejnym zauważonym przez Księdza Prałata ważnym przejawem kryzysu rodzinnego jest coraz częstsza tendencja do zamykania się rodziny wokół własnych spraw i problemów. Pojawia się niezdolność do otwarcia na innych, na sprawy drugiego człowieka, innej rodziny, a także na sprawy Kościoła.

Zdaniem „Wujka” przyczyn tych negatywnych zachowań należy upatrywać nie gdzie indziej, jak w braku dojrzałości osobowej. Składa się na nią niedojrzałość umysłowa, emocjonalna i społeczna. Człowieka dojrzałego umysłowo charakteryzuje bowiem umiejętność realistycznego myślenia. Taka osoba zna swoje dobre i złe strony, jest także w stanie ocenić siebie we właściwy sposób. Potrafi dostrzec złożoność sytuacji konfliktowych, postrzega trudności, jakie niesie ze sobą życie małżeńskie i rodzinne. Dojrzałość emocjonalna polega natomiast na umiejętności nawiązywania trwałych, a zarazem pozytywnych kontaktów z innymi. Przede wszystkim osobę dojrzałą emocjonalnie charakteryzuje umiejętność zapanowania nad własnymi uczuciami. Dojrzałość społeczną można określić jako wewnętrzną otwartość na potrzeby innych ludzi, a zwłaszcza współmałżonka.

Kolejnym poważnym zagrożeniem dla rodziny, nad którym bolał „Wujek”, jest nadmierne spożywanie alkoholu przez jej członków. Zagrożenie szczęścia rodzinnego przez alkohol jest ogromne, stanowi bowiem jedną z głównych przyczyn rozbitcia rodzin. Pierwszym skutkiem nadmiernego picia jest sytuacja konfliktowa, przejawiająca się w coraz częstszych awanturach, kłótniach, a nawet bijatykach.

Obok zagrożeń wynikających z negatywnej postawy małżonków i członków rodziny trwałości wspólnoty nie sprzyjają liczne uwarunkowania zewnętrzne. Wśród tych zagrożeń pierwsze miejsce należy przyznać tendencji do negowania świętego i nienaruszalnego charakteru małżeństwa. Osłabienie świętości i nienaruszalnego charakteru małżeństwa otwiera drogę do uznania za wolną umowę dwojga osób.

Jak słusznie zauważył charyzmatyczny duszpasterz akademicki, współczesna rodzina, jak nigdy dotąd, poddawana jest systematycznej ateizacji i laicyzacji. Toteż wielokrotnie podkreślał, że przede wszystkim jesteśmy dziś świadkami narodzin nowej kultury, której treści często są sprzeczne z Ewangelią Chrystusa. Rozpowszechniony jest obecnie typ kultury – w imię złe rozumianej wolności i ucieczki przed prawdą – który neguje człowieka jako osobę obdarzoną niepowtarzalną godnością. W tym modelu kultury istota człowieczeństwa zostaje zredukowana do niektórych atrybutów, takich jak wiedza, kompetencje, skuteczność działania czy suma wrażeń. Odejście od Boga, odrzucenie jego miłości rodzi wiele negatywnych następstw i jest przyczyną braku harmonii i równowagi we współczesnym świecie.

Obecna cywilizacja, określana czasem chorą cywilizacją, jest często źródłem głębokich schorzeń rodziny. Niejednokrotnie prowadzi też do osłabienia tej wspólnoty, nawet do jej zagubienia i rozbitcia. Książdz Zienkiewicz z bólem

przyznawał, że współczesna rodzina stoi na krawędzi, a stąd już tylko krok do jej unicestwienia. Nowa cywilizacja bowiem, godząc w rodzinę w imię wszechobecnej wolności i swobody obyczajowej, podważa nie tylko sens istnienia rodziny, ale i godność osoby ludzkiej. Chodzi o tu nade wszystko o skażone rozumienie i przeżywanie wolności pojmowanej nie jako zdolność do zrealizowania prawdziwego zamysłu Bożego wobec małżeństwa i rodziny, ale jako autonomiczną siłę utwierdzającą w dążeniu do osiągnięcia własnego egoistycznego dobra.

Tymczasem we współczesnym społeczeństwie niezbyt często pojawiają się poglądy służące obronie tej podstawowej instytucji ludzkiej, jaką jest rodzina, a wręcz przeciwnie, szerzy się mentalność sprzyjająca rozwodom. Dostrzegaliśmy, że coraz częściej w wielu krajach Europy Zachodniej, a także w Polsce, odnotowuje się rosnącą liczbę związków tylko cywilnych lub tzw. związków – nieregulowanych ani prawem cywilnym, ani kościelnym. W dobie wielkiego kryzysu wydaje się stąd rzeczą konieczną podjęcie odpowiednich działań w celu ratowania małżeństwa i rodziny.

3. Moralne i religijne drogi odnowy rodziny

W związku z zaistniałą sytuacją współczesnej rodziny „Wujek” często wskazywał na moralne i religijne postulaty odrodzenia wspólnoty rodzinnej. Podkreślał tu najpierw potrzebę poszukiwania i pielęgnowania wartości moralnych. Analizując teksty Magisterium Kościoła, widział jego nieustanną troskę o takie ujmowanie różnych wartości, których przedmiotem jest obiektywne dobro osób żyjących w rodzinie. Ksiądz Prałat nie poprzestawał jedynie na krytyce istniejącej sytuacji w rodzinie. Wiedział, że najlepszą obroną wartości moralnych w życiu indywidualnym i społecznym jest mobilizacja do przemiany rodziny. Mobilizacja ta zaczyna się od formacji sumienia, ożywienia wiary i poświęcenia zdolnego aż do męczeństwa. Następnie „Wujek” wskazywał na konieczność prawidłowych wzajemnych relacji członków rodziny. Jej pierwszym zadaniem jest troska o działanie na rzecz prawdziwej wspólnoty osób (*communio*). Realizuje się ona przez postawę bezinteresownego daru na rzecz drugiego – a wyraża się w umiejętności komunikowania się członków rodziny – i postawę czci dzieci do rodziców oraz rodziców do dzieci. Do postulatów odnowy moralnej Wujek zaliczył potrzebę wychowania dzieci na właściwych wzorach rodzicielskich.

Wiele uwagi ks. A. Zienkiewicz poświęcił również drogom religijnej odnowy rodziny. Podkreślał zdecydowanie, że należy troszczyć się przede wszystkim o jedność rodziny. Bóg bowiem powołał ją jako wspólnotę życia i miłości.

Uzdrowienie rodziny ma swe pierwsze źródło w sakramentach świętych. Jej uświęcenie znajduje swój wyraz zwłaszcza w sakramentach pokuty i Eucharystii. „Wujek” dostrzegł także potrzebę uwzględnienia w jej odnowie religijnej modlitwy, praktyk różnych nabożeństw oraz oddania się Najświętszemu Sercu Jezusowemu i Matce Bożej. Ważne jest także według niego obchodzenie we właściwej formie i prawdziwym duchu chrześcijańskim okresów i świąt roku liturgicznego.

W swych wypowiedziach Ksiądz Prałat często omawiał rolę duszpasterstwa w odnowie rodziny. Wskazywał najpierw na potrzebę oddziaływania na rodzinę przez liturgię. Do ważnych zadań duszpasterstwa, jego zdaniem, należy m.in. właściwe przygotowanie zgromadzeń liturgicznych, by umożliwić w ten sposób wiernym aktywny udział w liturgii. Angażowanie kobiet, mężczyzn i dzieci w spełnianie posług podczas trwania zgromadzenia liturgicznego pozwala bowiem uczestnikom liturgii uczyć się Kościoła. Posoborowa odnowa Kościoła przyniosła bez wątpienia ożywienie życia religijnego, w którym szczególnie została zaakcentowana rola Ducha Świętego w życiu chrześcijan. Z kolei wskazywał na wpływ grup i stowarzyszeń katolickich na kształtowanie postaw rodzicielskich, a w końcu na konieczność przygotowania młodych ludzi do zawarcia sakramentu małżeństwa i założenia rodziny przez duszpasterstwo parafialne.

Ksiądz Zienkiewicz w swoich przemyśleniach doszedł do wniosku, że we współczesnym społeczeństwie niezbyt często pojawiają się poglądy służące obronie fundamentalnej instytucji ludzkiej, jaką jest rodzina. Szerzy się mentalność sprzyjająca rozwodom. Prałat nie tylko głosił Ewangelię rodziny, ale był jej powiernikiem i obrońcą. Niestrudzenie pokazywał, jaki jest zamysł Boga wobec tej wspólnoty. Dostrzegając istniejący kryzys współczesnej rodziny, często apelował o udzielenie jej wszelkiej pomocy, aby ją ratować. Ważne na tym polu jest – wskazywał – współdziałanie duszpasterzy i laikatu.

Doświadczony duszpasterz twierdził przede wszystkim, że program religijno-moralnej odnowy zaproponowany przez Jana Pawła II jest optymistyczny. Oprócz ważkości przytoczonych treści na wyżej wymieniony temat, Ksiądz Prałat twierdził, że należy zwrócić uwagę na papieski styl nauczania. Ojciec święty opisuje bowiem „*ethos*” i „*praxis*” życia małżeńskiego oraz rodziny w całości kształcie swego nauczania. Uderza tu szczególnie troska, by ukazać także wielkość, piękno i głębię tego powołania. Papież nie poprzestaje na przedstawieniu norm moralnych, ale głosi z pasją radosną nowinę o małżeństwie. Wyjątkowy jest również język tego nauczania – uczył Ksiądz Prałat – zrodzony z poczucia *sa-*

crum, pełen zachwytu, niezwyklej czułości i nadziei w patrzeniu na człowieka, jakie trudno spotkać we współczesnym świecie.

„Wujek” stawiał pewne postulaty, a mianowicie, że pochylając się nad kondycją współczesnej rodziny, należy jeszcze uwzględnić problem związków i małżeństw żyjących w związkach niesakramentalnych. Nie można też – jego zadaniem – pominąć, coraz częściej spotykanego problemu osób samotnie wychowujących dzieci. Trzeba się również zastanowić, jak wobec nich prowadzić działalność duszpasterską i jakie stawiać im wymogi religijno-moralnej odnowy. Konieczne jest także pochylenie się nad zagadnieniem rodzin żyjących w ubóstwie materialnym, dotkniętych bezrobociem. Istnieje też wiele zjawisk, zauważa ks. Zienkiewicz, stanowiących zagrożenie dla współczesnej rodziny, jak np. problem homoseksualizmu u dzieci czy uzależnienia od narkotyków. Na szczególnie dużą uwagę zasługuje równocześnie kwestia bezdzietności w małżeństwie.

* * *

Ksiądz Prałat Zienkiewicz jasno wyartykułował w sposób systematyczny problemy dzisiejszej rodziny oraz przyczyny tego stanu. Wobec negatywizmu płynącego z opisu przejawów rozbicia i podziałów współczesnej rodziny, „Wujek” wskazywał za Ojcem świętym, na nadzieję w Jezusie Chrystusie, jedynym Zbawicielu, który mimo zranionej miłości wzywa człowieka do pojednania. Pojednanie to ma charakter sakramentalny. Zwykłym sposobem pojednania jest sakrament pokuty i pojednania. Pewną oryginalnością ks. Zienkiewicza jest wskazanie na inne sakramenty, które także służą pojednaniu. Choć Eucharystia zajmuje centralne miejsce, to także inne sakramenty (nawet sakrament małżeństwa i kapłaństwa) mają swój wkład w dzieło pojednania. To, co stanowi szczególne osiągnięcie Księdza Prałata, to nade wszystko podkreślenie pojednania w wymiarze wspólnotowym.

Ksiądz Zienkiewicz słusznie podkreślał, że wypowiedzi Jana Pawła II stanowią bez wątpienia skok jakościowy w nauczaniu Kościoła o małżeństwie i rodzinie. Jego zdaniem Ojciec święty wprowadził do oficjalnego języka teologii nowy sposób mówienia o tych rzeczywistościach, a przede wszystkim głębszą perspektywę w spojrzeniu na nie. Choć „*praxis*” zakłada „*ethos*”, zaś ascetyka nie istnieje sama dla siebie, lecz w funkcjonalnym związku z mistyką, jednak w ostatnich wiekach historii Kościoła miała miejsce dziwna sytuacja: nauczając o małżeństwie i rodzinie, zasadniczo ograniczano się do rozważań „*de sexto*”; wzywano, by unikać grzechów nieczystości i rozwiązłości, a nawet nie wspomniano o doskonałości, jakby nie była ona powołaniem małżonków.

Literatura

Źródła

- Ks. A. Zienkiewicz, *Miłości trzeba się uczyć*, Wrocław 1988.
Ks. A. Zienkiewicz, *Rachunek sumienia małżonków chrześcijańskich*, Wrocław 1998.
Ks. A. Zienkiewicz, *Rodzić się dla świata wyższego. Rekolekcje wielkopostne*, Kraków 2000.
Ks. A. Zienkiewicz, *Przewodnik do nieba. Zasady życia chrześcijańskiego*, Kraków 2000.
Ks. A. Zienkiewicz, *Wzrastać w światłości*, Kraków 2000.
Ks. A. Zienkiewicz, *Czyste sumienie to znak miłości*, Kraków 2002.
Ks. A. Zienkiewicz, *Kazania i homilie na różne okazje*, Kraków 2006.
Ks. A. Zienkiewicz, *Rachunek sumienia człowieka dojrzałego*, „Nowe Życie” (2006) nr 3 (378), dodatek.

Pomocnicze

- Jan Paweł II, Adhortacja apostolska o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym *Familiaris consortio* [22 XI 1981], Częstochowa 1981.
Jan Paweł II, Do nowożeńców. Pozdrowienia podczas audiencji ogólnej [27 I 1982], w: *Nauczanie papieskie*, t. V, 1, Poznań 1993, s. 11–12.
Jan Paweł II, *Dzieci są wiosną rodziny i społeczeństwa*. Przemówienie podczas Jubileuszu Rodzin [14 X 2000], OR 22 (2001) nr 1, s. 12–14.
Kongregacja Nauki Wiary, Wskazania dla formacji alumnów dotyczące zagadnień małżeństwa i rodziny [19 III 1995], Watykan 1995.
- Braun-Gałkowska M., *Miłość aktywna. Psychiczne uwarunkowania powodzenia w małżeństwie*, Warszawa 1980.
Fijałkowski W., *Dar rodzenia*, Warszawa 1989.
Fijałkowski W., *Seks okietznany*, Wrocław 1991.
Sujak E., *Sprawy ludzkie*, Kraków 1972.
Sujak E., *Poradnictwo małżeńskie i rodzinne*, Katowice 1988.
Wielowieyski A., *Przed nami małżeństwo*, Kraków 1998.
Wiśniewska-Roszkowska K., *Eros zabłąkany*, Warszawa 1989.
Wójcik E., *Z myślą o małżeństwie*, Sandomierz 1990.

Wrocław, 10 czerwca 2011 r.